

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 34. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 19 lutego 2013 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2013

TREŚĆ

34. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 19 lutego 2013 r.)

str.		str.
Otwarcie posiedzenia		
Zmiana porządku dziennego		
Marszałek	3	
Komunikaty		
Sekretarz Poseł Renata Zaremba	4	
Punkt 1. porządku dziennego: Informacja prezesa Rady Ministrów na temat wyników negocjacji w sprawie wieloletnich ram finansowych na lata 2014–2020.		
Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej, Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Traktatu o stabilności, koordynacji i zarządzaniu w Unii Gospodarczej i Walutowej pomiędzy Królestwem Belgii, Republiką Bułgarii, Królestwem Danii, Republiką Federalną Niemiec, Republiką Estońską, Irlandią, Republiką Grecką, Królestwem Hiszpanii, Republiką Francuską, Republiką Włoską, Republiką Cypryjską, Republiką Łotewską, Republiką Litewską, Wielkim Księstwem Luksemburga, Węgrami, Malta, Królestwem Niderlandów, Republiką Austrii, Rzeczpospolitą Polską, Republiką Portugalską, Rumunią, Republiką Słowenii, Republiką Słowacką, Republiką Finlandii i Królestwem Szwecji, sporządzonego w Brukseli dnia 2 marca 2012 r.		
Prezes Rady Ministrów Donald Tusk	4	Poseł Arkadiusz Mularczyk 35
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . . .	9	Poseł Beata Szydło 35
Sekretarz Stanu w Ministerstwie		Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . . 37
Spraw Zagranicznych Piotr Serafin	11	Poseł Adam Kępiński 38
Poseł Sprawozdawca Jakub Szulc	12	Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk 41
Poseł Rafał Grupiński	14	Poseł Tadeusz Iwiński 42
Poseł Krzysztof Szczerski	16	Poseł Marzena Dorota Wróbel 44
Poseł Witold Klepacz	20	Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw		Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar 45
Zagranicznych Piotr Serafin	21	Poseł Grzegorz Schetyna 45
Poseł Marek Sawicki	22	Poseł Krystyna Pawłowicz 48
Poseł Leszek Miller	25	Poseł Dariusz Rosati 51
Poseł Arkadiusz Mularczyk	27	Poseł Krystyna Pawłowicz 51
Poseł Dariusz Rosati	28	Poseł Witold Klepacz 51
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi		Poseł Agnieszka Pomaska 52
Stanisław Kalemba	34	Poseł Krzysztof Szczerski 54
		Poseł Zbigniew Kuźmiuk 54
		Sekretarz Stanu w Ministerstwie
		Spraw Zagranicznych Piotr Serafin 56
		Poseł Zbigniew Kuźmiuk 57
		Poseł Krzysztof Szczerski 57
		Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
		Stanisław Kalemba 58
		Poseł Zbigniew Kuźmiuk 58
		Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
		Stanisław Kalemba 59
		Sekretarz Stanu w Ministerstwie
		Spraw Zagranicznych Piotr Serafin 59
		Poseł Stefan Niesiołowski 60
		Poseł Piotr Naimski 61
		Poseł Andrzej Halicki 62
		Poseł Jan Krzysztof Ardanowski 64
		Poseł Krystyna Skowrońska 65
		Poseł Izabela Kloc 65
		Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
		Stanisław Kalemba 67
		Poseł Jan Krzysztof Ardanowski 67
		Sekretarz Stanu w Ministerstwie
		Spraw Zagranicznych Piotr Serafin 67
		Poseł Izabela Kloc 68
		Poseł Adam Szejnfeld 68
		Poseł Jan Szyszko 69
		Poseł Tomasz Lenz 70
		Poseł Jarosław Sellin 71
		Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . . 73
		Poseł Andrzej Gałążewski 73
		Poseł Anna Zalewska 74
		Poseł Agnieszka Pomaska 76

	<i>str.</i>
Posel Cezary Tomczyk	76
Posel Killion Munyama	77
Posel Marek Łapiński	78
Posel Marek Krzakała	79
Posel Marcin Świącicki	80
Posel Joanna Kluzik-Rostkowska	81
Posel Tomasz Piotr Nowak	81
Posel Romuald Ajchler	82
Posel Stanisław Wziątek	82
Posel Jolanta Szczypińska	82
Posel Artur Górski	83
Posel Maria Zuba	83
Posel Gabriela Masłowska	83
Posel Jacek Bogucki	84
Posel Michał Wojtkiewicz	84
Posel Anna Paluch	84
Posel Bogdan Rzońca	85
Posel Iwona Ewa Arent	85
Posel Marek Ast	85
Posel Marzena Machałek	85
Posel Zbyszek Zaborowski	86
Posel Jerzy Rębek	86
Posel Izabela Kloc	86
Posel Wiesław Janczyk	87
Posel Józef Rojek	87
Posel Andrzej Szlachta	87
Posel Piotr Szeliga	88
Posel Jan Ziobro	88
Posel Andrzej Romanek	88
Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk	89
Posel Tadeusz Iwiński	89
Posel Maria Nowak	89
Posel Krzysztof Lipiec	90
Posel Marek Suski	90
Posel Zbigniew Dolata	90
Posel Jan Warzecha	91
Posel Robert Telus	91
Posel Andrzej Adamczyk	91
Posel Cezary Olejniczak	92
Posel Dariusz Cezar Dziadzio	92
Posel Andrzej Halicki	92
Posel Marek Matuszewski	93
Posel Edward Czesak	93
Posel Stanisław Ożóg	93
Posel Kazimierz Gołojuch	94
Posel Jan Szyszko	94
Posel Henryk Kowalczyk	94

	<i>str.</i>
Posel Tomasz Latos	95
Posel Zbigniew Kuźmiuk	95
Posel Mariusz Orion Jędrysek	95
Posel Krzysztof Tchórzewski	96
Posel Jan Krzysztof Ardanowski	96
Posel Adam Kwiatkowski	96
Posel Marek Łatas	97
Posel Piotr Polak	97
Posel Beata Mazurek	97
Posel Waldemar Andzel	98
Posel Andrzej Duda	98
Posel Mieczysław Golba	98
Posel Michał Jach	99
Posel Jarosław Górczyński	99
Posel Wincenty Elsner	99
Posel Piotr Paweł Bauć	99
Posel Elżbieta Rafalska	100
Posel Kazimierz Moskal	100
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Piotr Serafin	100
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stanisław Kalemba	102
Posel Romuald Ajchler	105
Posel Jan Szyszko	106
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stanisław Kalemba	106
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar	107
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Dominik	108
Oświadczenia	
Posel Bogdan Rzońca	109
Posel Wojciech Penkalski	110
Posel Jan Cedzyński	110
Posel Artur Górczyński	111
Posel Marek Stolarski	113

(Przerwa w posiedzeniu)

Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygo-
szonych

Posel Robert Biedroń	115
Posel Marian Cycoń	116
Posel Józef Rojek	116
Posel Piotr Szeliga	117
Posel Andrzej Szlachta	117
Posel Jan Warzecha	117
Posel Jan Ziobro	118

(Początek posiedzenia o godz. 10 min 11)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Marek Kuchciński, Wanda Nowicka i Cezary Grabarczyk)

Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Renatę Zarembę, Marcina Witkę, Marka Wojtkowskiego i Macieja Małeckiego.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Renata Zaremba oraz Marcin Witko.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Renata Zaremba oraz Maciej Małecki.

Protokół 33. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Komisja Infrastruktury przedłożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz niektórych innych ustaw.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 1090.

W związku z tym, na podstawie art. 95e regulaminu Sejmu, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Komisja Obrony Narodowej przedłożyła wniosek o uzupełnienie porządku dziennego o punkt: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o przedstawionym przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekcie ustawy o zmianie ustawy o przebudowie i modernizacji technicznej oraz finansowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej (druki nr 780 i 1021).

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm przeprowadził łączną debatę długą nad informacją prezesa Rady Ministrów na temat wyników negocjacji w sprawie wieloletnich ram finansowych na lata 2014–2020, a także sprawozdaniem komisji o projekcie ustawy o ratyfikacji Traktatu o stabilności, koordynacji i zarządzaniu w Unii Gospodarczej i Walutowej.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad informacjami: z realizacji „Programu budowy zbiornika wodnego Świnna Poręba w latach 2006–2013” w roku 2011, o realizacji zadań „Programu dla Odry – 2006” w roku 2011, a także o stanie przygotowań organów prowadzących do objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci 6-letnich.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Za chwilę przeprowadzimy łączną debatę nad informacją prezesa Rady Ministrów na temat wyników negocjacji w sprawie wieloletnich ram finansowych na lata 2014–2020, a także sprawozdaniem komisji o projekcie ustawy o ratyfikacji Traktatu o stabilności, koordynacji i zarządzaniu w Unii Gospodarczej i Walutowej.

W środę rano przeprowadzimy głosowania.

Następnie rozpatrzmy sprawozdania komisji o projektach ustaw: o zmianie ustawy o przebudowie i modernizacji technicznej oraz finansowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, a także o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz niektórych innych ustaw.

W dalszej kolejności przeprowadzimy pierwsze czytania projektów ustaw: o zmianie ustawy Kodeks karny, a także o zmianie ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej.

Następnie rozpatrzmy sprawozdania komisji: o projekcie ustawy o zmianie ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” oraz ustawy o Funduszu Kolejowym, a także w sprawie wniosku oskarżyciela prywatnego o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła Stefana Niesiołowskiego.

W czwartek rano rozpatrzmy pytania w sprawach bieżących oraz informację bieżącą.

Informuję, że Konwent Seniorów przyjął propozycję Prezydium Sejmu rozpatrzenia na bieżącym po-

Marszałek

siedzeniu informacji w sprawie planowanej reorganizacji oddziałów Straży Granicznej, o której przedstawienie wносił Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Następnie rozpatrzmy informacje: z realizacji „Programu budowy zbiornika wodnego Świnna Poręba w latach 2006–2013” w roku 2011, o realizacji zadań „Programu dla Odry – 2006” w roku 2011, a także o stanie lasów oraz realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości” w 2011 r.

W dalszej kolejności przeprowadzimy pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks spółek handlowych.

W piątek rano przeprowadzimy głosowania.

W bloku głosowań przeprowadzimy między innymi głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie informacji rządu Rzeczypospolitej Polskiej o działaniach podejmowanych w 2011 r. na rzecz realizacji postanowień uchwały Sejmu Karta Praw Osób Niepełnosprawnych.

Ostatnim rozpatrywanym punktem porządku dziennego bieżącego posiedzenia będzie informacja ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania o stanie przygotowań organów prowadzących do objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci 6-letnich.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Renata Zaremba:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Gospodarki – godz. 10.15,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 12,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 13,
- Infrastruktury – godz. 15,
- Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 15,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 15.30,
- Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 16,
- Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 16.

Komunikat. W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie Parlamentarnego Zespołu ds. Polityki Miejskiej o godz. 10.30 w sali komisyjnej nr 2 w budynku E–F.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktów 1. i 2. porządku dziennego:

1. Informacja prezesa Rady Ministrów na temat wyników negocjacji w sprawie wieloletnich ram finansowych na lata 2014–2020.

2. Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej, Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Traktatu o stabilności, koordynacji i zarządzaniu w Unii Gospodarczej i Walutowej pomiędzy Królestwem Belgii, Republiką Bułgarii, Królestwem Danii, Republiką Federalną Niemiec, Republiką Estońską, Irlandią, Republiką Grecką, Królestwem Hiszpanii, Republiką Francuską, Republiką Włoską, Republiką Cypryjską, Republiką Łotewską, Republiką Litewską, Wielkim Księstwem Luksemburga, Węgrami, Maltą, Królestwem Niderlandów, Republiką Austrii, Rzeczpospolitą Polską, Republiką Portugalską, Rumunią, Republiką Słowenii, Republiką Słowacką, Republiką Finlandii i Królestwem Szwecji, sporządzonego w Brukseli dnia 2 marca 2012 r. (druk nr 961 i 999).

Proszę o zabranie głosu prezesa Rady Ministrów pana Donalda Tuska w celu przedstawienia informacji. *(Oklaski)*

**Prezes Rady Ministrów
Donald Tusk:**

Pani Marszałek! Szanowne Panie Posłanki! Szanowni Panowie Posłowie! Mam dzisiaj przyjemność przed Wysoką Izbą zdać wspólnie z moimi współpracownikami raport o rezultatach posiedzenia Rady Europejskiej, która finalizowała negocjacje nad budżetem europejskim, czyli tzw. wieloletnimi ramami finansowymi.

Mówiąc ludzkim językiem, skończył się wieloletni proces przygotowywania Europy do nowego budżetu w bardzo trudnych warunkach dla Europy, szczególnie dla strefy euro, jakimi są bez wątpienia kryzys tej strefy, ale także kryzys globalny. Ale z punktu widzenia Polski skończył się także wieloletni okres wpraw przygotowań, później negocjacji, perswazji, od których skuteczności, jestem o tym przekonany, zależy w pierwszym, najważniejszym stopniu tempo cywilizacyjnego wzrostu Polski do roku 2020. Taką perspektywę wyznacza nam właśnie kolejny czas wieloletnich ram finansowych. Od tego, ile pieniędzy Polska otrzyma, będzie zależało także to, na jakim poziomie żyć będą obywatele. Nikt nie ma wątpliwości, że mijająca właśnie europejska perspektywa finansowa – te mijające siedem lat – to z punktu widzenia doświadczenia naszego państwa, ale także doświadczenia naszych obywateli czas nadzwyczajnego wzrostu cywilizacyjnego, niezależnie od tego, czy byliśmy w czasie koniunktury, czy dekonunktury w ciągu tych mijających siedmiu lat. Te miliardy euro, jakie trafiają do naszej ojczyzny, są pieniędzmi, które wspierają nie tylko rozwój infrastruktury, ale w bardzo wielu miejscach, w bardzo wielu wymiarach trafiają także bezpośrednio do ludzi.

Ale to, co najważniejsze, i to, co chyba wszyscy czujemy, to to, że nasze marzenie o tym, aby Polska

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

stała się jakby częścią tego najlepszego na świecie standardu cywilizacyjnego, jakim jest Europa, żeby to stało się faktem także u nas, tutaj nad Wisłą, bez budżetu europejskiego, bez tego wielkiego ogólnoeuropejskiego wysiłku finansowego na rzecz spójności, na rzecz wyrównywania szans i możliwości ten sen o tym, aby Polska stała się faktycznie, nie tylko w deklaracjach, częścią europejskiej cywilizacji – żeby ten sen się wreszcie spełnił, dlatego tak wielką wagę przywiązywaliśmy do negocjacji nad kolejnym budżetem europejskim.

Punkty wyjścia były niełatwe. Kryzys finansowy spowodował, że w wielu stolicach europejskich pojawiła się teza o konieczności radykalnych oszczędności, także jeśli chodzi o sam budżet europejski. Ta teza – szczególnie mocno słyszana w Londynie, ale także w stolicach państw skandynawskich i w ostatnim okresie negocjacji także w Berlinie, a więc w znaczącej i najbogatszej części Europy – znajdowała także akceptację niektórych polityków tutaj, w Polsce. W naszej ocenie, i wydawało się to arytmetyką najprostszą z możliwych, budżety, te koperty narodowe, fragmenty budżetu europejskiego, które będą przypadły poszczególnym krajom, nie będą mogły być większe czy wyraźnie większe wtedy, kiedy cały budżet europejski będzie wyraźnie mniejszy. Ta logika wydawałaby się czytelna nawet dla ośmioklasisty, ale nie okazała się czytelna dla wielu polityków i w Europie, i w Polsce, którzy zakładali, że im mniejszy budżet europejski, im większe cięcia budżetu europejskiego, tym lepiej dla Polski.

My przyjęliśmy założenie dokładnie odwrotne. Zakładaliśmy, po pierwsze, że w czasie kryzysu finansowego ten trend, nacisk na to, żeby budżet europejski był jak najmniejszy, będzie rzeczywiście potężny i będzie naciskiem stosowanym przez państwa bardzo znaczące w Unii Europejskiej. Po drugie, zakładaliśmy, że argumentacja na rzecz dobrej koperty narodowej dla Polski nie może być wyłącznie argumentacją egoistyczną – nie dlatego, abyśmy uznawali za niestosowne otwarte przyznawanie się do tego, że bronimy interesów narodowych wtedy, kiedy w Brukseli spotyka się Rada Europejska, ale ponieważ przez te lata dobrze nauczyliśmy się, że stosowanie tylko takiej argumentacji bywa przeciwskuteczne. Trzeba więc było znaleźć dla dobrego projektu – dobrego dla Polski – prawdziwe, nie pozorne, ale prawdziwe uzasadnienie ogólnoeuropejskie. Było ono szczególnie wyraźne i skuteczne w stosowaniu wtedy, kiedy mówiliśmy o polityce spójności, a więc o funduszach spójności, jako o nie tylko najważniejszym filarze dla Polski, jeśli chodzi o ilość pieniędzy, jakie mają do nas przysyłać, ale także jako o filarze, który może stać się głównym narzędziem dla całej Unii Europejskiej w walce z kryzysem i z niektórymi jego skutkami. Tę wielką kampanię przy pomocy naszych współpracowników w całej Europie przeprowadziliśmy skutecznie w ciągu ostatnich dwóch lat.

Między innymi efektem tego był polityczny sojusz z 15 państwami europejskimi, tzw. przyjaciółmi spójności. Sojusz ten powodował, że głos Polski tłumaczył, że duża, dobrze wyposażona w środki polityka spójności w Europie jest korzystna nie tylko dla takich państw, jak Polska, ale jest korzystna dla całej Unii Europejskiej...

Muszę także powiedzieć, że dzięki tej naszej strategii personalnej bardzo twardo biliśmy się o to, aby teka tzw. ministra finansów, czyli komisarza ds. budżetu w Unii Europejskiej, przypadła Polsce. To był najbardziej spektakularny przykład tego, że od początku zakładaliśmy, że bój o budżet będzie kluczowy dla Polski, a więc także te awanse personalne spowodowały, że dla tego sposobu widzenia, dla tej strategii budowy budżetu europejskiego bardzo szybko zyskaliśmy przychylną wszystkich bez wyjątku instytucji wspólnotowych. To był klucz do sukcesu, bo wydaje mi się, że nawet najbardziej sceptyczna opozycja w Polsce nie jest w stanie zakwestionować, że Polska w tej perspektywie budżetowej otrzyma, wbrew okolicznościom obiektywnym, więcej pieniędzy niż w poprzedniej – jednak korzystniejszej, obiektywnie rzecz biorąc – perspektywie budżetowej. Bez pełnej i ścisłej współpracy z instytucjami wspólnotowymi, z przewodniczącym Rady Europejskiej, z szefem Komisji Europejskiej, z liderami Parlamentu Europejskiego głos Polski, nawet wzbogacony o tych kilkanaście głosów państw przyjaciół spójności, byłby traktowany z przesadną ostrożnością jako głos państwa, które dba tylko o swój interes. To, że Europa ze swoimi instytucjami nie tylko uwierzyła, ale także starała się przez te długie miesiące przekonywać oponentów, malkontentów, sceptyków, że polityka spójności musi być chroniona, właśnie dlatego że jest kryzys, to była najlepsza, najskuteczniejsza odpowiedź na równie uzasadniony, według niektórych, pogląd, że skoro jest kryzys i cięcia w państwach narodowych, to te cięcia powinny także dotknąć europejskiego budżetu. Tego dotyczył ten spór. Nie był to spór ideologiczny, to był bardzo praktyczny spór, którego jakby antycypację przeżywano przecież we wszystkich stolicach europejskich, kiedy były dyskusje o budżetach narodowych. Ile ciąć, ile oszczędzać, ile przeznaczać na rozwój – ta debata, jaka miała miejsce we wszystkich państwach Europy, ba, w większości państw świata, towarzyszy nam od wielu lat, przeniosła się także na tę scenę ogólnoeuropejską, bo miała swoje uzasadnienie. Dla nas rzeczą niezwykle ważną było, aby, jak zawsze do tej pory, podkreślając konieczność dyscypliny finansowej, rygorów finansowych, postawić jednak na rozwój. Pod to budowaliśmy także sojusze, nie tylko te instytucjonalne, ale także międzynarodowe.

Bardzo ważnym argumentem w tej dyskusji stał się głos prezydenta Francji, który m.in. tutaj, z tej mównicy, stosunkowo niedawno powiedział, że tak jak Francja liczy na wsparcie Polski, tak w tej dyskusji budżetowej Polska może liczyć na wsparcie Francji. Francja do tej pory, opierając się wyłącznie za

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

wysokim poziomem wspólnej polityki rolnej, przełamała pewien impas w rozmowach polsko-francuskich. Oba państwa uznały, że będą stanowiły oś tego aliansu na rzecz obrony zarówno polityki spójności, jak i wspólnej polityki rolnej. To przyniosło oczekiwane przez nas efekty.

Te okoliczności były niełatwe także dlatego, że dyskusja dotyczyła również metodologii, pewnego sposobu podejścia do tego, jak traktować poszczególne państwa w dyskusji o ich udziale w budżecie europejskim. Mówiąc wprost, raczej do tej pory obowiązywała zasada i zakładano, że szczególnie jeśli chodzi o politykę spójności, najwięcej pieniędzy otrzymywać będą najbiedniejsi. W związku z tym bardzo trudno w punkcie wyjścia było przekonywać, że państwo, które radzi sobie w kryzysie lepiej niż inne, które w ostatnich latach tej ostatniej perspektywy budżetowej urosło bardziej niż niektóre inne państwa, ma otrzymać najwięcej środków. Chętnie podzielię się z wszystkimi bez wyjątku poprzednikami tym sukcesem, który łatwo zmierzyć, jakim jest oczywisty, nie tak wielki, jak chcielibyśmy, ale oczywisty wzrost zamożności Polski w porównaniu z innymi krajami europejskimi. Mierzmy to tym wzrostem, udziałem polskiego PKB w stosunku do PKB całej Europy. To jednak jest 14% w ciągu tej mijającej właśnie perspektywy europejskiej.

Mówię o tym nie dlatego, żeby przekonywać, że w Polsce jest świetnie, bo wszyscy wiemy, że jest bardzo daleko do ideału, bardzo daleko, ale że rozpoczęliśmy wiele lat temu drogę, która doprowadziła nas przy nowych negocjacjach budżetowych do wyraźnie lepszego startu niż 7 lat temu. Lepszego, co znaczy trudniejszego. Bo im kraj bogatszy, im jego PKB stanowi większy udział w europejskim PKB, tym oczywiście staje się argumentacja, że takie państwo powinno dostawać mniej pieniędzy, a nie więcej. Do ostatniej chwili w Brukseli ta argumentacja, szczególnie ze strony państw południa Europy pogrążonych w najcięższym kryzysie, była bardzo słyszalna. Bo też nie ma co ukrywać: najbogatsze państwa Unii Europejskiej tę niezbędną dla południa pomoc chciały okazać, wykorzystując, przynajmniej w części, pieniądze, które trzeba będzie przeznaczyć na budżet europejski. A więc jest ten spór, ta nieustająca debata w Europie, czy budżet europejski, czy pieniądze pochodzące ze składek państw europejskich mają wspierać takie państwa jak Polska, które lepiej niż inne rozwijały się w czasie kryzysu, czy też mają raczej wspierać te państwa, które są pogrążone w głębokim kryzysie i wymagają takiego wsparcia. I argumenty były równie silne zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie. To, że Polska okazała się ewidentnym zwycięzcą w tej debacie, zawdzięczamy m.in. tym trafnym sojuszom, jak sądzę, ale również wielkiemu wysiłkowi setek Polaków, którzy pracowali w Brukseli i tu, w Warszawie, a także w innych europejskich stolicach, na rzecz zwycięstwa tej argumen-

tacji, która uczyniła z Polski beneficjenta nowego budżetu europejskiego.

Dane są tutaj oczywiste i warto byłoby zaprzestać sporów o te oczywiste dane. Polska stała się państwem bogatszym i skoro stała się takim państwem w relacji do średniej europejskiej musi płacić większą składkę. I dlatego tak ważną, kluczową dla Polski była batalia o to, aby mimo większej składki wpływy do Polski były większe, a nie mniejsze. I chcę powiedzieć, że fakt, iż zarówno w przypadku polityki spójności, jak i wspólnej polityki rolnej, jak i całej kwoty, która przypadnie Polsce w nowym budżecie – czy liczymy to ze zmianami kursowymi, czy bez – we wszystkich bez wyjątku algorytmach Polska zyskuje w porównaniu do poprzedniej perspektywy budżetowej, natomiast wiele krajów Unii Europejskiej traci. Często przywoływana przez opozycję klasyfikacja: pieniądze europejskie z budżetu na głowę mieszkańca w danym kraju, pokazuje, że także w tej trudnej dla Polski klasyfikacji, bo jesteśmy ludnym krajem, awansowaliśmy o kilka pozycji w górę. Ale awansowaliśmy, nie spadliśmy, więc zupełnym nieporozumieniem, żeby nie powiedzieć – kłamstwem, jest powtarzana przez niektórych teza, że Polska jest na ostatnim miejscu, jeśli chodzi o ilość pieniędzy na głowę mieszkańca, tych pieniędzy z budżetu europejskiego.

Wszystkie najbardziej szczegółowe dane statystyczne będą do państwa dyspozycji. Po mnie wystąpi minister Jacek Rostowski i minister Piotr Serafin i będą uzupełniali moje wystąpienie. Będziemy także odpowiadali na każde pytanie i każdą wątpliwość zawartą w wystąpieniach klubowych. Mamy dzisiaj na to cały dzień. Byłbym straceńcem, gdybym z tej mównicy, tak jak wcześniej w czasie publicznych wystąpień, w trakcie których informowałem o efektach Brukseli, usiłował w jakikolwiek sposób przekłamywać dane statystyczne, które są dostępne dla każdego. I dlatego jeszcze raz z wielką satysfakcją powtórzę: Polska tę batalię – która jeszcze się nie zakończyła, ale która osiągnęła kluczowy punkt, jakim jest zakończenie negocjacji w Radzie Europejskiej – tę najważniejszą cywilizacyjną batalię o finanse na kolejne siedem lat wygrała. Wygrała jak żaden inny kraj w Europie, jeśli liczymy to pieniędzmi. I mamy prawo mieć z tego tytułu wszyscy, bez wyjątku, satysfakcję. (*Oklaski*)

Dzisiaj debatujemy nie tylko o tym, co udało się osiągnąć w Brukseli, ale także o pakcie fiskalnym, a więc o tym drugim wymiarze gospodarczego i finansowego życia Europy w ostatnich latach, a także o przyszłości tego wymiaru. Nie ulega wątpliwości, że to wyzwanie, przed którym stanęła Europa i z którym także my się zmagamy, to jest wyzwanie nie o charakterze ideologicznym, tylko ono dotyczy każdego człowieka, ponieważ kondycja finansowa Europy będzie wpływała przez długie lata na kieszeń każdego Polaka, na kieszeń obywatela każdego kraju europejskiego. Czy to jest strefa euro, czy to są państwa, tak jak Polska, które w przyszłości wstąpią

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

do strefy euro, czy są to państwa, które trwale chcą pozostać poza strefą euro, we wszystkich tych gospodarkach dyscyplina finansowa, odpowiedzialność finansowa każdego elementu, każdej części Europy, ma wpływ na kondycję tych państw i na życie obywateli w tych państwach.

Polska wiele lat temu postawiła na pewne zapisy, także o charakterze konstytucyjnym, które budują jej stabilność finansową. Chcę powiedzieć, że wtedy, kiedy w czasie polskiej prezydencji dyskutowaliśmy o tzw. sześciopaku, gdzie Europa zdecydowała się wprowadzić pewne rozwiązania, które ustabilizują strefę euro i całą Europę dziś i w przyszłości, to przykład Polski w czasie tej dyskusji był przykładem niezwykle wyrazistym i pozytywnym. Mogę o tym mówić z pełną otwartością, bo mówimy o rozwiązaniach, które w Polsce przyjęto wiele, wiele lat temu. Te rozwiązania stały się bardzo dobrym przykładem do naśladowania dla większości państw europejskich. Mówię tutaj przede wszystkim o tych gwarancjach o charakterze konstytucyjnym i ustawowym, które limitują możliwość zadłużania się, rośnięcia długu publicznego, a także o praktyce działania aktualnego rządu, jeśli chodzi o walkę z deficytem, przy trosce o zachowanie wzrostu.

To postępowanie Polski na tle sytuacji w Europie znajduje także swoją bardzo dobrą ilustrację w statystyce, w liczbach, które nie kłamią. Ta stabilność finansowa, która jest istotą dyskusji o pakcie fiskalnym, a także o przyszłości strefy euro, może być mierzona różnymi parametrami. Jednym z najbardziej czytelnym jest opłacalność obligacji, rentowność obligacji. Polskie papiery dłużne w ostatnich kilku latach, przy tak wielkich wahaniach koniunktury i kryzysie finansowym o wymiarze europejskim i globalnym, nieustannie umacniały swoją pozycję.

To ma nie tylko bardzo pozytywny praktyczny skutek, jakim są niższe spłaty zadłużenia, ale to przede wszystkim pokazuje bardzo wyraźnie sensowny kierunek na przyszłość i dla Polski, i dla Europy. Dlatego przystąpiliśmy do dyskusji nad sześciopakiem, a następnie nad rozwinięciem sześciopaku, jakim jest pakt fiskalny, bez żadnych kompleksów.

Wszystkim bez wyjątku proponowałbym, także na tej sali, takie ocenianie polskich możliwości, które z jednej strony jest adekwatne do naszych realnych możliwości, bo przecenianie możliwości może być bardzo groźne w skutkach, ale które jednocześnie nie jest obciążone kompleksami.

Polskie przepisy, polskie realia ustrojowe dotyczące finansów publicznych są dzisiaj jednymi z najlepszych w Europie. Jeśli poszukujemy kolejnych, mocniejszych standardów, które by wzmacniały kondycję finansową i Polski, i Europy, to dlatego że mamy świadomość, iż Polski nie można oceniać w odosobnieniu. Polska nie uniknie katastrofy, jeśli katastrofa dotknie strefy euro czy całej Unii Europejskiej. Tylko ktoś skrajnie naiwny, tylko absolutny ignorant

może sądzić, że można wygrać jakieś pieniądze dla Polaków, obstawiając katastrofę. Znamy takich, również w Polsce, którzy uważają, że da się zarobić na katastrofach, ale ja przestrzegalbym wszystkich, którzy tego typu mędrców są skłonni słuchać. Polska wygra na swoim sukcesie. Polacy będą mieli więcej pieniędzy, kiedy Polska osiągnie sukces, a nie wtedy, kiedy popadniemy razem z innymi państwami w katastrofę finansową. *(Oklaski)*

Pakt fiskalny, wtedy kiedy przystąpi się do niego niejako w całej rozciągłości, będzie nakładał na różne państwa pewne obowiązki dotyczące standardów, standardów, o których, sądzę, wszyscy marzymy, a nie takich, których się boimy. To są bowiem standardy, które będą chroniły polskiego podatnika i polskie państwo przed nadmiernymi ryzykami, które pogrążyły niektóre państwa strefy euro, ponieważ nie stosowały się one do tych standardów, które pakt fiskalny będzie egzekwował od państw strefy euro lub tych państw, które pozostając poza strefą euro, będą gotowe ich przestrzegać.

Jak państwo pamiętacie, decydując się na uczestnictwo w Unii Europejskiej, wyrażaliśmy jako Polacy może nie entuzjazm, ale bardzo wyraźne poparcie dla Europy, rozumianej także jako standard obecny w naszym życiu, w naszej cywilizacji, w naszych regułach postępowania, również w obowiązkach państwa. W referendum akcesyjnym, przypomnę, ponad 77% Polaków opowiedziało się za akcesją do Unii Europejskiej. 9 lat później ta akceptacja dla obecności w Unii Europejskiej wyniosła 4% więcej – wyniosła już 81%. Polacy w swojej gigantycznej przewadze nie kwestionują sensu bycia, uczestniczenia Polski w Unii Europejskiej – i to w czasie, kiedy w niektórych państwach europejskich głośno dyskutuje się o możliwości wyjścia z Unii Europejskiej. Uważam, że – i miałem tego potwierdzenie na bardzo wielu spotkaniach w Europie – fakt, iż Polska była takim świadectwem vitalności Europy, czytelnym w całej Europie, niezwykle pomagał nam także w czasie negocjacji nad budżetem europejskim.

Prawie w każdej stolicy europejskiej, prawie na każdym spotkaniu z udziałem liderów instytucji europejskich słyszeliśmy to zdanie: warto inwestować w Europę, bo są takie kraje jak Polska, które pokazują, że Europa to wielki, wspaniały i opłacalny eksperyment, że błędy, jakie pojawiają się w wielu państwach europejskich, nie podważają sensu, nie podważają istoty Unii Europejskiej, bo są państwa, które startowały, tak jak Polska, z tak trudnego punktu, a znakomicie poradziły sobie z tą lekcją europejskości i standardów europejskich, także w czasie kryzysu.

Jednym z istotnych argumentów było także masowe poparcie wśród polskich obywateli dla obecności Polski w Unii Europejskiej. To także był – może nieformalny, ale faktyczny – argument w tych dyskusjach. Nikt w Europie nie chciał tego polskiego zaangażowania, tego entuzjazmu narażać na szwank, bo dzisiaj przykład Polski jest potrzebny Europie jak nigdy do tej pory. I nigdy do tej pory Polska nie była

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

tak pozytywnym przykładem na rzecz Wspólnoty, na rzecz całości Europy. Warto z tego korzystać także w przyszłości.

Można by sądzić, że wielkie poparcie dla bycia w Unii Europejskiej nie musi przekładać się na poparcie, jeśli chodzi o poszczególne rozwiązania, choćby takie jak pakt fiskalny. I rzeczywiście poparcie to jest daleko różne od tego, jakim cieszy się sama idea Unii Europejskiej. Mimo wszystko w lutym 2013 r. pakt fiskalny, tak bardzo krytycznie oceniany przez prawą część polskiej sceny politycznej, cieszył się nadal blisko 50-procentowym poparciem przy 30-procentowym sceptycyzmie. To i tak jest jeden z rekordowych wskaźników w Europie.

Ciekawsze badania przedstawił CBOS, jeśli chodzi np. o opinie Polaków dotyczące zwiększenia kontroli nad budżetem państw strefy euro przez instytucje unijne, o to, co często bałamutnie nazywa się ograniczeniem suwerenności. 58% Polaków uważa, że także w Polsce będzie lepiej, jeśli również obiektywne instytucje będą pilnowały pewnego ładu finansowego w budżetach narodowych. Za możliwością nakładania kar za nadmierny deficyt budżetowy opowiadało się 62% Polaków.

Moim zdaniem oznacza to jedno: nie pierwszy raz polska opinia publiczna, Polacy są mądrzejsi niż średnia polityczna, niż średnia polityków. Polacy mają więcej zaufania do siebie i do własnego państwa, także wtedy, kiedy rozmawiamy, ile europejskich standardów fundować w Polsce. Polacy mniej obawiają się Europy niż niektórzy politycy, szczególnie ze strony prawicowej opozycji. Polacy chyba najlepiej czują, że suwerenność Polski będzie najlepiej zagwarantowana wtedy, kiedy Polska będzie na wyższym poziomie cywilizacyjnego rozwoju, kiedy Polska będzie jeszcze bardziej stabilna finansowo. Dzisiaj poczucie dumy i satysfakcji z bycia Polakiem jest większe w porównaniu z wieloma innymi krajami niż kiedykolwiek wcześniej.

(Głos z sali: Trzeba poczytać.)

Wynika to z faktu, że Polska na tle państw, które do niedawna wydawały się rajem na ziemi, naprawdę dobrze przeszła te lata obecności w Unii Europejskiej i naprawdę dobrze zdała tę lekcję europejską.

Jestem przekonany, że ta dyskusja o pakcie fiskalnym – a gorąco namawiam Wysoką Izbę do jego ratyfikacji – to jest dyskusja także o tym, na ile tu, w tej sali, posłanki i posłowie rozumieją, że stabilność Europy jako wspólnoty jest jednym z kluczowych gwarantów stabilności Polski. Powtórzę jeszcze raz to, o czym jestem głęboko przekonany, a co jest kwestionowane w debacie politycznej, nie rozumiem, dlaczego: nie ma powodzenia Polski, nie ma bezpieczeństwa dla naszego kraju, nie ma stabilnego rozwoju przy poważnym ryzyku upadku strefy euro czy Unii Europejskiej. Każdy, kto obstawia upadek Unii albo upadek strefy euro, obstawia także bardzo poważne, fundamentalne problemy dla Polski. Polska

dzisiaj jest także, w zakresie swoich możliwości, współodpowiedzialna za całą Wspólnotę. I Polacy też, jak sądzę, zaczynają to bardzo dobrze rozumieć. Dlatego dobrze się dzieje, że my dzisiaj nie tylko dyskutujemy o tym, jak Polskę zabezpieczyć, ale jako Polacy czujemy się także odpowiedzialni za bezpieczeństwo całej Europy.

Pakt fiskalny ma być kolejnym krokiem na rzecz bezpiecznej Europy. Ja nie sądzę, aby istniała przekonująca idea, która mówiłaby o bezpiecznej przyszłości Polski bez silnej i bezpiecznej Unii Europejskiej. Nie znam takich idei. Znam takich ryzykantów, znam takich hazardzistów, którzy chcieliby, aby Polska znów stanęła w konfrontacji wobec wszystkich sąsiadów, znów osamotniona z iluzją fikcyjnych sojuszy. Dzisiaj wszyscy mamy poczucie, że osadzenie Polski w Unii Europejskiej jest pierwszą realną gwarancją także bezpieczeństwa na długie lata. Dlatego nie boję się, wręcz przeciwnie, namawiam wszystkich, aby, chcąc inwestować w polskie bezpieczeństwo, inwestowali w bezpieczną i stabilną Europę. Pakt fiskalny jest jednym z kroków na rzecz stabilnej i bezpiecznej Europy.

Chcę także podkreślić, że zdajemy sobie wszyscy sprawę – mówię o mojej ekipie, o rządzie – że droga do strefy euro powinna być drogą konsekwentną. Zdaję sobie również sprawę, że decyzja o tym, że wchodzimy do strefy euro, musi być decyzją w stu procentach bezpieczną dla Polski. To znaczy, ta decyzja, decyzja o wejściu do strefy euro, powinna zapaść wtedy, kiedy i strefa euro będzie do tego gotowa, jeśli chodzi o jej kondycję, ale także gotowa do tak masywnego poszerzenia, jakim byłoby wejście Polski, ale przede wszystkim wtedy, kiedy Polska będzie w stu procentach gotowa do bezpiecznego wejścia do strefy euro. Wspólna waluta, czy ktoś tego chce, czy nie chce, będzie – to jest prawdopodobieństwo bliskie stuprocentowej pewności – osią i istotą tej zmieniającej się na naszych oczach Wspólnoty Europejskiej. Każdy, kto dzisiaj wyobraża sobie, że będzie jakiś kraj, który będzie jakby w sercu Europy, będzie rzeczywistą częścią realnej Wspólnoty Europejskiej, a będzie poza wspólną walutą, mówię o tej perspektywie najbliższych kilku, kilkunastu lat, moim zdaniem tworzy iluzję. Tę tendencję, to, że Europa się zmienia, wszyscy widzimy, to, że ona jest inna niż w dniu, w którym przystępowaliśmy do Unii Europejskiej, też widzimy i nie mam wątpliwości co do tego, że rozpoczął się marsz, niektórzy się go boją, ale marsz do bardziej zintegrowanej formuły. I to jest dylemat, przed jakim stoimy.

Ja nie chcę nikogo oskarżać o to, że jest krótkowidzem politycznym, ale jestem przekonany do własnej i, mam wrażenie, także do większości Polaków opinii. Jeśli Europa będzie się integrowała, i to wokół kilku osi, a kluczową będzie wspólna waluta, to w przyszłości, podkreślam, bezpiecznej dla Polski, w przyszłości miejsce Polski będzie także w tej faktycznej wspólnocie, która opisana będzie również poprzez wspólną walutę. To oznacza, że Polska powinna być dobrze przygotowana. I będziemy się starali, ponie-

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

waż to jest i tak z korzyścią dla Polski i dla Polaków, jeśli te standardy, te kryteria przynależności do strefy euro będziemy spełniali. To jest samo w sobie coś OK, coś dobrego. I będziemy postępować tak dobrze, jak potrafimy, aby te standardy, które są wymagane od członka strefy euro, Polska spełniała jak najszybciej. Natomiast decyzja o przystąpieniu do strefy euro musi i tak być decyzją powszechną, również na tej sali lub na tej sali w przyszłym składzie. Wiemy, że przystąpienie do strefy euro jest w Polsce zabezpieczone, zresztą zbyt wygórowanym pułapem, biorąc pod uwagę fakt, że było referendum akcesyjne, tzn. koniecznością zmiany konstytucji, tzn. trzeba mieć większość konstytucyjną, żeby podjąć taką decyzję. Nie będzie większości konstytucyjnej na rzecz przystąpienia do strefy euro, jeśli nie będzie powszechnego i pełnego przekonania, że to jest bezpieczne dla Polski. Dlatego histeria i lęki są zupełnie zbędne, bo Polska także w tej drodze do strefy euro jest bezpieczna. Uważam, że tutaj asekuracja poszła nawet zbyt daleko, ale jest i nie ma o czym dyskutować.

Dlatego namawiam prawicę, aby bez lęku, bez niepokoju, że coś tu zagraża polskiej suwerenności, przystąpiła do uczciwej i poważnej debaty na temat kryteriów także wewnętrznych, nie tylko tych wynikających z traktatów, lecz także kryteriów wewnętrznych, które powinniśmy spełnić, aby zmienić konstytucję i wejść do strefy euro. Taka debata rozpocznie się – wspominałem o tym kilka tygodni temu – lada dzień. Prezydent zdecydował się zwołać Radę Gabinetową, aby właśnie o tych kryteriach zewnętrznych, obiektywnych, a także wewnętrznych, a więc o polskiej drodze do strefy euro, poważnie porozmawiać.

Nie potrzeba tutaj też żadnych gorączkowych starań. Kiedy słyszę dzisiaj z kolei po lewej stronie sceny politycznej, że do strefy euro już, natychmiast, a słyszałem nawet głosy z lewej strony o potrzebie roztopienia się w Unii Europejskiej, to wydaje mi się, że ta gorączka jest niepotrzebna, a nawet może być szkodliwa w procesie spokojnego, konsekwentnego budowania takiego potencjału Polski, który da nam bezpieczne wejście do strefy euro.

Pomijam fakt, że ktoś, kto czuje się jako formacja polityczna współautorem konstytucji, która wymaga zmiany, aby wejść do strefy euro, a dzisiaj gorączkowo popędza, powinien sam znaleźć autorski pomysł, aby w tym składzie Izby taką większość konstytucyjną zbudować. Jeśli nie ma takiego pomysłu, to powinien w sposób moim zdaniem bardziej stonowany nawoływać do pośpiechu, ponieważ nic gorszego dla Polski nie można by zmagistrować, jeśli chodzi o naszą drogę do strefy euro, niż uznać, że jesteśmy gotowi, chociaż nie jesteśmy gotowi, starać się to przegłosować w Sejmie i przegrać. To dla pozycji Polski w Europie, dla naszych relacji wewnątrz Europy byłoby naprawdę fatalne.

Dlatego także lewicę namawiam do tego, aby odzyskując te moim zdaniem przesadnie ideologiczne proeuropejskie zapędy – nie mówię tu o wszystkich

głosach, ale takie się pojawiły – wspólnie usiąść i zastanowić się, co możemy racjonalnie zrobić, aby Polska była jak najszybciej przygotowana, a później aby Polska była naprawdę przekonana co do tego, że warto do strefy euro wejść.

To powinna być wreszcie dyskusja pozytywna o polskich szansach. Niech euro, niech ta perspektywa, niech polski udział w debacie o poziomie integracji Unii Europejskiej będzie ogólnonarodową debatą nie na temat tego, kto komu bardziej dowali w tej debacie, tylko niech będzie pozytywną debatą, w której jeden drugiego ostrzega, jeden drugiego prowadzi, ponieważ naszym wspólnym obowiązkiem będzie prowadzenie Polski przez te niezwykle trudne meandry Europy w kryzysie, Europy zmieniającej się, Europy bardziej integrującej się, w tym integrującej się wokół wspólnej waluty.

To jest rzeczywiście zadanie też na miarę pokolenia. Być może politycznie i technicznie trudniejsze niż wejście do Unii Europejskiej, bo tam przynajmniej nie było sporu, tam był konsensus właściwie od prawa do lewa. W przypadku wejścia do strefy euro te podziały, na które nakładają się inne bieżące podziały polityczne, mogą stać się zaporą nie do przekroczenia. To wymaga od prawicy, od centrum, od lewicy wzajemnego szacunku i nadzwyczajnej wyobraźni. Z jednej strony nie blokujemy tej możliwości, bo ona może okazać się szansą dla Polski, z drugiej strony nie popędzamy, bo możecie ten wóz wywrócić, kiedy będziecie za bardzo popędzać. Spróbujemy razem spokojnie popracować nad tym, aby Polska bez żadnej obawy mogła powiedzieć: tak jest, jesteśmy tą najlepiej przygotowaną częścią Europy do dalszego wspólnego marzenia o jednolitej Europie, o Europie ojczyzn, ambitnych państw, ambitnych narodów, ale Europie świadomej, że tylko we wspólnocie może podolać tej gigantycznej globalnej konfrontacji, przed jaką bez wątpienia stoi. Ta debata, ten nasz wspólny namysł jest, musi stać się dla Polski szansą, nie może stać się kolejnym przekleństwem polskiej polityki, kolejną klątwą, która wiele lat temu zawisła nad naszymi emocjami oraz umysłami i z której nie potrafimy się wydobyć. W tej sprawie nie ma miejsca na wojnę. W tej sprawie musi być miejsce na porozumienie. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Dziękuję panu premierowi.

Proszę o zabranie głosu ministra finansów pana Jacka Vincent-Rostowskiego.

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Od trzech lat budujemy pozycję Polski w Europie podczas negocjacji nad wieloletnimi ramami finansowymi, negocjacji,

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski

które skończyły się w ubiegłym tygodniu, nad przebudową strefy euro i wobec tego nad przebudową Unii Europejskiej, bo strefa euro jest kluczowym elementem, kluczową częścią całej Unii. Negocjacje nad przebudową strefy euro i wobec tego Unii Europejskiej są konieczne, aby zapewnić bezpieczeństwo tej naszej Unii. Chyba nikt tutaj nie ma wątpliwości, że bez Unii Europejskiej nie byłoby budżetu Unii Europejskiej. Jest to dość ewidentne.

(Poseł Bolesław Grzegorz Piecha: Poddaję się.)
(Wesołość na sali)

Możemy, a nawet musimy jednak powiedzieć i przyznać, że dzisiejsze spowolnienie gospodarcze, tak mocno uderzające w kraje strefy euro, ale także rykoszetem w Polskę, stanowi skutek obaw przed rozpadem strefy. Trwało to dwa lata: od maja 2010 r. do lata 2012 r. Dlatego mimo poważnego spowolnienia w Polsce i jeszcze większego w strefie euro jesteśmy w lepszej sytuacji, niż byliśmy rok temu, mimo że wzrost gospodarczy był wtedy wyższy niż jest dzisiaj. Dlaczego? Dlatego, że to, co stało się latem 2012 r., zapewniło nas i wszystkich uczestników rynków finansowych, a co może ważniejsze, przedsiębiorców, pracowników, konsumentów, zwykłych obywateli Unii Europejskiej, że już nie grozi nam ani rozpad strefy euro, ani Unii Europejskiej. Nie grozi nam ta wielka katastrofa. Co się stało, że możemy tak dzisiaj powiedzieć? Przede wszystkim chodzi o decyzję Europejskiego Banku Centralnego o podjęciu bezwzględnych operacji wykupu obligacji państwowych, chodzi o tzw. bezpośrednie czy bezwzględne operacje pieniężne. Dzięki tej decyzji Europejskiego Banku Centralnego bardzo znacząco spadły rentowności takich państw, jak Włochy czy Hiszpania. Wobec tego de facto zniknęły pojawiające się na rynku obawy inwestorów, przedsiębiorców, że może nastąpić ta wielka katastrofa, rozpad strefy euro. Ale Europejski Bank Centralny mógł podjąć decyzję o bezwzględnych operacjach pieniężnych tylko na skutek decyzji wszystkich państw strefy euro o tym, że będą zmierzały w kierunku głębokiej integracji gospodarczej i – co za tym idzie – także w pewnej mierze politycznej strefy euro.

Problem, który stoi przed Polską dziś, jest taki, jak w takiej Europie się znaleźć, jak w negocjacjach o tym, jaki będzie kształt strefy euro, jaki będzie kształt Europy, działać. Polska wyznaczyła sobie trzy cele w tym okresie, w którym będzie poza strefą euro, tyle że będzie nie tylko świadkiem, ale także uczestnikiem zmian w strefie euro, prowadzących do głębokiej integracji tej strefy. Te trzy cele w dużej mierze osiągnęliśmy w negocjacjach dotyczących wspólnego mechanizmu nadzoru bankowego, czyli pierwszej fazy unii bankowej. Te cele są następujące. Po pierwsze, aby pozostając poza mechanizmem głębokiej integracji, zabezpieczyć nasze interesy narodowe i naszą pozycję w Europie; dopóki jesteśmy poza tym

mechanizmem. Po drugie, aby w razie przystąpienia do tego mechanizmu wcześniej, niż przystąpilibyśmy do strefy euro, gdyby dzisiejszy lub przyszły rząd polski się na to zdecydował, po tym przystąpieniu także mieć zapewnione pełne prawa w tym nowym mechanizmie. Po trzecie, aby sam mechanizm był jak najbardziej solidny, odporny na szoki i skuteczny dla zapewnienia bezpieczeństwa strefy euro i Unii Europejskiej.

Myśmy te trzy cele w dużej mierze osiągnęli, jeśli chodzi o wspólny mechanizm nadzoru bankowego. W przypadku tego mechanizmu zapewniliśmy wymóg podwójnej większości w europejskim nadzorze bankowym, co znaczy, że państwa strefy euro nie mogą przegłosować decyzji wbrew większości państw nienależących do strefy euro w ramach mechanizmów zapewniających mediację i arbitraż między różnymi nadzorami Unii Europejskiej i w sprawach dotyczących reguł jednolitego rynku finansowego. Zapewniliśmy także, że jeżeli przystąpimy do wspólnego mechanizmu nadzoru, to będziemy mieli praktycznie te same prawa, co kraje należące do Europejskiego Banku Centralnego. Zapewniliśmy też, że system jednolitego nadzoru, wspólnego nadzoru jest solidny, bezpieczny i będzie efektywnie działał.

Mamy w tym dwa interesy narodowe, dwa aspekty naszego interesu narodowego są zaangażowane czy są wzmacniane przez istnienie mocnego systemu wspólnego mechanizmu nadzoru. Jest to dla nas ważne, po pierwsze, dlatego że dobre funkcjonowanie strefy euro jest dla Polski niezmiernie ważne, jak premier o tym przed chwilą wspomniał, a po drugie, dlatego że w jakimś momencie, kiedy to będzie stosowne, bezpieczne i korzystne dla Polski, chcemy przystąpić do strefy euro.

Pakt fiskalny stanowi integralną część tej strategii. Dlaczego? Dlatego że pakt fiskalny daje nam wpływ na rozwój strefy euro. Pakt fiskalny zapewnia nam ten wpływ przez udział, który będziemy mieli dzięki przyjęciu paktu fiskalnego, w szczytach strefy euro, co będzie wiązało się ze zmianą architektury tej strefy. Nie ma innego sposobu, żeby premier Rzeczypospolitej Polskiej mógł decydować o tym, jakie będą zasadnicze zmiany w strefie euro – dopóki Polska nie jest członkiem tej strefy – niż przez ratyfikację i przyjęcie paktu fiskalnego przez Polskę. Poza tą bardzo ważną korzyścią, jaką daje nam pakt, tak naprawdę, biorąc pod uwagę zakres tego paktu, nad którym będziemy dzisiaj debatowali, czyli ograniczony zakres, co do którego zobowiązujemy się na tym etapie, pakt fiskalny do niczego dodatkowego nas nie zobowiązuje. Daje nam, jak powiedziałem, możliwość wcześniejszego przyjęcia dodatkowych rygorów paktu, jeśli w przyszłości polski rząd i polski parlament będą chciały tak uczynić, ale nie ma żadnego zobowiązania, żadnego obowiązku, aby przyjąć te dodatkowe rygory, chociaż oczywiście rygory te nie są specjalnie ostrzejsze od naszych własnych rygorów, krajowych, które są zapisane w naszej konstytucji.

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski

Często słyszymy z prawej strony tej Izby, że pakt fiskalny nie jest korzystny dla krajów będących poza strefą euro, i podaje się jako przykład Wielką Brytanię, która nie przystąpiła i nie chce przystąpić do tego paktu. Chciałbym poruszyć dwa aspekty tej argumentacji. Otóż w wielu sprawach, np. w zakresie negocjowania wspólnego mechanizmu nadzoru bankowego, nasze interesy były zbieżne z interesami różnych krajów Unii Europejskiej – i z interesami Niemiec, które bardzo wspierały nasze dążenie do tego, abyśmy w przypadku wcześniejszego przystąpienia do wspólnego mechanizmu mieli równe prawa z tymi, które mają państwa strefy euro, i z interesami Wielkiej Brytanii w tym przypadku, która chciała, aby kraje pozostające poza tym mechanizmem były w pełni chronione, jeśli chodzi o procesy decyzyjne i procesy głosowania w ramach europejskiego nadzoru bankowego. Oba te cele osiągnęliśmy w sojuszu z Niemcami i innymi krajami o podobnych poglądach, które są w strefie euro, takimi jak Holandia czy Finlandia, a z drugiej strony w sojuszu z Wielką Brytanią czy Szwecją.

To, czy przystąpimy do paktu fiskalnego, czy nie, w żaden sposób nie utrudni nam współpracy z tymi krajami, które pozostaną poza paktem, ale myślę, że jest głębszy argument, nad którym powinniśmy się zastanowić. Przykład Wielkiej Brytanii nie jest dla nas żadnym przykładem. Myślę, że mogę z dużą dozą pewności powiedzieć, że gdyby Wielka Brytania znalazła się tak blisko wschodniej granicy Unii Europejskiej, jak znajduje się Polska, to jej stosunek do paktu fiskalnego, stosunek do ewentualnego przystąpienia do strefy euro, byłby zupełnie inny od tego, jaki ma dzisiaj, i identyczny z tym, jaki ma dzisiaj Polska. Gdyby natomiast Polska znajdowała się nad Atlantykiem, to może mogłaby sobie pozwolić na taką politykę, jaką prowadzi Wielka Brytania, ale Polska nie znajduje się nad Atlantykiem.

Wobec tego, reasumując, pakt fiskalny wzmacnia naszą pozycję w Europie, wzmacnia naszą pozycję podczas kluczowych negocjacji dotyczących przebudowy strefy euro i Unii Europejskiej. I prosiłbym wszystkich posłów i posłanki, aby o tym pamiętali podczas dzisiejszej debaty. Musimy na pierwszym miejscu pamiętać o tym, że przed nami prawdopodobnie 3, 4, może nawet 5 lat przebudowy strefy euro i Unii Europejskiej i nie możemy sobie pozwolić na to, aby w tym czasie w negocjacjach, które będą co najmniej tak samo trudne jak negocjacje nad wieloletnimi ramami finansowymi, jakąkolwiek kartę oddać. A pakt fiskalny to naprawdę bardzo znacząca karta w tej grze. Dziękuję.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana Piotra Serafina.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Piotr Serafin:**

Dziękuję

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozwólcie państwu, że uzupełnię informacje, które zostały już państwu przekazane, w sprawie wieloletnich ram finansowych. Myślę jednak, że przed przejściem do mówienia o liczbach raz jeszcze warto podkreślić to, o czym mówił pan premier. To, co wydarzyło się 7–8 lutego na posiedzeniu Rady Europejskiej, jest owocem wieloletniego procesu, jest owocem wielu lat wysiłków podejmowanych przez Polaków w Warszawie, w Brukseli, przez polską dyplomację w różnych miejscach Europy; wysiłków, których celem było spełnienie nadziei Polaków na budżet europejski, który będzie tworzył szansę na rozwój. Przypomnijmy sobie – a wszyscy ci, którzy interesowali się sprawami negocjacji budżetowych, pamiętają o tym – jaki był punkt wyjścia w 2008 r. i 2009 r. Wtedy punktem, który był debatowany, przypomnę, była renacjonalizacja dopłat bezpośrednich. To był argument zupełnie serio stawiany w debacie, to był postulat, z którym przez ostatnie lata, co najmniej do roku 2010, trzeba było się zmagać. Musieli się z tym zmagać Polacy, bo taka wizja budżetu, w którym dopłaty bezpośrednie nie byłyby finansowane, nie byłaby z polskiego punktu widzenia korzystna. Lata 2008 i 2009 to także wizja demontażu polityki spójności. To było realne – zastąpienie polityki spójności licznymi funduszami sektorowymi, które niekoniecznie trafiałyby do krajów, które nadrabiają zaległości rozwojowe. To było realne i to był punkt wyjścia do tych negocjacji.

Pan premier mówił o roli, jaką odegrały nasze, polskie zabiegi o komisarza do spraw budżetu. Ale warto również podkreślić znaczenie polskiej prezydencji. Jednym z głównych zadań polskiej prezydencji – wiem, że często niedocenianej w debacie publicznej w Polsce – było sprawienie, by podstawą do negocjacji, które miały się toczyć w roku 2012 i które finalizowaliśmy 7–8 lutego, była właśnie propozycja komisji. To zostało zrealizowane, a to było jednym z głównych zadań, które przed polską prezydencją wówczas stało.

A teraz może nieco na temat liczb. Dokonując oceny tego wyniku, pamiętajmy o dwóch niezwykle istotnych faktach. Zarówno polityka spójności dla całej Europy, dwudziestki siódemki, a wkrótce dwudziestki ósemki, jak i wspólna polityka rolno są redukowa-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych Piotr Serafin**

ne. Budżety obu polityk zmniejszają się; polityki spójności zmniejsza się o ponad 8%, wspólnej polityki rolnej o około 10%. I w tych malejących budżetach wspólnej polityki rolnej, polityki spójności środków dla Polski zarówno na spójność, jak i na dopłaty bezpośrednie, łącznie z rozwojem obszarów wiejskich, jest więcej. To jest fakt, z którym musimy się zmierzyć; fakt niezwykle z punktu widzenia Polski pozytywny. Warto również pamiętać o tym, że 7 i 8 listopada, kiedy zapadały decyzje o powołaniu funduszu, który ma wspierać walkę z bezrobociem wśród młodych ludzi w wieku do 25. roku życia, także i polskie postulaty zostały uwzględnione, pewne środki z tego funduszu trafią także do Polski.

Poza kwotami negocjacje dotyczą także kwestii sposobu wykorzystywania środków. To było przedmiotem naszej troski przez kilka ostatnich miesięcy. 7 i 8 lutego na posiedzeniu Rady Europejskiej wydarzyły się rzeczy, które przez wielu uznawane były za niemal niemożliwe. Wiem o tym, bo niejednokrotnie dyskutowaliśmy z samorządowcami. Wielu z nich wskazywało na to, jak ważne dla nich jest zachowanie zasad kwalifikowalności VAT, zwłaszcza w obecnej trudnej sytuacji finansów samorządowych. Wszyscy widzieliśmy, jak trudno było przez ostatnich kilkanaście miesięcy zmienić to, co było podstawą do tych negocjacji: postulat utrzymania reguł kwalifikowalności VAT. To był jeden z ostatnich postulatów, który na tym posiedzeniu Rady Europejskiej został zrealizowany. To był postulat, który wnosili polski rząd, który pan premier podniósł na ostatniej sesji Rady Europejskiej i który przynosi niezwykle istotne, wymierne korzyści także z punktu widzenia samorządów terytorialnych. Dzięki utrzymaniu zasad kwalifikowalności VAT w latach 2014–2020 oszczędności z tytułu współfinansowania projektów europejskich będą sięgały 7 mld euro.

Sposób wykorzystywania środków to także elastyczność. Pozwólcie państwu, że powiem kilka słów właśnie na temat wspólnej polityki rolnej. Naszym celem negocjacyjnym było to, by do Polski łącznie w ramach polityki spójności i w ramach polityki rolnej trafiło jak najwięcej środków. To był pierwszy cel. W przypadku drugiego celu chodziło nam dokładnie o to, by zapewnić maksimum elastyczności, by to tutaj, na Wiejskiej w Warszawie, mogły być podejmowane decyzje o tym, w jakim stopniu środki z budżetu europejskiego dla Polski trafią na dopłaty bezpośrednie, w jakim stopniu będą wspierały rozwój obszarów wiejskich, w jakim stopniu będą służyły realizacji innych celów, które przewiduje polityka spójności. To było naszym celem i ten cel został zrealizowany. Ponownie 7 i 8 lutego została wynegocjowana możliwość przesuwania nawet do 25% środków z funduszu rozwoju wsi na dopłaty bezpośrednie. Chciałbym jednak podkreślić, że nawet bez tego przesuwania środków z rozwoju wsi na dopłaty bezpośrednie

stawka hektarowa w Polsce nie spada. Spada ona w wielu innych krajach, bo konstrukcja tego budżetu jest następująca: tam, gdzie dopłaty bezpośrednie są wysokie, na przykład w Niemczech, w Grecji, w Belgii, w Holandii, mają one spaść, a tam, gdzie dopłaty bezpośrednie są poniżej średniej, będą one rosły. Oczywiście w największym stopniu w tych krajach, w których są najniższe, czyli w krajach bałtyckich. Jednak będą one rosły również w Polsce, tak że z budżetu europejskiego na jeden hektar w roku 2020 przypadnie będzie 218 euro. To jest stawka, która będzie przypadła z budżetu europejskiego dla Polski.

(*Głos z sali:* Ile będzie wynosiła średnia?)

Średnia w roku 2020 będzie wynosiła 262 euro na hektar.

Mówiąc o elastyczności, wspominałem o VAT, o możliwości przesuwania środków z drugiego filaru do pierwszego, by podnosić dopłaty bezpośrednie, o ile taka będzie wola rządu i Wysokiej Izby. Warto wspomnieć również o utrzymaniu reguły $n+3$, a więc możliwości rozliczania projektów nie w okresie 3 lat, a w okresie 4 lat. Takich elementów tego porozumienia jest bardzo wiele. Jestem pewien, że w trakcie dzisiejszej debaty o wielu z nich będziemy mieli jeszcze okazję porozmawiać.

Na zakończenie powiem tylko jedną rzecz. Patrząc na obie dyskusje, czyli o budżecie i o pakcie fiskalnym, widzę związek między tymi debatami. W przypadku obu tych debat widzę – i jest to, moim zdaniem, dowód, który przynoszą nam negocjacje budżetowe – że tam, gdzie wybieramy Wspólnotę, gdzie polskim wyborem jest Wspólnota Europejska, gdzie wyborem Polski jest bliska współpraca z instytucjami europejskimi, możemy także odnotowywać korzyści dla Polski. Polskim wyborem powinna pozostać Europa. O Europę musimy się troszczyć, tak samo jak musimy się troszczyć o wpływy z budżetu europejskiego w przyszłości. Dziękuję bardzo, panie marszałku. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jakuba Szulca.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Jakub Szulc:

Bardzo serdecznie dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Premierze! Państwo Ministrowie! Po wstępie uczynionym przez pana premiera i panów ministrów pozostaje mi zaszczytny obowiązek dopełnienia formalności i przedstawienia sprawozdania połączonych komisji, a więc Komisji do Spraw Unii Europejskiej, Komisji Finansów Publicz-

Posel Sprawozdawca Jakub Szulc

nych oraz Komisji Spraw Zagranicznych, do projektu ustawy o ratyfikacji Traktatu o stabilności, koordynacji i zarządzaniu w Unii Gospodarczej i Walutowej pomiędzy Królestwem Belgii, Republiką Bułgarii, Królestwem Danii, Republiką Federalną Niemiec, Republiką Estońską, Irlandią, Republiką Grecką, Królestwem Hiszpanii, Republiką Francuską, Republiką Włoską, Republiką Cypryjską, Republiką Łotewską, Republiką Litewską, Wielkim Księstwem Luksemburga, Węgrami, Malcią, Królestwem Niderlandów, Republiką Austrii, Rzeczpospolitą Polską, Republiką Portugalską, Rumunią, Republiką Słowenii, Republiką Słowacką, Republiką Finlandii i Królestwem Szwecji, sporządzonego w Brukseli dnia 2 marca 2012 r.

Wysoki Sejmie! Połączone komisje dokonały pierwszego czytania przedmiotowego projektu ustawy o ratyfikacji traktatu 19 grudnia 2012 r. Było to kolejne, 111., posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej, 60. – Komisji Spraw Zagranicznych, 136. – Komisji Finansów Publicznych. W posiedzeniu komisji uczestniczyli przedstawiciele rządu: pan minister Serafin – sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, pan Maciej Szpunar – podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, pan minister Jacek Dominik – podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów. W tym posiedzeniu uczestniczyli również senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej, a także posłowie Rzeczypospolitej Polskiej w Parlamencie Europejskim.

Pokrótkie, żeby zadośćuczynić formalnościom, chciałbym omówić strukturę dokumentu.

Umowa, która była przedmiotem obrad połączonych komisji, składa się z sześciu rozdziałów, z sześciu tytułów, które mają wprowadzić to, o czym dyskutujemy, a co powszechnie jest nazywane paktem fiskalnym.

Tytuł I odnosi się do ogólnych celów, które mają zostać zrealizowane poprzez wprowadzenie tegoż paktu.

Tytuł II mówi o spójności i powiązaniu z prawem Unii Europejskiej. Przy czym jest on o tyle ważny, że jednoznacznie określa, iż prawo Unii Europejskiej ma pierwszeństwo w stosunku do postanowień traktatu, który jest przedmiotem dzisiejszego posiedzenia Wysokiej Izby.

Tytuł III, w moim przekonaniu – najważniejszy, to pakt budżetowy, a więc reguła fiskalna i zasady jej stosowania, a także reguła zrównoważonego budżetu i zasady jej stosowania w poszczególnych państwach członkowskich.

W końcu tytuł IV – koordynacja polityki gospodarczej i konwergencja.

Tytuł V – zarządzanie strefą euro.

Tytuł VI – postanowienia końcowe traktatu.

Podczas dyskusji na połączonym posiedzeniu trzech komisji sejmowych stawiono wiele pytań. Dys-

kusja, trzeba to powiedzieć, była dość burzliwa i zajęła dużo czasu. Natomiast główne tezy, które pojawiały się podczas tej dyskusji, i główne wątpliwości i pytania, które były stawiane, to kwestie dotyczące: przede wszystkim celu ratyfikacji oraz trybu ratyfikacji tegoż traktatu, nałożenia na Rzeczpospolitą Polską dodatkowych obowiązków poprzez ratyfikację tegoż traktatu, wątpliwości dotyczących pozbawienia się pewnych kompetencji, a więc ograniczenia samostanowienia w kontekście traktatu. Pojawiały się także głosy o tym, że mamy do czynienia z ominięciem prawa europejskiego, próbą wprowadzenia euro tylnymi drzwiami czy też dzieleniem Europy na Europę dwóch prędkości, na dwie części.

Sformułowania, które się pojawiły, wymagają krótkiego, acz niezbędnego komentarza. Przede wszystkim, Wysoka Izbo, ratyfikacja tegoż traktatu, który przyjmujemy dzisiaj, którym dzisiaj Wysoka Izba się zajmuje, oznacza zaakceptowanie postanowień tegoż traktatu, natomiast nie sprowadza na Rzeczpospolitą Polską żadnych nowych obowiązków związanych z przepisami, które są w traktacie ustanowione, a więc w szczególności z przepisami tytułu III dotyczącego tego, w jaki sposób ma funkcjonować reguła budżetowa, w jaki sposób ma funkcjonować reguła fiskalna i jakie wiążą się z nią ograniczenia. Wynika to bezpośrednio z przepisów przejściowych, a więc z art. 14 ust. 5 przedmiotowego traktatu mówiącego, iż strony związane traktatem to państwa, które są członkami strefy euro. Natomiast każde z innych państw, które zechce przyłączyć się do tej umowy i zostać jej stroną, może to uczynić, aczkolwiek wymaga to zmiany postanowień umownych. A więc gdybyśmy chcieli zobowiązać się do przyjęcia reguł zawartych w tytule III traktatu, musielibyśmy dokonać ponownej zmiany i ponownego przyjęcia w takim samym trybie jak w przypadku ratyfikacji umowy międzynarodowej, czyli w trybie art. 89 ust. 1 pkt 5 konstytucji. A więc obawy, które się pojawiały, dotyczące tego, że na Rzeczpospolitą Polską zostają nałożone jakiekolwiek nowe zobowiązania, są obawami z gruntu nieprawdziwymi.

Mówiliśmy również o tym, czy ratyfikacja traktatu oznacza przekazanie kompetencji. Wysoka Izbo, jeżeli podczas przyjmowania ratyfikacji umowy międzynarodowej Rzeczpospolita Polska zdecyduje się przyjąć zobowiązania z tytułu III, będzie to wymagało wprowadzenia do polskiego porządku prawnego, powtarzam: do polskiego porządku prawnego, zmian, które wynikają z postanowień traktatu. Nie oznacza to ingerencji i pozbawienia się kompetencji na rzecz podmiotów trzecich, oznacza li tylko i wyłącznie obowiązek przestrzegania pewnych reguł zawartych w rozdziale III traktatu, jeśli chodzi o polski porządek prawny. Gdybyśmy przyjęli to, o czym głośno mówią kontestatorzy ratyfikacji, czyli że ratyfikacja oznacza zrzeczenie się prawa Rzeczypospolitej Polskiej do określenia pewnych warunków funkcjonowania, a więc wymaga ratyfikacji w trybie kwalifiko-

Poseł Sprawozdawca Jakub Szulc

wanej większości bądź referendum, to, Wysoka Izbo, Polska nie mogłaby podpisać żadnej umowy międzynarodowej, ponieważ każda umowa międzynarodowa wiąże się z zaciągnięciem pewnych zobowiązań. To dokonuje się także na gruncie tejże ustawy, ratyfikującej traktat. Natomiast nie jest to związane w jakikolwiek sposób z przekazaniem jakichkolwiek kompetencji.

Jeśli chodzi o wprowadzenie euro tylnymi drzwiami, trzeba powiedzieć o jednej rzeczy. Myślę, że dobre jest to, o czym powiedział pan premier, iż powinniśmy zacząć dyskusję na temat euro i solidnego przygotowania się do euro. Natomiast chciałbym przypomnieć, że zobowiązanie Rzeczypospolitej Polskiej do przyjęcia euro nie wynika z paktu fiskalnego. Zresztą w pakcie fiskalnym nie ma o tym mowy, w pakcie fiskalnym jest mowa tylko o zobowiązaniu państw, które są częścią strefy euro. Zobowiązanie do przyjęcia euro wynika z traktatu akcesyjnego i ta decyzja została przez Polskę przyjęta formalnie w 2004 r.

(Poseł Ryszard Kalisz: Referendum akcesyjne.)

Natomiast ponieważ dzisiaj Rzeczpospolita Polska jest krajem objętym derogacją, mamy czynić wszelkie wysiłki, żeby zmierzać do euro, jednak formalnie euro jeszcze nie przyjęliśmy

W końcu dzielenie Europy na dwie części i omijanie prawa europejskiego. Trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć: pakt fiskalny nie jest częścią prawa unijnego, natomiast jest umową międzynarodową, której podpisanie i ratyfikowanie zadeklarowała zdecydowana większość państw członkowskich Unii Europejskiej, poza Wielką Brytanią i Republiką Czeską. Musimy jednak zauważyć jedną rzecz. To, co zastane i co dzisiaj jest prawdziwe, nie musi być prawdziwe jutro. Pan premier mówił o tym. Europa się zmienia, Europa dzisiaj to inna Europa niż w 2004 r. i Europa Anno Domini 2020 to będzie zupełnie inna Europa niż ta dzisiaj. Do decyzji Polski, naszej decyzji powinno należeć to, czy my w tej Europie chcemy pozostać i móc o niej stanowić, czy też zostać z tyłu i dać o sobie decydować innym.

(Poseł Małgorzata Sadurska: To jest sprawozdanie.)

W trakcie prac komisji zostały zgłoszone dwa wnioski – wnioski klubu Solidarna Polska i klubu Prawo i Sprawiedliwość – o odrzucenie projektu ustawy. Te wnioski zostały przegłosowane jako jeden wspólny wniosek o odrzucenie projektu ustawy. Głosowało 76 posłów, 27 było za, 48 przeciw, w związku z czym ten wniosek upadł, natomiast ustawa, sama ustawa, została przyjęta dokładnie odwrotną większością głosów, a więc przy 48 głosach za, 27 głosach przeciw, w związku z czym wysokie połączone komisje wnoszą do Wysokiej Izby o uchwalenie ustawy ratyfikującej traktat bez poprawek. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: To jest dopiero sprawozdanie.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Panie i panowie posłowie, informuję, że Sejm ustalił w łącznej dyskusji nad tymi punktami porządku dziennego podział czasu pomiędzy kluby, w zależności od ich wielkości, w granicach od 152 do 20 minut, to jest debatę długą.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Rafał Grupiński.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Rafał Grupiński:

Panie Marszałku! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Dzisiejsza debata dotyczy zarówno efektów negocjacji w Radzie Europejskiej, negocjacji niezwykle istotnych z punktu widzenia interesu Polski, jeżeli chodzi o ramy wieloletniej perspektywy finansowej na lata 2014–2020, ale także ustawy o ratyfikacji Traktatu o stabilności, koordynacji i zarządzaniu w Unii Gospodarczej i Walutowej, bo tak zwany potocznie pakt fiskalny w istocie w pełni się nazywa. To jedna z tych chwil w najnowszej historii państwa polskiego, w której warto spojrzeć na nasze sprawy zarówno w odniesieniu do przyszłości, a więc do tego, co przed nami w efekcie dzisiaj podejmowanych decyzji, jak i w odniesieniu do przeszłości, nawet kilka pokoleń wstecz. Chciałbym te dwie perspektywy, które odbiegają nieco od wycinkowego, tymczasowego potraktowania dzisiaj dyskutowanych problemów trochę przybliżyć.

Pakt fiskalny to prawa i zobowiązania zarazem, to wprowadzenie bardziej niż dotąd restrykcyjnych zasad wspólnej polityki fiskalnej. Kwestia wymagania zrównoważonego budżetu, zasad, które będą przeciwdziałały nadmiernym deficytom – to jest przede wszystkim pewna, solidarna zgoda co do tego, że wszyscy bierzemy odpowiedzialność w Europie za stan Wspólnoty, ponieważ w ostatnim czasie okazało się, że Europa, czasami tylko retorycznie nazywana systemem naczyń połączonych, stała się ofiarą tego, że jedni z tego systemu naczyń chcieli czerpać więcej, niż to było możliwe, kosztem innych, tak jak to było z Grecją i częścią państw Południa. Ci, którzy kosztem innych chcą czerpać więcej z tego systemu, niż to jest możliwe, narażają oczywiście wszystkich na utratę stabilności ekonomicznej, a także w efekcie podstaw do dalszego rozwoju. Dlatego zwiększona dyscyplina finansowa, o której mówi, którą wprowadza pakt fiskalny – dodajmy, ratyfikowany już przez 17 krajów europejskich – jest tak istotna, bo jest gwarancją rozwoju naszej części świata. Podkreślam, naszej części świata, bo będę chciał się odnieść do tego, jaką rolę w przyszłości – w jakiej konfiguracji – powinna starać się odgrywać Europa. Dla Polski

Posel Rafał Grupiński

oczywiście płyną, wynikają z tego bardzo konkretne korzyści. To są korzyści, które można najkrócej nazwać z jednej strony zwiększeniem wiarygodności makroekonomicznej, a z drugiej strony atrakcyjności inwestycyjnej w wymiarze nie tylko międzynarodowym, w wymiarze globalnym.

Ale to, co najważniejsze, to jest kwestia naszego bezpieczeństwa, to jest kwestia bezpieczeństwa naszych przyszłych budżetów. Tutaj niezwykle istotne są kwestie, i trzeba to podkreślać, dotyczące sukcesu naszych negocjacji, jeśli chodzi o przyszłe ramy finansowe, ale także – i my na to musimy uczyć się patrzeć – bezpieczeństwa budżetów wszystkich pozostałych krajów Unii, z którymi jesteśmy tak silnie już dzisiaj gospodarczo związani. W efekcie tego, na końcu, a w istocie na początku z punktu widzenia nas wszystkich, jest bezpieczeństwo naszych portfeli, bezpieczeństwo naszych dochodów, dochodów wszystkich obywateli w przyszłości. Jesteśmy wszyscy w tej sali sejmowej odpowiedzialni za to, jakie decyzje w tej chwili podejmujemy. Taki jest czas historyczny, że w tym, a nie w innym składzie zasiadamy od początku tej kadencji i odpowiedzialność rozkłada się na nas równo, zarówno na rządzących, jak i na opozycję. Bo ci, którym powierza się dbałość o ojczyznę, muszą niezwykle głęboko i roztropnie zastanawiać się nad tym, co chcą uchylać, co chcą stanowić z myślą o przyszłości tejże ojczyzny. Dlatego uważam za oczywiste, że akceptacja całości systemu europejskiego bezpieczeństwa finansowego powinna być tutaj wspólnym przekonaniem. Z tego też punktu widzenia dziwić muszą głosy opozycji z prawej strony o tym, że chciałyby w sprawie paktu fiskalnego głosować inaczej niż pozytywnie, za przyjęciem. To jest zastanawiające i niepokojące zarazem. Mówię o tym bardzo, że tak powiem, wstrzeźliwym językiem, bo wydaje mi się, że w tej debacie – mamy cały dzień, debatę długą – uda nam się prawą stronę sali przekonać, by pakt fiskalny został poparty. Jestem w tym być może odosobniony, ale chciałbym uzyskać taki efekt, bo po to dyskutujemy, aby się przekonywać.

Nie ma sensu powtarzać od rana do wieczora, a nawet przez sen, jak część z państwa czyni zbyt często, że nam, pokiereszowanym przez historię przecież się należy od Europy wszystko, ale my Europie niczego dawać nie musimy, bo jesteśmy tacy wspaniali i samowystarczalni. Tego rodzaju podejście jest, mówiąc krótko, niepoważne i w istocie, w efekcie, długofalowo ma pewnego rodzaju samobójczy charakter.

Przypomnę, że rezultatem ostatnich działań polskiego rządu, polskiej dyplomacji, ostatnim efektem, ale – jak słusznie podkreślali to ministrowie, w tym Piotr Serafin – efektem wieloletnich negocjacji, jest sukces w Brukseli. Pan prezes Kaczyński, pamiętam, mówił o tym, że 470 mld to jest to, czego oczekuje od rządu opozycja, jeśli chodzi o efekt negocjacji. I oczy-

wiście, licząc w cenach zmiennych, to jest blisko 500 mld w przyszłości, w tej perspektywie. Wobec tego wydaje mi się, że pan prezes Kaczyński – szkoda, że go nie ma – mógłby udać się do świeckiej Kanossy i pogratulować panu premierowi tego sukcesu. Nie miałby daleko, nie musiałby pokonywać śnieżnych Alp, miałby w zasadzie 3 metry, żeby wreszcie złożyć te gratulacje.

Retoryka pseudopatriotyczna nie jest istotna w tak ważnych sprawach z punktu widzenia przyszłości Polski. Istotne jest to, jak myślimy o Polsce, jak odpowiedzialnie. Unia Europejska musi być zdrowa wewnętrznie, musi się rozwijać w obliczu globalnej konkurencji, musi mieć zdrowy kręgosłup, a są nim zdrowa gospodarka i zdrowe finanse. To jest kwestia naszej odpowiedzialności i odważnego patrzenia w przyszłość. Dlatego powiem dwa słowa o perspektywie przyszłej, jeszcze odległej, ale moim zdaniem istotnej. Kiedy dzisiaj podejmujemy takie decyzje, o których dyskutujemy, jak chociażby ratyfikacja paktu fiskalnego, to powinniśmy mieć przed oczyma to, co równoległe dzieje się w naszej historii – za chwilę wrócę też do samej historii – a mianowicie, że rozpoczęły się negocjacje dotyczące nowego usytuowania i sformułowania umowy handlowej ze Stanami Zjednoczonymi, jeżeli chodzi o Unię Europejską. I to jest kierunek niezwykle ważny, w tym kontekście widziałbym także nasze dzisiejsze decyzje. Bo w istocie śmiały plan przyszłej wspólnej historii Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej jako jednej unii jest śmiały, ale ten temat jest wart podejmowania. To są wyzwania, które czekają nas w obliczu globalnej konkurencji, i po to m.in. winniśmy ratyfikować te bardziej restrykcyjne zasady wewnętrznej polityki finansowej, albowiem wtedy razem będziemy odpowiadali za połowę PKB świata i za 1/3 obrotów gospodarczych, jeśli w tę stronę będziemy zmierzać. Dlatego Polska powinna zabiegać w Unii Europejskiej o jak najszerzy mandat dla tych negocjacji. Nie powinniśmy bać się tego rodzaju wizji, ale powinniśmy myśleć o Polsce zawsze w taki sposób, w jaki myśleli kiedyś nasi przodkowie, ci, którzy uchwalali śmiałe plany, np. chociażby unii lubelskiej.

Jesteśmy też przecież zainteresowani silną Europą dlatego, że sami chcemy być w niej jak najsilniejsi. Nie powinniśmy wobec tego wznosić okrzyków o utracie suwerenności, kompletnie nieodpowiedzialnych. Jest taki młody poseł w Prawie i Sprawiedliwości, który często wydobywa z siebie tego rodzaju słowa, wydobywa z siebie więcej tupetu niż sam waży, a tym bardziej więcej niż waży jego cerebellum, ale wydaje się, że tego rodzaju język nie jest na szczęście w żaden sposób przekonujący, jeśli chodzi o naszych obywateli.

Chcę tylko – nie wchodząc w szczegóły, bo będą o tym mówili dokładniej przedstawiciele naszego klubu: szef Komisji Finansów Publicznych, szef Komisji Spraw Zagranicznych, szefowa Komisji do Spraw

Posel Rafał Grupiński

Unii Europejskiej, więc pozostawiam im te głosy, które będą opisywały tę sytuację szczegółowiej – powie dzieć o jednym, a mianowicie o tej drugiej perspek tywie, którą chciałbym zarysować, abyśmy w szer o kim oddechu, szerokiej perspektywie patrzyli na to, co w tej chwili się dzieje i jakie zmiany w istocie wprowadzamy.

Chcę przypomnieć XVIII w. i czasy reform Stani sława Augusta Poniatowskiego, w które zapatrzony był filozof niemiecki Herder, pisząc w swojej „Myśli o filozofii dziejów” o ludach słowiańskich, jeśli dobrze pamiętam, w XVI rozdziale, że gdyby pozwolić ludom słowiańskim żyć w pokoju tak pracowitym, to byłyby one wzorem dla całej Europy, byłyby wyzwaniem dla całej Europy, a ten najpiękniejszy fragment Europy byłby najlepiej zagospodarowany. Ta wizja wtedy się nie mogła spełnić, bo nie było po temu geopolitycz nych warunków. Wiem, że politycy po prawej stronie naszej sceny politycznej są wrażliwi na historiozofię, na teorie, które mają tego rodzaju całościowe podsta wy, często zamieniają je niestety w teorie spiskowe, ale akurat ta teoria historiozoficzna jest teorią, któ rą podchwycili polscy romantycy i która była teorią budującą nasze poczucie trwałości i niepodległości, ponieważ uważano, że tego rodzaju wizja przyszłej Polski, zasobnej, gospodarnej i szczęśliwej, nie jest wizją absolutnie nierealizowalną.

Dzisiaj, kiedy sytuacja geopolityczna jest korzyst na, kiedy Polska może budować swoją siłę w Europie i swoją siłę w świecie, kiedy każda kolejna decyzja Wysokiej Izby w rodzaju ratyfikacji paktu fiskalnego krok po kroku, w zakresie kolejnych zmian w Euro pie, które popieramy, buduje naszą siłę gospodarczą, naszą siłę społeczną, nasze miejsce w Europie i w świcie, w tej sytuacji musimy pamiętać o tym, że to jest ta właśnie kolejna szansa, która dzisiaj jest, której nie możemy zaprzepaścić w imię jakichś naszych par tykularnych interesów. Warto spojrzeć na to, co dzi siaj, na te decyzje, które dzisiaj podejmujemy, z per spektywy długofalowej, z perspektywy, w której wi dać wysiłki wielu pokoleń, a nie tylko z perspektywy własnego, partykularnego, chwilowego interesu, nie bo nie, nie chcemy tego, bo nie chcemy.

Do starszych przedstawicieli prawej strony poli tycznej, żeby nie być li tylko idealistą myślącym, że państwo zmienicie swoje decyzje, chciałbym zaapelo wać w jednej sprawie. Część z was walczyła o wolną Polskę i prawdopodobnie ci, którzy wtedy was i nas zwalcza li jako przedstawiciele opozycji, bardzo by się zdziwili, że chcecie dzisiaj odwrócić się do Europy tyłem. Wolałbym nie widzieć zdziwienia, jakie wywo łałoby to wtedy w naszych oprawcach. Dziękuję bar dzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje marszałek Sejmu Ewa Kopacz)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Krzysztofa Szczerskiego, który wystąpi w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość składam wniosek o odrzucenie informacji prezesa Rady Mini strów o wynikach negocjacji budżetowych. *(Oklaski)*

Wniosek ten jest podsumowaniem tego, czego pre mier Tusk dokonał w całym procesie negocjacji bu dżetowych, a także tego, jakie bajki w tej sprawie opowiadał Polakom. Trzeba w końcu przekuć ten balon napompowany jak za propagandy peerelow skiej przez rządowych urzędników. Powiem tak, mó wię to z przykrością. Gdybyście panowie wykazali chociaż trochę skromności i po prostu powiedzieli: wzięliśmy, co nam dawali, z nikim specjalnie nie roz mawialiśmy, bośmy się bali, że nam będą chcieli za brać jeszcze więcej – pan premier sam powiedział, że tak wyglądały te negocjacje – to miałbym więcej sza cunku. Ale nie. Musieliście popaść w ekstazę samo zachwytu. I to jest niedopuszczalne.

Panie Premierze! Przecież pan zdaje sobie dosko nale sprawę z tego, że, po pierwsze, w tych negocja cjach Polska nie startowała z punktu zero środków, odwrotnie – z wyjściowej propozycji budżetu, którą przedstawiła Komisja Europejska, wypadało, że tra fić powinno do nas 80 mld na inwestycje regionalne i ok. 35 mld euro na rolnictwo, nawet przy założeniu, że nie do końca zrealizowałby się postulat zakończe nia dyskryminacji polskich rolników w zakresie dopłat. Z pozostałych środków przypaść miało czy po winno ok. 6 mld. To dawało zatem razem ponad 120 mld euro. Pan przywiózł do Polski 106 mld euro. Czyli straciliśmy w drodze negocjacji co najmniej 14 mld euro. Dołożył się pan więc naszymi pieniąd zmi do cięć budżetowych w Unii.

Po drugie, wmawia pan Polakom, że negocjacje budżetowe to rodzaj loterii zdrajki, w której do wy grania jest jakaś pula pieniędzy, pan drapał i drapał, i się dodrapał 106 mld, i to jest dobrze, bo moglibyśmy nic nie mieć. Pan wie, że to też jest nieprawda. Bu dżet Unii działa tak, że są do niego wpływy, między innymi ze składek członkowskich krajów Unii Euro pejskiej, które następnie dzieli się pomiędzy polityki europejskie, zgodnie z celami traktatowymi. Pienią dze dzieli się więc według reguł prawa, a nie wedle do brej woli tych czy innych państw. Sprawa powinna być więc czysta: płacimy pełną składkę, i to coraz wyższą, i w zamian powinniśmy mieć pełny udział w wydatkach budżetu. Sprawa jest oczywista. Dla czego więc rząd PO–PSL zgodził się, by w kwestii rolnictwa ta czysta zasada nie obowiązywała? W za-

Posel Krzysztof Szczerski

kresie polityki na rzecz wsi, mimo że płacimy wszystko, co powinniśmy, dostajemy mniej, niż powinniśmy. *(Okłaski)* Zapłacił pan interesami polskich rolników za realizację obietnicy wyborczej swojej partii, a teraz będzie pan musiał dopłacać z budżetu polskiego państwa, czyli z naszych podatków, żeby dołożyć te pieniądze, które pan utracił w czasie negocjacji, bo inaczej panu pęknie koalicja i upadnie rząd. Czy to nie jest partyjniactwo w czystej postaci i to jeszcze za nasze pieniądze? I to jest OK? No chyba nie. *(Okłaski)*

(Poseł Rafał Grupiński: Musi pan poczytać, bo sam pan nie wierzy w to.)

I po trzecie, gdy pan przeczytał dokument końcowy Rady zawierający kompromis budżetowy, to zobacz, że jedna rzecz jest w nim szokująca: nie ma w nim słowa „Polska”. Nie jesteśmy w nim ani razu wspomniani. Co to oznacza? Ano to, że pieniędzy z budżetu unijnego nie zawdzięczamy umiejętnościom naszych negocjatorów, ale temu, że po prostu jesteśmy krajem dużym, lecz biednym, wciąż biednym, i z ogólnych algorytmów wychodzi na to, że nam przypada najwięcej. Tam, gdzie mogliśmy wprowadzić naszą wartość dodaną, nie ma słowa o Polsce. Nie jesteśmy zatem potraktowani w żaden szczególny sposób, a wiele innych państw, nawet najbogatsze Niemcy, załatwiło sobie różne specjalne fundusze. A przecież nie zrezygnowały z puli ogólnej. Pan wziął, co panu dawali, i wrócił pan do domu – jesteśmy biernym udziałowcem tego kompromisu. Inne kraje dostają tak jak my – wszystko, co im się należy, plus to, co dodatkowo ich przywódcy wywalczyli w toku negocjacji: Belgowie na Limburgię, Niemcy na Lipsk, wszystkie państwa praktycznie na rolnictwo w trudnych warunkach. Tylko nie Polska. My dostaliśmy tylko tyle, ile wynika z naszej biedy, i ani euro więcej. A na rolnictwo dostajemy nawet mniej, niż nam się należy. Teraz zaś w ogóle ten kompromis jeszcze jest przez pana grupę polityczną w Parlamencie Europejskim – wczoraj Joseph Daul powiedział to wyraźnie – kwestionowany. A więc tak naprawdę jak pan apeluje do tego, kto ma jakie alianse w polityce europejskiej, to niech pan przede wszystkim zadba o to, żeby pana grupa polityczna – pod wodzą Niemców, ale akurat Joseph Daul jest francuskim rolnikiem, a pan też mówił o francuskim poparciu – przestała kwestionować budżet, który pan przed chwilą wywalczył. *(Okłaski)* W przeliczeniu na jednego mieszkańca, o czym pan mówił i o czym dobrze pan wie, dostaliśmy mniej niż większość krajów naszego regionu. To jest realny wymiar tego, co pan nazwał najszcześniejszym dniem w swoim życiu. Jest pan szczęśliwy, ponieważ pana kraj jest biedny i dlatego dostaje pieniądze.

Ale sprawa jest poważniejsza. Gdy zaczynał pan wydawać pieniądze z obecnej perspektywy budżetowej, bezrobotnych w Polsce było 1700 tys. Po 5 latach największego zastrzyku finansowego w dziejach Polski jest już 2300 tys. bezrobotnych, czyli o 600 tys.

więcej. Prawie 2 mln wyjechało za chlebem za granicę, a prawie milion pracuje w szarej strefie. To tak, jakby pan wysłał za te pieniądze na bezrobocie wszystkich zdolnych do pracy mieszkańców Wrocławia, Poznania, Gdańska, Krakowa, Szczecina i Lublina razem wziętych. Gdy pan zaczynał wydawać te pieniądze, wzrost gospodarczy w Polsce wynosił prawie 7%. Po 5 latach wydawania tych pieniędzy jest bliski zeru. Gdy pan zaczynał wydawać te pieniądze, w Polsce były stocznie, firmy budowlane, przemysł ciężki, choćby FSO na Żeraniu. Teraz już tego i wielu innych zakładów przemysłowych nie ma. Teraz więc, gdy zapowiada pan kolejne lata, w których w ten sposób wydawane będą pieniądze europejskie, to strach myśleć, co byłoby za kilka lat, gdyby dalej rządził pan Polską. Rok 2018 – 3 mln bezrobotnych w kraju, 4 mln za granicą, PKB minus 7% i pusta Polska, pokryta siecią wyprysków autostradowych i obwodnic wokół tych miast, gdzie rządzi Platforma. *(Okłaski)* Czasami mam wrażenie, że pan jest jak Neron – tak pan kocha Polskę, że aż proponuje ją pan spalić. Po tym wszystkim... *(Poruszenie na sali)*

Pani marszałek, czy mogę prosić o spokój?

Marszałek:

Proszę kontynuować.

Posel Krzysztof Szczerski:

Po tym wszystkim występuje pan w spocie telewizyjnym w budynku biblioteki uniwersyteckiej – swoją drogą nie wiem, dlaczego akurat na uniwersytecie, bo moim studentom powiedział pan przecież, że lepiej być spawaczem niż studentem – i z rozkosznie bezradną miną pyta pan Polaków, na co wydać pieniądze z Unii. Nie wie pan, na co są w Polsce potrzebne pieniądze? To ja panu powiem: na wszystko. Potrzebne są pieniądze na to, żeby Polacy mogli godnie żyć, by dzieci nie mdlały z głodu w szkołach, by ludzie nie czekali miesiącami na zabiegi lekarskie, by było czym ogrzać domy, by działały koleje, na to, żeby była praca w godnych warunkach. *(Okłaski)* Jak pan tego nawet nie wie, to prosiłbym, żeby choć raz przesiadł się pan z samolotu, limuzyny albo klimatyzowanego tuskobusa do normalnego busa, w jakim ludzie tłuką się po dziurawych drogach lokalnych, aby dojechać do jakiegokolwiek pracy, często wiele kilometrów od swojego domu.

Jestem posłem z zachodniej Małopolski. Chętnie pana przewiozę takimi busami po moim okręgu. Jeśli nie ma pan na to czasu lub ochoty, niech pan przynajmniej wysłucha wszystkich wystąpień posłów Prawa i Sprawiedliwości w tej debacie, to przejrzy się pan po kolei w prawdziwych problemach kraju, którego jest pan, póki co, premierem.

Nie wie pan, co zrobić z pieniędzmi z Unii Europejskiej, za to wpadł pan na pomysł, by pozbawić

Posel Krzysztof Szczerski

Polaków własnej waluty, wprowadzić u nas euro. To też sygnał, że stracił pan kontakt z rzeczywistością, jak to się kiedyś mówiło w slangu młodzieżowym: nie kuma pan bazy i to w dosłownym znaczeniu tego słowa. Nie pojmuje pan stanu bazy gospodarczej i społecznej kraju. Bo pan ma plan, a na drodze tego planu, na drodze jego realizacji stoją trzy drobne przeszkody: Polacy, gospodarka i konstytucja. Ale cóż to takiego, skoro pan ma plan? Po pierwsze, nie spełniamy warunków gwarantujących członkostwo w strefie euro, po drugie, jak sam pan wspominał, nie pozwala na to konstytucja, po trzecie, nie chcą tego Polacy. I jak obóz władzy chce przejść do porządku dziennego nad tymi trzema drobnymi przeszkodami, jakimi są gospodarka, Polacy i konstytucja? Poprzez silną presję polityczną, debatę na kształt prania mózgów. Dzisiaj zapowiedział pan debatę i z góry pan wie, jaki ma być efekt końcowy – mamy zgodzić się na to, bo pan tak długo będzie z nami debatował, aż w końcu się zgodzimy. To nie jest debata. To jest pranie mózgów. Proponuje pan zaciskanie pasa, żeby zmieścić się w kryteriach strefy euro, ale wszystko po to, by działać w taki sposób, jak przy okazji paktu fiskalnego – metodą faktów dokonanych. Nie mogę tego nazwać inaczej niż tak, że chce pan dokonać pełzającego zamachu konstytucyjnego, a na to nie może być zgody. Nie można zacząć żadnych przygotowań do wejścia do strefy euro, dopóki obowiązuje obecna konstytucja. Nie może być bowiem tak, że traktuje pan jej przepisy jak drobną niedogodność, którą usunie pan na końcu tego procesu. Odwrotnie – wejście na drogę przygotowań do strefy euro musi być poprzedzone zmianą konstytucji. A na to teraz nie pozwolimy. *(Oklaski)* Będziemy bronić konstytucji i to niestety będziemy bronić tej konstytucji przed panem.

(Poseł Ryszard Kalisz: ...naszej konstytucji.)

I wreszcie nie może być tak, żeby pan przechodził do porządku dziennego nad wolą obywateli. To nieprawda, że Polacy określili w referendum akcesyjnym datę pozbycia się złotego. Nieprawdą jest także to, że obowiązuje nas ogólna zgoda z traktatu o wejściu do Unii, bo zasady działania strefy euro uległy zasadniczej zmianie. Mówi o tym prawo o traktatach, ta zgoda już dzisiaj nie obowiązuje.

Euro, o czym pan dobrze wie, także pana minister finansów, jest projektem politycznym, a nie ekonomicznym. Wspólna waluta na niejednorodnym obszarze gospodarczym zawsze będzie rodzić problemy, zwłaszcza dla gospodarek słabszych strukturalnie i mniej konkurencyjnych, czy takich jak, przynajmniej na razie, nasza gospodarka. Nasza gospodarka ucierpi związana kaftanem euro, pozbawiona samodzielnego rozwoju, zwłaszcza że kryteria wejścia do strefy euro są kryteriami sztucznymi, administracyjnymi, one nie świadczą o zdrowiej gospodarce. Przecież to są normalne kryteria administracyjne, które zostały ustalone 20 lat temu, a dzisiaj żaden z krajów

strefy euro ich nie przestrzega. Przycinanie teraz Polski do tych kryteriów jest absurdalne. *(Oklaski)*

Wejście do strefy euro pozbawiłoby nas także możliwości obrony przed kryzysami za pomocą niezależnej, elastycznej polityki kursowej. Jak pan wie, jest to jeden z kluczy do tego, że w ostatnich latach nie popadliśmy w głęboką recesję.

Wprowadzenie euro to także, co niezwykle ważne, po prostu zwykłe podwyżki cen i spadek poziomu życia, zwłaszcza biednych polskich rodzin, bo podwyżki dotyczyć będą szczególnie tych rodzin, których koszyk codziennych zakupów składa się z najtańszych produktów. Wystarczy spojrzeć, jak rozkwitły bazy przy granicy ze Słowacją, odkąd weszła ona do strefy euro. Słowacy kupują u nas wszystko, od proszku do prania po konserwy, bo u nich po wprowadzeniu euro wszystko podrożało. *(Oklaski)*

Nie tylko my, także wielu niezależnych ekspertów z zagranicy i z Polski, a nawet doradcy prezydenta są przeciwni jakimkolwiek pośpiechowi w kwestii euro. Cieszę się, że pan dzisiaj wyhamował ten swój pierwotny entuzjazm, który jeszcze tydzień temu był dużo większy.

Prawo i Sprawiedliwość w sprawie euro mówi jasno: po pierwsze, gospodarka, głupcze! Najpierw musimy przywrócić w Polsce rozwój oparty na własnej produkcji i konkurencyjności, a potem zastanawiać się nad podjęciem decyzji. Po drugie, mówimy, że nie będziemy brać udziału w euro-Magdalence, czyli w zmowie elit ponad wolą i głowami Polaków. *(Oklaski)* Ewentualna decyzja o porzuceniu złotego musi być podjęta w odrębnym referendum. Po trzecie, bronimy konstytucji Rzeczypospolitej. Bez zmiany ustawy zasadniczej rząd nie ma prawa podejmować żadnych trudnych do odwrócenia decyzji o wejściu na ścieżkę do strefy euro.

I na koniec nieszczęsny pakt fiskalny. Jest to tak zły dokument, że nawet szkoda go omawiać. Pakt jest zły dla Europy i zły dla Polski. Polityka rządu Tuska, który chce jego ratyfikacji, jest antyeuropejska i antypolska zarazem. To jest mistrzostwo świata. Stąd w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość składam wnioszek o odrzucenie w drugim czytaniu ustawy ratyfikacyjnej. *(Oklaski)*

Po pierwsze, pakt rozbija jedność w świeżo zjednoczonej Europie. Polska korzysta wtedy, gdy w Unii obowiązuje solidarność i poczucie wspólnoty. Pakt niszczy te dwie wartości, a w ich miejsce wprowadza dyscyplinę, centralny nadzór, nieufność i podejrzliwość jednych państw względem drugich.

Po drugie, Unia z paktem z punktu widzenia Polski to gorsza, a nie lepsza Unia. Pakt jest potworkiem prawnym, psuje prawo wspólnotowe, niszczy wspólnotowe instytucje, niszczy zasady lojalnej współpracy, niszczy solidarność w Europie.

Poddanie się paktowi oznacza zgodę na taką zmianę w Unii, której skutkiem będzie trwale zepchnięcie Polski do grona państw zależnych. Nasz poziom życia będzie zależny od koniunktury i wskaźników, o których będzie decydować rodzaj komitetu centralnego

Posel Krzysztof Szczerski

w ramach centralnej gospodarki nakazowo-rozdzielczej zarządzanej z Brukseli. Przyjęcie paktu pozbawia bowiem Polskę narzędzi prowadzenia własnej polityki rozwoju i tym samym odbiera możliwości nadrabiania dystansu cywilizacyjnego. Swoją drogą, dystansu cywilizacyjnego nie mierzy się, panie premierze, tylko pieniędzmi. Polska zawsze była w Europie i w cywilizacji europejskiej. Dystans cywilizacyjny mierzy się np. walką z korupcją, jakością demokracji, sposobem traktowania opozycji parlamentarnej i wieloma innymi rzeczami. *(Oklaski)* Sam pan powiedział, że obecny budżet, który pan przywiózł z Brukseli, to ostatni taki budżet. Tak, to ostatni taki budżet, bo właśnie pakt fiskalny zamordował solidarność w Europie.

I wreszcie rzecz zasadnicza. Pakt jest niezgodny z konstytucją i wyrokami, orzeczeniami Trybunału Konstytucyjnego zarówno co do treści, jak i co do formy jego ratyfikacji – ustawa ratyfikacyjna. Dla nas jest więc on nieobowiązujący *per non est*, jakby nigdy nie istniał.

Panie Premierze! Jeśli chodzi o politykę wokół paktu fiskalnego, to ona przypomina mi z kolei Forresta Gump'a. Oto dwie z jego złotych myśli, które najlepiej określają pana politykę względem paktu fiskalnego. Myśl pierwsza: jeśli widzisz kolejkę, to stań w niej. Co ci szkodzi? *(Wesołość na sali)* Druga: zawsze jak gdzieś szedłem, to biegłem. *(Oklaski)*

(Posel Stefan Niesiołowski: Ale dowcip, na średnim poziomie.)

Czy jest alternatywa? Tak. To my jesteśmy unio-nistami *(Poruszenie na sali)*, czyli zwolennikami wspólnej Europy, która działa poprzez wspólne prawo i równe dla wszystkich obowiązki i europejską solidarność.

(Posel Małgorzata Kidawa-Błońska: Ale śmieszne.)

(Posel Stefan Niesiołowski: Z Białorusi.)

Pani Marszałek! Czy mogę prosić o...

Marszałek:

Proszę wszystkie strony na tej sali o zachowanie spokoju.

(Posel Anna Zalewska: Tylko jedna jest pełna emocji – Platforma Obywatelska.)

Proszę o zachowanie spokoju.

(Posel Stefan Niesiołowski: ...do Łukaszenki.)

Panie pośle, proszę kontynuować.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję.

Jesteśmy więc za tym, żeby Europa działała poprzez wspólne i równe dla wszystkich prawa i obowiązki i europejską solidarność. Bynajmniej nie jesteśmy oczywiście za jakimkolwiek rozbijaniem Unii,

co próbował pan sugerować. To pan rozbija Unię, a my jej bronimy.

(Posel Stefan Niesiołowski: No, na pewno.)

To pan odziera Polskę z kompetencji, a my je Polsce przywrócimy. *(Oklaski)* Jednocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że do podziału Unii, do którego przyczyniają się państwa strefy euro, m.in. za pomocą takich polityk jak polityka premiera Tuska, Polska musi się jakoś odnieść. Dlatego naszą odpowiedzią jest obrona podstawowych elementów jedności w Europie przed tymi, którzy chcą ją zniszczyć. W polityce europejskiej Prawo i Sprawiedliwość będzie bronić zapisów traktatów unijnych. Szczególnie istotne są dla nas: pierwszeństwo prawa wspólnotowego nad egoistycznym prawem strefy euro, nadrzędność instytucji europejskich nad egoistycznymi instytucjami strefy euro, prymat budżetu unijnego nad egoistycznym budżetem strefy euro, pierwszeństwo jednolitego rynku europejskiego nad egoistycznym wewnętrznym rynkiem strefy euro, zasada solidarności przed polityką konkurencyjności wewnętrznej. *(Oklaski)*

Nie mamy wątpliwości, że są tacy, którzy na tych egoizmach strefy euro wygrywają. Tylko że to nie jest Polska. W polityce krajowej Prawo i Sprawiedliwość będzie bronić zasady niepodległości. Dlatego zapowiadam, że zgłosimy niedługo projekt ustawy o gwarancjach suwerenności państwa.

(Posel Stefan Niesiołowski: Czekamy. Chyba Macierewicz.)

Punkt wyjścia jest jasny: zamiana złotego na euro to nie kwestia daty, tylko pochodna stanu gospodarki i naszych narodowych interesów. Ponieważ mamy przed sobą sporo lat, kiedy będziemy w ramach Unii Europejskiej sąsiadami federacji euro, powinniśmy uruchomić politykę, której celem będzie zagospodarowanie tego czasu na naszą korzyść. Proponujemy, by wykorzystać ten moment do ofensywy na rzecz polskich interesów. Unia nie może paść łupem interesów i potrzeb państw strefy euro. To oni mają problemy. Nie pozwolimy na to, by ratowali się kosztem Polski. Po co chce pan nas zarażać ich chorobą?

Prawo i Sprawiedliwość jest za Polską, która jest silnym partnerem w sprawnej Unii Europejskiej. Rząd Donalda Tuska jest za bezsilną Polską na gruzach wspólnej Europy. *(Oklaski)*

(Posel Stefan Niesiołowski: Kłamiesz.)

I to jest rzeczywisty podział polityczny w Polsce: z jednej strony obóz władzy i euroentuzjastyczna lewica, którzy krzyczą: więcej Europy w Europie, co rozumieją jako mniej Polski w Polsce, a z drugiej strony myślący realistycznie obóz patriotyczny z Prawem i Sprawiedliwością na czele, który mówi: mocna Polska służy Europie. Chcemy realizować nasze interesy narodowe nie przeciwko innym, tylko wspólnie z innymi. Nigdy jednak nie ustąpimy kosztem Polski, a pan, panie premierze, ciągle ustępuje. Dlaczego pan to robi Polsce? Co ona jest panu winna? Dosyć, panowie i panie, basta! *(Długotrwałe oklaski)*

Marszałek:

Bardzo proszę o zabranie głosu przedstawiciela Klubu Poselskiego Ruch Palikota pana Witolda Klepacza.

Posel Witold Klepacz:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysocka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko mojego klubu w sprawie wystąpienia pana premiera dotyczącego sprawozdania z przebiegu szczytu Unii Europejskiej.

W przeciwieństwie do mojego przedmówcy uważam, że pan premier przywiózł z Brukseli całkiem duże pieniądze i pozostaje kwestia ich właściwego wydatkowania w taki sposób, aby pominąć błędy, które zdarzyły nam się w tym – trwającym jeszcze – 7-letnim okresie, który dobiega końca. Uważam – mój klub tak uważa – że skoro wszystkie kraje Unii Europejskiej mówią o sukcesie, to znaczy, że zawarto dobry kompromis w Brukseli.

Natomiast odnosząc się bezpośrednio do słów pana posła Szczerskiego, mogę powiedzieć w sposób następujący: Panie pośle, nawet wasi polityczni mocodawcy nie boją się euro. Walutą Watykanu jest właśnie euro, wprowadzone przez Jana Pawła II. (*Wesołość na sali, oklaski*) Zatem więcej odwagi.

(*Posel Wincenty Elsner: Brawo.*)

(*Posel Krzysztof Szczerski: Boże, co za poziom.*)

Sam sukces nie rozwiąże jednak problemów, jakie realnie dotyczą dzisiaj miliony Polek i Polaków. Sytuacja gospodarcza pogarsza się, bezrobocie rośnie, firmy bankrutują. Dlatego tak ważne jest precyzyjne wydanie ostatniego tak dużego zastrzyku gotówki w historii Polski. Chodzi nie o to, aby podawać w wątpliwość sukces Donalda Tuska, ale o to, aby wspólnie dążyć do pełnego jego wykorzystania.

W wystąpieniu pana premiera była mowa o strategii budowy budżetu europejskiego, ale zabrakło mi odniesienia do strategii wydawania środków europejskich z tego budżetu, który, mam nadzieję, poprze większość naszego społeczeństwa – myślę tu choćby o programie operacyjnym dotyczącym wychodzenia z ubóstwa czy o programie operacyjnym dotyczącym rozwoju budownictwa mieszkaniowego; wielokrotnie zgłaszaliśmy te sprawy i w poprzedniej, i w obecnej kadencji parlamentu – bo doświadczenia zebrane podczas ostatniego okresu programowania powinny zaowocować w latach 2014–2020. Jednocześnie zabrakło w wystąpieniu pana premiera jasno określonej wizji dotyczącej wydawania środków europejskich, a bez dobrze zaplanowanej strategii środki unijne nie zadziałają, naszym zdaniem, prorozwojowo.

Przykładem są ostatnie lata, w których skupiliśmy się na dotowaniu drogich inwestycji, które nie tyle przynoszą zyski, ile przysparzają w dalszej kolejności kosztów naszemu budżetowi. Przykład stano-

wią osławione już akwaparki czy inne obiekty tego typu. Oczywiście można uznać, że cel był szczytny, chodziło przecież o komfort mieszkańców, jednak problem polega na tym, że mieszkańcy niekoniecznie korzystają z wielu tych obiektów. Nieodpowiedzialne przeprowadzenie procesu inwestycji drogowych pozwoliło zarobić olbrzymie pieniądze głównie firmom zagranicznym, i na to szczególnie trzeba zwrócić uwagę. Krajowe przedsiębiorstwa stoją na skraju bankructwa, zwalniają pracowników, nie płacą podwykonawcom. Planowana na Euro 2012 sieć autostrad nadal nie powstała, mnożą się jedynie opóźnienia. Dodatkowo okazało się, że efektem wielkiego procesu inwestycji drogowych są coraz liczniejsze zarzuty prokuratorskie wobec menedżerów firm budowlanych.

Przykłady te wyraźnie pokazują, jak beznadziejnie realizowano tak kluczowy projekt, jakim jest bez wątpienia projekt dotyczący polskiej sieci autostrad i dróg ekspresowych. (*Oklaski*) W tym kontekście należałoby z czystej przyzwoitości przemilczeć kwestie inwestycji kolejowych, bo dżentelmeńska zasada mówi, żeby nie kopać leżącego. Dlatego wspomnę, że po 6 latach, w których mieliśmy olbrzymie możliwości i środki, aby zmodernizować polską kolej, nadal najnowocześniejszą trasą kolejową w naszym kraju jest ta zbudowana przez Edwarda Gierka – Centralna Magistrala Kolejowa.

Może zapowiadane zmiany w rządzie przyniosą nową dynamikę w wydawaniu środków unijnych. Priorytetem na nowy okres programowania powinny być bezspornie inwestycje w rozwój przedsiębiorczości. To Polacy sami najlepiej wykorzystują te miliardy euro. Pozwólmy im, aby środki unijne uruchomiły przygaszoną przez kryzys polską kreatywność.

Dlatego dziwi mnie, że złożone do łaski marszałkowskiej przez Ruch Palikota pakiety ustaw gospodarczych i ustaw dotyczących małych i średnich przedsiębiorstw, które w głównej mierze miały usunąć bariery biurokratyczne, zostały przez rządzącą koalicję odrzucone, i to już w pierwszym czytaniu. Powinniśmy zaprzestać sporów o te oczywiste kwestie, prowadzić w tym zakresie poważną debatę i wypracować rozwiązania, które rzeczywiście przyniosą dobre efekty dla polskiej gospodarki, przede wszystkim dla małych i średnich przedsiębiorstw, które powinny stymulować w głównej mierze nowe miejsca pracy, nie odrzucając dobrych projektów, tylko doprowadzając do tego, żeby były one w dalszym ciągu procedowane.

Kluczową kwestią z punktu widzenia interesów Polski będzie optymalne wykorzystanie prawie 1 mld zł, które Unia przeznaczy na walkę z bezrobociem w Polsce wśród osób poniżej 25. roku życia. To wielki dramat społeczny, że entuzjazm młodych ludzi, którzy powinni być siłą napędową gospodarki, wprowadzać innowacyjność, szukać nowych form przedsiębiorczości, jest gaszony przez brak pracy. Panie premierze, wobec wielkiej niepewności na rynku pracy, jeśli chodzi o młodych, nie może dziwić spodziewana

Posel Witold Klepacz

zapaść demograficzna. Bez pewnego dochodu trudno jest podejmować decyzję o posiadaniu dziecka.

Komisja Europejska w swojej strategii Europa 2020 wskazuje, że zmniejszenie bezrobocia wśród młodych ludzi nie będzie możliwe bez tworzenia aktywnych trójkątów wiedzy z udziałem środków edukacyjnych, pracodawców, instytucji otoczenia biznesu. Komisja popiera również inicjatywę wprowadzenia systemów gwarancji pracy dla młodych. Komisarz do spraw zatrudnienia, spraw społecznych i integracji László Andor oszacował, iż bezrobocie wśród młodych jest jednoznaczne z utratą korzyści dla gospodarek oraz wypłatą zasiłków i kosztuje państwa członkowskie ok. 153 mld euro rocznie. Z tego punktu widzenia inwestycja w kapitał ludzki wydaje się kluczowa. Polskie Stowarzyszenie Zarządzania Kadrami szacuje, że bezrobocie wśród absolwentów w roku 2013 przekroczy próg 30%.

Tyle odnośnie do kwestii bezrobocia, natomiast bardzo ważne sprawy, które też wymagają dyskusji i wyjaśnienia w wielu kwestiach, są związane z wydatkowaniem środków unijnych poprzez polskie samorządy. Przyjmujemy informację, która dotyczy kosztów kwalifikowanych rozliczenia VAT, ale w dalszym ciągu nie wiemy, jaka będzie wysokość wkładu własnego polskich samorządów oraz wysokość środków, które trzeba będzie przeznaczyć na inwestycje ekologiczne. To są sprawy decydujące o tym, czy Polska będzie w stanie realnie wydać te ponad 300 mld zł. Musimy także pamiętać o tym, że nastąpiła radykalna zmiana akcentów i priorytetów w zakresie wydawania środków europejskich w nowych ramach finansowych. Jak do tego wyzwania i tego zadania są przygotowane polskie samorządy? Również tutaj, w parlamencie, powinniśmy na ten temat rozmawiać, debatować, bo to przecież w samorządach gros tych środków wydajemy, aby później nie było zaskoczenia.

Mówiłem już o tym, że większość środków, które otrzymaliśmy z Unii Europejskiej, wraca do krajów starej Unii. Nie ma przesady w tym stwierdzeniu, dlatego że mamy dane statystyczne, które jednoznacznie mówią o tym, że do Niemiec wraca 1,25 euro z każdego 1 euro wydanego na inwestycje, na Fundusz Spójności w Polsce, a do Irlandii – 0,86 euro. Musimy zrobić wszystko, znaleźć rozwiązanie, aby jak najwięcej tych środków pozostało właśnie w Polsce i aby te środki skonsumowały, zarobiły polskie firmy.

Te wszystkie działania mają doprowadzić do sytuacji, że największe pieniądze wydamy na to, aby poprawić jakość życia Polaków. To jest już zauważalne, ale w dalszym ciągu musimy być uważliwymi na to, aby te środki w kolejnej perspektywie unijnej były wydawane zgodnie z potrzebami i oczekiwaniami Polek i Polaków. Musimy dążyć do większego zaangażowania obywateli w ich wykorzystanie. Aby tego dokonać, przede wszystkim trzeba słuchać o potrze-

bach obywateli, a ponadto realizować obietnice, które są im składane.

W zapowiedziach medialnych, panie premierze, można usłyszeć, że po raz kolejny wybiera się pan z wizytą gospodarczą po kraju, wzorując się na wielkich poprzednikach, aby przeprowadzić szerokie konsultacje społeczne co do sposobu wydawania unijnych pieniędzy. To doskonały czas, aby również rozliczyć pana, panie premierze, ze składanych wcześniej obietnic. Kolejna podróż tuskobusem nie może stać się tylko i wyłącznie zagrywką wizerunkową, bo choćby w moim okręgu wyborczym, doskonale o tym wiem, złożył pan szereg obietnic w 2010 r. i będziemy oczekiwać, że podczas tej wizyty rozliczy się pan z tych obietnic i zapowie, kiedy to, co nie zostało zrealizowane, doczeka się wreszcie realizacji. Niektóre gminy na ważne inwestycje czekają bez mała 30 lat.

Chciałbym się jeszcze odnieść do kwestii euro. Ruch Palikota jest gotowy do rzeczowej dyskusji na temat wejścia Polski do strefy euro. W tej chwili rozwija się inicjatywa społeczna „Europa plus”. Już sama nazwa ma pozytywną wymowę. Mamy za zadanie, za cel organizować i mobilizować ludzi, którzy opowiadają się za dalszą integracją i wejściem Polski do strefy euro. Ta inicjatywa będzie się rozwijać w kolejnych miesiącach. Planujemy spotkania w każdym województwie i chcemy przekonać ludzi do tego, że Polska powinna wkroczyć na drogę jeszcze większej, intensywniejszej integracji, ale przede wszystkim na drogę wejścia do strefy euro. W tym zakresie na pewno Ruch Palikota będzie dla rządu i pana premiera dobrym partnerem do przygotowania Polski, Polaków na taki ważny, decydujący krok. Rzeczywiście uważamy, że stabilność Europy jest również gwarancją stabilności Polski i Polska powinna odnieść sukces. Jesteśmy przekonani, że wspólnie, ponad podziałami politycznymi, jeśli chodzi o tę kwestię, rzeczywiście doprowadzimy do tego sukcesu Polski, bo to jest nasza i historyczna, i dziejowa wspólna odpowiedzialność. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

O głos poprosił sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pan Piotr Serafin.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Piotr Serafin:**

Dziękuję, pani marszałek.

Wysoka Izbo! Chciałbym się odnieść w kilku słowach do tez, które zostały wygłoszone z tej mównicy przez pana posła Szczerskiego, dotyczących zarówno negocjacji budżetowych, paktu fiskalnego, jak i przedmiotu tej debaty.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Piotr Serafin

Przed wszystkim, jeśli chodzi o negocjacje budżetowe – a myślę, że warto, żeby wybrzmiało to z tej mównicy – ich celem nie jest to, by nazwa tego bądź innego kraju była wymieniana w konkluzjach Rady Europejskiej. Celem negocjacji budżetowych jest zabieganie o ustanowienie jak najlepszych, korzystnych z punktu widzenia Polski zasad podziału środków. Żeby jednak móc o to zabiegać, trzeba mieć obliczoną na lata strategię. Nie chodzi tu o strategię odnoszącą się do tego, co zrobić podczas ostatniej nocy negocjacyjnej. To jest pierwsza kwestia.

Chciałbym powiedzieć także kilka zdań w sprawie środków na rozwój obszarów wiejskich. Warto mówić też o tym. Przewidziano mniej środków na rozwój obszarów wiejskich, to prawda. Polska wciąż jednak będzie największym w całej Unii Europejskiej beneficjentem także z tego tytułu. Wspieraniu rozwoju wsi oczywiście może służyć również polityka spójności. Przypominam, że w zakresie polityki spójności Polska wynegocjowała o 4 mld euro więcej. Tyle na temat budżetu.

Było to bardzo rozczarowujące wystąpienie, jeśli chodzi o temat paktu fiskalnego. W najmniejszym stopniu nie odnosiło się ono ani do paktu fiskalnego, ani do tego, co jest przedmiotem decyzji. Otóż dzisiaj tak naprawdę decydujemy o tym, czy polski głos ma być obecny w dyskusjach o przebudowie Unii Gospodarczej i Walutowej czy nie. Ci, którzy uważają, że powinniśmy stać z boku czy też błąkać się po bezdrożach Europy, powinni głosować przeciwko ratyfikacji paktu fiskalnego. Natomiast ci, którzy uważają, że Polacy mają coś do wniesienia do dyskusji o przyszłości Unii Gospodarczej i Walutowej, która będzie, raczej później niż wcześniej, ale będzie, naszym domem, powinni wspierać ratyfikację paktu fiskalnego. Chodzi o głos, który będzie mógł być słyszany zarówno na szczytach, w których będą brali udział szefowie państw i rządów, które pakt fiskalny ratyfikowały, jak i podczas współpracy parlamentarnej. Ta decyzja będzie także rozstrzygała o tym, jaki wpływ na architekturę Unii Gospodarczej i Walutowej będą mieli parlamentarzyści, zarówno opozycji, jak i koalicji rządowej.

Wreszcie, jeżeli chodzi o przedmiot debaty, to myślę, że tu trzeba również wyjaśnić pewną kwestię. Dzisiaj ani jutro rano nie będzie głosowania w sprawie tego, czy Polska przystępuje do strefy euro. Głosowania będą dotyczyły paktu fiskalnego. Dlatego tak zaskakujące były wypowiedzi posła Szczerskiego na temat członkostwa w strefie euro. Muszę tu jednak coś docenić. Spodobało mi się jego europejskie wyznanie wiary: w Europę solidarną, jednolitego rynku, w silne wspólnotowe instytucje. Ta wizja jest dokładnie tą, którą także i my staramy się realizować. Poseł Szczerski musi sobie jednak zadać pytanie o to, z kim chce ją realizować. Jak dotąd bowiem jedynym sojusznikiem w tym zakresie to David Cameron. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego pana Marka Sawickiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Poseł Marek Sawicki:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoki Sejmie! Przypadł mi w udziale zaszczyt wyrażenia w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego stanowiska w dwóch bardzo istotnych sprawach. Chodzi o kwestie paktu fiskalnego i wieloletnich ram finansowych.

Najpierw odniosę się do paktu fiskalnego. Zwany oficjalnie Traktatem o stabilności, koordynacji i zarządzaniu w Unii Gospodarczej i Walutowej stanowi kolejną próbę odpowiedzi państw Unii Europejskiej na kryzys wspólnej waluty. Idea paktu fiskalnego zrodziła się w epicentrum kryzysu zadłużeniowego państw strefy euro. Podejmowane przez szefów państw i rządów strefy euro wielokrotne próby odzyskania zaufania rynków finansowych okazały się nieskuteczne. Ratingi państw strefy euro, mimo że nadal należące do najwyższych na świecie, zaczęły być w szybkim tempie rewidowane w dół.

Pierwszym krokiem na rzecz wzmocnienia koordynacji gospodarczej w Unii Europejskiej było zaproponowanie przez Komisję Europejską we wrześniu 2010 r. wprowadzenia tzw. sześciopaku, czyli pakietu pięciu rozporządzeń i jednej dyrektywy. Tworzy on system wczesnego ostrzegania, który ma zapobiec powtórzeniu się scenariusza greckiego. Zadaniem sześciopaku jest również zwalczanie zakłóceń równowagi makroekonomicznej. Parlament Europejski po długich negocjacjach z Radą przyjął ostatecznie sześciopak na sesji w dniu 28 września 2011 r., także dzięki wysiłkom polskiej prezydencji. Następnie w lutym 2011 r. Francja i Niemcy wystąpiły z propozycją tzw. paktu konkurencyjności, który obejmował propozycje działań na rzecz wzmocnienia konkurencyjności, zwiększenia zatrudnienia, dyscypliny budżetowej, koordynacji polityki fiskalnej oraz zapewnienia stabilności finansowej.

Należy podkreślić, że w pierwotnej formule był on skierowany do państw strefy euro. Jednakże w wyniku sprzeciwu państw spoza eurolandu, głównie Polski, jego formuła została rozszerzona. Przyjęto też nową nazwę: pakt Euro Plus. Ostatecznie do znacznie zmniejszonego w stosunku do pierwotnej propozycji paktu na szczycie Rady Europejskiej w dniu 21 marca 2011 r. przystąpiły 23 kraje. Poza krajami strefy euro były to także Bułgaria, Dania, Litwa, Łotwa, Polska i Rumunia. Poza paktem pozostały 4 państwa: Czechy, Szwecja, Węgry i Wielka Brytania.

Kiedy okazało się, że pakt Euro Plus nie wpłynął uspokajająco na rynki finansowe i nie zahamował

Posel Marek Sawicki

kryzysu w strefie euro, Niemcy wystąpiły z inicjatywą zmian traktatowych, które wprowadzałyby na poziomie całej Unii reguły żelaznej dyscypliny fiskalnej. Idea tzw. paktu fiskalnego została oficjalnie wysunięta w dniach 8–9 grudnia 2011 r. w Brukseli. Inicjatywę oficjalnie wspierała również Francja. Na szczycie pojawiły się jednak poważne rozbieżności, głównie między Francją i Niemcami z jednej strony i Wielką Brytanią z drugiej. Ostatecznie w rezultacie weta premiera Camerona musiała zostać porzucona droga zmian w traktatach Unii Europejskiej na rzecz traktatu międzyrządowego. Brytyjski premier nie ukrywał, że głównym powodem sprzeciwu Wielkiej Brytanii były obawy o los londyńskiego City oraz całego brytyjskiego sektora finansowego w świetle forsowanej przez Francję i Niemcy koncepcji podatku od transakcji finansowych. Oprócz Wielkiej Brytanii do paktu nie przystąpiła również Republika Czeska.

Dzięki m.in. skutecznej dyplomacji przewodniczącego Rady Europejskiej udało się osiągnąć kompromis w przypadku wszystkich spornych punktów i ostateczny kształt Traktatu o stabilności, koordynacji i zarządzaniu w Unii Gospodarczej i Walutowej został uzgodniony i zaakceptowany przez 25 państw członkowskich Unii na szczycie Rady Europejskiej w Brukseli w dniu 30 stycznia 2012 r. Pakt wszedł w życie 1 stycznia 2013 r. po ratyfikowaniu go przez Finlandię. W ten sposób został spełniony wymóg zgody co najmniej 12 państw, w których walutą jest euro.

W tym miejscu należy przytoczyć główne postanowienia uzgodnionego traktatu. Kluczowy jest art. 3 umowy, który zawiera m.in. zobowiązanie państw stron do zrównoważenia swoich budżetów poprzez tzw. złotą zasadę budżetową. Zakłada ona, że roczny deficyt strukturalny danego państwa strony traktatu nie może przekraczać 0,5% nominalnego PKB kraju, z tym zastrzeżeniem, że państwa, których dług publiczny już jest znacząco niższy od dopuszczalnego progu 60% PKB, mogą w drodze wyjątku pozwolić sobie na deficyt do poziomu 1% PKB.

Kolejnym ważnym postanowieniem traktatu jest art. 4 zobowiązujący państwa, których dług publiczny przekracza 60% PKB, do jego zmniejszenia o co najmniej 1/20 rocznie. Ponadto kraje objęte procedurą nadmiernego deficytu będą musiały przedstawiać Komisji Europejskiej i Radzie do akceptacji swoje programy równoważenia wydatków. Obie instytucje będą później monitorować proces wdrażania uzgodnionych programów w celu osiągnięcia zakładanego zmniejszenia poziomu deficytu.

Organem odpowiedzialnym za kontrolę wdrożenia reguły budżetowej do prawodawstwa narodowego i jej przestrzegania przez rządy uczyniony został Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej. W razie niewdrożenia reguły budżetowej lub jej naruszenia przez dane państwo Trybunał będzie władny nakładać kary pieniężne do poziomu 0,1% PKB. Pieniądze te w wypadku członków strefy euro zasilą Europejski

Mechanizm Stabilności, natomiast zamrożone środki krajów spoza eurolandu zostaną przekazane do budżetu ogólnego Unii Europejskiej.

Art. 6 porozumienia zakłada, że państwa członkowskie będą przedkładać *ex ante* Radzie oraz Komisji swoje plany emisji długu publicznego. Zabieg ten ma na celu zapewnienie lepszej koordynacji.

Należy podkreślić, że zgodnie z zapowiedziami prezydent Francji Hollande na szczycie Rady Europejskiej w czerwcu 2012 r. przeforsował uzupełnienie paktu fiskalnego o pakt na rzecz wzrostu i zatrudnienia w formie deklaracji politycznej, który wzywa do przyjaznej wzrostowi konsolidacji budżetowej, zaangażowania Unii Europejskiej na rzecz pobudzenia wzrostu i tworzenia miejsc pracy, szczególnie dla osób młodych. W deklaracji wzywa się ponadto do usuwania barier administracyjnych w tworzeniu miejsc pracy oraz rozwoju przedsiębiorczości.

Polityczna ocena porozumienia prowadzi do wniosku, że zwycięzcą w tej batalii o traktat są Niemcy, główny zwolennik dyscypliny fiskalnej oraz koordynacji gospodarczej w strefie euro i Unii Europejskiej. Rząd Angeli Merkel, ponoszący największe koszty ratowania zagrożonych bankructwem krajów strefy euro, zdołał przeforsować w traktacie między innymi ważny zapis uzależniający możliwość udzielenia pomocy z Europejskiego Mechanizmu Stabilizacyjnego od ratyfikowania traktatu i wdrożenia reguły budżetowej, o której mowa właśnie w art. 3.

Mniej powodów do zadowolenia ma z pewnością Francja, która w toku negocjacji wyraźnie przyzwoliła na dominację niemiecką. Sukces w tym negocjowaniu odniosła dyplomacja polska, która dzięki twardej postawie zdołała przełamać opór Francji w sprawie otwarcia przynajmniej niektórych szczytów euro na kraje spoza eurolandu. Nie ulega wątpliwości, że nasz kraj nie mógł sobie pozwolić na pozostanie poza paktem fiskalnym, gdyż groziłoby to wykluczeniem z głównego nurtu dalszej integracji gospodarczej Unii Europejskiej. Z tego względu Polskie Stronnictwo Ludowe będzie za ratyfikacją tego paktu.

Chcę tu także podkreślić, że jeśli chodzi o przystąpienie Polski do strefy euro, to dobrze, że dyskusja została rozpoczęta. Warto przypomnieć, że w dobie silnego kryzysu lat 2009–2010 dzięki temu, że pozostawaliśmy poza strefą euro i mieliśmy własną walutę, po jej osłabieniu mieliśmy zdecydowanie większą konkurencyjność na rynkach światowych, a to poprawiało naszą pozycję eksportową. Natomiast w chwili obecnej zarówno zabezpieczenia konstytucyjne, jak i to, o czym mówił pan premier w wystąpieniu, dają nam pełną suwerenność co do tego, na jakich warunkach i kiedy podejmiemy decyzję o przystąpieniu do strefy euro.

Przechodząc do omówienia wspólnych ram finansowych, pragnę podkreślić, że po zakończeniu negocjacji najczęściej pojawiającym się pytaniem w kraju i poza Europą było: Czy politycy i poszczególne państwa odnieśli sukces czy porażkę? Nie było czy brakowało często czasu na pozaemocjonalne, meryto-

Posel Marek Sawicki

ryczne oceny tego zdarzenia. Okoliczności, którym towarzyszyło tworzenie budżetu, a więc kryzys i niepewna sytuacja gospodarcza, narzucały pogląd politykom europejskim, iż w czasach kryzysu budżet unijny musi być bardziej oszczędny. Tej opinii na szczęście nie podzielił w większości Parlament Europejski, uważając, iż tak okrojony budżet, który jest aż na siedem lat, nie sprzyja promowaniu inwestycji, które mają się przyczynić do wzrostu gospodarczego.

Po raz pierwszy w historii Unii Europejskiej nowy budżet jest mniejszy od poprzedniego. Jeszcze raz to podkreślam, bo niektórzy mówcy z tej trybuny jakby o tym zapominają. Przewiduje on wydatki na poziomie 959 mld euro w zobowiązaniach oraz 908,4 mld euro w środkach na płatności. Realnie jest to 38,2 mld euro mniej. A więc wieloletnie ramy finansowe 2014–2020 są mniejsze o ok. 3,8% w zobowiązaniach i o ok. 4% w płatnościach w stosunku do budżetu z lat 2007–2013.

Tak jak zaproponowała Komisja Europejska, budżet skonstruowano w oparciu o sześć tzw. działów budżetowych. Największe z nich to: Trwały wzrost, obejmujący m.in. środki na politykę spójności, badania naukowe, transgraniczne projekty infrastrukturalne, sieci energetyczne, oraz Zasoby naturalne, czyli finansowanie dopłat bezpośrednich dla rolników, wsparcie dla rybołówstwa i ochronę środowiska. Kolejne działy to: Bezpieczeństwo i obywatelstwo (m.in. strefa Schengen, obywatelstwo europejskie, europejska współpraca policyjna i sądowa); Globalna Europa, czyli polityka zagraniczna Unii Europejskiej, europejska służba działań zewnętrznych; Administracja, wydatki na personel i utrzymanie budynków Unii Europejskiej; Wyrównania, tj. środki na czasowe wsparcie dla biedniejszych krajów Unii Europejskiej. Ponadto część wydatków została umieszczona w poza budżetem Unii Europejskiej. Są to m.in. środki na Europejski Fundusz Rozwoju (pomoc rozwojowa Unii Europejskiej), Europejski Fundusz Solidarności oraz Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji.

Jeszcze raz chcę mocno podkreślić, że po raz pierwszy w historii Unii Europejskiej nowy budżet jest mniejszy od poprzedniego realnie o 4%. Największe cięcia dotknęły działu budżetowego: Zasoby naturalne, tj. głównie rolnictwa, na które przydzielono o 11,3% mniej środków, z czego środki na płatności bezpośrednie dla rolników i tzw. działania rynkowe zostały zmniejszone aż o 17,5%. Uzgodniony na szczycie 7–8 lutego budżet przewiduje dla tego działu 373,2 mld euro, podczas gdy w oparciu o ceny stałe z 2011 r. obecny budżet dysponuje środkami na ten cel w wysokości 420,7 mld euro. Oznacza to 47,5 mld euro mniej. Środki na dopłaty bezpośrednie i działania rynkowe zmniejszą się z obecnych 336,7 mld euro do 277,8 mld w nowej perspektywie finansowej, a to jest spadek aż o 58,8 mld euro. Widać więc wyraźnie, że Unia Europejska kontynuuje przyjętą przed laty politykę ciągłego ograniczania środków na rolnictwo.

Należy przypomnieć, że jeszcze w latach 80. budżet wspólnej polityki rolnej stanowił blisko 80% całości unijnych wydatków. Obecnie spadł zdecydowanie poniżej 40%.

Mimo tych niesprzyjających uwarunkowań Polska zdołała wywalczyć więcej pieniędzy na rolnictwo niż w obecnym okresie programowania. W obszarze wspólnej polityki rolnej nasz kraj uzyskał bowiem alokację w wysokości 28,5 mld euro, co czyni nas piątym największym beneficjentem tej polityki. Więcej od nas otrzymują jedynie Francja, Niemcy, Hiszpania i Włochy. W porównaniu do okresu 2007–2013, kiedy otrzymaliśmy 26,9 mld euro, jest to więcej o 1,6 mld, czyli prawie o 6%. Należy mieć jednak na uwadze to, że zwiększenie alokacji dla Polski w tym obszarze wynika w głównej mierze z kończenia się okresu dochodzenia do pełnych płatności i z zastąpienia uzupełniających dopłat krajowych płatnościami w 100% pochodzącymi z budżetu unijnego. Od 2014 r. polski rząd nie będzie już mógł z budżetu krajowego dopłacać do dopłat bezpośrednich, dlatego budżet unijny na dopłaty w tej pozycji został zwiększony dla Polski w sumie o mniej więcej 6 mld euro, czyli o 50%.. W tym miejscu należy również zwrócić uwagę na to, że podane powyżej liczby wyrażone są w cenach z 2011 r. Po uwzględnieniu inflacji budżet rolny dla Polski wyniesie więc w sumie około 33 mld euro, z czego 22 mld euro będą przeznaczone na dopłaty bezpośrednie, a około 11 mld euro na rozwój obszarów wiejskich.

Przypomnę, że w obecnym okresie finansowym alokacja Polski na wspólną politykę rolną była dzielona mniej więcej na połowę, tj. około 13,5 mld euro na I filar wspólnej polityki rolnej i 13,5 mld euro na filar II. Ponadto istniała możliwość przesunięcia 10% z II filara do I. Z kolei w tym nowym budżecie – i tu ukłon w stronę pana premiera i polskiego rządu – uzyskaliśmy zgodę na możliwość przesunięcia z II filara do I nawet 25% środków.

Zgodnie z wewnątrzkoalicyjnym porozumieniem przesunięcie 25% z filara II do filara I sprawia, iż ten główny cel negocjacyjny dotyczący wspólnej polityki rolnej, a więc dążenie do osiągnięcia poziomu dopłat bezpośrednich na poziomie średnioeuropejskim, jest bliski realizacji już na początku tego okresu programowania. Jeśli dołożymy do filara I środki przesunięte z filara II, wówczas płatność na hektar liczona w euro osiągnie poziom ok. 245 euro, a więc do średnioeuropejskiego poziomu 261 dzisiaj brakuje kilka procent.

Chcę również podkreślić, że część zadań, która do tej pory była realizowana w ramach rozwoju obszarów wiejskich, będzie mogła być realizowana w ramach polityki spójności. Są to m.in. takie działania, jak poprawa w obszarze infrastruktury, jak kwestie działań środowiskowych, jak kwestie dostępności szerokopasmowego Internetu czy też chociażby kwestie związane z rozwojem infrastruktury oświatowej czy infrastruktury zdrowotnej na obszarach wsi. Chcę także podkreślić, że istnieje możliwość uzupeł-

Posel Marek Sawicki

niania filara II wspólnej polityki rolnej z budżetu krajowego. W ramach tego uzupełnienia takie działania, jak modernizacja gospodarstw rolnych, jak „Młody rolnik”, jak różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej czy mikroprzedsiębiorczość, nie będą uszczuplone. Reasumując, chcę bardzo mocno podkreślić, że jeśli chodzi o wspólną politykę rolną, która w ramach całej polityki unijnej od wielu lat jest już polityką o zmniejszającym się budżecie, to jeszcze raz w tej perspektywie finansowej Polsce udało się swoją alokację finansową zwiększyć.

Chcę także bardzo mocno podkreślić, że w mojej ocenie ta perspektywa finansowa jest ostatnim okresem, w którym w takim kształcie wspólna polityka rolna będzie mogła być realizowana co do przyszłości. Dlatego nie czekając do roku 2018 czy do roku 2020, Polska już dzisiaj podejmuje działania na rzecz głębokiej reformy wspólnej polityki rolnej, żeby, po pierwsze, tę wspólną politykę rolną uprościć, po drugie, żeby doprowadzić do przesunięcia środków w ramach wspólnej polityki rolnej z obszarów Europy, gdzie efektywność produkcyjna jest już maksymalnie wykorzystana i gdzie z jednej strony wysokie dopłaty, z drugiej strony wysokie przychody z rynku sprawiają, iż pozostała część Europy, szczególnie mam na myśli Polskę, kraje nadbałtyckie czy też Bułgarię i Rumunię, ma jeszcze ogromne rezerwy produkcyjne, które dzięki środkom unijnym mogą być lepiej wykorzystane i może to sprawić, iż będzie poprawiona konkurencyjność europejskiego rolnictwa względem rolnictwa światowego. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu przedstawiciela Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej pana posła Leszka Millera.

Posel Leszek Miller:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Niektóre wystąpienia moich szanownych przedmówców utwierdzają mnie w przekonaniu, że opozycja dzieli się nie tylko na lewicową i prawicową, ale także na rozsądną i bezrozmądną. W imieniu tej rozsądnej, czyli Sojuszu Lewicy Demokratycznej *(Oklaski)*, pragnę poinformować Wysoką Izbę, że popieramy ustawę zezwalającą prezydentowi Rzeczypospolitej na ratyfikację paktu fiskalnego. *(Oklaski)* Popieramy, dlatego że jest dla nas oczywiste, iż pakt fiskalny jest koniecznym etapem na drodze do pełnej integracji. Proces integracji naszego kraju ze strukturami wspólnej Europy nie został bowiem zakończony. Pierwszy krok uczyniliśmy w maju 2004 r., wstępując do Unii Europejskiej, drugi, wstępując do strefy

Schengen, w grudniu 2007 r., ale trzeci dopiero przed nami. Trzeci to wejście do strefy euro, do grupy tych państw, które będą wyznaczać tempo integracji, będą decydować o wszystkich wskaźnikach makroekonomicznych, będą decydować o tym, co będzie w Europie, ale także o tym, co będzie w Polsce. Nie możemy być na zewnątrz tego klubu, bo skazywalibyśmy nasz kraj na rolę państwa peryferyjnego, państwa błakającego się po bezdrożach Europy. Jak ktoś tego nie rozumie, to nie rozumie niczego. *(Oklaski)*

Pakt fiskalny jest inwestycją w infrastrukturę naszego kraju, tyle tylko, że infrastrukturę finansową. Jest o tyle łatwy do przyjęcia, że wiele z rozwiązań, o których dzisiaj mówimy – mam zwłaszcza na myśli kwestię długu publicznego – zapisaliśmy już dawno, wprowadziliśmy do naszej konstytucji. To przecież w ustawie zasadniczej określiliśmy nieprzekraczalny poziom zadłużenia sektora finansów publicznych w stosunku do PKB. Byliśmy prekursorem tego myślenia, byliśmy w Europie pionierem, który ten szlak przecierał. Dzisiaj powinniśmy być z tego dumni, a nie tym zafrasowani. Z prawdziwym rozczuleniem słyszałem dzisiaj, jak ci, którzy na tej sali i poza tą salą protestowali przeciwko tej konstytucji, jak nawoływali do jej nieprzyjęcia, jak mówili, że to jest akt zdrady narodowej i zwracali się do Opatrzności o pomoc, dzisiaj mówią, że będą bronić naszej konstytucji. Świetnie, panie i panowie. *(Oklaski)*

(Głos z sali: A pan będzie bronił?)

Szkoda tylko, że tyle lat musiało upłynąć, żeby zrozumieć, jak głęboka mądrość jest zawarta na kartach naszej konstytucji i jak głęboki proces intelektualny jej towarzyszył.

(Posel Józefa Hrynkiewicza: To po co ją łamiecie?)

Bez fałszywej skromności powiem, że działa się to wszystko za prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego i za rządów Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. *(Oklaski)*

To oczywiste, że paktem fiskalnym nie wyżyjemy Polek i Polaków i nie zapewnimy im pracy.

(Posel Marek Matuszewski: Jak rolnikom zapewnić?)

Dlatego Europie i Polsce potrzebny jest, oprócz paktu fiskalnego, pakt na rzecz wzrostu gospodarczego i pakt na rzecz pracy – pakt dla ludzi, a nie dla rynków finansowych. *(Oklaski)* Dyscyplina fiskalna tak, ale nie kosztem rozwoju gospodarczego, nie kosztem spowolnienia gospodarczego, nie kosztem utraty miejsc pracy i nie mierzona zapowiedziami kolejnych upadłości.

Szkoda, że nasz rząd, podpisując pakt fiskalny, jednocześnie zlekceważył inne ważne porozumienie, mianowicie opodatkowanie transakcji finansowych. *(Oklaski)* Jedenaście czołowych państw europejskich doszło w tej sprawie do porozumienia, i to takie potęgi, jak Francja, Niemcy. Pan premier słusznie przywołał występującego tutaj prezydenta Francji François Hollande’a, który jakże wspaniale rozwijał horyzonty integracji europejskiej. Ale ten sam Hol-

Posel Leszek Miller

lande powiedział, że pakt, że opodatkowanie transakcji finansowych jest potrzebne Europie. W tym czasie rząd sprawiał wrażenie, że jest nieobecny, nikt się do tego nie odniósł.

Cieszymy się, że są w Unii Europejskiej kraje, które nie wahają się przyjąć takiego rozwiązania. Te kraje szacują, że w ten sposób wpłynie 35 mld euro rocznie. Polska mogłaby osiągnąć ok. 10–11 mld zł rocznie, ale nie otrzymamy tych pieniędzy, albowiem w tej sprawie polski rząd stanął po stronie spekulantów finansowych i londyńskiego City, a nie po stronie solidarności europejskiej. *(Oklaski)*

Szanowni Państwo! Jeśli chodzi o wejście do strefy euro, o czym już wspomniałem, uważamy, że w tym zamiarze jest zawarte współczesne pojęcie polskiego patriotyzmu. Tak, proszę państwa. Jeżeli ktoś mówi, że jest polskim patriotą XXI w., to musi mu zależeć na tym, żeby Polska była wszędzie tam, gdzie są podejmowane najważniejsze decyzje, a więc także w strefie euro. Tak rozumiemy polski patriotyzm. *(Oklaski)* Euro nie jest bynajmniej w kryzysie, a rozpad unii walutowej jest nieprawdopodobny. To, co widzimy, to najwyżej kryzys zadłużeniowy kilku państw europejskich, a nie kryzys euro.

Czy Polska ma prawny obowiązek wejść do strefy euro? Tak, proszę państwa, ma. Mamy taki obowiązek. Wynika on zarówno z obowiązującego u nas prawa europejskiego, jak i ze zobowiązań akcesyjnych, a także z tych zawartych w traktacie akcesyjnym, który miałem zaszczyt podpisać i który został poparty przez tak wielu Polaków w referendum ogólnopolskim. Właśnie niedługo minie 10 lat od tej historycznej decyzji Polek i Polaków.

A więc pytanie nie czy, ale kiedy. Myślę, że muszą zostać spełnione trzy warunki. Po pierwsze, musi być przyspieszony proces konwergencji, po drugie, musi istnieć poparcie społeczne, po trzecie, musi istnieć większość parlamentarna dla zmian w konstytucji.

(Głos z sali: Której nie ma.)

Tak jest, macie państwo rację. Dzisiaj takiej większości w polskim Sejmie nie ma. Ale będzie.

(Posel Krystyna Pawłowicz: Nie będzie.)

Będzie. *(Oklaski)*

(Posel Ryszard Kalisz: Będzie, będzie!)

Będzie po wyborach w 2015 r. *(Oklaski)*

(Głos z sali: SLD przegra wybory.)

Te wybory to będzie prawdziwy test, wybór między siłami proeuropejskimi i antyeuropejskimi, a głos na SLD w tych wyborach będzie oznaczał poparcie dla głębszej integracji europejskiej i przyjęcia euro, poparcie dla pełnego tekstu Karty Praw Podstawowych UE, która do dzisiaj niestety w pełni nie obowiązuje... *(Oklaski)*

(Posel Marek Matuszewski: I nie będzie.)

...poparcie dla wyższej płacy minimalnej, poparcie dla opodatkowania finansowych spekulantów...

(Posel Marek Matuszewski: Tak jest.)

...i poparcie dla zrównoważonego podejścia do deficytu budżetowego, łączącego konsolidację fiskalną z polityką szybkiego wzrostu gospodarczego.

Wierzę głęboko, że za trzy lata Polacy podejmą taką decyzję, umożliwiając sformułowanie takiej większości. I nieprawdą jest, szanowni państwo, że od zmian w konstytucji trzeba rozpocząć ten proces.

(Posel Krzysztof Szczerski: Dlaczego?)

Zmiany w konstytucji zakończą ten proces. A wcześniej można podejmować wszystkie decyzje, które są wypełnieniem trudnych, ale jakże ważnych kryteriów, które otworzą Polsce drogę do euro.

(Posel Krzysztof Szczerski: Jest odwrotnie.)

Szanowni Państwo! Oczywiście można nie robić nic, patrząc na słupki sondażowe i myśląc sobie: skoro dzisiaj tylko 30% Polaków popiera wejście do euro, to po co się narażać? Ale my proponujemy, żeby przez te trzy lata zrobić wszystko, co można, zacząć przekonywać obywateli Rzeczypospolitej, czynić wszystko, żeby zbliżyć się albo osiągnąć wszystkie niezbędne kryteria, nawet wejść do ERM II, bo to też jest możliwe, a po wyborach doprowadzić całą sprawę do końca. Oczywiście zgadzam się z panem premierem, że to musi być właściwie wybrany moment, żeby można było właściwie wydyskutować kurs i żeby jak najwięcej skorzystały na tym zarówno Polska, jak i Europa. Ale takie założenie, że: zobaczymy, co się wykluje w strefie euro, zobaczymy, co się będzie dalej działo, zawiesimy te prace na kołku i dopiero później ewentualnie przyspieszymy, jeżeli opinia publiczna będzie sobie tego życzyć, to nie jest droga do sukcesu i do finału. My proponujemy inny sposób podejścia: mówić Polakom, o co idzie gra, wskazywać na zagrożenia i na szanse, prowadzić uczciwy dialog, przygotowywać, czy podejmować wszystkie działania, które doprowadzą do osiągnięcia tego celu i robić to w przekonaniu, że nie sondaże, a interes Polski wymaga osiągnięcia strefy euro. Nie można czekać, aż coś się zrobi samo i że to może strefa euro przyłączy Polskę, bo to się nigdy nie stanie. Nie chcę przez to powiedzieć, że wejście do strefy euro musi być celem samym w sobie. Jednak ten dzień, w którym to się stanie, zamknie wysiłek milionów Polaków, dla których pełna integracja europejska była odwiecznym marzeniem. Wtedy będziemy mogli powiedzieć: Tak, ten proces się dopełnił. Nie tylko, że dobrze wybraliśmy, ale mamy gospodarkę tak sprawną i tak wydajną, że możemy znaleźć się w tym ekskluzywnym klubie i podejmować razem ze śmietanką europejską wszystkie niezbędne decyzje dla dobra Europy, a przede wszystkim dla dobra Polski. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu przewodniczącemu.

Głos zabierze pan poseł Arkadiusz Mularczyk, Klub Parlamentarny Solidarna Polska.

Poseł Arkadiusz Mularczyk:

Panie Marszałku! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Z wystąpień pana premiera, ale też pana przewodniczącego Leszka Millera można wyprowadzić wniosek, że Polacy chcą przystąpić do strefy euro. To nie jest prawda. Otóż można powiedzieć, że pan premier, powołując się na badania, z których wynika, że Polacy są za paktem fiskalnym, udaje Greka. Mówię tak dlatego, że Polacy być może są za paktem fiskalnym według tych badań, na które powołuje się pan premier, ale ostatnie badania ze stycznia wskazują, że Polacy są przeciwko przystąpieniu do strefy euro, 62% Polaków nie chce wejść do strefy euro. Dlatego też, panie premierze, proszę powołać się na wszystkie sondaże i na wszystkie badania opinii publicznej, a nie tylko te, które są dla pana wygodne.

Chcę powiedzieć jasno: Solidarna Polska jest przeciwko przystąpieniu Polski do strefy euro.

(Poseł Rafał Grupiński: A jesteście za rublami? Albo euro, albo rubel.)

Jesteśmy także za odrzuceniem informacji prezesa Rady Ministrów w sprawie budżetu, który wynegocjował w Unii Europejskiej. Postaram się przedstawić, dlaczego ten budżet nie jest realny, ale wirtualny. Pan premier, przyjeżdżając po negocjacjach z Unii Europejskiej, z Brukseli, twierdził, przekonywał Polaków, że Polska osiągnęła sukces negocjacyjny. Z zachwytu piali minister Graś, minister Rostowski.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Przecież nie piali, tylko mówili.)

Wszyscy wskazywali, że jest to wielki sukces kanclerz Merkel, premiera Camerona i premiera Tuska. Tego zachwytu jednak nie widzieliśmy w innych krajach Unii Europejskiej czy w innych mediach europejskich, które rzeczywiście mówiły, że ten budżet jest sukcesem kanclerz Merkel i premiera Camerona. Nikt nie wspominał o skromnym panu premierze Tusku. Ten propagandowy sukces, który pan ogłosił, jest wynikiem zastosowania chwytu w kampanii wyborczej do parlamentu, kiedy przekonywał pan Polaków, że pana ekipa załatwi dla Polski 300 mld zł. Gdy słuchaliśmy tej reklamówki, zadawaliśmy sobie pytanie, w czym tkwi haczyk. Teraz już wiemy. Założył pan, panie premierze, że te 300 mld zł pan wynegocjuje, bo należały się one Polsce jak psu zupa. Co więcej, pan premier przywiózł z Brukseli nie 300 mld zł, ale 440, bo dołożył do tego jeszcze środki na politykę rolną. Można powiedzieć, że pan premier Tusk jest cudotwórcą i, w odróżnieniu od biblijnego Salomona, nalał z próżnego. Jeśli pan premier chce teraz ruszyć w Polskę swoim autobusem, to powinien pan jednak dokładnie sprawdzić, czy te 104, 105, 106 mld euro nie są środkami wirtualnymi.

Teraz do rzeczy. Obawiamy się, że jeśli chodzi o tę nieszczęsną reklamówkę mówiącą o 300 mld, to w sposób drastyczny zaniżyło to negocjacyjną kwotę Polski w tym budżecie. I pan premier, i nasz rząd stali się zakładnikami, dlatego że pan premier musiał wygrać, osiągając tę kwotę, natomiast przegrała

Polska, przegraliśmy my wszyscy, a przede wszystkim przegrała polska wieś. Gdy politycznej propagandzie przeciwstawimy umiejętność ucznia szkoły podstawowej, jaką jest dodawanie i odejmowanie w zakresie 100, to okaże się niestety, że nie było żadnego sukcesu. Przeciwnie, Polska nie została potraktowana w żaden szczególny sposób, a wirtualne 105 mld topnieje w oczach niczym wiosenny śnieg.

Jak mówi pan premier, Polska jest największym beneficjentem budżetu. To jest tylko półprawda albo część prawdy. Polska jest największym krajem z grupy beneficjentów, ale nie dostała najwięcej w przeliczeniu na głowę obywatela. Najwięcej dostali Węgrzy, Litwini, Grecy, Łotysze. Nasz kraj w tej statystyce jest dopiero na 5. miejscu. Statystyczny Polak dostał o 1/4 mniej środków na głowę niż statystyczny Litwin czy Słowak. Dlatego te 105 mld topnieje w oczach. Przecież trzeba pamiętać też o inflacji, która, biorąc pod uwagę poprzednią i obecną perspektywę finansową, wynosi 16%. Okazuje się, że środki, które wynegocjowaliśmy w poprzedniej perspektywie, porównywalne są ze środkami, które są w obecnej perspektywie, pomniejszonymi o obecną inflację w wysokości 16%. Jak podają eksperci, Polska dostanie wszystkie środki na politykę spójności, rolnictwo, wieś i inne w kwocie ponad 100 mld euro. Będzie to porównywalne z tym budżetem, który otrzymaliśmy w latach 2007–2013, z tym że będzie spadek o 16-procentową inflację.

Mamy też liczne obawy, jak te środki będą wydawane. Czy te liczne ograniczenia i warunki, które założono w budżecie unijnym, nie zablokują i nie ograniczą dostępu do środków, które są Polsce przyznane? Na przykładzie wstrzymania dofinansowania do polskich dróg widzieliśmy, jak to się kończy. Pan premier nie mówi o tym, że krajom, które łamią dyscyplinę finansów publicznych, będzie można zawiesić dostęp do przyznanych funduszy strukturalnych, a nawet znacząco je obciążyć. Przywódcy unijni ustalili bowiem, że krajom, które się zbyt mocno zadłużają lub nie spełniają zaleceń czy postanowień umów zawartych z Komisją Europejską, będą blokowane fundusze, w tym również Fundusz Spójności.

A teraz strona wydatków, o których pan, panie premierze, także nie wspominał, ogłaszając swój sukces po szczycie w Unii. Czy członkostwo w Unii Europejskiej nic nas nie kosztuje? Czy dostajemy te środki netto? Kosztuje to nas i są to niebagatelne kwoty. Dlaczego pan o tym w ogóle nie wspomina, rzucając i szermując wirtualną kwotą 105 mld euro? Od otrzymanej sumy musimy odjąć kwotę 125 mld zł składek, które wzrastają. Jest to niemalże 1/3 przyznanych środków. A inne obciążenia unijne, które Polska ponosi? Przypomnę, że w 2008 r. pan premier wyraził zgodę na związanie naszego kraju pakietem klimatycznym. A gdzie wreszcie koszty, jeśli będą, wprowadzenia jednolitego patentu europejskiego, gdzie koszty ochrony środowiska, gdzie koszty europejskiego systemu nadzoru bankowego czy unii bankowej? Eksperci wyliczyli, że wprowadzenie tych

Posel Arkadiusz Mularczyk

przepisów do polskiego ustawodawstwa to koszt rzędu 200–300 mld zł, a samo wdrożenie pakietu klimatycznego – 100 mld zł. A więc jakkolwiek byśmy liczyli, będziemy musieli wydać z tych otrzymanych środków prawie 30 mld euro na wykonanie zobowiązań unijnych. Nawet z zapisów unijnego budżetu wprost wynika, że 20% tych środków będzie musiało być wydanych na tzw. zielone inwestycje, czyli na realizację pakietu klimatycznego.

Tak więc biorąc pod uwagę inflację, biorąc pod uwagę składkę w wysokości 1/3 wpłaty, biorąc pod uwagę około 30 mld, które wydamy na politykę klimatyczną, na wdrażanie przepisów dotyczących ochrony środowiska, zostaje tak naprawdę 1/3 tych środków. Wiemy jednak, że to nie koniec. Rząd ma kolejne wydatki. Wiemy, że rząd prze ku wprowadzeniu Polski do strefy euro, wiemy, że jest plan przyjęcia paktu fiskalnego. I tu chcę powiedzieć jasno: nie ma zgody Solidarnej Polski na przyjęcie paktu fiskalnego. Uważamy, że przyjęcie paktu fiskalnego jest ograniczeniem polskiej suwerenności fiskalnej, budżetowej i finansowej. Na marginesie trzeba podkreślić, że z wstępnych wyliczeń wynika, iż będzie potrzebna kwota 24 mld euro jako wkład do Europejskiego Mechanizmu Stabilności i pomoc dla europejskich bankrutów. Czy mamy iść drogą Grecji? Panie premierze, Polacy nie wyjeżdżają do Grecji, do Słowacji, do Portugalii, która jest w strefie euro, ale wyjeżdżają do Wielkiej Brytanii, w której już od wieluset lat jest funt, a nie euro. Tak więc euro nie jest panaceum na całe zło i nie jest panaceum na wyjście z kryzysu gospodarczego.

Sam pakt fiskalny i składka do budżetu to kwota blisko 50 mld euro, a trzeba będzie jeszcze doliczyć wkład własny, współfinansowanie, prefinansowanie, koszty biurokracji i nadzór nad wydatkowaniem otrzymanych środków, których koszt może stanowić kolejne kilkanaście miliardów euro. Takich pytań możemy stawiać dziesiątki i wysuwać wątpliwości. Jaki jest rzeczywisty bilans członkostwa Polski w Unii Europejskiej i wynegocjowanego, w cudzysłowie, przez pana premiera budżetu Unii Europejskiej? Czy przypadkiem nie istnieje zagrożenie, że za jakiś czas będziemy dopłacać jako kraj do Unii Europejskiej?

Największy jednak niepokój budzi odpuszczenie przez rząd spraw polskiego rolnictwa i polskiej wsi. Nie ma wątpliwości, że negocjacje związane ze wspólną polityką rolną zostały przegrane. Przegraliśmy je już przed szczytem, kiedy ze środków na rozwój obszarów rolnych obcięto nam przeszło 3 mld euro, a w trakcie negocjacji odpuścił pan kolejne 1,5 mld euro. Udział Polski w funduszach rolnych Unii Europejskiej zmniejszył się i w dopłatach, i w środkach na rozwój obszarów wiejskich. Zmniejszyła się także średnia kwota dopłat na hektar, a także na rozwój obszarów wiejskich. Polscy rolnicy liczyli, że po okresie przejściowym 2007–2014, w którym dopłaty były częściowe, te dopłaty będą wyrównywane. Widzimy,

że nie są i nie będą wyrównywane. Dlaczego więc Polska zgodziła się na łamiącą traktat europejski i dyskryminującą polskich rolników dalszą nierówność w zakresie dopłat bezpośrednich?

Analizując budżet Unii Europejskiej, widzimy, gdzie te środki poszły. Poszły do Francji i do Włoch na wsparcie francuskich i włoskich rolników. Powinien pan się wstydzić, panie premierze. Te środki potrzebne są polskiej wsi: na modernizację i rozwój polskiej wsi, na rozwój gospodarki, rozwój infrastruktury, rozwój szkół, domów kultury i inkubatorów przedsiębiorczości. Tylko ten program jest zdolny zwiększyć stabilność i ekonomiczność polskiej wsi i poprawić jakość życia polskich rolników. Nie dość, że przegrano środki na polską wieś, to przegrano także elementarną równość wobec prawa. A w konkluzjach szczytu znalazło się postanowienie przyzwalające na dalsze utrzymywanie dyskryminujących różnic w dopłatach dla polskich rolników. Nie dziwi pana zachowanie, pan nie ma elektoratu na polskiej wsi, ale musi dziwić zachowanie ministra rolnictwa, który zgodził się na takie postanowienia szczytu.

Panie Premierze! Skończmy z propagandą, skończmy z marketingiem, zaczniemy mówić o interesach naszego kraju, interesach naszego kraju w Unii Europejskiej. Interesy te można zobrazować tylko liczbami i cyframi. Słuchając pana wystąpienia, nie wsłuchałem się w ani jedną cyfrę, w ani jedną liczbę – tylko słowa, słowa, słowa. Jeszcze raz proszę pana w imieniu swoim i Polaków o rzetelną prognozę wydatków na lata 2014–2020 związanych z naszym członkostwem w Unii Europejskiej i odniesienie się do tych wirtualnych 100 mld euro, bo tylko te dane będą stanowiły podstawę do tego, co rzeczywiście pan wynegocjował w Unii Europejskiej.

Reasumując, Solidarna Polska jest za odrzuceniem informacji pana premiera na temat wynegocjowanego budżetu Unii Europejskiej oraz składa oczywiście wniosek o odrzucenie projektu ustawy o pakiecie fiskalnym. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Głos ma pan poseł Dariusz Rosati, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Posel Dariusz Rosati:

Panie Marszałku! Panie Premierze! Szanowni Państwo! Dzisiejsza debata dotyczy przede wszystkim rządowego wniosku o ratyfikację paktu fiskalnego, którego prawidłowa nazwa brzmi: Traktat o stabilności, koordynacji i zarządzaniu w Unii gospodarczej i Walutowej. Jak każda umowa międzynarodowa, wielostronna umowa międzynarodowa,

Posel Dariusz Rosati

tak i traktat nakłada na strony – na państwa sygnatariuszy – określone zobowiązania i jednocześnie daje określone prawa. Chciałbym w trakcie mojego wystąpienia przekonać państwa, że bilans tych zobowiązań i praw jest dla Polski korzystny, i dlatego Polska powinna ratyfikować pakt fiskalny.

Oprócz tego, że dyskutujemy o pakcie fiskalnym, a także o informacji pana premiera o przebiegu szczytu, na którym ustalono wieloletnie ramy finansowe Unii Europejskiej, ta dzisiejsza debata ma znacznie szerszy kontekst. Omawiany traktat jest mianowicie częścią znacznie bardziej fundamentalnych zmian, które zachodzą w Unii Europejskiej w ostatnich latach. Na naszych oczach w Unii Europejskiej zachodzi wielka, głęboka przemiana. Kryzys zadłużenia w strefie euro pokazał, że współzależność państw dzielących wspólną walutę jest znacznie większa, niż kiedyś się wydawało, i że w związku z tym błędy czy zaniechania popełniane przez jedno państwo członkowskie mają daleko idące, często bolesne, skutki dla gospodarek i społeczeństw pozostałych państw. Wymusza to znacznie dalej idącą integrację.

Państwa członkowskie strefy euro doszły do wniosku, że jeśli chcą dalej mieć wspólną walutę, to potrzebują znacznie silniejszej koordynacji swoich polityk po to właśnie, aby uchronić się przed szokami takimi, jakie miały miejsce w Grecji, w Portugalii czy w Hiszpanii. Te nowe działania zmierzające od pogłębienia integracji są w pewnym sensie wymuszone sytuacją kryzysową, ale również wynikają ze zrozumienia, że współzależność stworzona w wyniku posiadania wspólnej waluty wymaga nowych instytucji. Wśród tych instytucji, które właśnie powstają na naszych oczach w ostatnich latach, jest między innymi pakt fiskalny, ale nie tylko, jest także jednolity europejski nadzór bankowy, który jest zapewne początkiem tworzenia unii bankowej w Europie, jest również pakt Euro Plus, ale także mówi się o innych projektach instytucji, które jeszcze nie zostały położone na stole, niemniej jednak dyskusja o nich trwa i prawdopodobnie prędzej czy później takie się pojawią. Mam na myśli wspólny budżet dla strefy euro czy system transferów fiskalnych w ramach europejskiego mechanizmu stabilizacyjnego. W perspektywie mówi się też o unii politycznej w ramach strefy euro.

Oczywiście za wcześnie jest, aby wyrokować dziś o tym, czy to wszystko zostanie zrealizowane, ale możemy już powiedzieć, że strefa euro zacieśnia i pogłębia wewnętrzną współpracę. W wyniku tych procesów w ramach Unii Europejskiej – 27 państw – powstaje tzw. twarde jądro, czyli grupa państw, które chcą podejmować i podejmują działania zmierzające w kierunku pogłębiania koordynacji swojej polityki i pogłębiania współpracy. Głównym czynnikiem integrującym państwa twardego jądra jest jednolita waluta europejska. Dlatego też dzisiejsza debata

o ratyfikacji traktatu jest w istocie częścią znacznie szerszej debaty, która ma miejsce w Europie i rozwija się również w naszym kraju, mianowicie o tym, w jakim kierunku zmierza Unia Europejska, czym ona będzie w przyszłości i jakie jest miejsce Polski w tej zmienionej Unii.

Jeżeli stwierdzamy, że w Unii Europejskiej następuje wyraźny podział na państwa strefy euro i państwa pozostałe, to chcę wyraźnie powiedzieć, że obiektywnie rzecz biorąc, ten podział nie jest korzystny ani dla Unii Europejskiej, ani dla Polski w ramach Unii Europejskiej. On oczywiście osłabia spójność całej Unii, on podważa poczucie pewnej wspólnotowości, on osłabia pozycję Unii Europejskiej na arenie międzynarodowej, on utrudnia koordynację działań, niemniej jednak on jest faktem. Ten podział jest faktem, proszę państwa, i to faktem nieodwracalnym.

Padają w dzisiejszej dyskusji słowa, że można temu zapobiec, że trzeba temu przeciwdziałać. Zwróć uwagę na to, że podczas polskiej prezydentury w 2011 r. polski rząd podejmował wysiłki, kiedy pojawiały się nowe pomysły tworzenia instytucji w ramach strefy euro, żeby te instytucje były otwarte także dla innych państw. Niemniej jednak sytuacja jest w tej chwili taka, że istotnie mamy do czynienia z pogłębiającym się podziałem. I teraz, podążając tutaj za opinią pana posła Szczerskiego, czy jesteśmy w stanie zapobiec temu, po prostu powiedzieć Niemcom i Francuzom: Nie, wy nie powinniście się dalej integrować, dlatego, że powinniśmy wszyscy być na równych prawach w Unii Europejskiej? Otóż, mnie się wydaje, że to jest myślenie życzeniowe, szanowni państwo. To jest myślenie życzeniowe. W Unii 27 państw nie ma możliwości, żeby wszystkie polityki były jednakowo stosowane we wszystkich państwach, żeby nie było wyłączeń, żeby nie było pewnych grup państw, które chcą współpracować ściślej. Właściwie te podziały unijne stały się faktem po 1992 r., kiedy integracja w Unii wyszła poza tradycyjny obszar, mianowicie poza jednolity rynek, i objęła także obszary takie, jak: polityka zewnętrzna, polityka wewnętrzna, wymiar sprawiedliwości, a zwłaszcza utworzenie unii walutowej. Część państw się na to decydowała, a część nie. To jest po prostu fakt. Nawiasem mówiąc, Polska także należy do krajów, które chcą uczestniczyć w jednych politykach, a w innych nie chcą. To właśnie rząd Prawa i Sprawiedliwości wyłączył Polskę spod działania Karty Praw Podstawowych.

A zatem to są tendencje naturalne. Oczekiwanie, że wszystkie 27 państw w Unii Europejskiej będzie miało dokładnie takie same interesy, dokładnie takie same dążenia, jest czymś kompletnie nierealistycznym. Jeśli więc rzeczywiście tak jest, ten podział na strefę euro i kraje pozostałe jest faktem niezależnie od tego, co będzie myślał o tym pan poseł Szczerski i jego koledzy z klubu, to trzeba podjąć debatę o tym, jakie powinno być miejsce Polski w tym procesie, czy Polska powinna uczestniczyć w dalszej integracji państw strefy euro, czy raczej pozostać poza tym pro-

Posel Dariusz Rosati

cesem. To jest strategiczny wybór. Opcja prointegracyjna oznacza, że będziemy w stanie uczestniczyć w podejmowaniu decyzji na temat tego, jak ma wyglądać to twarde jądro Unii Europejskiej, a przypominam, że to jest w tej chwili 17 państw na 27. Ale opcja prointegracyjna oznacza także, że prędzej czy później musimy przyjąć wspólną walutę. Opcja alternatywna z kolei oznacza, że dobrowolnie skazujemy się na pewną peryferyzację, że rezygnujemy dobrowolnie z udziału w procesie decyzyjnym i będziemy tylko biorcą skutków decyzji podejmowanych przez grupę dominującą.

Mnie się wydaje, że stanowisko naszego rządu wobec tego dylematu jest jasne. I po raz kolejny dzisiaj z ust premiera usłyszeliśmy, jakie jest to stanowisko. Mianowicie jeżeli już trzeba dokonywać wyboru, to Polska powinna znaleźć się w grupie państw tworzących to twarde jądro Unii Europejskiej. Pozostanie poza głównym nurtem integracji i współpracy skazuje nas na osłabienie naszej pozycji, skazuje nas na pozostawanie na marginesie ze wszystkimi tego negatywnymi konsekwencjami. Jakie to są konsekwencje? Po pierwsze, polityka pozostawania na uboczu zasadniczo ogranicza nasze możliwości wywierania wpływu na bieg spraw europejskich, co jest oczywiste, i na politykę wewnętrzną, i na politykę zewnętrzną Unii. To bowiem państwa strefy euro będą w coraz większym stopniu decydować, jaki jest kształt tej polityki, i nie tylko dlatego że dysponują większością, również większością kwalifikowaną, ale także dlatego że skłonność do zajmowania wspólnego stanowiska w ramach państw strefy euro będzie znacznie większa, ponieważ mają one wspólny interes. Tym wspólnym interesem jest ochrona wspólnej waluty i koordynacja własnych polityk. W tej sytuacji po prostu to właśnie w strefie euro, w grupie państw strefy euro, będą podejmowane strategiczne decyzje. I wbrew nadziejom niektórych polityków, też nadziejom, które były wyrażane na tej sali w poprzednich debatach, nie da się tych utraconych możliwości uzupełnić, na przykład zawierając jakiś regionalny sojusz państw niechętnych dalszej integracji, po pierwsze, dlatego że nie ma zbyt wielu kandydatów do takiej koalicji outsiderów w naszym regionie – może jedno państwo, może dwa – a po drugie, dlatego że waga polityczna, ekonomiczna, finansowa takiej koalicji outsiderów byłaby nieporównanie mniejsza niż państw strefy euro. Podobnie można powiedzieć, o jakichkolwiek innych egzotycznych koalicjach państw, które nie chcą się dalej integrować. Wszystkie one są skazane na stan pewnej podrzędności w stosunku do dominującej grupy, jaką będzie grupa państw strefy euro. I tego procesu, jak powiedziałem, nie da się zatrzymać, dlatego że taka jest wola państw tworzących unię walutową, one chcą pogłębiać integrację, one chcą w większym stopniu koordynować swoją politykę. I temu procesowi nie da się zapobiec. Dlaczego? Między innymi dlatego, że możliwość ści-

ślejszej koordynacji współpracy, tworzenia instytucji odnoszących się wyłącznie do strefy euro jest zagwarantowana w traktatach europejskich od 1992 r.

Ponadto chcę powiedzieć, że ściślejsza integracja w ramach strefy euro narzuca także większy zakres solidarności i współodpowiedzialności w ramach tej grupy. Państwa strefy euro rozumieją, że muszą sobie pomagać nawzajem, bo są uzależnione ze względu na istnienie wspólnej waluty. Ale gotowość do wzajemnej pomocy, która istnieje w strefie euro, czego przykładem jest choćby wsparcie udzielane Grecji – Niemcy, Holendrzy z zaciśniętymi zębami, ale płacą, bo wiedzą, że to leży w ich interesie – nie może pozostać bez wpływu na gotowość do pomagania państwom spoza strefy euro. Wszystkim tym, którzy apelują o to, żeby trzymać się od strefy euro jak najdalej, trzeba zadać pytanie, czy zdają sobie sprawę z tego, że większa solidarność i integracja w ramach strefy euro powoduje nieuchronnie zmniejszony zakres solidarności wobec pozostałych państw. I wbrew temu, co mówił tutaj pan poseł Szczerski, niczego w tej sprawie, w sprawie solidarności, traktaty europejskie nam nie gwarantują.

Podkreślam po raz kolejny, ponieważ mówił o tym pan minister Serafin, wyjaśniał te nieporozumienia, że traktaty europejskie nie gwarantują nam ani kwot, ani zasad. Traktaty europejskie mówią tylko, że Unia prowadzi politykę spójności i prowadzi wspólną politykę rolną, natomiast to w drodze negocjacji określa się zasady wydawania środków i ich wielkość. Gdyby nie to, że Polska walczyła przez 3 lata, żeby utrzymać dużą kopertę na politykę spójności, to być może tych pieniędzy byłoby więcej gdzie indziej, np. na politykę innowacyjną, i trafiłyby one wówczas nie do nas. Tak więc, oskarżanie premiera czy polski rząd, że właściwie pojechali po to tylko, żeby zabrać pieniądze, które im się należały jak psu zupa, to, przepraszam bardzo, ale wynika z kompletnego niezrozumienia procesów negocjacyjnych. (*Oklaski*) Podczas negocjacji ustalamy zasady wydawania środków, a nie kwoty. To nie było tak, że jest 100 mld dla Polski, bo tak wyszło z algorytmów. Nie, to o algorytmach się mówi podczas negocjacji, o tym, czy mają być takie, czy inne, o tym, czy na politykę spójności ma być większa ilość pieniędzy, czy mniejsza, czy na politykę rolnictwa ma być więcej, czy mniej. Nieprzypadkowo prezydent Hollande przyjeżdżał do nas, prosząc, żeby poprzeć propozycję, żeby na politykę rolną było więcej pieniędzy.

Mówiłem o solidarności, o tej solidarności, która nieuchronnie będzie podlegała ograniczeniu w sytuacji, kiedy nie będziemy w strefie euro. Dlaczego? Bo z solidarnością jest tak, drodzy państwo, że oczywiście może być ona oparta o emocje, takie jakie istnieją w rodzinie, ale może być też ona oparta o interesy. My jesteśmy wszyscy wielką europejską rodziną, ale wiemy, że jednak mimo wszystko bliższa koszula ciału. Apelowanie do Niemców, Holendrów czy Skandynawów, żeby płacili na nas, jeżeli odwoływać się wyłącznie do emocji wynikających z tego, że przecież

Posel Dariusz Rosati

wszyscy jesteśmy Europejczykami, może niestety nie doprowadzić do zadowalającego rezultatu. Trudno będzie niemieckich czy holenderskich podatników przekonać, żeby dalej płacili. Solidarność oparta o wspólne interesy to jest znacznie mocniejszy fundament. Te wspólne interesy w znacznie większym stopniu istnieją i będą istniały w strefie euro.

Jeśli mówimy o kwestii solidarności, to trzeba powiedzieć też o bezpieczeństwie, o czym także już tu była mowa. Polska leży w bardzo szczególnym miejscu w Europie, na wschodniej rubieży Unii Europejskiej. Na wschód od naszych granic są kraje, w których pojawiają się ryzyka niestabilności politycznej. Chcemy, żeby nasi partnerzy w Unii Europejskiej poczuli się do solidarnej współodpowiedzialności za nasze bezpieczeństwo. I oczywiście ta solidarność w jakiejś mierze występuje, niemniej jednak, podkreślam jeszcze raz, ona zawsze będzie w większym stopniu kierowana do państw, które mają wspólne interesy. A zatem ona jak najbardziej będzie skoncentrowana w państwach strefy euro, natomiast państwa, które same stawiają się poza nawiasem, będą mogły liczyć na mniejszy zakres solidarności. I nie jest tak, jeszcze raz podkreślam, że solidarność, jej wymiar, 100 mld czy 200 mld, są gdzieś zapisane na stałe i my już do końca świata mamy gwarancję otrzymywania tego typu wsparcia. Nie, tak po prostu nie jest.

Jeżeli mówimy już o tym, że warto być w strefie euro, to chcę powiedzieć, że wbrew temu, co tutaj powiedział pan poseł Szczerski... Nawiasem mówiąc, powiem to całkiem otwarcie, byłem bardzo zdegustowany tym wystąpieniem. (*Oklaski*) To było wystąpienie czysto propagandowe, to nie było wystąpienie merytoryczne. Może taka jest akurat polityka klubu, ale muszę powiedzieć, że tam przecież nie było żadnej argumentacji rzeczowej za tym, czy opłaca nam się przystąpić do paktu fiskalnego i czy opłaca nam się przystąpić do strefy euro. Tam po prostu był jeden ciąg propagandowych haseł, na dodatek obfitujących niestety w bardzo nieprzyjemne insynuacje pod adresem premiera, które miały po prostu zastąpić rzeczową dyskusję. A więc jeszcze raz chciałbym państwu powiedzieć, już raz miałem taką okazję, że przystąpienie do strefy euro po prostu nam się opłaca. Są obliczenia, są badania, które wskazują dokładnie, ile pieniędzy zyskujemy, ilu nie zyskujemy.

Tu padł jeden argument – dotyczący kursu walutowego, że on nam tak pomógł. Zwracam uwagę, że Polska nie prowadzi polityki kursowej. To był po prostu wynik działania sił rynkowych. To rynki finansowe tak wyceniły naszą walutę i nie wiadomo, co by się stało, gdyby nie zatrzymały się akurat w tym momencie. Zjazd kursu złotego w 2009 r. był bowiem tak szybki, że wszystko to groziło kryzysem walutowym. W sytuacji kiedy kraj ma własną walutę, nigdy nie ma pełnej kontroli nad swoim kursem, i to dosko-

nale rozumieją rynki finansowe. Jeżeli zachwycamy się tym, że z naszego punktu widzenia to bardzo dobrze, że mamy własną walutę, to zwracam uwagę, iż my nią nie sterujemy w ogóle, nie ustalamy kursu, natomiast rynki...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Ustalamy, ustalamy.)

...wpisują w rentowność obligacji, w poziom oprocentowania kredytu ryzyko kursowe. A więc nie zachwycamy się tak tym, że wtedy nam się kurs osłabił, co pomogło polskim eksporterom. Oczywiście trochę pomogło – zaraz do tego wrócę – ale jednocześnie od lat płacimy znacznie więcej za pożyczki zaciągane na rynku krajowym i międzynarodowym właśnie dlatego, że jest ryzyko zmiany kursu. I wszyscy inwestorzy, pożyczając nam pieniądze, będą domagali się większych stóp procentowych właśnie dlatego, że jest ryzyko, iż polski złoty może się osłabić. Proszę państwa, żeby zapoznali się z badaniami, które wskazują, że per saldo w takiej sytuacji nie opłaca się mieć własnej waluty, że mając własną walutę, ponosi się znacznie większe koszty związane ze znacznie droższym dostępem do kapitału.

Według danych, które posiadamy, czysto ekonomiczne korzyści z przystąpienia do strefy euro, korzyści netto, wynoszą mniej więcej 1,5% PKB, to jest dwadzieścia kilka miliardów złotych rocznie. Jeżeli uwzględnimy jeszcze korzyści dynamiczne, to oczywiście jest tego więcej. Nie twierdzę, że tego typu korzyści powinny przesądzić, tyle tylko, że powinniśmy, o czym już mówiłem, Polakom bardzo otwarcie to powiedzieć. Jeśli chcemy mieć własną walutę, to kosztuje nas to 25 mld zł. Najpierw po prostu sprowadźmy dyskusję na poziom rzetelnych kalkulacji, a dopiero wtedy możemy powiedzieć, czy opłaca nam się mieć własną walutę, płacąc za to 25 mld i ryzykując kryzys walutowy przy kolejnym zawirowaniu, czy nie.

Zwracam się do tych wszystkich, którzy twierdzą, że na własnej walucie tak dobrze wyszliśmy. Oczywiście w 2009 r. polski eksport spadł o 7% pomimo tego, że waluta osłabiła się – z 3,30 na 4,90. Eksport Słowacji spadł o 16%, bo ona nie miała możliwości takiego manewru kursowego. W następnych dwóch latach jednak eksport ze Słowacji wzrósł o ponad 30%, a eksport polski o niecałe 20%, dlatego że złoty z kolei zaczął się umacniać. Każdy kij ma dwa końce.

Bilans kosztów i korzyści jednoznacznie wskazuje, że pozostawanie poza obszarem wspólnej waluty jest dla nas bardzo kosztowne. Jeśli więc decydujemy się, i rozumiem, że taka jest w tej chwili intencja rządu, na wejście do strefy euro, to oczywiście trzeba to zrobić w sposób przygotowany. To nie jest kwestia na jutro, pojutrze ani na przyszły rok. Zarówno ze względu na to, że musimy przygotować się do tego, jak i ze względu na to, że strefa euro ciągle jeszcze jest w końcowej fazie jakby remontu, nie jesteśmy do końca pewni, jak będzie wyglądał jej nowy kształt, trzeba to oczywiście odłożyć w czasie. Niemniej jednak trzeba też mieć pełną świadomość, czy tego chcemy i dlaczego tego chcemy.

Posel Dariusz Rosati

Absolutnie zgadzam się z głosami tych z państwa, którzy twierdzili, że nie ma poparcia społecznego dla wejścia do strefy euro, ale moim zdaniem wynika to głównie z pewnego stereotypu. Jesteśmy karmieni medialną kampanią, że strefa euro jest na krawędzi rozpadu, że dni wspólnej waluty są policzone. Oczywiście to wszystko jest nieprawdą, niemniej jednak wśród ludzi ugruntowało się takie przekonanie. Myślę, że rzetelna debata w ciągu najbliższych dwóch czy trzech lat, pokazanie korzyści płynących z przyjęcia wspólnej waluty po prostu pozwoli rozwiązać cały szereg obaw, lęków, także osób obecnych po prawej stronie sali sejmowej. Jest to jednak kilka lat.

Aby nie wypaść z gry w tym przejściowym okresie, kiedy nie będziemy w strefie euro, ale pewne decyzje rzutujące na przyszłość tej strefy będą już podejmowane, za wszelką cenę powinniśmy troszczyć się o to, żeby jednak uczestniczyć w tym procesie decyzyjnym. I to właśnie zapewnia nam pakt fiskalny. Chcę powiedzieć, że ratyfikując pakt fiskalny – zwracam się tu zwłaszcza do państwa, którzy są tak zdecydowanie przeciw – nie przyjmujemy na siebie żadnych nowych zobowiązań. Spróbujmy to zrozumieć. Natomiast zyskujemy uprawnienia do uczestniczenia w procesie decyzyjnym. Jeżeli można uzyskać coś za nic, to ja naprawdę nie rozumiem, jak można być tak stanowczo przeciw. Jeszcze raz zwracam uwagę, że rygory fiskalne trzeciej części paktu, traktatu będą obowiązywać w Polsce tylko wtedy, kiedy wejdziemy do strefy euro, albo wtedy, kiedy nasz rząd sam zechce wcześniej zwrócić się do Sejmu i poprosić o kolejną zmianę.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: O właśnie, zwykłą większością.)

(Posel Rafał Grupiński: Was już nie będzie w Sejmie.)

(Głos z sali: Spokojnie, spokojnie, żebyście wy byli.)

Nie, Sejm bez posła Kuźmiuka jest niewyobrażalny, więc ja po prostu życzę, żeby pan poseł był. (*Gwar na sali*)

Nie ma to, jak przemawiać z tej mównicy, słysząc cały czas echo z prawej strony.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój na sali.

Proszę bardzo, pan poseł Rosati ma głos.

Posel Dariusz Rosati:

Przepraszam, panie marszałku, już kontynuuję.

A więc dziwię się, że kierunek działań podjętych przez rząd spotyka się z takim sprzeciwem opozycji.

Mam wrażenie, że ten sprzeciw wynika właśnie z błędnego przekonania, że uczestnictwo w dalszej pogłębionej integracji nam po prostu nie służy i że pozostanie poza twardym jądrem właśnie jest w polskim interesie, jest dla Polski korzystne. W świetle tego, co powiedziałem, ja tego stanowiska nie rozumiem. Są dwa wyjaśnienia tego stanowiska. Albo wynika to z politycznego cynizmu – właśnie dlatego, że na przykład 60% jest przeciw, to może warto mówić to, co akurat podoba się większości Polakom – albo wynika to z ignorancji. Państwo sobie sami powinni odpowiedzieć na pytanie, która z tych odpowiedzi jest prawidłowa. (*Oklaski*) Chcę tylko powiedzieć, że sondaże dla polityków są ważne, ale nie są przesądzające. To rolą rządu, Sejmu jest wskazywać drogę Polakom, a nie tylko być rzecznikiem nastrojów, które zmieniają się z dnia na dzień. (*Oklaski*)

Twierdzi się, że traktat prowadzi do trwałego podziału Unii. To jest również ulubiony leitmotiv pana posła Szczerskiego. Twierdzę, że podział w Unii zaczął się już w 1992 r. i niezależnie od tego, czy nam się to podoba, czy nie, ten podział istnieje i będzie się pogłębiał. Dylemat, przed którym stoimy, nie dotyczy zatrzymania podziału Unii, bo tego nie jesteśmy w stanie zrobić, tylko tego, czy być po tej, czy po tamtej stronie. W istocie rzeczy traktat zapobiega dalszemu podziałowi, bo dopuszcza państwa nienależące do strefy euro do uczestniczenia, przynajmniej częściowo, w procesie decyzyjnym w ramach strefy euro. Słysząc też opinie, że traktat odbiera nam kompetencje w zakresie polityki budżetowej i w ten sposób ogranicza naszą suwerenność. Nic podobnego. Przede wszystkim część fiskalna paktu zawiera rygory i zalecenia, które w znacznej części już istnieją w prawie europejskim.

Po pierwsze, zapisana w traktacie reguła 0,5%, czyli zrównoważonego budżetu, istnieje w prawie europejskim od 1999 r. Jest to tzw. cel siedmioletni w pakcie stabilności i wzrostu. Po drugie, dotyczy to wszelkiego rodzaju procedur dotyczących m.in. szybkiego reagowania, nakładania sankcji itd., które także są wymienione w traktacie. One już są, zostały wprowadzone do prawa europejskiego na początku ubiegłego roku w ramach sześciopaku. One już nas wszystkich obowiązują. Dlatego jeszcze raz podkreślam, że traktat nie nakłada żadnych nowych zobowiązań. Wszystkie te przepisy zresztą, jak wcześniej było wspomniane, mają po prostu zapewnić lepsze przestrzeganie reguł fiskalnych, dyscypliny fiskalnej. Głównym celem traktatu jest to, aby nigdy nie powtórzył się przypadek Grecji, który doprowadził do rozhuśtania sytuacji gospodarczej, ale także podważył wiarygodność idei europejskiej w Europie. To jest bardzo niebezpieczne.

To, co nowe w pakcie fiskalnym, czyli w traktacie, dotyczy jedynie niektórych procedur. W konstytucji mamy nasz hamulec, w ustawie o finansach publicznych nasze reguły ostrożnościowe. Gdybyśmy przyjęli traktat i gdyby zaczęły obowiązywać te reguły, musielibyśmy również wprowadzić regułę średnio-

Posel Dariusz Rosati

okresowego celu budżetowego. Nie jest to dla nas specjalnie dotkliwe, dlatego że i tak realizujemy politykę dyscypliny fiskalnej. Chodzi o konieczność wpisania tego do naszego prawodawstwa.

W tym kontekście trzeba powiedzieć, że traktat w żaden sposób nie narusza polskiej suwerenności. Powiedziałem już, że każda umowa międzynarodowa oznacza dobrowolne związanie się kraju pewnymi zobowiązaniami w zamian za pewne prawa. Jak długo Polska, decyząc tej sali, w sposób suwerenny decyduje o tym, czy związać się lub ewentualnie zrezygnować z uczestnictwa w jakiejś umowie narodowej, jak długo jesteśmy w stanie te decyzje suwerennie podejmować, tak długo nie tracimy suwerenności.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Z naruszeniem konstytucji.*)

Nieprawdą jest wreszcie, że traktat narusza polską konstytucję. Postanowienia paktu wynikają wprost z traktatów europejskich, które przecież przyjęliśmy w traktacie akcesyjnym. To art. 121 traktatu o funkcjonowaniu Unii daje uprawnienia Radzie i Komisji do nadzorowania polityki budżetowej poszczególnych państw. To już jest w traktatach europejskich. Art. 126 traktatu o funkcjonowaniu nakazuje państwom członkowskim unikać nadmiernego deficytu. Nic innego w traktacie fiskalnym państwo nie znajdują. Te wszystkie zapisy przyjęliśmy już dawno, wchodząc w 2004 r. do Unii Europejskiej. W związku z tym twierdzenie, że teraz traktat fiskalny jest sprzeczny z polską konstytucją, kiedy jest on podporządkowany zapisom prawa europejskiego, jest zupełnym nieporozumieniem.

Jeszcze raz podkreślam, że najbardziej interesujące z punktu widzenia polskich interesów są postanowienia tytułu III dotyczące zasad zarządzania. Tu dostajemy uprawnienie, którego do tej pory nie mieliśmy. Mianowicie możliwość brania udziału, uczestniczenia w procesie decyzyjnym państw strefy euro. Nie we wszystkich sprawach oczywiście, co jest bardzo dobre, na przykład nie w sprawach dotyczących pomocy dla Grecji, ale w sprawach związanych z przyszłością strefy euro, zasadami funkcjonowania, konkurencyjnością itd. To są wszystko ważne dla nas sprawy. Uzyskujemy miejsce przy stole decyzyjnym. To jest naprawdę wielkie osiągnięcie.

(*Posel Andrzej Duda: Jako kelnerzy.*)

Proszę państwa, w świetle tego, co powiedziałem, chciałbym tylko po raz kolejny podkreślić, że Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie oczywiście głosował za ratyfikacją. Apeluję również do państwa, żeby jeszcze raz, chłodnym okiem, spojrzeć na to, o czym dyskutujemy i jakie są rzeczywiste sprawy związane z tą ratyfikacją, a także o podjęcie decyzji zgodnie z własnym sumieniem.

Na koniec jeszcze kilka słów o budżecie unijnym. Znowu się zwracam do państwa, ale myślę, że nie można mówić, że więcej to znaczy mniej. Jednak do-

staliśmy więcej pieniędzy. Więcej pieniędzy łącznie i więcej pieniędzy także na wspólną politykę rolną.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: A składki?*)

W proporcji do wydatków składka jest ciągle taka sama, mniej więcej 1% PKB. Panie pośle, przepraszam bardzo, ale składka jest obliczana od PKB, od dochodu narodowego, gross national income każdego kraju, a nie od tego, czy jest to kraj, nie wiem, mniejszy, na dorobku czy nie na dorobku. Po prostu, jaki ma dochód narodowy, tak jest liczona składka. Wszystkie kraje płacą jednakowy odsetek od własnego dochodu narodowego.

Dostaliśmy zatem więcej pieniędzy w ramach zmniejszającego się budżetu. Można oczywiście powiedzieć, że trzeba było jeszcze więcej, prawda? Trzeba było 470, może 500 mld. Szanowni państwo, na miłość boską, nie żyjemy w „Alicji w Krainie Czarów”. (*Oklaski*) Trzeba mieć świadomość tego, że szefowie państw i rządów przyjechali na szczyt z zamiarem obciążenia tego budżetu. Całe szczęście mieliśmy Komisję Europejską po swojej stronie, komisarza do spraw budżetu, bo to był jakiś punkt wyjścia, z którego można było się stopniowo w jakiś sposób wycofać na z góry upatrzone pozycje. Nie miejmy złudzeń, to państwa członkowskie, a nie Komisja, decydują o wielkości budżetu. Państwa członkowskie, a zatem Rada.

(*Posel Krystyna Skowrońska: Warto pamiętać.*)

Na koniec chciałbym zresztą coś przypomnieć. To już nie jest anegdota, ale historyczny fakt. W 2005 r., kiedy negocjowana była poprzednia perspektywa finansowa, byłem akurat w Parlamencie Europejskim. Na negocjacje budżetowe, negocjacje ostatniej szansy, pod przewodnictwem sprawującego wówczas prezydencję Luksemburga pojechał do Brukseli pan premier Marek Belka. Zgodził się na budżet, który dawał Polsce 61 mld euro. W kraju został przez opozycję i przez prezesa Prawa i Sprawiedliwości totalnie zrugany, że jest to oczywiście budżet nie do przyjęcia, że zgoda na taki budżet jest zdradą narodową.

Sprawa okazała się bezprzedmiotowa, bo Wielka Brytania zawetowała cały budżet, sprawa spadła z wokandy. Po sześciu miesiącach, na kolejnym szczycie w grudniu 2005 r., kiedy Wielka Brytania po pewnych negocjacjach wycofała swój sprzeciw, premier Marcinkiewicz wynegocjował 57 mld euro. Nie 61, ale 57 mld euro. Zostało to okrzyknięte jako wielki sukces Polski. (*Poruszenie na sali, oklaski*) Spróbujcie, proszę państwa, wznieść się wreszcie trochę ponad bieżące polityczne podziały. Uznajmy, że jest to sukces Polski. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Przepraszam, pani poseł, ponieważ członkowie rządu wyrazili wolę zabrania głosu, a zgodnie z regulaminem mają prawo zabierać głos poza kolejnością.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Poproszę o zabranie głosu ministra rolnictwa i rozwoju wsi pana Stanisława Kalembe.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba:**

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Tylko z jednego względu zabieram głos, bowiem jest takie mądre powiedzenie: niemówienie prawdy też jest kłamstwem. Byłem jedynym ministrem rolnictwa, oprócz ministra rolnictwa Irlandii, która sprawuje prezydenturę, w składzie delegacji tych 27 państw. Uczestniczyłem aktywnie, było duże zrozumienie w naszej ekipie, delegacji. Powiem tak: wyniki tego szczytu są wielkim sukcesem dla Polski. Polska wieś, mieszkańcy wsi i rolnicy też na tym szczyście wygrali, bo Fundusz Spójności jest największy ze wszystkich, jeżeli chodzi o państwa Unii Europejskiej. Chodzi o te 23% całego funduszu na infrastrukturę na obszarach wiejskich. Będę o tym mówił.

Natomiast zwracam się do pana posła Arkadiusza Mularczyka. Naprawdę proszę to przeanalizować. O liczby można się oprzeć. Jak pan poseł Mularczyk powiedział, że na wieś jest mniej, na płatności jest mniej, to ja zadam wprost pytanie – mówię o cenach bieżących, bo to jest bardzo ważne: Jak na lata 2014–2020 na I i II filar jest 32 mld euro, to jest to mniej niż 28,6, które jest w obecnej perspektywie? Zadaję pytanie: Czy 32 to jest mniej, panie pośle, niż 28,6? A na płatności bezpośrednie... (*Poruszenie na sali*)

Proszę się uspokoić, tu nerwowość jest niepotrzebna. Fakty, liczby mówią same za siebie.

Pan poseł Mularczyk powiedział, że na płatności też jest mniej. Z budżetu unijnego w cenach 2011 r. jest ok. 5 mld euro więcej, natomiast w cenach bieżących w tej perspektywie jest 15,2, a będzie 21,1, o ok. 6 mld euro więcej. Nie można mówić, że to jest mniej, panie pośle.

Żeby raz do końca rozwiązać wątpliwości co do płatności bezpośrednich, powiem, że jeśli chodzi o decyzję Komisji Europejskiej, ten słynny dokument, projekt rozporządzenia o płatnościach COM 625, zakładał, że w nowej perspektywie płatność będzie wynosić ok. 210 na 1 ha – ja znam ten dokument – i ewentualny wzrost na 1 ha będzie o 1/3 różnicy między średnią, 90% średniej unijnej a krajową. Ile to dawało dla Polski? 8–9 euro w ciągu 6–7 lat. Czyli ta płatność by wynosiła góra gdzieś pod 220 euro na 1 ha, jeśli chodzi o płatności bezpośrednie. Bardzo precyzyjnie – przy takich zagrożeniach Rada Ministrów przed samym szczytem podjęła decyzję, że występuje o zapis w dokumentach ze szczytu, żeby można było do średniej unijnej dopłacić z budżetu krajowego. I to była decyzja Rady Ministrów. Natomiast skoro na szczyście nie było zgody i jest zapis w dokumen-

tach, że już nie będzie dopłacania z budżetu krajowego do płatności bezpośrednich, to wtedy Polska była głównym popierającym takie rozwiązanie, żeby do 25% można było przesunąć środki do I filara. I powiem, że jest taka intencja, jest na to zgoda w gronie ekipy rządowej. Wiecie państwo, ile to daje możliwości? To daje o ok. 2 mld euro więcej w nowej perspektywie niż w tej perspektywie – i są środki unijne, i nasze płatności uzupełniające. To jest matematyka. A więc, panie pośle, jeżeli chodzi o płatności, dlatego nie ma dzisiaj ataku na płatności, że my zrealizowaliśmy to, co mówiły i partie opozycyjne, związki zawodowe. I eksperci. Najbardziej pozytywnie oceniają to eksperci z tytułami profesorskimi, którzy te ekspertyzy pisali. Nie wierzyli, że można osiągnąć ok. 240 euro na 1 ha. A my przekroczyliśmy 240 euro, bo według wcześniejszej propozycji Komisji Europejskiej mielibyśmy 83% średniej unijnej, a w tej perspektywie osiągniemy ok. 93–94% średniej unijnej.

Panie pośle, ja wiem, że nie wszystko się wie. My tutaj powinniśmy też się doinformować.

Jeżeli chodzi o płatności, Polska będzie na 6. miejscu, jeżeli chodzi o płatności na hektar. Natomiast jeżeli chodzi o I i II filar w przeliczeniu na 1 ha, Polska będzie na 5. miejscu w przeliczeniu na 1 ha, po Francji, Niemczech...

(*Posel Zbigniew Dolata: A ile mają Niemcy?*)

...Włoszech i Hiszpanii. Będziemy na 5. miejscu, jeżeli chodzi o płatności na 1 ha.

To są płatności bezpośrednie. Zbliżamy się do średniej unijnej i na szczyście zwiększyliśmy płatność z ok. 220 – możliwość – do ok. 240, nawet gdzieś 245 na 1 ha, taka jest szansa, z naszego budżetu, przesuwając z II filara.

Jeżeli chodzi o II filar, on jest faktycznie niższy, i to jest dużo niższy. Natomiast zgodnie z przepisami unijnymi, i taka jest wola rządu, II filar można uzupełnić z budżetu krajowego na dobrą sprawę bez większych ograniczeń. Czyli o ile to uzgodnimy w programie, koalicyjnie, a później w Sejmie itd., to mamy możliwość uzupełnić straty w II filarze nawet do tej wysokości, która jest w obecnej perspektywie, czyli te 13,4 mld euro według starych cen.

(*Posel Henryk Kowalczyk: 17 z krajowymi.*)

Ale ja mówię na razie o unijnych, bo wy nie chcecie słuchać, panie pośle, o dopłatnościach krajowych.

Czyli możemy to dofinansować z naszego krajowego budżetu. Wiadomo, że jest przepis, który na to pozwala. Możemy w wyniku tego osiągnąć środki z I i II filara do 34 mld euro z przecinkiem, w obydwu filarach. I wy to doskonale wiecie.

Natomiast jest jeszcze jeden mechanizm i powiem, że też jest zgoda w koalicji, wśród ministrów, na czele z panem premierem. Z Funduszu Spójności, największego dla Polski – to już wynegocjowaliśmy w ramach założeń do umowy partnerstwa – będą środki na drogi lokalne, na Internet szerokopasmowy, na infrastrukturę wsi. W ramach tej umowy partnerstwa i regionalnych programów operacyjnych środki z Funduszu Spójności, znaczące, będą wyko-

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba**

rzystane na te zadania, które są realizowane w ramach inwestycji z PROW, między innymi na te zadania, które realizują samorządy wojewódzkie w ramach programów operacyjnych. A więc ta elastyczność, o której mówimy, pozwala na to, są takie mechanizmy. W tej perspektywie, gdy cały budżet Unii na WPR spada o ponad 10%, przy dobrej współpracy i mądrym wykorzystaniu tych mechanizmów Polska ma szansę zwiększyć I i II filar o ok. 10%, łącznie z infrastrukturą. To są te mechanizmy. Cokolwiek niektórzy będą mówili na tej sali czy opowiadają w mediach, między innymi... Mówię to życzliwie, panie pośle Mularczyk. Nie można mówić, że na płatności jest mniej, niż było, z budżetu unijnego, skoro mamy zapisane w dokumentach szczytu 21,1, a w tej perspektywie jest 15,2. I takich nieprawidłowości jest więcej. Co do liczb, matematyki, chyba powinniśmy być na tej sali zgodni.

Jeszcze raz podkreślę: To nie jest euforia, jeżeli chodzi o budżet na wspólną politykę rolną. Jak już tutaj była mowa, ten budżet spada poniżej 40%, na całą WPR spada o ponad 10%. A w przypadku Polski wynegocjowane mechanizmy i zapisy, włącznie z tymi twardymi zapisami, jeżeli chodzi o I i II filar, pozwalają zwiększyć budżet o 10%. To chciałem tylko powiedzieć, bo warto dla przyzwoitości o pewnych faktach mówić. Uważam, że ugrupowania, które szczególnie zabiegają o głosy na polskiej wsi, interesują się tym, też mają powody do zadowolenia, być może przez pewne działania, wcale tego nie wykluczam, to jest nasz wspólny sukces. To nie jest euforia, ale trzeba się cieszyć z tego, żeśmy ten szczyt, negocjacje dobrze wykorzystali. Bo jeżeli chodzi o płatności bezpośrednie, uważam, że opozycja i związki opozycyjne nie wierzyły, że możemy takie warunki wynegocjować na tym szczycie. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Głos zabierze...

W trybie sprostowania?

Proszę bardzo, panie pośle.

Prostuje pan źle zrozumianą swoją wcześniejszą wypowiedź, tak?

Poseł Arkadiusz Mularczyk:

W moim wystąpieniu dotyczącym środków na polską wieś wskazałem, że Polska otrzyma mniejsze środki niż te, które miała wcześniej. Nie powołałem się na żadne cyfry ani na żadne liczby...

(Głos z sali: Znowu mijasz się z prawdą.)

...dlatego że pan premier Donald Tusk w swoim wystąpieniu nie mówił o żadnych cyfrach ani liczbach.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Odróżniaj cyfry od liczb.)
Momencik, momencik.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój.

Poseł Arkadiusz Mularczyk:

Panie ministrze, czy pan potwierdzi, że w tej perspektywie unijnej, w tym budżecie, polscy rolnicy będą mieli takie same dopłaty jak rolnicy z Niemiec, z Francji, z Włoch, z Belgii czy z Holandii? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pani poseł Beata Szydło.

Proszę bardzo.

Poseł Beata Szydło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Może na wstępie odniosę się do tego, o czym mówił tutaj pan minister i co wcześniej padało już na tej sali. Mówimy o sukcesie negocjacji i rząd przekonuje Polaków, że te pieniądze już właściwie są na stole, ale tak naprawdę przecież jesteśmy w trakcie negocjacji budżetowych. Polskie Radio podało dzisiaj informację, że prawdopodobnie Herman van Rompuy zgłosi cięcie wydatków o 15 mld euro, czyli są kraje, są przedstawiciele, którzy mówią o tym, że zastanawiają się nad wetowaniem tego budżetu. Rząd nie mówi nic o tym, czy poza kwotami wynegocjował zasady i mechanizmy realizowania budżetu w latach następnych. Mamy przecież wysoki deficyt, wielu krajom Unii Europejskiej się to nie podoba, mamy zaostrzone mechanizmy. Rozmowa o kwotach to jedna rzecz, a rozmowa o tym, jak te kwoty będą wydawane, czy będzie tak jak w tej chwili, czyli że Polska będzie miała na przykład zamrażane środki na realizację inwestycji drogowych, to druga rzecz. To jest dopiero dyskusja, ale tego tutaj nie słyszymy.

Przysłuchując się wypowiedziom i pana premiera, i panów ministrów, przedstawicieli koalicji rządzącej, do tej pory nie usłyszałam właściwie takiego argumentu – myślę, że nie jestem odosobniona na tej sali – który miałby przekonywać nas wszystkich, że powinniśmy podpisać pakt fiskalny i że to jest rozwiązanie dla Polski, dla polskiej gospodarki korzystne.

Posel Beata Szydło

Pan minister finansów sam stwierdził, że przecież w naszym kraju obowiązują zasady ostrożnościowe, że w konstytucji i w ustawie o finansach publicznych mamy zapisane odpowiednie mechanizmy i że są one stosowane. To nie nasz problem, to nie Polska jest tym krajem, który musi mieć nad sobą ten bat przestrzegania zasad, które strefa euro próbuje sobie sama narzucić.

Kiedy w 1995 r. w Madrycie powstawała wspólna waluta, wprowadzona do obiegu w 2002 r. – można powiedzieć, że to dziecko nie jest jeszcze pełnoletnie, a już sprawiło europejskiej rodzinie takie kłopoty, z którymi trudno sobie poradzić – przyjęto przecież pewne zabezpieczenia. Można wspomnieć chociażby o pakcie stabilizacji i wzrostu, mamy kryteria z Maastricht, mamy wreszcie wszystkie inne regulacje, które były wymyślone i stosowane po to, żeby strefa euro trzymała się pewnych zasad i by nie dochodziło do sytuacji kryzysowych. I co? I w ciągu tych lat mamy potężny kryzys nie w Polsce, nie w krajach, które są poza strefą euro, tylko to strefa euro jest tym właśnie jądrem kryzysu, z którym w tej chwili Unia Europejska nie potrafi sobie poradzić.

W związku z tym mam takie wrażenie, że politycy Platformy, politycy koalicji rządzącej mają przeświadczenie, że powinniśmy podpisać kolejny wymyślony przez brukselskich biurokratów dokument, który nie jest traktatem, tylko umową międzynarodową, którą zdecydowały się podpisać nie wszystkie kraje Unii Europejskiej. Natomiast my się zgłaszamy i mówimy, że chcemy to podpisać, mimo że nie jesteśmy członkami strefy euro. Trudno znaleźć przekonujące uzasadnienie. Oczywiście mówimy o tym głównym nurcie, ciągle to słyszymy, tyle tylko, że główny nurt wcale nie musi być bezpieczny dla polskiej gospodarki. Jak dotąd widać wyraźnie, że te kraje, które miały słabsze gospodarki, ale starały się płynąć tym głównym nurtem, w tej chwili jeszcze na tym coraz bardziej tracą.

Bycie w awangardzie europejskiej polega na budowaniu silnej pozycji Polski, ale nie przez to, że się podpisze kolejny dokument, z którego być może za kilka czy kilkanaście lat i tak nic nie wyniknie. Do tej pory wszystkie zabezpieczenia ostrożnościowe po prostu się nie sprawdzały i europejskie kraje strefy euro tego nie stosowały. Jaka jest gwarancja, że w tej chwili nagle te zapisy z paktu fiskalnego będą stosowane i będą przestrzegane rygory? Natomiast my, przyjmując pakt fiskalny, dobrowolnie przyjmujemy na siebie takie zobowiązania, które będą wymierzone przeciwko polskiej gospodarce i będą ograniczały nasz rozwój. W tej chwili trudno jest znaleźć uzasadnienie, chyba że rzeczywiście tym podstawowym uzasadnieniem jest to, o czym państwo tutaj między wierszami mówicie, czego nie chcecie jeszcze powiedzieć wprost, ale to pada, i to z różnych stron sceny politycznej, czyli wejście na siłę do strefy euro, we-

pniecie tam na siłę polskiej gospodarki, dlatego że w tej chwili byłoby dla strefy euro korzystne, gdybyśmy się tam znaleźli, bo jako duży rynek uwiarygadniamy cały ten mechanizm.

Pakt fiskalny nie daje gwarancji rozwiązania polskich problemów. Dzisiaj polskim problemem jest wykonanie budżetu w styczniu. Proszę spojrzeć, jaki jest deficyt, najwyższy ponad 10 lat temu, Ministerstwo Finansów oficjalnie na swoich stronach to ogłosiło, ponad 8 mld zł, czyli wykonano 23,7% kwoty deficytu przyjętego w ustawie budżetowej na rok 2013. Natomiast w porównaniu do wykonania budżetu za styczeń 2012 r. deficyt jest wyższy o ponad 3 mld zł, czyli w porównaniu z rokiem 2012 jest to ponad 59%. Mamy niewykonywane dochody, problemy z dochodami, dochody w kolejnym roku są niższe niż w styczniu roku ubiegłego, mimo że w ubiegłym roku nie było jeszcze jednej daniny, która w tej chwili wpływa do budżetu, czyli podatku od kopalin.

Jeżeli chodzi o wydatki budżetowe, to w styczniu były one o ponad 2 mld wyższe niż rok wcześniej. Do czego zmierzamy? Czy to jest rzeczywiście ten sukces? Rozmawiamy dzisiaj o pakcie fiskalnym, a powinniśmy rozmawiać w tej chwili o rzetelności i wiarygodności tego budżetu, który jest realizowany w Polsce.

Jeżeli mówimy o kolejnych kwestiach, to czy pakt fiskalny rozwiąże problem bezrobocia w Polsce? W poniedziałek Główny Urząd Statystyczny opublikuje najnowsze dane dotyczące bezrobocia, ale minister pracy już szacuje, że to będzie przynajmniej 14,2%. Spadek produkcji w grudniu, kolejne zwolnienia, upadłości firm, zapowiadane bankructwa przedsiębiorstw – to są realne problemy, których ten pakt nie rozwiązuje.

Państwo pochylacie się z troską nad strefą euro. Porozmawiajmy rzeczywiście o liczbach. Dlaczego mówimy, że mamy ze strony rządzących obsesję siadania przy stole? Cały czas słyszymy o tym, że musimy przyjąć pakt fiskalny, żebyśmy przy tym stole mogli usiąść. Będąc członkiem Unii Europejskiej, powinniśmy sobie zagwarantować i wynegocjować bycie równoprawnym partnerem w negocjacjach, ale nie w związku z tym, że ktoś nam ustąpi łaskawie krzesła, na którym usiądziemy, będziemy się przysłuchiwać, ale i tak nie będziemy mieli prawa głosu. Polska ma prawo zasiadać przy jednym stole i stawiać warunki negocjacyjne, tak samo jak inne kraje Unii Europejskiej, nie ze względu na to, czy posiadamy wspólną walutę, czy złotówkę. Pozycja Polski będzie zależeć od siły naszej gospodarki. Na razie nie ma żadnych argumentów, które wskazywałyby na potrzebę wchodzenia do strefy euro – tak naprawdę pakt fiskalny po to jest przyjmowany, państwo chcecie ratyfikować go po to, żeby zrobić krok naprzód do domu, który się wali – ale my za wszelką cenę, w imię lepszej sprawy, sami, na własne życzenie tam wchodzimy.

Posel Beata Szydło

Nielogiczne jest oddawanie części suwerenności monetarnej w zamian za udział w strefie, której PKB w IV kwartale 2012 r. spadło aż o 0,6%. Przyjęcie euro w tej chwili może spowodować wzrost inflacji wywołany szybką aprecjacją kursu realnego w sytuacji, gdy kurs nominalny staje się sztywny. Polska gospodarka nie jest na to przygotowana. Na przykład w IV kwartale 2012 r. wzrost inflacji w Polsce był o 0,7% większy od wzrostu przeciętnego wynagrodzenia.

Państwo troszczycie się o strefę euro w imię, jak twierdzicie, solidarności europejskiej. Dużo tego typu sformułowań, stwierdzeń tutaj padało. Przekonujecie Polaków, że trzeba zrobić ten krok, ponieważ jesteśmy członkami europejskiej rodziny i jako tacy powinniśmy się czuć odpowiedzialni. Powinniśmy się czuć odpowiedzialni za to, że niektórzy zbyt niefrasobliwie dysponowali środkami i być może nie bardzo w rygorach, w ryzach trzymali swoje budżety. Ale byli też tacy, którzy zrobili na tym niezły biznes. Mimo że są kraje, które w tej chwili są pogrążone w strefie euro, są pogrążone w recesji, mają kłopoty z ustabilizowaniem swoich gospodarek i finansów, są też kraje, które jednocześnie, w tym samym czasie, zrobiły dobre interesy i ich gospodarki się wzmacniały, a przede wszystkim wzmacniały się ich banki.

(*Głos z sali:* O czym wy mówicie?)

(*Głos z sali:* Cicho!)

Mówimy właśnie o tej solidarności i o tym, że jeżeli my nie będziemy czuli się odpowiedzialni i z troską nie będziemy pochyłali się nad innymi, to w razie czego nikt z troską nie pochyli się nad nami. To ja chcę państwu powiedzieć, jak wygląda ta troska europejska. Państwo tak się troszczycie, tylko – zdaje się – Europa niespecjalnie się tym przejmuje, bo właśnie teraz, kiedy my tutaj zajmujemy się dyskusją nad paktem fiskalnym, w Brukseli, w komisji ochrony środowiska zapadły decyzje, deputowani z tej komisji poparli propozycję czasowego wstrzymania aukcji 900 mln pozwoleń na emisję dwutlenku węgla. Z wyliczeń wychodzi, że stracimy na tym w najbliższych latach prawie miliard euro. Wniosek został przeforsowany, przegłosowany przez deputowanych lewicy, a o tym, że został przyjęty, zdecydowało 8 członków EPP. Taka jest ta solidarność europejska, jeżeli chodzi o pochylenie się nad problemem polskiej gospodarki. To polska gospodarka w tej chwili będzie straciła na tych pomysłach, tym, co wymyśla Bruksela. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Wolę zabrania głosu wyraża minister finansów pan Jan Vincent-Rostowski.

Bardzo proszę.

**Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Dziękuję, panie marszałku.

Tylko kilka faktów i kilka uwag. Przede wszystkim cieszę się, że nareszcie słyszymy ze strony przedstawicieli głównej partii opozycyjnej, że rozmowa o kwotach to jedna rzecz, a teraz porozmawiamy o tym, jak będziemy wydawali te pieniądze. A więc właśnie, to znaczy, że nareszcie przyjeżdżacie, iż te kwoty, które wynegocjował polski rząd w Brukseli tydzień temu, to był wielki sukces. (*Oklaski*) Bardzo się cieszę, że nareszcie, po 10 dniach, przeszło wam to przez gardło. Słuchając posła Szczerskiego, trudno było oprzeć się takiej refleksji: Dlaczego go tak boli, gdy Polska odnosi sukces, dlaczego tak strasznie go to boli? (*Oklaski*)

(*Głos z sali:* Aż szkoda mówić.)

Skąd ten ból w tej sytuacji? Myślę, że odpowiedź sama się narzuca i nie będę się nad tym dalej rozwodził.

Po prostu kilka uwag dotyczących faktów i arytmetyki.

(*Głos z sali:* Niech pan nie ściemnia.)

106 mld euro uzyskanych na całą perspektywę, w ramach całej koperty, którą Polska uzyskała. To są euro w cenach stałych z 2011 r. O tym fakcie wielokrotnie mówili, powtarzali to w mediach przedstawiciele rządu. Wobec tego te 106 mld euro w cenach stałych z 2011 r. jest jak najbardziej porównywalne ze 102 mld euro w tych samych cenach, które stanowią kopertę polską na obecną perspektywę. W cenach bieżących, czyli w cenach, które odzwierciedlają inflację, dostaniemy o 14% więcej, czyli 121 mld euro. To stanowi według kursu z dnia negocjacji prawie 500 mld zł. To już było wielokrotnie pokazywane na wykresach, dziękuję za to. Można wejść na bardzo ciekawy blog ministra Serafina. Polecam tego bloga tym z państwa, szczególnie posłom opozycji, którzy z tymi dość elementarnymi faktami mają problemy.

(*Posel Anna Fotyga:* Ale elokwencja.)

Wobec tego naprawdę nie można w nieskończoność popełniać tych samych błędów. Po uwzględnieniu inflacji w perspektywie 2014–2020 mamy, będziemy mieli więcej, niż mamy w obecnej perspektywie. Co więcej, to jest, jak powiedziałem, właśnie te 121 mld euro, które będą wpływały na konto, oczywiście w cenach bieżących, po dostosowaniu do inflacji.

Jeśli chodzi o spójność, jeden z posłów powiedział, że jesteśmy tylko na 5. miejscu, jeśli chodzi o fundusze spójności na głowę. Tak, ale w obecnej perspektywie jesteśmy na 11. miejscu. W przyszłej perspektywie będziemy na 5. miejscu i to jest bardzo znaczący postęp, mimo sytuacji, w której, jak mówię, Polska jest bogatsza niż była 5, przepraszam, 7 lat temu.

Oczywiście nikt dzisiaj nie mówi o szybkim wejściu do strefy euro. Uważamy, że obecność w strefie euro będzie bardzo korzystna dla Polski, jeżeli Polska będzie do tego dobrze przygotowana. Tak zresztą po-

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski

wiedział pan przewodniczący, pan premier Miller. W pewnym sensie tak również mówi opozycja. Dlatego debata nad przystąpieniem do strefy euro powinna być debatą nad tym, co powinniśmy zrobić w Polsce, jakie reformy przeprowadzić, tak aby Polska korzystała na przystąpieniu do strefy euro.

(*Posel Henryk Kowalczyk: Czy się dostaniemy, to się jeszcze okaże.*)

I liczę na to, że zamiast mówić o jakichś zupełnie wydumanych zagrożeniach, które nie istnieją, będziemy mogli liczyć na wsparcie opozycji i z lewej, i z prawej strony w opracowaniu programu zmian, które oczywiście też nie będą wprowadzone jednorazowo czy w ciągu bardzo krótkiego okresu, ale będą rozłożone w czasie, będą one i tak korzystne dla Polski. I zapewniam, że Polska, wchodząc do strefy euro, na tym skorzysta, będzie szybciej się rozwijała i będzie silniejsza w Europie, niż jeżeli pozostanie poza.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Nie.*)

Oczywiście wszyscy wiemy, że kraje, które popełniły błąd przystąpienia do strefy euro, kiedy były źle przygotowane, na tym straciły i znalazły się w trudnej sytuacji. Ale tym bardziej na nas ciąży obowiązek, aby przygotować takie zmiany – i nie tylko je przygotować, ale i wdrożyć – aby przystąpienie do strefy Polskę wzmocniło.

Oczywiście, tak jak mówił pan poseł profesor Rosati, nie ma systemu kursowego czy walutowego, który jest idealny na wszystkie warunki. I tutaj padły stwierdzenia, że Polska korzystała na tym, że miała złotego w 2009 r. Pan poseł Rosati słusznie powiedział, że gdyby ta deprecjacja złotego w tym momencie nie zatrzymała się dzięki interwencji rządu polskiego – zresztą przy braku interwencji Narodowego Banku Polskiego i jego prezesa w tamtym momencie, ale zostawmy to z boku – to sytuacja mogłaby wymknąć się spod kontroli i moglibyśmy mieć poważny kryzys systemu bankowego.

Ale to była sytuacja w 2009 r. Dzisiaj Polska z własną walutą ma najwyższe realne stopy procentowe w całej Europie. Wszystkie kraje strefy euro mają realne stopy procentowe znacznie niższe i w znakomitej większości ujemne. Jakaś część spowolnienia gospodarczego w Polsce wynika nie tylko ze spowolnienia w strefie euro, ale także z faktu, iż mamy wysokie realne stopy procentowe, tak wysokie, że gdybyśmy je nawet obcięli – Rada Polityki Pieniężnej chciała je obniżyć o cały punkt procentowy – to dalej mielibyśmy najwyższe realne stopy procentowe w całej Europie. Więc proszę nie mówić nam o tym, jak zawsze zbawienne musi być to, że się ma pozorną kontrolę nad własną walutą, bo kontrola nad własną walutą czy nad własnymi warunkami pieniężnymi jest przecież sprawowana przez konkretnych ludzi i oni podejmują konkretne decyzje, w tym przypadku uważam, że błędne.

Jeszcze na koniec wrócę do kwestii środków wynegocjowanych w ramach wieloletnich ram finansowych w Brukseli. Dopiero drugi raz w historii Unii Europejskiej mamy sytuację, w której jakiś kraj poza Francją jest największym beneficjentem budżetu europejskiego, dopiero drugi raz w 54-letniej historii Unii Europejskiej. Na przełomie tysiącleci była to Hiszpania, dzisiaj jest to Polska. Nie jest to sytuacja, która jest automatycznie komukolwiek, jakimukolwiek krajowi dana. Czyli Polska będzie największym beneficjentem środków unijnych w nadchodzącej perspektywie, jest największym beneficjentem środków w ramach spójności w nadchodzącej perspektywie. I proszę pamiętać, że ilość środków w ramach spójności, które Polska dostanie, będzie prawie trzykrotnie większa niż ta, którą otrzyma drugi największy beneficjent, jakim są Włochy. Toteż się nie dziwię, że opozycja woli już o kwotach nie mówić, przyznać, że to jest tylko jedna rzecz, więc nie mówmy o tym, ale, słusznie, musimy mówić o tym, jak te środki najlepiej wykorzystać. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze pan poseł Adam Kępiński, Ruch Palikota.

Proszę bardzo.

Posel Adam Kępiński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nie sposób się nie odnieść do tego, co usłyszałem od prawej strony, od posła Szczerskiego, od pani poseł Szydło, ale głównie dotyczy to tonu wypowiedzi akurat tych posłów.

(*Głosy z sali: Tylko?*)

Otóż powiedziałem to już kiedyś z tej mównicy i powtórzę po raz kolejny: nie zdobyliśmy państw Europy Zachodniej i nie muszą nam płacić lenna. Umówiliśmy się w traktacie i tylko tyle dostaniemy, na ile one się zgodzą i wspólnie to ustalą, jednomyślnie. Jeśli ktoś tego nie rozumie, to niech wyjedzie gdziekolwiek na Zachód jak większość Polaków, zdejmie garnitur i przebierze się w robocze ubranie. Kiedy pęknie ten patos megalomanii zwycięzcy, wtedy dopiero ten ktoś zrozumie, jaka jest nasza rola często w Europie, której się nie docenia. Okazuje się, że argumentacja i pokora premiera Donalda Tuska przyniosły większe efekty, niż wam się wydawało, niż się spodziewaliście i teraz nie umiecie tego przełknąć.

(*Posel Anna Fotyga: To bomba.*)

(*Głosy z sali: Nie przeszkadzać.*)

Proszę?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Ale proszę o spokój.

(Poseł Wojciech Szarama: Czy ktoś cię przebrał?)

Sekundkę, panie pośle.

Jeszcze można zapisać się do debaty, czas nie jest wyczerpany, jest okazja zajmować stanowiska i polemizować z poglądami z trybuny.

Proszę, pan poseł ma głos.

Poseł Adam Kępiński:

Z czego pani się śmieje, z dwóch milionów Polaków na Zachodzie?

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: Z pana się śmiejemy.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Ależ proszę o spokój.

Pani poseł, proszę nie utrudniać debaty.

Panie pośle, pan ma głos. Proszę bardzo.

Poseł Adam Kępiński:

W tym czasie klubowym, który mam teraz do wykorzystania, akurat będę odnosił się głównie stricte do paktu fiskalnego, aczkolwiek pytanie jest zasadnicze: Czy Europa, która nam zagraża, to jest właśnie ta sterowalna, przewidywalna czy ta rozpędzona, bez głowy i bez hamulców? A pakt fiskalny właśnie to reguluje.

Dnia 2 marca 2012 r. szefowie państw i rządów z 25 państw członkowskich Unii Europejskiej podpisali Traktat o stabilności, koordynacji i zarządzaniu w Unii Gospodarczej i Walutowej, potocznie zwany traktatem. Traktat ma, co warto podkreślić, charakter wielostronnej umowy międzynarodowej. Zawiera on porozumienie między niektórymi państwami członkowskimi Unii Europejskiej poza jej ramami prawnymi. Traktat przewiduje wprowadzenie rozwiązań, które mają na celu wzmocnienie dyscypliny budżetowej oraz zapewnienie ściślejszej koordynacji polityk gospodarczych w strefie euro i między państwami stronami umowy. Ma przyczynić się do zapewnienia poprawnych i zrównoważonych finansów publicznych w państwach związanych jej postanowieniami, a przez to do stabilności cen oraz wzrostu gospodarczego opartego na stabilności finansowej. Pojawiły się propozycje utworzenia tzw. rządu gospodarczego w ramach strefy euro, którego celem byłaby ściślejsza koordynacja działań gospodarczych i finansowych przez państwa strefy euro i możliwość uruchomienia wsparcia finansowego w razie trudności w poszczególnych państwach. Traktat jest próbą połączenia tych koncepcji w celu zacieśnienia koordy-

nacji polityk gospodarczych państw stron traktatu i zapewnienia przestrzegania przez nie określonych wysokich standardów w zakresie polityki budżetowej. Celem przyjęcia traktatu w krótkiej perspektywie jest także zwiększenie zaufania rynków finansowych wobec państw strefy euro i Unii Europejskiej jako całości oraz przeciwdziałanie skutkom kryzysu zadłużenia publicznego w strefie euro.

Wskutek braku zgody Wielkiej Brytanii i Czech na sygnowanie traktatu oraz proponowane zmiany w traktatach Unii Europejskiej szefowie państw rządów strefy euro ustalili wprowadzenie określonych mechanizmów wzmocnienia koordynacji polityk gospodarczych i dyscypliny budżetowej w formule umowy międzynarodowej zawartej poza ramami prawnymi Unii.

W traktacie akcesyjnym Polska zobowiązała się do pełnego uczestnictwa w unii gospodarczej i walutowej, w tym do przyjęcia euro jako wspólnej waluty. Polska ma obecnie status tzw. państwa z derogacją, co wynika z niespełniania części niezbędnych kryteriów do przyjęcia euro i ma charakter tymczasowy. Stąd też w interesie Polski już obecnie, tj. przed przyjęciem wspólnej waluty, leży możliwie pełny udział we wszystkich pracach dotyczących przyszłości i funkcjonowania strefy euro oraz udział w kształtowaniu reguł obowiązujących jej członków teraz i w przyszłości.

Możliwość wpływania na prawa i obowiązki, które będą dotyczyły Polski w przyszłości, po przyjęciu wspólnej waluty, jest jednym z podstawowych powodów związania się przez nasz kraj wymienionym tu traktatem.

Stanowisko negocjacyjne RP opierało się na założeniu, że umowa nie powinna stwarzać dodatkowych podziałów w ramach Unii Europejskiej, co jest wciąż realną groźbą, a co za tym idzie, prowadzić do marginalizowania niektórych krajów w ramach obecnej struktury Unii Europejskiej. Przede wszystkim jednak przystąpienie do traktatu umożliwi przedstawicielom państw stron umowy spoza strefy euro, takich jak Polska, branie udziału w posiedzeniach szefów państw lub rządów państw strefy euro, w tzw. szczytach państw strefy euro. Polska jako państwo strona traktatu będzie w pełni uczestniczyła w dyskusjach dotyczących konkurencyjności gospodarczej państw stron traktatu, zmian w ogólnej architekturze strefy euro oraz zasad jej funkcjonowania w przyszłości, a także w debatach na temat szczegółowych kwestii dotyczących jego wdrażania.

Ogólnym celem traktatu jest wzmocnienie filaru gospodarczego unii gospodarczej i walutowej przez przyjęcie reguł mających na celu wzmocnienie dyscypliny budżetowej, wzmocnienie koordynacji polityk gospodarczych państw uczestniczących w unii gospodarczej i walutowej oraz poprawę zarządzania strefą euro.

Traktat jest umową międzynarodową zawartą między państwami członkami Unii Europejskiej poza

Posel Adam Kępiński

ramami prawnymi UE, przez co nie stanowi on części unijnego prawa pierwotnego.

Postanowienia traktatu przewidują wprowadzenie przez państwa strony do krajowych porządków prawnych tzw. reguły fiskalnej. Zgodnie z tą regułą saldo strukturalne sektora instytucji rządowych i samorządowych państw stron związanych art. 3 traktatu powinno być co do zasady zrównoważone lub wykazywać nadwyżkę. Reguła ta będzie uznawana za respektowaną, jeżeli roczne saldo strukturalne sektora instytucji rządowych i samorządowych nie przekraczałoby ustalonych dla poszczególnych krajów średniookresowych celów budżetowych, co ma zapewnić odpowiedni margines bezpieczeństwa w odniesieniu do wartości referencyjnej, wynoszącej 3%, o której mowa w art. 1 protokołu nr 12 w sprawie procedury dotyczącej nadmiernego deficytu załączonego do Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Co do zasady ten cel ustalony dla poszczególnych krajów nie powinien być niższy niż 0,5% nominalnego produktu krajowego brutto, PKB.

Pakt stabilności i wzrostu wymaga, aby ustalony dla danego państwa cel zapewniał regułę długu do 60% PKB w krajach z wysokim długiem oraz pokrywał część prognozowanego wzrostu kosztów starzenia się ludności.

Reguła fiskalna wymaga zmiany prawa krajowego, ponieważ ma być ona wprowadzona do krajowego porządku prawnego przepisami o wiążącym bezterminowo charakterze, w miarę możliwości rangi konstytucyjnej, lub przepisami, których przestrzeganie będzie zapewnione w traktacie krajowych procedur budżetowych. Wprowadzenie reguły do krajowego porządku prawnego powinno nastąpić w ciągu roku, licząc od dnia wejścia traktatu w życie. Zobowiązanie to wymaga wykonania kompetencji państwa, lecz nie powoduje ich przekazania na rzecz organizacji lub organu międzynarodowego.

Państwa strony objęte procedurą nadmiernego deficytu w przypadku związania się postanowieniami traktatu zostaną także zobowiązane do przyjęcia budżetowych i gospodarczych programów partnerskich, zawierających szczegółowy opis reform strukturalnych, jakie państwo wdroży w celu dokonania efektywnej i trwałej korekty nadmiernego deficytu. Treść i formę takich programów określi prawo Unii Europejskiej. Programy te będą przekazywane Radzie Unii Europejskiej i Komisji Europejskiej do zatwierdzenia, a ich monitorowanie będzie się odbywać zgodnie z obowiązującymi procedurami nadzoru w ramach paktu stabilności i wzrostu. Wdrożenie takiego programu partnerstwa budżetowego i gospodarczego oraz corocznych zgodnych z nim planów budżetowych będzie monitorowane przez Radę Unii Europejskiej.

Warto podkreślić, że zaciągając powyższe zobowiązania, państwa strony nie przekazują instytucjom unijnym nowych uprawnień. Zgodnie z moty-

wem dziesiątym preambuły traktatu przy dokonywaniu przeglądu i monitorowaniu zobowiązań budżetowych wynikających z niniejszego traktatu Komisja Europejska będzie działać w ramach swoich uprawnień przewidzianych w Traktacie o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, w szczególności w art. 121, 126 i 136. Kompetencje Komisji Europejskiej ograniczają się do weryfikacji wprowadzenia do krajowego porządku prawnego reguły budżetowej oraz mechanizmu korygującego i nie wpływają na prawa i obowiązki państw członkowskich określone w postanowieniach Traktatu o Unii Europejskiej i Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Jednocześnie, jak wynika z orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości, powierzenie instytucjom Unii nowych, nieprzewidzianych w traktatach stanowiących podstawę Unii Europejskiej kompetencji jest możliwe zarówno przy zastrzeżeniu zgody wszystkich państw członkowskich, jak i zgodności nowo powierzonych kompetencji z postanowieniami traktatów.

Traktat przewiduje również możliwość nałożenia sankcji na państwo stronę za niewykonanie ww. wyroku Trybunału Sprawiedliwości. Jeśli na podstawie własnej oceny lub na podstawie oceny Komisji Europejskiej państwo strona uzna, że inne państwo strona nie podjęło koniecznych środków zapewniających wykonanie wyroku Trybunału Sprawiedliwości, może ono wnieść sprawę do Trybunału Sprawiedliwości i zażądać nałożenia kar finansowych.

Traktat zawiera istotne postanowienia dotyczące spotkań szefów państw i rządów umawiających się stron w formule tzw. szczytów państw strefy euro. Udział państw spoza strefy euro od momentu ratyfikacji traktatu będzie uzależniony od tematyki szczytów państw strefy euro. Będą one brały udział w dyskusji, jeżeli podczas szczytu omawiane będą następujące kwestie: zagadnienia dotyczące konkurencyjności państw stron traktatu; zmiany ogólnej struktury strefy euro i zasadniczych zasad dotyczących tej strefy, które będą obowiązywały w przyszłości; kwestie dotyczące implementacji traktatu, o ile jest to uzasadnione i nie rzadziej niż raz w roku.

Polska od dnia ratyfikacji traktatu będzie uczestniczyła co najmniej raz do roku w szczycie dotyczącym wdrożenia traktatu oraz we wszystkich szczytach państw strefy euro poświęconych zagadnieniom konkurencyjności umawiających się stron lub zmianom w ogólnej architekturze strefy euro oraz jej podstawowych zasad, które mają obowiązywać w przyszłości.

Traktat ma być stosowany w całości do państw spoza strefy euro, które są umawiającymi się stronami, od momentu przyjęcia w tych państwach euro jako waluty. Postanowienia dotyczące paktu budżetowego (tytuł III, w tym reguła fiskalna i mechanizm korygujący) oraz koordynacji i konwergencji polityk gospodarczych (tytuł IV) mogą mieć zastosowanie wcześniej, tj. w okresie poprzedzającym moment przyjęcia w tych państwach euro jako waluty, w całości lub w części do umawiającej się strony będącej

Posel Adam Kępiński

państwem spoza strefy euro, o ile takie państwo złoży stosowną jednostronną deklarację w oparciu o art. 14 ust. 5 traktatu.

Przystąpienie przez Polskę oraz inne państwa członkowskie Unii Europejskiej spoza strefy euro do traktatu przyczyni się tym samym do ograniczania niekorzystnego pogłębiania się podziału na państwa strefy euro, popularnie zwanej „siedemnastką”, i państw członkowskie Unii Europejskiej spoza strefy i redukcji znaczenia powyższego podziału w zakresie podejmowania kluczowych decyzji, mających wpływ na sytuację gospodarczą w Unii Europejskiej.

Traktat poddaje określone materie wspólnemu, umownemu reżimowi między państwami stronami traktatu. Nie dochodzi na jego podstawie do przekazania ani modyfikowania kompetencji Unii Europejskiej, ponieważ traktat nie ma literalnie takiego charakteru.

Jest w najwyższym interesie Polski być sygnatariuszem traktatu o Unii Gospodarczej i Walutowej i posiadać wpływ na jej kształt. Unia nieprzestrzegająca reżimów zadłużenia budżetowego swych państw, tkwiąca w stagnacji gospodarczej jest realnym zagrożeniem polskiej gospodarki, a nie traktat dający perspektywę porządku finansowego i przewidywalności Unii Europejskiej jako całości. Unia jest projektem żywym i wierzymy w to, że wciąż ewoluującym i pogłębiającym się. Czy nam się to podoba, czy nie, proces ten będzie trwał, a nasz kraj jest zaproszony jedynie do współdecydowania o losach Unii. Mądrą polityką jest jedynie uczestnictwo w pakcie państw, które wykazują największą troskę o pieniądze swych podatników przez samoograniczenie nadmiernych potrzeb politycznych do wydatkowania pieniędzy na poczet kolejnych pokoleń. Samoograniczenie jest słowem kluczowym w wielu wymiarach, a oddanie części kompetencji i decydowanie występuje w pakcie solidarnie. Głównie obecna „siedemnastka” strefy euro zrzuca się części praw na naszą korzyść, jak i my podajemy się kontroli grupy państw sygnatariuszy.

Wszyscy pamiętamy dwudniowe referendum za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej w czerwcu 2003 r. Pamiętać też należy o tym, jakie słowa przekazał wtedy Kościołowi w Polsce Watykan. Dziś już nie możemy na ten głos z oczywistych względów liczyć. Tę decyzję musimy podjąć sami. Przypominam o zobowiązaniach, jakie Polska powzięła wraz z przystąpieniem do Unii. Okres derogacji, przyjęcia wspólnej waluty trwa do dziś, ale kiedyś musi się skończyć. Na naszych oczach dochodzi do kolejnego zjednoczenia państw i Polska nie może sobie pozwolić na wyrzucenie na margines Europy. Nie możemy zapominać o naszym położeniu politycznym i gospodarczym, tylko w zwartej formacji możemy czuć się bezpiecznie. Megalomańskie zarzuty utraty suwerenności to niebezpieczne fantazje, które wrzucą nas jak jagnię między głodne lwy.

Ruch Palikota oczywiście poprze traktat i zezwoli prezydentowi na podpisanie tej umowy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk.

Proszę bardzo, panie marszałku.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziś podczas debaty nad traktatem Sejm rozważa swoją opinię, wyraża opinię dotyczącą ewentualnego aplikowania Polski do strefy euro. Przysłuchując się dyskusji, chcę powiedzieć od serca, że trudno mi się zgodzić z pewnym duchem debaty. Otóż, jak obserwuję, jedna grupa posłów wybrała sobie bardzo wygodną zasadę straszenia ludzi i w ten sposób oczywiście pozyskuje zwolenników. Drudzy natomiast są za i w ten sposób także pozyskują grupę zwolenników, tej grupie także to się opłaca. Poseł Mularczyk nawet mówił o badaniu nastrojów społecznych, jaka jest statystyka, jakie są nastroje społeczne. Musimy sobie uświadomić, że jeżeli Polska miałaby przystąpić do strefy euro, to samo określenie: mówimy, że to Polska przystępuje, sprawia, że Polska musi być świadoma, za czym mamy aplikować lub czemu się sprzeciwiać. Nie może być tak, że w zależności od tego, kto jakich rozgłośni informacyjnych słucha, wyrabia sobie zdanie i społeczeństwo się dzieli.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Panie Ministrze! Potrzebna jest, z pełną troską, uczciwa kampania informacyjna, zawierająca bilans strat i zysków, za i przeciw, co możemy zyskać i co możemy stracić. Dziś pan premier mówił, że Polska może przystąpić wtedy, kiedy będzie gotowa. Pan minister Rostowski mówił, że wtedy, kiedy będzie przygotowana. Nie mówimy jednak o tym, na czym ma polegać to przygotowanie. Przypomnę, kiedy Polska aplikowała do Unii Europejskiej, też była potężna grupa przeciwników, którzy mówili, że jeszcze nie jesteśmy przygotowani, nie możemy wstępować, ale nie mówiono, na czym polega to nieprzygotowanie i dlatego być może straciliśmy część rynków na rzecz zewnętrznego kapitału. Nie możemy posługiwać się ogólnikami. Trzeba z pełną precyzją wyjaśniać społeczeństwu, informować uczciwie społeczeństwo, na czym ma polegać przystąpienie do strefy euro, ponieważ ludzie się boją, rzeczywiście się boją. Dziś w Polsce jest łatwiej na ten temat dyskutować, kiedy państwa ościenne przystąpiły wcześniej do strefy euro i możemy na nich bazować: co stracili, co zyskali, bo jakakolwiek będzie decyzja, powinna iść w tym kierunku, z korzyścią dla polskiego społeczeństwa, dla

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk

Polski. Na tym polegają moje rozterki, które chcę Wysokiej Izbie przekazać.

Natomiast, panie marszałku, Wysoka Izbo, panie ministrze, chciałbym zapytać, czy na tej sali ktoś dziś jest w stanie wytłumaczyć mi pewną kwestię, bo sam nie mogę jej rozwiązać. Otóż z obserwacji wynika, że pewna grupa eurodeputowanych zawiązuje alianse z grupą konserwatystów brytyjskich, a premier Cameron cały czas aplikuje i idzie w kierunku obniżenia środków z perspektywy finansowej, o której dyskutujemy. Cały czas mówi o obciążeniu tych środków, również na rolnictwo. A ta grupa eurodeputowanych mówi, że oni walczą o środki dla rolnictwa i ich kole-dzy posłowie także powtarzają: walczymy o zwiększenie środków w przyszłej perspektywie finansowej. Jak to pogodzić, jeżeli się współpracuje z tymi, którzy obniżają, wspiera się ich, a potem mówi się, że idziemy w drugim kierunku. Tego nie rozumiem i chciałbym, żeby mi ktoś to wytłumaczył.

(Posel Krystyna Skowrońska: Proszę powiedzieć, kto.)

Myślę, że tu jesteśmy świątli, przecież...

(Posel Krystyna Skowrońska: My wiemy, ale ludzie nie wiedzą.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Pani poseł Skowrońska nie wie, że chodzi o eurodeputowanych z Prawa i Sprawiedliwości, którzy są w pewnej grupie z konserwatystami brytyjskimi, i że ci posłowie, do których mam wiele szacunku i nie neguję – tak jak wy negujecie wszystko, ścinacie od razu przy pniu – waszej racji... Często chciałbym polemizować, a często podzielać wasze opinie, bo również opozycja bardzo często ma rację, ale nawet jak się nie zgadzasz ze swoim adwersarzem, zostaw mu choć 5% racji. Trzeba na wszelki wypadek taki zawór bezpieczeństwa sobie zostawić, szanowni państwo. Myślę, że wyjaśniłem, o co chodzi.

(Posel Krystyna Skowrońska: Ja wiedziałam, panie marszałku, ale chciałam, żeby pan powiedział to głośno.)

Ja głośno mówiłem?

(Posel Krystyna Skowrońska: Tak jest.)

Dobrze. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle. Wyczerpał pan niemal czas przewidziany dla klubu w tej debacie.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Premier obiecał tę debatę trzy miesiące temu – lepiej późno niż wcale, tym bardziej że zaszły nowe wydarzenia związane z uchwaleniem budżetu. Ilekroć słyszę tego typu dyskusję, w której wypowiedzane są skrajne punkty widzenia, to przypomina mi się słynne powiedzenie generała de Gaulle'a, który był być może najwybitniejszym Francuzem po wojnie, że marzenie i sen o zjednoczonej Europie nie mają szans na realizację, bo z twardych jajek nie zrobi się omletu. Otóż ten omlet już jest. On nie wszystkim smakuje i wymaga stałej zmiany receptury, dlatego że warunki się zmieniają. Dlatego też również zmieniają się, co jest zrozumiałe, kostiumy eurosceptyków, argumenty eurosceptyków, czasem oni sami się zmieniają, a czasem szwankuje pamięć.

Słyszałem dzisiaj premiera, który powiedział – to w końcu zdarzyło się nie tak wiele lat temu – że w zasadzie wszyscy byli zgodni, żeby wstępować do Unii. Właśnie nie. Były całe formacje, i to nie tylko Prawo i Sprawiedliwość, ale nawet osoby, które dzisiaj flirtują z Platformą Obywatelską, żeby przypomnieć formację Romana Giertycha, żeby przypomnieć obecnego eurodeputowanego Kamińskiego, które wtedy były bardzo eurosceptyczne. Co więcej, wiele sił politycznych mówiło wprost, że przyjdą Niemcy i wykupią Polskę. To się okazało oczywiście nieprawdziwe.

Z drugiej strony brakuje pewnej konsekwencji w działaniach rządu. Ta konsekwencja powinna polegać na tym, że wytyczy się pewną ścieżkę. Droga do przemian, właśnie do wypracowania tej nowej receptury, trzymając się słownictwa gastronomicznego, polega na tym, że w tej chwili idziemy – to też wymaga pewnych wyjaśnień, o czym za moment – poprzez pakt fiskalny, później poprzez unię bankową, przy czym powinno to się odnosić do wszystkich banków, nie, jak chcą akurat Niemcy, żeby wyłączać niektóre banki landowe, a w finale nawet także do unii politycznej. Chyba najwybitniejszy żyjący dzisiaj filozof, też niemiecki, Jürgen Habermas mówi wprost o unii politycznej, która powinna być finałem przekształceń. Czy tak będzie, czy nie, to już jest inna kwestia.

Rzeczywiście budżet, który został przyjęty, jest niewątpliwie sukcesem dla Polski, ale sukces to jest drabina o wielu szczeblach i jesteśmy dopiero na pierwszym czy na drugim szczeblu. Trzeba unikać m.in. tego, co stało się chociażby z niemożnością wykorzystania do tej pory środków na kolej, gdzie z 4,8 mld euro wykorzystano niewiele ponad 8%, a później pan minister Nowak i pani minister Bieńkowska podjęli

Posel Tadeusz Iwiński

mission impossible, starając się wbrew pewnym zasadom przerzucić 1,2 mld euro na drogi.

Ale to nie jest tylko ta sprawa. To jest również sprawa wzmocnienia mechanizmów kontrolnych Sejmu w stosunku do rządu, także jeżeli chodzi o wykorzystanie środków unijnych. Wszyscy bowiem wiemy, że one są nam dane po raz ostatni, bo wreszcie przychodzi czas, jest taka sprawiedliwość, która jest jak pociąg, który zawsze się spóźnia, że te środki będą głównie dla 22-milionowej Rumunii i 8-milionowej Bułgarii, państw dużo biedniejszych.

Nikt tu nie mówi o tym, że rzeczą pozytywną w tym budżecie jest to, że Unia zgodziła się na finansowanie ze swoich środków podatku VAT od tych inwestycji, w których beneficjent nie okazuje się płatnikiem tego podatku – to ważne dla polskich samorządów – ani że nie zmieniono wkładu, w sensie programu współfinansowania, bo inaczej można byłoby postawić dolara przeciwko orzechom, iż raczej na pewno nie uda się zagospodarować całej puli, itd., itd.

Ale to nie jest dobry budżet dla Unii. Trzeba to jasno powiedzieć. To jest dobry budżet dla Polski, ale to nie jest dobry budżet dla Unii. Dopóki budżet Unii Europejskiej będzie oscylował wokół 1% PKB wszystkich członków i będą zabójcze spory, czy to ma być 1,01%, czy to ma być 1,05%, czy to ma być 0,98%, to Unia będzie pod wieloma względami przegrywała konkurencję ze Stanami Zjednoczonymi, także z Chinami i z rozmaitymi nowo rosnącymi potęgami.

Kto dzisiaj jeszcze pamięta, skoro tu w Polsce część polityków nie pamięta, kto był za, a kto był przeciw Unii, np. strategię lizbońską z roku 2000? Unia miała za 10 lat doścignąć Stany Zjednoczone, jeżeli chodzi o rozwój nauki i badań, stać się społeczeństwem wiedzy. Te nożyce nie tylko że nie zmniejszyły rozwarcia w stosunku do Unii, ale jeszcze się rozwarły. Jeżeli tak będzie, to będzie niedobrze. Dzisiaj co tydzień kilkuset informatyków z indyjskiej Doliny Krzemowej, z Bangalore przyjeżdża do Helsinek, żeby ratować Nokię. Co tydzień. Świat się kompletnie zmienia.

Już nie chcę mówić o tym, że być może kiedyś, jeżeli Unia dalej będzie tak postępowała, iż nie będzie się integrować i przeznaczać na to więcej środków, nie będzie żadnego G7, G8, G20, tylko będzie G2 – Pekin i Waszyngton.

Otóż jest to niewątpliwie sukces Polski, ale – powtarzam – zły budżet dla Unii. Mówię też o deficycie, ponad 50 mld euro.

Mówiono tu, że nie jest prawdą to, o czym wspominał poseł Szczerski, skądinąd człowiek przeciw wykształcony i chłodny badacz. Otóż zmiana konstytucji, a oczywiście będzie potrzebna zmiana, zwłaszcza art. 227, jest *conditio sine qua non*, ale nasza ustawa zasadnicza nic nie mówi o tym, czy na początku, czy kiedy, nie wyznacza żadnych etapów. To jest poza dyskusją.

Natomiast rzeczywiście potrzeba nam poważnej debaty na temat plusów i minusów, na temat drogi. Otóż jeżeli chodzi o pakt fiskalny, to to, co mnie zdumiewa w dotychczasowej dyskusji, to jest to, iż nie jestem przekonany, czy wszyscy znają te 16 artykułów oraz preambułę tego traktatu.

Pan poseł Rosati ma z jednej strony rację, mówiąc, że tu nie nakłada się żadnych zobowiązań, ale z drugiej strony art. 8 nakłada kary finansowe w dużej wysokości, jeżeli dyscyplina budżetowa nie będzie przestrzegana – 0,1% PKB.

Otóż co jest kluczem? Chcę zadać takie pytanie rządowi i będę je zadawał nawet przed ostatecznym głosowaniem. Mianowicie art. 14 ust. 5 mówi jasno, że oczywiście państwa, które są objęte derogacją, mogą nie przystąpić w pełni do tego traktatu, chyba że zainteresowana umawiająca się strona oświadczy, że pragnie być wcześniej związana wszystkimi lub niektórymi postanowieniami tytułów III i IV traktatu. Otóż domagam się, żeby rząd oświadczył, że wcześniej tego nie będzie czynił, bo to mogłoby oznaczać rzeczywiście karę finansową w okresie przejściowym. Uważam, że to jest oczywisty warunek. Wydaje mi się, że wtedy nawet Prawo i Sprawiedliwość powinno za tym zagłosować.

Wreszcie, panie marszałku, raz jeszcze ubolewam, że nie dochodzi do tego, co wydaje się elementarne. Mówiłem o tym tyle razy, w poprzedniej kadencji i teraz. Dostaliśmy 5 czy 6 ekspertyz podpisanych przez profesorów i doktorów habilitowanych prawa. Dlaczego ci sami eksperci oraz wielu innych nie mogą spotkać się z członkami Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych...

(*Głos z sali*: I Komisji Finansów Publicznych.)

...i wreszcie przedyskutować, kiedy to będzie, na jakich podstawach, jakie są kryteria sporu, czy w danym, czy w innym przypadku korzystamy z ratyfikacji umowy międzynarodowej na podstawie art. 89 i art. 90. Bo jeżeli nie, to do końca, dopóki ten Sejm będzie istniał, będą takie spory w każdej drobnej sprawie, póki nie wypracujemy kryterium, bo akurat tak jest, że ze względu na stanowisko Solidarnej Polski i Prawa i Sprawiedliwości nie ma takiej możliwości, żeby uzyskać większość 2/3.

I teraz jeszcze jedna rzecz. Premier Donald Tusk dzisiaj mówił, że lewica pogania w kwestii wejścia do strefy euro. Nie. Dzisiaj z wyjątkiem jednego nie spełniamy żadnego z czterech kryteriów z Maastricht. Niepisanym kryterium jest poziom bezrobocia. Przy tym poziomie bezrobocia nigdy nie powinniśmy wejść do strefy euro. Była tu mowa o opinii społecznej i była mowa o potrzebie zmiany konstytucji.

A więc, biorąc pod uwagę, że tylko w marcu, raz do roku, po spełnieniu określonych warunków finansowych, można wejść do strefy ERM II, to w najlepszym razie możemy wejść do strefy ERM II w marcu 2016 r., jeżeli będzie taki, a nie inny wynik wyborów prezydenckich, zniknie mniejszość blokująca. Tam się jest 2 lata, później jest ocena, czyli Polska do strefy euro może wejść najwcześniej w latach 2019 czy

Posel Tadeusz Iwiński

2020. A więc wymaga to od nas nie tyle spierania się, czy to jest ostrożność, czy to jest odwaga, ale odpowiedzialności (*Dzwonek*) i pokazania nam wszystkim wiodącej do tego ścieżki z wnikliwym publicznym rozważeniem wszystkich argumentów za i przeciw. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Marzena Dorota Wróbel z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska w odniesieniu do projektu ustawy o ratyfikacji Traktatu o stabilności, koordynacji i zarządzaniu w Unii Gospodarczej i Walutowej, zwanego potocznie paktem fiskalnym.

Dyskusja, którą dziś przeprowadzamy, jest nie tylko rozważaniem o pakcie fiskalnym, ale też o tym, czy wchodzić do strefy euro, czy nie, o tym, na jakiej koncepcji rozwoju powinna się oprzeć Europa. Dla każdego myślącego racjonalnie człowieka oczywiste jest, że nie wchodzi się do domu, który płonie. A Platforma Obywatelska wpycha nas do tego domu i mamy jeszcze wchodzić do niego ze śpiewem na ustach. To duża przesada, drodzy państwo. Radziłabym przeanalizować najnowsze opinie badaczy, naukowców dotyczące wchodzenia do strefy euro, bo państwo po prostu tych najnowszych opinii nie znacie, a one są zdecydowanie jednoznaczne. W tej chwili wejście do strefy euro byłoby dla Polski wyjątkowo niekorzystne i zostalibyśmy rozszarpani przez spekulantów. Taka jest prawda.

Ta dyskusja, jak powiedziałam na wstępie, dotyczy także tego, jaką koncepcję rozwoju Europy powinniśmy przyjąć. W ciągu ostatnich lat wygenerowały się dwie takie koncepcje. Jedna jest oparta na idei Europy ojczyzn zespolonej gospodarczo przez wspólny rynek, druga, która niestety w tej chwili zwycięża, oparta jest na idei państwa federacyjnego, zunifikowanego, w którym największą rolę będą odgrywały podmioty najsilniejsze gospodarczo i politycznie. Ten rodzaj unii ma być zespolony gospodarczo poprzez przyjęcie euro. To jest najgorszy z możliwych scenariuszy, jaki może czekać Europę. To sprawi, że Europa wcześniej czy później się rozleci przez egoizm poszczególnych państw europejskich, tych, które są najsilniejsze. Już w tej chwili widzimy, jak Europa powoli ulega fragmentaryzacji. Do paktu fiskalnego przystępuje nie 27, tylko 25 państw. Z tych

25 państw 8 to będą ubodzy krewni. I wy stawiacie nas w tej chwili, sugerując przyjęcie paktu fiskalnego, w roli właśnie takiego ubożego krewnego. To jest po prostu niedopuszczalne, to budzi ogromny sprzeciw.

Swoboda w kształtowaniu budżetu jest jednym z zasadniczych elementów wyznaczających suwerenność każdego państwa. I wreszcie się tego nauczcie. Przystępując do paktu fiskalnego, zgodzimy się, by w przyszłości najważniejsze dla Polski decyzje gospodarcze zapadały nie w Warszawie, a w Brukseli. Rządzący założyli, że tej suwerenności pozbędziemy się byle jak, przyjmując ustawę ratyfikacyjną zwykłą większością głosów, nawet nie większością kwalifikowaną, że nie wspomnę o referendum. To jest brak szacunku dla własnego kraju i dla podstawowego aktu prawnego, jakim jest Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Szanowni państwo, w pakcie fiskalnym pojawiają się tymczasem elementy, które sprawiają, że można go odczytywać jako taki akt, który zawiera elementy traktatowe, elementy prawa pierwotnego Unii Europejskiej, a więc powinien być przyjmowany ze wszystkimi rygorami, które wyznacza w tej materii konstytucja.

Co zakłada pakt fiskalny? Podstawowe założenia nie są nowe. Odnoszą się do nieprzekraczalnego progu deficytu budżetowego państwa umawiającej się strony, a także nieprzekraczalnej wysokości długu publicznego. Ten dług nie może wynosić więcej aniżeli 60% PKB. Z pozoru to nie są nowe uzgodnienia, bo podobne zapisy mamy w pakcie stabilności i wzrostu, w sześciopaku, jeszcze pewnie można byłoby wyliczyć inne dokumenty. Jest jednak jeden nowy element, który sprawia, że pakt fiskalny w ogóle powstał. Chodzi o kary, które mają być nakładane na państwa, które nie będą w stanie przestrzegać tych podstawowych zapisów związanych z rygorami budżetowymi. Na naszą uwagę zasługują właśnie te kary. Proszę państwa, będzie się to nazywało: automatyczny mechanizm korygujący. Ten automatyczny mechanizm korygujący będzie właśnie w sposób automatyczny włączany przez Komisję Europejską i Radę Unii Europejskiej. Żadne państwo, które przekroczy deficyt, nie będzie mogło uniknąć kary, z pewnymi jednak wyjątkami. Na te wyjątki także chciałabym zwrócić państwa uwagę. Jeśli umawiające się państwa strony uznają, że danego państwa nie trzeba karać, to mogą coś takiego przegłosować i wówczas to konkretne państwo nie zostanie ukarane. To trochę przypomina stare historie z funkcjonowania Unii Europejskiej. Niemcy, Francja, najsilniejsze państwa Unii nigdy nie płaciły kar, które wynikały chociażby z paktu stabilności i wzrostu, bo zawsze znalazły furtkę, by tych kar uniknąć. Wielcy, bogaci, silni politycznie zawsze znajdą stronników, sprzymierzeńców, którzy staną w ich obronie. Płacić będą biedni, ci, którzy rzeczywiście znaleźli się na skraju przepaści. (*Dzwonek*) Co więcej, państwo, które nie przekracza progu zadłużenia, będzie mogło...

(*Posel Rafał Grupiński: Czas minął.*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, proszę o konkluzję, czas przeznaczony w debacie długiej dla klubu właśnie się skończył.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

...wynegocjować dwukrotnie większą wartość deficytu budżetowego. A więc będą ci, którzy uzyskają szansę na rozwój, i będą ci, którzy takiej szansy nie dostaną. To będzie jednak decyzja arbitralna. Na coś takiego zgodzimy się w momencie, kiedy podpiszemy ten pakt.

Państwo mówicie, że powinniśmy go podpisać po to, żeby decydować o tym, jaki będzie w przyszłości kształt strefy euro. Chcecie zasiadać przy jednym stole. Ale my będziemy potrawą przy tym wspólnym stole. My nie będziemy pełnoprawnym partnerem, nie będziemy mogli tam się nawet specjalnie odzywać. Chcecie oddać wielką wartość, jaką jest suwerenność państwa polskiego, właściwie za nic.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, czas minął. Proszę kończyć, ostatnie zdanie.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

W związku z powyższym Solidarna Polska będzie oczywiście występowała przeciwko ratyfikacji tego paktu fiskalnego. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Rafał Grupiński: Wracajcie do PiS-u.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Panie przewodniczący, pan minister Szpunar chciał sprostować pewną kwestię. Jako przedstawiciel rządu ma głos poza kolejnością.

Następnie głos zabierze pan poseł Grzegorz Schetyna.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Maciej Szpunar:**

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jedno sprostowanie. Pani poseł Wróbel wspomniała o dwóch kwestiach, m.in. o karach finansowych. Nie jest

prawdą, że pakt fiskalny przewiduje możliwość nakładania kar finansowych za nieprzestrzeganie reguł fiskalnych. Kary finansowe możliwe są tylko za nieimplementację tzw. reguły budżetowej. Natomiast to, o czym pani mówiła, to jest procedura nadmiernego deficytu, która i tak istnieje w art. 126 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Nic nowego. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze pan poseł Grzegorz Schetyna.

Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Grzegorz Schetyna:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Trudno nie rozpocząć od polemiki, ale nawet nie wiadomo, z czym i z kim polemizować, bo rzeczywiście głosy i z lewej, i z prawej strony są mało przemyślane, więcej w tym wszystkim jest emocji, a mniej argumentów. Sprawa jest ważna, ta debata jest istotna. Wydaje mi się, że czekaliśmy na tę debatę, żeby porozmawiać o przyszłości, o tym, co trzeba i można zrobić. Słucha nas Polska, słuchają nas Polacy. Powinniśmy być odpowiedzialni za słowa i operować prawdą, taką elementarną. Mówię to w kontekście szczególnie tego ostatniego wystąpienia.

Chciałbym powiedzieć, że pewne fakty są poza dyskusją. Mówiliśmy o tym przez ostatnie miesiące, jak ważny będzie szczyt, który odbędzie się w Brukseli, jak ważne są ramy finansowe nowej perspektywy 2014–2020, jak dużo zależy od tych negocjacji i od ich efektów. Mówiliśmy wszyscy – wydawało się, że to było powszechne, takie samo zdanie mieliśmy my tu, w parlamencie, i opinia publiczna miała takie zdanie – że nam się po prostu udało dobrze przeprowadzić te negocjacje, że to był wspólny sukces rządu, koalicji. Ale pamiętamy o tych poprzednich negocjacjach dotyczących poprzednich perspektyw, o wejściu, o traktacie akcesyjnym, o tym wszystkim i wydawało się nam, że można mówić o tym w pierwszej osobie liczby mnogiej: nam się udało, Polsce się udało. Jeśli chodzi o poprzednią perspektywę finansową, warunki negocjował rząd PiS-u. Wtedy wspólnie cieszyliśmy się, mówiliśmy: tak, to jest dobra robota, gratulowaliśmy wam. Wydaje mi się, że brakuje tu refleksji, pewnego dystansu, żeby zostawić tę taką bezpośrednią już politykę. Po prostu trzeba do tego mieć dystans, spróbować poszukać czegoś, co może być wspólne. Ta radość powinna być wspólna. Tego nie potraficie zrobić. Za dużo ciągle jest takiej bezinteresownej złości. To jest niepotrzebne, bo ludzie to widzą i nie akceptują tego.

Jest jeszcze oczywiście Parlament Europejski, będą te negocjacje. Widać, że będzie chciał odnaleźć

Posel Grzegorz Schetyna

swoją rolę w tym wszystkim. Eurodeputowani będą szukać opisu, oceny. Pamiętajmy, że jest bardzo wielu niezadowolonych. Są państwa i partie, które podważają te ustalenia. Mówią, że wszyscy na tym stracili. My na pewno nie straciliśmy. Dzisiaj te liczby, które są podawane, są bardzo... są bezwzględne, są w tym swoim wymiarze bardzo propolskie. Jesteśmy największym beneficjentem netto budżetu na najbliższe 7 lat. To jest poza dyskusją. Tego nie możecie podważać, bo wystawicie sobie świadectwo braku odpowiedzialności. Nie będę wymieniał nazwisk. Mówię ogólnie, żeby opisać polską politykę w taki elementarny i normalny sposób. Jeżeli polski polityk coś mówi, to mówi w sposób odpowiedzialny. Można się różnić, może nawet trzeba się różnić, ale gdy mówimy o sprawach bezwzględnych i bezdyskusyjnych, to warto przyznać rację – bo są rzeczy ewidentne, oczywiste i każdemu to służy, praca służy każdemu – szczególnie w tej sprawie, która, tak jak powiedziałem, jest efektem wieloletniej pracy i zaangażowania. Mówił o tym minister Serafin, pokazując, co udało się zrobić. Mówił o tych negocjacjach i o sukcesie, o tym, że powiększyliśmy nasze możliwości. Jest lepiej i więcej mimo tej trudnej sytuacji i powszechnej wiedzy, że budżety będą mniejsze i że wszyscy na tym stracimy. My nie stracimy, więc to jest wielki sukces. To, co jest na stole i to, co udało się uzyskać, to też jest, tak jak powiedziałem, wielki wspólny sukces. Wspólnie powinniśmy zastanowić się – i to jest następny egzamin dla klasy politycznej – jak te pieniądze wydać, w jaki sposób je wydawać, jak dyskutować, negocjować sposób wydawania, bo to są ostatnie tak wielkie pieniądze, które muszą służyć kontynuacji procesu modernizacji naszego kraju. To jest wielkie wyzwanie dla klasy politycznej, dla parlamentu, dla opozycji, dla koalicji rządowej, także dla samorządów województw. Wszędzie tam wspólnie zasiadamy. W sejmikach wojewódzkich są ludzie z różnych partii politycznych – wszyscy będą się tym zajmować. Chodzi o to, żeby mieć takie przekonanie, że robimy coś wspólnie. Nie: nie wiem, to jest czyjaś sprawa. To jest wspólna sprawa. Od jakości tego, od decyzji, jak będziemy te pieniądze wydawać, będzie zależeć to, jak Polska będzie wyglądać po 2020 r. Musimy zakończyć ten wielki proces, jaki rozpoczęliśmy po wejściu do Unii Europejskiej. Jeżeli już jest tak źle z tymi negocjacjami, z tymi pieniędzmi, że jest ich tak mało, to przynajmniej spróbujcie – zwracam się do opozycji – razem usiądźmy do tego stołu, podejmijmy wspólnie decyzję, jak te pieniądze wydawać, gdzie one są najbardziej potrzebne. Bo to może i powinno być zrobione wspólnie. Mam nadzieję, że ta refleksja przyjdzie z czasem. Nie można być ciągle ze wszystkiego niezadowolonym.

Jest pytanie, które się powtarza, każdy zadaje to pytanie. Zadają je przede wszystkim przedstawiciele PiS-u czy Solidarnej Polski i od razu na nie odpowiadają. Chodzi o to, czy być na zewnątrz tego nurtu decyzyjnego, czy wewnątrz, być przy stole czy na sto-

le. Można o tym mówić, mówił o tym poseł Szczepanowski. Ale przecież tak nie jest. Kwestia strefy euro, kwestia naszej drogi do strefy euro to kwestia traktatu akcesyjnego. Można szukać pomysłów, jak to oceniać, jak to inaczej opisać. Powiedzieć, że to wszystko jest przed nami? Nie – my, Polacy, podjęliśmy decyzję o wstąpieniu na tę drogę. To nie jest kwestia „czy”, tylko „kiedy”. Możemy oczywiście dyskutować, że potrzebujemy czasu, że polska gospodarka powinna być lepiej przygotowana czy po prostu przygotowana do tego wielkiego procesu. Z tym się zgadzamy. Ale nie można podważać istoty czy jednego z fundamentów naszego wstąpienia do Unii Europejskiej. To jest po prostu niepoważne i robicie niepotrzebnie zamieszanie, a ludziom wodę z mózgu, bo tak po prostu nie jest.

Jest pytanie: Czy jeśli Polska nie zwiąże się traktatem fiskalnym Unii, to odbierze sobie istotne możliwości wpływu na to, co mamy? Czy jesteśmy w stanie ciągle być graczem, mieć wpływ na politykę europejską, będąc obok? Wydaje mi się, że te ostatnie miesiące pokazują, że Polska staje się graczem, staje się piątym graczem europejskim, ma dużo do powiedzenia. Inni konsultują się z nami, jesteśmy ciągle wskazywani jako ci, którzy, jeśli chodzi o gospodarkę europejską, radzą sobie, jako ci, których można stawiać za wzór. A przecież prowadzimy politykę w Europie bez awantur, bez agresji, bez złych emocji. Budujemy projekty, które są dobre dla Europy, ale przede wszystkim dobre dla Polski. Bardzo intensywnie wprowadzają nas tam, gdzie są pieniądze, gdzie są możliwości, gdzie są szanse na ich wykorzystanie. Naprawdę nam się to udaje. Tak jak powiedziałem, i będę to powtarzał, to są naprawdę rzeczy, które trwają. Nasza dobra obecność w Europie trwa. Ta polityka jest konsekwentnie prowadzona i niech będzie tak jak najdłużej. Niech te sprawy europejskie znajdują porozumienie ponad podziałami czy mimo podziałów partyjnych tutaj w kraju, w Warszawie.

Pakt jest na pewno szansą na lepszą koordynację polityk gospodarczych. Bo to jest coś wspólnego, to musi być coś takiego, co będzie wspólną troską, bo przecież nie troską jednego kraju. Europa może wyjść z kryzysu tylko wtedy, gdy poszczególne kraje będą ze sobą współpracować, szukając wspólnej odpowiedzialności, wspólnych decyzji, takiego wspólnego politycznego, ekonomicznego, finansowego mianownika. Jest to możliwe. My jako kraj, który jest poza strefą euro, a który radzi sobie w tej zawierusze ostatnich lat, jesteśmy dobrym przykładem, że można pilnować stabilności finansowej, można nie odwracać się od strefy euro, można mówić o szansie i tę szansę wykorzystywać. Jest to dobry znak na przyszłość, wystawia nam to dobre świadectwo. Polska to taki kraj, taki partner, który będzie przewidywalny, będzie miał dobre pomysły. To kraj, który potrafi współpracować, podejmować decyzje zespołowo, a jednocześnie mówi własnym głosem. To jest to, co udało się zbudować przez te ostatnie lata, również dzięki dobrej jakości pracy eurodeputowanych, dobrej

Posel Grzegorz Schetyna

współpracy między nimi, komisarza Lewandowskiego, wszystkich tych, którzy od lat w dobry sposób prowadzą te sprawy w Brukseli, Strasburgu.

Zgoda na pakt fiskalny to też wyraźny sygnał dla gospodarki światowej. Świat jest coraz bardziej globalny, gospodarka jest przecież jeszcze intensywniejsza, bliższa, właśnie globalna. Szukając miejsca Europy, szukając jej podmiotowości, przywracając, wracając do pomysłów ojców założycieli, którzy wymyślali tę Europę i realizowali marzenia pokoleń – pewnie będzie o tym więcej mówił marszałek Niesiołowski – jesteśmy dzisiaj ciągle, nie chcę powiedzieć, że zakładnikami tych wielkich wyzwań, tylko częścią tej wielkiej kontynuacji.

To od nas zależy, czy będziemy budować Europę silną, podmiotową, otwartą, z podniesioną głową, dumną, a jednocześnie współpracującą, otwierającą się na wiele możliwości, spójną wewnątrz, potrafiącą ustalać wspólną politykę i ją egzekwować, realizować. To będzie wielkie wyzwanie dla polityki europejskiej, dla Europy jako tej części świata, w której mieszkamy i którą chcemy widzieć jak najmocniejszą, jak najsilniejszą i jak najbardziej podmiotową. Jest to wielkie wyzwanie właśnie dla takiego kraju jak Polska, dla polskich polityków – tu w Warszawie i tam w Brukseli – którzy właśnie takie sprawy powinni podnosić i realizować.

Jest to też znak jakości polskiej polityki. Powinniśmy pokazywać w Europie, że polska polityka może być jakościowa. Tak jak polska gospodarka jest dobrą jakością w Europie, tak też polska polityka może być dobrą jakością. Jest to dla nas wielkie wyzwanie i powinniśmy tego pilnować. Myślę, że jest to możliwe, można podejmować właśnie takie wyzwanie i można budować też wokół tego kompromis, konsensus.

Pakt fiskalny – dlaczego jeszcze? Przede wszystkim dlatego, żeby ratować to, co jest, tę trudną sytuację, która tak naprawdę groziła kompletną wywrotką finansów europejskich, całego pomysłu wspólnotowego, idei wspólnoty i solidarności – tego wielkiego marzenia wspólnej Europy. Przecież przez nieodpowiedzialne funkcjonowanie i działania niektórych ministrów finansów czy elit politycznych przez wiele lat i wiele kadencji w niektórych krajach to wszystko groziło kompletnym upadkiem i mogło się zakończyć w sposób tragiczny. Jest to też dla nas wielkie wyzwanie i wielkie ostrzeżenie. Jak zbudować konstrukcję, która będzie wolna od takiego ryzyka? Czy będzie ona chronić przed takim ryzykiem? Jaka jest rola Polski, polskiej polityki i nasza w tej kwestii? Czy możemy podjąć się takiej roli? Ten pakt fiskalny na pewno temu służy. Jest kwestia tego, jak będziemy go egzekwować, wprowadzać, opisywać i jaki będziemy mieli do niego stosunek.

Pełnoprawne uczestnictwo w Unii jest już dla Polski oczywiste. Ten pakt fiskalny, strefa euro to krok następny. Zgoda, ryzykowny. Obserwatorzy, niechętni politycy będą mówić, że to droga na ścianę, że to

ślepa ulica. Nie, to jest coś następnego, to jest coś, co jest przed nami, to jest też dla nas właśnie wielkie wyzwanie, że można coś robić, jeszcze mocniej, intensywniej się w to angażując, podnosić to na poziom jeszcze wyższej jakości. Myślę, że tak właśnie jest. Pakt fiskalny, a później strefa euro jest czymś takim, co musimy tak potraktować, my jako politycy, którzy są odpowiedzialni za kraj, którzy są członkami parlamentu.

Jak będzie wyglądała strefa euro? To też jest pytanie, które zawsze będzie wracać. To jest pytanie, które będzie się powtarzać i które będzie elementem budowania atmosfery strachu, nieudomówień, że nie będziemy przecież o tym decydować, nie będziemy o tym wiedzieć. Będziemy, dlatego jesteśmy za paktem fiskalnym. Chcemy być jak najbliżej strefy euro. Chcemy o tym decydować, współdecydować. Chcę powiedzieć: tak, mamy własną opinię, własne zdanie, nie boimy się go artykułować, jesteśmy tu i teraz i chcemy o tym rozmawiać, rozmawiajcie z nami, bo my chcemy rozmawiać z wami. To musi być otwarte w dwie strony. Myślę, że chyba żaden nowy kraj w Unii Europejskiej nie ma tak wielkiej szansy jak Polska i naprawdę nie sposób tego nie wykorzystać. Zmarnowanie takiej szansy podmiotowości, donośności własnego głosu byłoby czymś nie do wybaczenia w przyszłości. To naprawdę jest coś bardzo ważnego.

Warianty współpracy, polski parlament, krajowe parlamenty, współpraca parlamentarna przewidziana paktem – przecież to też bardzo mocno, intensywnie angażuje krajowe parlamenty, także nasz parlament. Jest to też dla nas wielkie wyzwanie pokazujące tak naprawdę właśnie te miejsca, gdzie te naczynia połączone pracują wspólnie, budujemy coś wspólnego – i to nie tylko tam, w jednym miejscu, czy to w Brukseli, czy w Strasburgu, lecz także w stolicach krajów, tu u nas, w parlamencie na Wiejskiej. Podnosi to również naszą rolę, rangę. Pozwala też zbudować taką sytuację, że ten głos Polski jest słyszalny nie tylko tu, lecz także tam. Jeżeli będziemy pracować nad tym, żeby mówić sensowne rzeczy, walczyć o dobre projekty, to będziemy robić dobrze dla polskiego wizerunku w Europie.

Nic o nas bez nas – to zawsze jest słowo czy hasło klucz, ale taka jest też prawda i zawsze powinniśmy do tego wracać. Polska historia wielokrotnie pokazuje takie czasy i takie lata, w których ktoś decydował za nas. Dzisiaj naprawdę możemy decydować nie tylko o sobie i o swojej przyszłości, lecz także o przyszłości Europy, o przyszłości tego wielkiego projektu, o tym, jak on ma wyglądać w szczegółach, jak ma być dopracowany każdy szczegół. Polski głos będzie słyszalny, będzie ceniony, będzie usłyszany. Uważam, że jest to jeden z największych dorobków tych ostatnich lat i miesięcy.

Dzisiaj stoimy przed wyborem: albo będziemy zmarginalizowani, obrócenii bokiem czy tyłem, obrażeni, tacy, co wszystko wiedzą najlepiej, tylko znowu im się nie udało, albo będziemy otwarci, będziemy

Posel Grzegorz Schetyna

podejmować najważniejsze wyzwania, będziemy mówić donośnym głosem w Europie, głosem, który jest słyszany, i głosem, który decyduje o przyszłości Europy. Ten wybór należy dzisiaj do nas. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Krystyna Pawłowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Krystyna Pawłowicz:

Wysoka Izbo! Traktat o stabilności, koordynacji i zarządzaniu w Unii Gospodarczej i Walutowej...

Albo może najpierw dwie uwagi. Pierwsza do pana posła Rosati, którego tu już nie ma. Może i dobrze. Gdzie on jest?

(*Głos z sali: Jest.*)

Jest. O, dobrze, bardzo dobrze.

Panie posle, przekonywał nas pan tutaj, że pakt został zawarty na podstawie traktatu. Wymieniał pan poszczególne przepisy, numery traktatowe. Otóż chcę powiedzieć – zauważył to pan z Ruchu Palikota – że pakt fiskalny został zawarty poza ramami prawnymi Unii Europejskiej, tak że nie trzeba było cytować, ponieważ został zawarty właśnie poza ramami, a że odwołuje się do kompetencji, do organów, to inna sprawa, ale nie został... Pan błędnie cytował, błędnie informował. Niestety ma to znaczenie.

Druga uwaga, do pana posła Millera, który nasmiewał się tu, że bronimy teraz konstytucji. Chcę powiedzieć, że w 1997 r. rzeczywiście zwalczaaliśmy tę konstytucję, ale po jej uchwaleniu bronimy jej i traktujemy ją jak szaniec polskości, którego należy bronić. Natomiast państwo forsowaliście tę konstytucję, a szargacie nią w sposób skandaliczny, nie szanujecie jej teraz. Taka jest różnica.

Chciałabym tutaj powiedzieć właśnie... Wracam już do tekstu. Traktat o stabilności, koordynacji i zarządzaniu w Unii Gospodarczej i Walutowej, który zwany jest paktem fiskalnym i którego ratyfikację premier forsuje dziś w Sejmie, jest jaskrawie i wręcz dramatycznie sprzeczny z polską konstytucją, z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego i polskimi interesami narodowymi. Ponieważ pakt fiskalny jest w swej treści przedmiotem naszych obrad i jest projekt ustawy o jego ratyfikacji, powinniśmy zastanowić się, czy projekt ustawy o ratyfikacji spełnia wymogi jego uchwalenia. Ponieważ pakt fiskalny, o którym tu już wielokrotnie mówiono, ja również mówiłam, jest w swej treści formą konstytucyjnego, jak pan poseł Szczerski powiedział, zamachu nawet

– tak możemy powiedzieć – w związku z tym omawiany dziś projekt ustawy o jego ratyfikacji także nie jest, bo siłą rzeczy nie może być, zgodny z konstytucją, dlatego że jego przedmiotem czy treścią jest wprowadzenie do polskiego systemu prawnego regulacji niekonstytucyjnej obalającej wprost, a co najmniej na pewno wyraźnie, dwa przepisy ustrojowe, art. 219 konstytucji i art. 221 ustawy zasadniczej. Art. 219 bowiem przyznaje polskiemu Sejmowi wyłączną i suwerenną kompetencję uchwalania budżetu państwa, co oznacza, że żaden inny podmiot, a zwłaszcza zewnętrzny, zagraniczny, nie może władczo wpływać na tę podstawową funkcję polskiego suwerena. Z kolei art. 221 konstytucji wyłącza suwerenne prawo inicjatywy budżetowej, zmiany budżetu i inicjatywy w sprawie ustawy dotyczącej zaciągania długu publicznego przewiduje dla polskiej Rady Ministrów. Wyłączna inicjatywa Rady Ministrów czy kompetencje Sejmu w zakresie uchwalania budżetu państwa oznaczają wyłączność nie tylko formalną, ale i materialną. To znaczy, że tak Sejm, jak i Rada Ministrów wykonują te kompetencje budżetowo-finansowe bez jakichkolwiek uzależnień od wcześniejszej woli, decyzji czy opinii innych, zwłaszcza zewnętrznych podmiotów. Wyłączność oznacza brak możliwości wcześniejszego zatwierdzania projektów czy obowiązku uzyskiwania zewnętrznych opinii o planowanych wydatkach, dochodach przez państwo polskie. Konstytucyjna wyłączność w sprawach budżetowo-finansowych Sejmu i Rady Ministrów, to jest polskiego parlamentu i rządu, oznacza, że konstytucyjnie nie jest możliwe wyrażenie zgody, a tak zrobił pan premier Tusk, na funkcjonowanie w prawie polskim różnych mechanizmów korygujących, uruchamianych automatycznie z mocy regulacji unijnych poza wolą i wiedzą polskiego parlamentu. Nie jest zgodne z polską konstytucją, aby inne państwa lub organy Unii pozywały Polskę do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, żądając zmiany polskiej konstytucji lub wdrożenia na zbliżonym poziomie trwałości regulacji, które miałyby zapewnić pełne poszanowanie, jak się mówi w tym pakcie, ingerencji w polskie sprawy budżetowo-finansowe dokonywanej przez organy Unii. Rażąco naruszałaby polską suwerenność i lekcewały polskie władze wiążące wyroki ETS nakazujące Polsce, na wniosek innych państw, np., możemy sobie wyobrazić, Niemiec, dokonanie żądanych zmian lub podjęcie wskazanych środków, zaś w razie niepodporządkowania się nakładające na Polskę kary pieniężne w wysokości do 0,1% produktu krajowego brutto.

Na to wszystko z lekceważeniem polskiej konstytucji zgodę wyraził pan premier Donald Tusk, podpisując pakt fiskalny, i dzisiaj żąda, żeby posłowie, a naprawdę nie wszyscy z nich czytają konstytucję, o czym się codziennie co pół godziny można na tej sali przekonać – pan premier też nie czyta i tego żąda, oczekuje – zatwierdzili to, nie znając szczegółów, bo większość z nich ani nie zna paktu, ani nie zna konstytucji, tylko na polecenie podnosi ręce

Posel Krystyna Pawłowicz

i naciska guziki przeciwko sobie. Stwierdzenie, że przez akcesję do Unii Europejskiej Polska wyraziła zgodę na przyjęcie waluty euro w przyszłości, więc już dziś niejako zobowiązania paktu fiskalnego można by przyjąć, jest sprzeczne z polskimi interesami i prawem. Pakt przewiduje bowiem dla organów Unii środki represyjnej ingerencji w sprawy budżetowe ustanowione dla państw członków Unii, które już dziś posługują się walutą euro i w których stosowanie wspólnej waluty doprowadziło do kryzysów gospodarczych. Pakt przewiduje ekstraordynaryjne, surowe, ciężkie, można by powiedzieć, mordercze dla normalnych gospodarek rygory, mające w zamiśle wyprowadzić państwa strefy euro z właściwego tej strefy nieusuwalnego, immanentnie zresztą związanego z nią kryzysu. Pakt fiskalny to pakt na stan wyjątkowy w finansach i w gospodarce państw, w gospodarce euro, ale nie jest to pakt na sytuację normalnego rozwoju. Polska nie używa jeszcze wspólnej waluty, Polska nie przyczyniła się do kryzysu w obszarze euro, Polska na szczęście nie spełnia jeszcze nawet warunków ekonomicznych do tego, by wręcz do tego ekonomicznie patologicznego, można powiedzieć, zideologizowanego obszaru się włączyć. Do przyjęcia antykryzysowych rygorów paktu przez zanikającą polską gospodarkę nie ma powodu i nie ma podstawy materialnej, dlatego że Polska nie korzysta z waluty euro. Pakt fiskalny przygotowany i opracowany został dla państw, które trzeba z kryzysu euro wyciągać. Polska w takiej sytuacji się nie znalazła i nie można stosować takich procedur, jeśli nie ma materii, którą trzeba regulować, a tej materii nie ma, bo nie ma kryzysu waluty euro w Polsce.

Jeśli pan premier i posłowie koalicji nie przyjmują przedstawionej argumentacji, to wydaje się, że powinni wziąć pod uwagę stanowisko i poglądy polskiego Trybunału Konstytucyjnego dotyczące zakresu i warunków dopuszczalności przekazywania kompetencji polskich organów władzy organowi międzynarodowemu lub organizacji międzynarodowej. Niektóre z takich poglądów, stanowisk trybunału co najmniej dwukrotnie wyraził przy ocenie zgodności z konstytucją traktatu akcesyjnego i traktatu z Lizbony. I tutaj cytować będę tylko tezy i podawać sygnatury wyroków, w których takie właśnie stwierdzenia trybunału są zawarte. Zakazane jest przekazywanie w całości kompetencji najważniejszych stanowiących o możliwości działania państwa jako odrębnej, suwerennej, demokratycznej jednostki. Nie wolno przekazywać kompetencji co do istoty spraw określających gestię danego organu władzy państwowej. To jest wyrok K18/04. A tak właśnie uczyniono z kompetencjami Sejmu i Rady Ministrów w sprawach budżetowo-finansowych określonych w art. 217–219. Pan premier podpisał zgodę na przekazanie w pakcie tych kompetencji innemu podmiotowi. Naruszył tym samym... Ustawa budżetowa jest istotnym, podstawowym aktem polityczno-gospodarczym polskiego Sejmu, któ-

rym się on zajmuje, i przekazanie decyzyjnych kompetencji na zewnątrz narusza to stanowisko Trybunału Konstytucyjnego. Zresztą w doktrynie prawa konstytucyjnego dodaje się, iż do tych nieprzekazywalnych spraw należy m.in. decydowanie o finansach publicznych – pan profesor Wójtowicz. Inny pogląd występujący w doktrynie mówi, że do atrybutów suwerenności, która jest nieodłączną cechą państwa, pozwalającą odróżniać je od innych podmiotów prawa międzynarodowego, należy m.in. prowadzenie samodzielnej polityki finansowej-budżetowej i fiskalnej. To jest pogląd Czaplińskiego, Wyrozumskiej wyrażony przy wyroku K32/09. W świetle konstytucji suwerenność Rzeczypospolitej wyraża się w nieprzekazywalnych kompetencjach organów władzy państwowej stanowiących o tożsamości konstytucyjnej państwa. To oznacza, że konstytucja stanowi o tym, czy można wydzielić w niej kompetencje, których żadnym traktatem, żadnym aktem do czasu jej zmiany przekazać nie można. I do takich należy właśnie samodzielna polityka finansowa, budżetowa i fiskalna tak długo, jak długo chcemy mówić o trwaniu na gruncie konstytucji i o szanowaniu suwerenności i demokratycznego charakteru państwa. Interpretacja postanowień traktatowych zmierzająca – to kolejna teza – do przekreślenia suwerenności państwowej czy zagrożenia tożsamości narodowej, do pozatraktatowego przejmowania suwerenności w zakresie kompetencji nieprzekazanych byłaby sprzeczna z traktatem z Lizbony. I tu mamy kolejną tezę, która pokazuje inną jeszcze stronę naruszenia prawa, tym razem prawa unijnego, przez pana premiera Tuska, dlatego że pakt fiskalny nie może być podstawą przekazania kompetencji. W jakichkolwiek relacjach z Unią Europejską możemy przekazywać kompetencje tylko na mocy traktatów. Bez zmiany traktatów takiego paktu fiskalnego zawrzeć nie można było. On jest nielegalny również w świetle prawa unijnego. Działania, w wyniku których przeniesienie kompetencji podważyłoby sens istnienia bądź funkcjonowania któregoś z organów Rzeczypospolitej, pozostawałyby w wyraźnej kolizji z art. 8 konstytucji. Wyrok K18/04.

Następna teza. Wspólnoty i ich instytucje mogą działać tylko w zakresie przewidzianym przez unormowania, o czym mówiłam, traktatowe, czyli przez akty założycielskie. To jest również wyrok K 18/04. I z tego punktu widzenia, tak jak powiedziałam, sam pakt fiskalny niebędący aktem założycielskim Unii nie może przekazać organom Unii, Komisji, Radzie Unii ani ETS-owi, żadnych suwerennych kompetencji państw członkowskich. Mogłoby się to dokonać, tak jak powiedziałam, wyłącznie przez zmianę traktatów. I z tego punktu widzenia forma paktu fiskalnego – jako określająca władczo nowe kompetencje Komisji, Unii, ETS – pozostaje w sprzeczności również z prawem unijnym, anarchizując je wykwitającymi patologicznie regulacjami.

Kolejna teza. W regulacjach z Unią Europejską istnieją kompetencje objęte zakazem przekazania, gdyż stanowią o tożsamości konstytucyjnej państwa

Posel Krystyna Pawłowicz

polskiego. Niezależnie od trudności – jak stwierdza Trybunał Konstytucyjny – związanych z ustaleniem szczegółowego katalogu kompetencji nieprzekazywalnych należy zaliczyć do materii objętych całkowitym zakazem przekazania postanowienia określające zasady naczelną konstytucji. Zakazane jest też przekazanie władzy ustrojodawczej oraz kompetencji do kreowania kompetencji – wyrok Trybunału Konstytucyjnego, sygn. akt K 32/09. Natomiast paktem fiskalnym pan premier przekazał kompetencje do kreowania kompetencji, zwłaszcza w jego art. 5.

Kolejna teza. Nie jest możliwe przekazanie i kreowanie kompetencji w drodze ich domniemania. Niejasny sposób sformułowania, ogólnikowość – jeśli ktoś zajrzy – przepisów paktu fiskalnego wskazują, że w większości sytuacji albo w wielu sytuacjach będziemy musieli domyślać się kompetencji, które będą wykonane przez Unię – wyrok o sygn. akt K 32/09. Przekazanie kompetencji nie może prowadzić do stopniowego pozbawiania państwa suwerenności – wyrok o sygn. akt K 32/09. Przekazanie kompetencji w żadnym razie nie może być rozumiane jako przesłanka dokonywania dorozumianej zmiany konstytucji – wyrok Trybunału Konstytucyjnego, sygn. akt K 32/09. Pan premier przechodzi lekko nad art. 219 i 221 i niestety w sposób dorozumiany, lekceważąc, właściwie zmienia konstytucję. Nie szanując konstytucji, sprawia, że nikt już tej konstytucji nie szanuje i faktycznie ulega ona zmianie, w praktyce jest nie wykonywana.

Instytucja przekazania kompetencji nie stwarza – jak stwierdza dalej Trybunał Konstytucyjny – możliwości dokonywania zmian w konstytucji w drodze wykładni prointegracyjnej, co bardzo często zdarza się różnym naszym ministrom, sekretarzom. Właściwie nie stosują oni już życzliwej dla Polski interpretacji, tylko są zapatrzeni w tzw. życzliwą dla Unii Europejskiej interpretację prawa – wyrok o sygn. akt K 32/09. Przekazanie kompetencji nie może mieć również charakteru blankietowego – wyrok o sygn. akt K 32/09 – a taki charakter mają postanowienia art. 3 ust. 1 lit. b oraz lit. e i ust. 2 tego artykułu oraz art. 4 i 5 paktu fiskalnego.

Aby już nie przedłużać wystąpienia, stwierdzę, że są bardzo poważne zastrzeżenia. Właściwie do każdego z przedstawionych tu artykułów paktu fiskalnego można przedstawić bardzo poważne, fundamentalne, konstytucyjne zastrzeżenia.

Natomiast chcę powiedzieć, że jeśli chodzi o orzeczenie dotyczące nie tyle przekazywania zadań, ile budżetu, to trybunał stwierdza: Ustawa budżetowa jest jednym z najważniejszych aktów politycznych państwa, odzwierciedla stan gospodarki i preferencje polityczne władzy ustawodawczej. Ustawa budżetowa jest więc aktem polityki finansowej państwa i jej szczegółowe postanowienia są fragmentem wyważonej koncepcji ogólnej.

Jak wskazują postanowienia paktu fiskalnego, pan premier Tusk przekazał tworzenie tego najważniejszego aktu politycznego Polski do kompetencji Komisji, Rady UE i ETS. Za wybór właściwych celów i metod działania polski parlament ponosi odpowiedzialność przed swoim elektoratem – wyrok o sygn. akt K 12/94. Natomiast pan premier Tusk, forsując pakt fiskalny, przekazał prawo decyzji budżetowych do organów Unii, jednak odpowiedzialność za właściwe budżetowe wybory pozostawił przy polskim Sejmie. Pakt fiskalny nie przewiduje zaś żadnych form odpowiedzialności Komisji Europejskiej, Rady UE czy ETS za właściwy wybór celów i metod działania wobec gospodarki polskiej.

Wprowadzanie poprawek o treści wkraczającej w dziedzinę monopolu inicjatywy ustawodawczej Rady Ministrów byłoby – jak stwierdza Trybunał Konstytucyjny – obejściem, a więc naruszeniem konstytucji. To jest wyrok o sygn. akt K 37/03. Takimi naruszeniami i wkroczeniami w wyłączność inicjatywy budżetowej Rady Ministrów są liczne kompetencje przyznane przez pakt fiskalny organom Unii w różnych mechanizmach korygujących, procedurach równoważenia budżetu państwa itd.

Przedstawione uwagi pokazują, iż premier Tusk nie miał podstaw prawnych w konstytucji ani w traktatach założycielskich do samodzielnego, arbitralnego przekazywania konstytucyjnie określonych kompetencji naczelnym organom państwa organom Unii Europejskiej. Przekazanie takie wymagałoby uprzedniej zmiany konstytucji i traktatów założycielskich. Zresztą sprawą mniejszej wagi jest omawiany tu i poruszany niekiedy problem trybu ratyfikacji paktu fiskalnego, ponieważ żaden tryb nie jest tu i nie będzie właściwy, gdyż pakt przejmuje od Polski i przekazuje kompetencje konstytucyjnie niezbywalne. Aby dokonać przekazania kompetencji, o których mówi pakt fiskalny, należałoby wcześniej zmienić konstytucję.

W sytuacji wyżej przedstawionych zastrzeżeń, oczywistych, fundamentalnych naruszeń konstytucji, nie jest możliwe uchwalenie ustawy o ratyfikacji tego paktu. W razie jej uchwalenia głosami koalicji PiS uzna, tak jak pan poseł Szczerski mówił, samą ratyfikację za niewiążącą i w przyszłości – jak sądzę, mam głęboką nadzieję – wycofa Polskę spod obowiązywania tego szkodliwego aktu. *(Okłaski)*

(Poseł Stefan Niesiołowski: I co zrobicie?)

(Poseł Andrzej Halicki: Wojna, wszystko jest nielegalne.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

W trybie sprostowania pan poseł Rosati.
Bardzo proszę.

Posel Dariusz Rosati:

Dziękuję, panie marszałku.

W trybie sprostowania – pani poseł Pawłowicz była łaskawa mnie wywołać. Właściwie nie bardzo zrozumiałem, na czym polegał jej problem, ale wyjaśnię, co miałem na myśli.

(*Posel Stefan Niesiołowski:* Ona nie rozumie, co mówi.)

Traktat zwany paktem fiskalnym jest stosowany w tym zakresie, w jakim jest zgodny z traktatami europejskimi – art. 2 traktatu o stabilności, koordynacji i zarządzaniu, o którym mówimy. Po drugie, w traktatach europejskich są art. 121 i 126, do których nawiązywałem, które mówią o tym, że państwa członkowskie zobowiązują się unikać nadmiernego deficytu, a Rada i Komisja mają prawo nadzorować i monitorować sytuację fiskalną w poszczególnych państwach. Po trzecie, jeśli chodzi o pakt fiskalny, cała ta tyrada, pani poseł, była naprawdę niepotrzebna. W pakcie fiskalnym nie ma przeniesienia kompetencji. (*Oklaski*) W pakcie fiskalnym jest mowa o tym, że państwa czynią to w procedurze demokratycznej, czyli my tu, na tej sali, jeżeli podpiszemy pakt, wpiszemy w polskie prawodawstwo te reguły fiskalne, o których mowa w traktacie, i to będzie nasze prawo. My nikomu nie oddajemy naszych kompetencji, pani poseł. (*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali:* Wystarczy.)

Jeszcze jedna uwaga. Jeśli chodzi o strefę euro, padały tutaj stwierdzenia: ideologiczna, patologiczna, polityczna. Chcę powiedzieć, że jest bardzo rozległa literatura ekonomiczna, na podstawie której można powiedzieć, kiedy państwowemu opłaca się, a kiedy nie opłaca się, wejść do strefy wspólnej waluty. Twórca teorii optymalnych obszarów walutowych Robert Mundell dostał Nagrodę Nobla w 2000 r. m.in. za pracę z tej dziedziny. Tak więc proszę posłów PiS, żeby zdawali sobie sprawę, że unia walutowa jest też przedsięwzięciem ekonomicznym, a nie tylko politycznym wymysłem, tak jak wam się wydaje. (*Oklaski, poruszenie na sali*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł...

(*Posel Krystyna Pawłowicz:* Tylko sprostuję.)

Dobrze, pani poseł sprostuje źle zrozumianą wypowiedź.

Posel Krystyna Pawłowicz:

Chciałabym powiedzieć, panie pośle, że poza sprawami ekonomicznymi jest jeszcze prawo i konstytucja. Pan nie czytał konstytucji. (*Poruszenie na sali*) Już drugi raz przyłapuję pana na tym. Przed chwilą pan mówił – niech pan nie wykręca kota ogonem – że

pakt fiskalny jest właśnie częścią traktatów założycielskich.

(*Posel Dariusz Rosati:* Nie mówiłem tego.)

Mówił pan, niech pan się nie wykręca, niech pan przyzna się raz do błędu po męsku. (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Stefan Niesiołowski:* Ale to groch o ścianę.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Nie udało się pani poseł sprostować wcześniejszej źle rozumianej wypowiedzi.

Pan poseł Witold Klepacz w ramach czasu klubowego.

Proszę bardzo.

Posel Witold Klepacz:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przysłuchując się tej debacie – zwłaszcza tej fazie debaty – myślę, że uczestniczymy w jakimś political fiction, bo przecież to prezydent Lech Kaczyński zachowywał się całkowicie proeuropejsko (*Oklaski*), podpisując traktat konstytucyjny i rezygnując jednocześnie z rozwiązań z Nicei, których za cenę życia chciała bronić w sumie Platforma. Prezydent Kaczyński wielokrotnie mógł blokować reformy w Unii, ale tego nie czynił i w związku z tym jestem przekonany, że eurosceptycyzm PiS jest tylko i wyłącznie pozorowany. Politycy tej partii doskonale rozumieją, jak ważna jest głęboka integracja Polski z Unią Europejską. Jestem przekonany, że to musi do nich docierać. Nie można przecież na co dzień obserwować, jak programy unijne przyspieszają modernizację naszego kraju, i dalej żyć w strachu przed głębszą integracją. Jednak ta prawda nie jest dobrze postrzegana przez elektorat PiS, stąd co jakiś czas musimy uczestniczyć w pokazówce, która ma utwierdzić wyborców prawicy, że PiS trzyma Unię na dystans.

Wysoka Izbo! Nie wyobrażam sobie, żeby politycy PiS-u nie rozumieli, że pakt fiskalny ma zapobiec rozpadowi Unii Europejskiej, a szczególnie strefy euro. Prędzej czy później Polska przyjmie wspólną walutę. Teraz od nas zależy, czy chcemy być obecni przy negocjacjach i rozmowach, czy też nie. Czy chcemy mieć wpływ na rozwiązania, którym kiedyś będziemy podlegać, czy też nie. Z punktu widzenia Polski ratyfikacja traktatu jest jedynie słusznym wyjściem. Więcej integracji oznacza większą solidarność krajów Unii i większą stabilizację dla Polski. Myślę, że PiS to rozumie, tylko otwarte pogodzenie się z tym faktem nie jest w interesie politycznym PiS-u, stąd szaty fałszywych eurosceptyków. Należy tylko zastanowić się, jak długo tolerowane powinno być to bezkarne oszukiwanie wyborców. W krajach

Posel Witold Klepacz

o bardziej rozwiniętym społeczeństwie obywatelskim taka sytuacja byłaby niedopuszczalna. Obywatele szybko podziękowaliby partii, która regularnie działa wbrew ich poglądom. Niestety w ramach naszej demokracji pewnie jeszcze nieraz będziemy musieli obserwować chocholi taniec PiS-u.

Szesnaście lat po uchwaleniu nowej konstytucji nadszedł najwyższy czas, aby zweryfikować niektóre jej zapisy, zwłaszcza te, które dają pożywkę do tak mało merytorycznych rozgrywek, jakie dziś prowadzi PiS. Ruch Palikota poprze każdą inicjatywę, która doprowadzi do ostatecznego wyjaśnienia tych wątpliwości, nawet jeżeli będzie to wymagało zmiany w ustawie zasadniczej. Powinniśmy to zrobić nie tylko dla poprawy jakości stanowienia prawa w Polsce, ale również ze względu na instrumentalne wykorzystywanie przez partię prawicową dylematów konstytucyjnych dla własnego celu politycznego. Nie dajmy okazji do grania na takich emocjach w przyszłości. Bez takich rozwiązań skazujemy się na regularne uczestnictwo w politycznej rozgrywce, która nie ma na celu dbania o dobro Polski, bo to w oczywisty sposób jest powiązane z głębszą integracją europejską. Wobec takich działań wszyscy dajemy alibi PiS i stajemy się jego zakładnikami. Stajemy się tymi złymi, którzy w oczach prawicowych wyborców ograniczyli suwerenność Polski i zagrozili jej niepodległości, tymczasem PiS może wskazać, że on do paktu fiskalnego ręki nie przyłożył, choć doskonale wie, jak ważny i potrzebny jest to dokument.

Polska musi być partnerem Niemiec i Francji, musi być jednym z liderów silnej, demokratycznej europejskiej przestrzeni polityczno-ekonomicznej, a drogą do takiego rozwiązania jest pakt fiskalny. Wszystkim (*Dzwonek*) prawicowym parlamentarzystom przypominam słowa Jana Pawła II, który w 1998 r. stwierdził: rozszerzenie Unii Europejskiej na wschód, a także dążenie do stabilizacji monetarnej powinny prowadzić do coraz ściślejszego wzajemnego powiązania narodów. Ku pamięci. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
(*Głos z sali: Brawo!*)

Głos zabierze pani poseł Agnieszka Pomaska, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Agnieszka Pomaska:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Ja w pierwszej kolejności chciałabym się odnieść do głosów posłów

zwłaszcza z mojej prawej strony. Bardzo żałuję, że nie ma na sali pana posła Szczerskiego. Mam wrażenie, że dzisiaj pan poseł Szczerski trochę jak taki poseł widmo wchodził i wychodził. W zasadzie wszedł tylko na salę plenarną, żeby wygłosić to, co tydzień temu mogliśmy przeczytać w jednym z wywiadów, po czym pobiegł za prezesem Kaczyńskim i na tym jego obecność w czasie tej debaty się skończyła, a szkoda, bo wydaje się, że ta debata, ta dyskusja jest dobrą okazją, żeby tak na serio porozmawiać o przyszłości Polski, o przyszłości Polski w Unii Europejskiej, nawet jeśli różnimy się co do tego, jak ta przyszłość będzie wyglądała, nawet jeśli niektórzy z państwa twierdzą, że tej obecności w Unii Europejskiej powinniśmy położyć kres. Bardzo żałuję, że już jeden z prawicowych portali, taki dumny, szczył się wystąpieniem pana posła Szczerskiego, określając to wystąpienie mianem barwnego. Wydawało mi się, jestem przekonana, że jesteśmy tutaj w Sejmie nie po to, żeby ubarwiać życie, ale po to, żeby merytorycznie rozmawiać, i pod tym względem na pewno pan poseł Szczerski, zabierający przecież głos w imieniu największego klubu opozycyjnego, bardzo mnie rozczarował. Powiem więcej, to wystąpienie to było nic innego jak tylko populistyczna retoryka, która, jak rozumiem, miała na celu usatysfakcjonować prezesa Kaczyńskiego, bo mam wrażenie, że tak naprawdę wystąpienia posłów tego klubu przede wszystkim temu służą. I tym bardziej bolą słowa, które mówią, sugerują, że partia rządząca, że premier podpala Polskę. To są słowa niedopuszczalne, zwłaszcza z ust polityka czy z ust polityków, przedstawicieli tej partii, która w trakcie tych negocjacji niestety jak najgorzej życzyła Polsce. Starala się tak wywindować te oczekiwania, negocować to, co robi premier w Brukseli, by Polsce się nie powiodło. Na szczęście udało się was, PiS, rozczarować i z tego się bardzo cieszę, ale ubolewam, że największa partia opozycyjna nie potrafi odpowiedzialnie rozmawiać o przyszłości Polski w Europie i nie potrafi też odpowiedzialnie wspierać rządu w tych staraniach, które powinny leżeć nam wszystkim na sercu. Do tej pory miałam takie wrażenie, byłam przekonana, że to pani poseł Pawłowicz jest najbardziej radykalną posłanką, posłem Prawa i Sprawiedliwości. Dzisiaj niestety pan poseł Szczerski postanowił się w tym radykalizmie z panią poseł ścigać. Bardzo, bardzo nad tym ubolewam.

Może kilka faktów, a przynajmniej jeden najważniejszy. Pan poseł Szczerski mówił o tym, że Polska dostała, takie miałam wrażenie, jakiś ochłap – te pieniądze to jest jakiś ochłap – tylko dlatego, że jesteśmy biedni. To ja powiem tak: w roku 2007, kiedy rząd premiera Donalda Tuska rozpoczynał swoją misję, w Polsce PKB na głowę to było 54% średniej unijnej. Dzisiaj, w zasadzie to dane za 2011 r., to jest 64%, 10% więcej. I to jest dowód na to, że jesteśmy ciągle krajem na dorobku, ale jesteśmy krajem, który, zwłaszcza w stosunku do innych krajów Unii Europejskiej, ciągle się bogaci i ta nowa perspektywa unijna, nowa perspektywa finansowa ma sprawić, że za

Posel Agnieszka Pomaska

kolejne 4 lata będziemy mogli być dumni z Polski, będziemy mówić, że nam się znowu udało i że tę szansę właściwie wykorzystaliśmy. Naprawdę zachęcam do tego, żeby jednak Polsce kibicować. Rozumiem, nie musicie kibicować temu rządowi, to jest święte prawo opozycji, ale kibicujcie Polsce i trzymajcie kciuki za Polskę, bo to jest też przyszłość wasza, przyszłość waszych dzieci, przyszłość waszych wnuków, więc trzymajcie kciuki za Polskę i życzcie Polsce jak najlepiej przy każdej następnej okazji. To się opłaci nam wszystkim. (*Oklaski*)

Przewodniczący Grupiński mówił już o tym, że budżet Unii Europejskiej to szansa na skok cywilizacyjny. Chciałabym kilka słów o tym powiedzieć, ale z trochę innej perspektywy, o tym niewielu z państwa posłów mówiło. Myślę, że to jest duży skok cywilizacyjny i duża szansa przede wszystkim dla samorządów, ale też ciąży na nich duża odpowiedzialność. Pamiętamy, że przystąpienie Polski do Unii Europejskiej wiązało się i nadal się wiąże z potrzebą, a wręcz koniecznością przystosowania do integracji europejskiej samorządów wszystkich szczebli: gminy, powiatu i województwa. Wynika to przede wszystkim właśnie z przygotowania do wykorzystania środków finansowych Unii Europejskiej. Unia od początku zmian w Polsce zaangażowała się na rzecz wsparcia finansowego społeczności lokalnych. Nastawiono się szczególnie na pomoc w odbudowie terenów silnie uzależnionych od upadających gałęzi gospodarki. Nie zapomniano o modernizacji rynku pracy poprzez szkolenia zawodowe, lokalne inicjatywy w zakresie zatrudnienia oraz poprawę dostępu do miejsc pracy. Unia przyszła też natychmiast z pomocą miastom i wsiom dotkniętym kryzysem. Rolnicy otrzymali tak długo oczekiwane dopłaty bezpośrednie, o tym będą zresztą mówili, z tego, co wiem, w kolejnych wystąpieniach moi koledzy.

Celem unijnych funduszy jest łagodzenie różnic w poziomie życia ludzi, w zakresie infrastruktury regionalnej i zatrudnienia, i to jest, wydawałoby się, sprawa oczywista, ale słuchając, znowu zwrócę się do nieobecnego niestety pana posła Szczerskiego...

(*Głos z sali: Już jest.*)

(*Posel Krzysztof Szczerski: Jestem, jestem.*)

O, dziękuję, panie pośle, bardzo mi miło.

Pamiętam z tego wystąpienia bardzo dobrze, że pan poseł ubolewał, że podczas negocjacji czy już w tym kompromisie za rzadko pojawiała się słowo „Polska”. Pan poseł na pewno wie, nie wiem, dlaczego nie chciał tego przyznać, że fundusze europejskie przede wszystkim mają wyrównywać szanse poszczególnych regionów w Unii Europejskiej. Te negocjacje nie miały polegać na wyrzucaniu sobie nawzajem pieniędzy, tylko miały jakiś cel. Pan poseł Szczerski, niestety, o tym celu zapomniał. Mam wrażenie, że to jest jedynie przejaw jakichś kompleksów, których PiS, niestety, ciągle nie może się wyzbyc. Te kom-

pleksy było bardzo dobrze widać, kiedy premierem był prezes Jarosław Kaczyński, a ministrem spraw zagranicznych Anna Fotyga. Mam nadzieję, że te czasy nie wrócą, ale uczulam i zachęcam do tego, żeby tych kompleksów w końcu się wyzbyc.

Na lata 2007–2013 mieliśmy ponad 67 mld euro z funduszy strukturalnych i Funduszu Spójności oraz dodatkowo ponad 12 mld euro ze środków wspólnej polityki rolnej i wspólnej polityki rybackiej. Teraz ta kwota jest jeszcze większa, prawie 500 mld zł. Oczywiście można mówić, że to za mało, chciałoby się więcej, ale może czasem warto też wytknąć nos poza najbliższe środowisko i zobaczyć, jak o tych środkach, o wynegocjowanej kwocie pisały zagraniczne media. Bez wątplenia ta szansa to szansa na drugi oddech polskiej zmiany i polskiej modernizacji. Takiej szansy nigdy w Polsce nie mieliśmy i bardzo się dziwię, że niektórzy to negują.

Fundusze przekazywane Polsce w ramach unijnej pomocy, szczególnie teraz, w dobie kryzysu, stanowią główne źródło finansowania stabilności i rozwoju naszego kraju i tak powinniśmy traktować te pieniądze. Unijna kasa przeznaczona jest głównie na rozwój infrastruktury, dróg, linii kolejowych, rozwój kadr, szkolnictwa, edukacji, także dorosłych, na środowisko naturalne. Troską Unii jest też konieczność szybkiego przechodzenia do gospodarki opartej na wiedzy, rozwój społeczeństwa informacyjnego, a także badania i nowe technologie. Do tego dochodzi rozwój przedsiębiorczości, łatwiejszy dostęp do kapitału i technologii, a także wzrost zatrudnienia i uelastycznienie rynku pracy.

Wielkość unijnej pomocy rozbudziła wyobraźnię samorządów i społeczności lokalnych. Dzięki mediom opinia publiczna niemal codziennie informowana jest o wielkości środków pomocowych, które zasilają budżety inwestycyjne samorządów. Znaczna część z unijnych dotacji trafia do samorządów terytorialnych na sfinansowanie infrastruktury transportowej i ochronę środowiska, rozwój turystyki i kultury, infrastrukturę społeczną – za te pieniądze budowane są szkoły, baseny, szpitale, domy kultury – poprawę poziomu edukacji oraz aktywną walkę z bezrobociem. Powiedzmy to sobie wprost, że gminy i powiaty w trosce o mieszkańców nie mogą przegapić kolejnej szansy, jaką dają unijne fundusze.

Tutaj chcę wspomnieć o jeszcze jednym drobnym sukcesie, o którym trochę zapomnieliśmy, który był niezwykle ważny dla samorządów, chociaż można to było traktować bardziej w kategorii zagrożenia. Mam na myśli kwalifikowalność VAT. Krajom bogatszym nie podobało się to, że taka możliwość jest, że te pieniądze w tej, a nie innej formie będą trafiały m.in. do polskiego budżetu. To jest duża ulga i myślę, że wiele samorządów odetchnęło, że udało się tę kwalifikowalność VAT obronić. O tym warto pamiętać i traktować to w kategorii małego sukcesu.

Na pewno skala potrzeb zgłaszanych przez samorządy terytorialne jest ogromna. Naszą rolą przez najbliższe tygodnie i miesiące będzie to, aby rozma-

Posel Agnieszka Pomaska

wiać i właściwie zdecydować o podziale środków na konkretne inwestycje. To jest duże wyzwanie i w tym miejscu zachęczę opozycję do tego, żeby jednak włączyła się w ten proces, dalszy proces modernizacji Polski, żeby pomogła wykorzystać tę szansę, żeby przynajmniej wspierać te lokalne samorządy, przynajmniej w waszych okręgach wyborczych, żeby tę szansę, nawet jeśli nie chcecie tej przynależności do Unii Europejskiej, jeśli wam się te chodniki, drogi, szkoły wybudowane i modernizowane za unijne pieniądze nie podobają...

(*Posel Anna Zalewska*: Są budowane.)

...żebyście jednak uwierzyli, że to jest szansa, którą warto wykorzystać, że te pieniądze... (*Gwar na sali*)

Przepraszam, czy mogę kontynuować?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, głos ma pani poseł Pomaska, proszę nie polemizować.

Posel Agnieszka Pomaska:

Pani poseł będzie na pewno miała szansę jeszcze dzisiaj zabrać głos, proszę mi dać dokończyć. Proszę się nie obawiać, 1 godzina i 15 minut to jest czas dla całego klubu, tak że będę zmierzała już do końca, żeby moje koleżanki i moi koledzy mogli się wypowiadać.

(*Posel Anna Zalewska*: Manifest propagandowy.)

Na zakończenie nie chcę dokładać, ale podsumowując, zachęcam do tego, żeby wspierać Polskę, wspierać samorządy, żebyśmy za kolejnych siedem lat mogli być dumni z tego, jak Polska te pieniądze wykorzystwała. Mam nadzieję, że także opozycja ta te kilka lat to doceni. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pan poseł Szczerski w trybie sprostowania źle zrozumianej wypowiedzi.

Bardzo proszę.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie chciałem, ale zostałem zmuszony do tego, żeby powiedzieć dwa słowa. Po pierwsze, pani poseł Pomaskiej powiem, że każdy patrzy według własnych okularów czy oczu.

Jak pani mówi, że moje wystąpienie w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość miało na celu jedno: zadowolić pana prezesa Kaczyńskiego, to najwyraźniej tak jest w Platformie Obywatelskiej. Państwo piszecie swoje przemówienia po to, żeby zadowolić swoich szefów, a w Prawie i Sprawiedliwości się myśli, w Prawie i Sprawiedliwości prowadzi się refleksję polityczną, w Prawie i Sprawiedliwości każdy mówi to, co uważa i co jest naszą wspólną pracą programową. Wiemy, że dla państwa jest to niemożliwe do wyobrażenia, ale proszę jednak próbować sobie wyobrazić, że w Prawie i Sprawiedliwości od kilku miesięcy pracowaliśmy na specjalnych seminariach dotyczących polityki europejskiej właśnie po to, żeby mówić do państwa z sensem. Jeśli państwo nie oczekujecie mówienia z sensem, tylko oczekujecie tego, że trzeba zadowalać swojego własnego szefa, bo jest premierem, jest to państwa problem, a nie nasz. My mówimy do was z sensem. Jeśli tego nie pojmujecie, to trudno. Sens jest ponadczasowy.

Druga rzecz. Jest kłopot z tym, co mówiła pani Pomaska. Chodzi o kompromis budżetowy. Pan premier Tusk mówi, że wyrzywał dla Polski jak najwięcej, a pani Pomaska mówi, że w ogóle nie wyrzywał dla Polski, ponieważ w ogóle budżet nie jest dla państw, tylko dla polityki europejskiej. Trzeba się zdecydować, bo ja zrozumiałem, że premier wyrzywał dla Polski. Mówię panu premierowi Tuskowi, że w tym kompromisie nie ma ani słowa o Polsce, bo nic dla Polski nie wyrzywał. Proszę tam sobie przeczytać: Belgia dla Limburgii, Niemcy dla Lipska, wiele krajów na swoje specyficzne potrzeby rolnictwa, a Polska nie jest tam wspomniana, ponieważ nic dla Polski w tym budżecie nie wpadło. Tam jest wyłącznie podział ogólny budżetu, w którym Polska ma swój udział jako kraj stosunkowo biedny. O tym mówiłem i to jest oczywiste, kiedy się czyta ten dokument. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Cztery uwagi do spraw budżetowych, a później kilka uwag do paktu fiskalnego. Otóż rzeczywiście pan premier niczego nie wyrzywał, tylko oddawał. Na dwie polityki unijne, te największe, otrzymaliśmy 101 mld euro, czyli to jest ok. 10% całego budżetu unijnego, natomiast na oszczędności złożyliśmy się w 16%. 14 mld na 87 mld oszczędności, proszę to sobie policzyć. 10%

Posel Zbigniew Kuźmiuk

budżetu, 16% oszczędności, a więc pan premier nie nie wyrывał, tylko niestety oddawał.

Druga uwaga. Sprzedano interesy polskiej wsi, aby osiągnąć propagandowy sukces: 300 mld w ramach polityki spójności. Tu jest wykres pokazujący, jak sprzedano interesy polskiej wsi. W tym roku polskie rolnictwo otrzyma 5 mld euro, a od następnego roku 4 mld euro rocznie, a więc corocznie o miliard mniej. To jest bezpowrotne sprzedanie interesów polskiej wsi. Nie mówimy nawet o wyrównaniu dopłat bezpośrednich do średniej unijnej.

Po trzecie, jesteśmy mniejszym beneficjentem netto niż w poprzedniej perspektywie. Wtedy było 95 mld na dwie polityki, 24 mld składki. 71, chodzi o beneficjenta netto, 71 mld. Teraz jest 101 minus 40 mld składki. 61, mamy o 10 mld euro mniej jako beneficjent netto. Te liczby nie kłamią.

I wreszcie czwarta kwestia dotycząca budżetu...

(Posel Krystyna Skowrońska: Złe to pan interpretuje.)

Bardzo proszę mi nie przeszkadzać, ja państwu nie przeszkadzałem.

(Głos z sali: Gdybyście wy tam byli, to...)

(Głos z sali: Słuchajcie, słuchajcie.)

Nie jesteśmy na ty, nie jesteśmy na ty.

(Posel Stefan Niesiołowski: Kłamiesz.)

A więc, proszę państwa, wreszcie czwarta kwestia: sposób wykorzystania unijnych pieniędzy w tej perspektywie. Nie trzeba wielkich przykładów. Pierwsza sprawa: obszar drogowy. Wydano ponad 100 mld zł i nie ma żadnego pełnego ciągu drogowego z zachodu na wschód ani z północy na południe, a połowa sektora budowlanego znajduje się w upadłości. Gigantyczny sukces Platformy Obywatelskiej i PSL – jak zniszczyć sektor budowlany przy pomocy 100 mld zł dotyczących państwowych zamówień. Gigantyczny sukces. (Oklaski) Druga sprawa: innowacyjność. Jest program „Innowacyjna gospodarka”, 27 mld zł ma pójść na ten program. Do tej pory rozliczono 14. Jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa innowacyjne, ich liczba spadła w ciągu ostatnich sześciu lat z 23% do 17, a Polska w klasyfikacji innowacyjności spadła z 44. miejsca na 63. Na program związany z innowacyjnością wydamy 27 mld zł publicznych pieniędzy, do tego zostaną przecież dołożone pieniądze przedsiębiorstw, natomiast stajemy się krajem mniej innowacyjnym. Jeżeli tak będziecie wydawać pieniądze w następnym siedmioletnim, broń nas, Panie Boże.

Teraz parę zdań...

(Posel Zbigniew Dolata: Wstydzicie się.)

(Głos z sali: Nie będą.)

...o pakcie fiskalnym. Otóż, proszę państwa, nakładamy na siebie gorset, który utrudni nam realizację strategii doganiania. Trzeba rozumieć, że Niemcom czy Francji wystarczy 1-procentowy rozwój, a Polsce, żeby doganiała i zmniejszała ten dystans, potrzebny jest rozwój dwa, trzy razy szybszy. To możemy osiągnąć, tylko i wyłącznie dysponując własną

walutą i instrumentami polityki gospodarczej, o czym za chwilę. Bez własnej waluty tej strategii doganiania nie będziemy realizowali.

Przykład. Proszę państwa, po co wyprowadziliśmy pieniądze na drogi, dopłaty na drogi do Krajowego Funduszu Drogowego, a ten fundusz wyprowadziliśmy poza system finansów publicznych? Żeby w ogóle budować drogi. Gdybyśmy go włączyli do sektora finansów publicznych, to deficyt sektora wynosiłby 10%, a dług publiczny byłby o 50 mld zł większy. I wszystkie sankcje już spadłyby na nas. Wyprowadziliśmy to poza system finansów publicznych, żeby w ogóle budować drogi. Jak państwo chcecie nałożyć rygor zrównoważonego budżetu i w dalszym ciągu realizować strategię doganiania? To jest niemożliwe. O tym porozmawiamy.

Kolejna kwestia, proszę państwa, to jest zawartość paktu fiskalnego, mechanizm korygujący. Jeżeli nie trzymamy zrównoważonego budżetu, wprowadza się mechanizm korygujący. W pakcie mamy zapisane tak: Komisja Europejska określi zasady dotyczące charakteru, zakresu i harmonogramu działań naprawczych. A więc w tej chwili, podpisując się pod paktem fiskalnym, nie wiemy, jakie rygory z tego tytułu na nas spadną, a państwo twierdzą, że nie oddajemy swoich kompetencji. Proszę popatrzeć na art. 3 pkt 2.

Następna kwestia: kraje objęte procedurą nadmiernego deficytu przedstawiają program partnerstwa budżetowego zawierający opis reform strukturalnych likwidujących ten deficyt do zatwierdzenia Radzie i Komisji – art. 5 pkt 1. A więc mamy przedstawić program reform strukturalnych, które zatwierdzą Rada i Komisja. Skoro to nie jest ingerencja w politykę finansów publicznych i politykę gospodarczą, to co nią jest? Co nią jest? (Oklaski)

Proszę państwa, kary za nieprzestrzeganie deficytu sektora finansów publicznych. Teraz już nie na wniosek Komisji, ale na wniosek naszych sąsiadów będziemy płacić kary, jeżeli nie będziemy trzymali rygoru zrównoważonego budżetu. A przecież nie trzymamy go teraz. Gdyby nie przejęcie 5% składki z OFE, zresztą słuszne, to przecież deficyt sektora finansów publicznych wynosiłby 7 punktów procentowych. Gdzie nam do spełnienia 3% PKB? A co tu mówić o 0,5% PKB? To jest po prostu niemożliwe.

Wreszcie, proszę państwa, następna kwestia. Kolejne ograniczenie związane jest z art. 11. W ramach traktatu przewiduje się potężną ingerencję właśnie w politykę gospodarczą. A więc wszelkie zamiary reform strukturalnych musimy przedstawiać ex ante Komisji do skorygowania. Mówię teraz do polskich przedsiębiorców: Wiecie, proszę państwa, co to dla was oznacza? Prawdopodobnie to oznacza dla was 32-procentową stawkę podatku dochodowego od firm, taką, jaka jest w Niemczech, i taką, jaka jest we Francji, bo tak nam skorygują nasze zamierzenia gospodarcze. Przez 5 lat byłem w Parlamencie Europejskim, Niemcy nie mówili z trybuny o niczym in-

Posel Zbigniew Kuźmiuk

nym, tylko o tym, że Polska stosuje dumping podatkowy w podatku dochodowym od firm.

(Posel Andrzej Halicki: Tak? To ciekawe.)

Właśnie. A więc teraz nam to skorygują i przedsiębiorcy będą płacili takie podatki. Popierajcie dalej Platformę, to będziecie płacić 32-procentowy podatek od firm.

Proszę państwa, wreszcie ostatnia kwestia. Mówimy: traktat fiskalny nas nie dotyczy. Artykuł 11 mówi zupełnie co innego, chyba że kraj podpisujący umowę postanowi inaczej. Państwo przecie do tego, bo chcecie postanowić inaczej. Chcecie, żeby te części trzecia i czwarta nas jak najbardziej dotyczyły. A więc po prostu nie chcecie realizować strategii doganiania, skazujecie Polskę na peryferie na zawsze, a na to klub Prawa i Sprawiedliwości nie pozwoli nigdy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Posel Stefan Niesiołowski: Nie strasz.)

(Posel Krzysztof Szczerski: Brawo!)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pan Piotr Serafin.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Piotr Serafin:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Myślę, że warto reagować na wypowiedzi, które odbiegają od prawdy, zaraz po tym, jak są wypowiedziane w Wysokiej Izbie. *(Oklaski)*

Panie pośle, jeszcze raz w kontekście paktu fiskalnego powiem, że warto zrozumieć to, że Polska nie jest członkiem strefy euro. Tak długo jak Polska nie jest członkiem strefy euro, wszystkie pańskie lęki, którymi chciał się pan podzielić z Wysoką Izbą, są nieuzasadnione. Ratyfikując pakt fiskalny i będąc poza strefą euro, Polska nie podejmuje żadnych nowych zobowiązań, Polska nabywa uprawnienia *(Oklaski)* do tego, by uczestniczyć w kształtowaniu przyszłości Unii Gospodarczej i Walutowej. To jest treść decyzji, która jest podejmowana w Wysokiej Izbie.

(Posel Krystyna Pawłowicz: Ale może podnieść...)

A więc bardzo prosimy o to, żeby nie straszyć.

(Posel Anna Zalewska: Ale jak będzie działać?)

I jeszcze raz pana informuję: Polska nie jest dzisiaj w strefie euro.

(Posel Anna Zalewska: A art. 11?)

(Głos z sali: Niech pan powtórzy.)

To jest punkt pierwszy.

(Głos z sali: Nieprawdzywy.)

To jest punkt pierwszy. Punkt drugi: być może pan poseł opuścił część debaty, ale myśmy już niejednokrotnie mówili o tym – i może jeszcze raz to powtórzyć – że budżet europejski w latach 2014–2020 będzie mniejszy, niż jest w obecnej siedmioletce, a środków dla Polski będzie więcej, więcej i w ramach polityki rolnej, i w ramach polityki spójności.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Nie porównuje się okresów nieporównywalnych.)

Porównuje się okresy, bo negocjuje się okresy.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Niekoniecznie.)

I jeszcze jedna...

(Posel Krystyna Skowrońska: 25%.)

W cenach stałych z 2011 r., w porównywalnych cenach będzie 106 mld euro w stosunku do 102 w latach 2007–2013. I składka...

(Posel Izabela Kloc: To skąd 500 mld?)

Nie wiem, skąd pan poseł ma szacunki dotyczące tego, że składka Polski w latach 2014–2020 wyniesie 40 mld euro. Na pewno nie są to szacunki, którymi dysponuje polski minister finansów, na pewno nie są to szacunki, które prowadzi Komisja Europejska. Ja mogę podzielić się tymi szacunkami, to nie jest sekret. Owszem, składka Polski do budżetu Unii Europejskiej wzrośnie, bo jesteśmy i będziemy krajem zamożniejszym, ale ta składka będzie wynosiła około 30 mld euro. To są szacunki rządu polskiego. Szacunki Komisji Europejskiej zakładają jeszcze skromniejszy wzrost tej składki. Dlaczego? Myślę, że to wszystko można racjonalnie wyjaśnić. Otóż, panie pośle, budżet Unii Europejskiej spada, jest redukowany i to wpływa również na wysokość składki. Nawet jeżeli kraj staje się, a to jest przypadek Polski, znacznie zamożniejszy, niż był w latach 2007–2013, to wzrost składki będzie umiarkowany właśnie dlatego, że po pierwsze, budżet europejski jest redukowany oraz, po drugie, po roku 2013 wchodzi w życie wszystkie skutki reform rabatu brytyjskiego, o których zdecydowano jeszcze w grudniu 2005 r., i skutki decyzji z 7 i 8 lutego ograniczenia kosztów poboru cel, które mogą być zachowywane w budżetach państw członkowskich, na czym Polska zarabia.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Wszystkie kraje zarabiają.)

Nie wszystkie, nie wszystkie. Nie, nie, nie wszystkie.

(Posel Zbigniew Dolata: A które nie?)

Zwłaszcza te, które mają porty, przez które wpływa znaczna część wymiany handlowej na terytorium Unii Europejskiej.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Holandia.)

Rzeczywiście przeciwko redukowaniu kosztów poboru cel protestowała w pierwszym rządzie Holandia. Słusznie pan poseł to zauważył.

Jeszcze jedna uwaga do pana posła Szczerskiego. Myśmy się już odnosili, panie pośle, choć pan opuścił tę debatę, do trosk pana posła, trosk związanych

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych Piotr Serafin**

z tym, że w analizie konkluzji Rady Europejskiej, którą pan poseł przeprowadził, w świetle tej analizy nie udało się panu znaleźć słowa „Polska”. Otóż, sednem sprawy jest zabieganie w pierwszym rządzie o zasady ogólne, które są korzystne dla państwa członkowskiego. Polska o te zasady ogólne zabiegała przez lata.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Nam nie chodzi o prezenty.)

Prezentami można łątać dziury w moście.

(Poseł Zbigniew Dolata: U nas dziur nie brakuje.)

To jest tajemnica tych negocjacji. To nie były negocjacje przeprowadzone w nocy, obliczone na jedną noc z 7 na 8 lutego, to były negocjacje rozpisane na lata. I takich negocjacji życzę także panu posłowi, jeśli w przyszłości będzie mu dane tym się zajmować. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: ...sprostować.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Najpierw pan poseł Kuźmiuk, jak rozumiem, w trybie sprostowania.

Tak, panie pośle?

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Tak, w trybie sprostowania.)

Bardzo proszę.

(Poseł Stefan Niesiołowski: Ile tak można?)

(Poseł Krystyna Skowrońska: Nazwiska nie było.)

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Jak najbardziej było.

(Głos z sali: Nie było.)

Panie ministrze, trzy rzeczy. Po pierwsze, nie porównuje się okresów nieporównywalnych. (Wesołość na sali) Jeżeli pan porównuje dopłaty bezpośrednie w tej perspektywie z dopłatami w następnej, to jest to po prostu gigantyczna manipulacja. Przecież pan doskonale wie, że zaczynaliśmy od pewnego poziomu...

(Poseł Stefan Niesiołowski: To jest polemika.)

...że mamy dopłaty niepełne. Dopłaty pełne są dopiero w jednym roku, w roku 2013.

(Głos z sali: W roku 2014.)

W roku 2013, w 2013. Niech pan mi wierzy, naprawdę. Niech pan się doczy.

(Głos z sali: Niech pan doczyta...)

(Poseł Izabela Kloc: Tacy jesteście.)

Więc jeszcze raz powtarzam. Polscy rolnicy w tym roku dostaną 5 mld euro, razem z drugim filarem, a już od następnego roku tylko 4 mld euro. I żadne wasze manipulacje nic tu nie zmieniają.

(Poseł Stefan Niesiołowski: No i co...)

Żadne wasze manipulacje nic tu nie zmieniają.

Druga rzecz. Pan mówił o tym, że traktat nas nie dotyczy. Art. 14 pkt 5. Jeżeli zdecydujemy inaczej... Chcecie zdecydować inaczej.

(Głos z sali: Nie.)

Chcecie. Ja o tym doskonale wiem. Ja doskonale wiem o tym, że chcecie i chcecie, tak jak teraz, zrealizować to zwykłą większością głosów. To jest po prostu skandal i na to nie pozwolimy. Mamy nadzieję, że Trybunał Konstytucyjny także na to nie pozwoli. (Oklaski)

(Głosy z sali: Pozwoli, pozwoli.)

Proszę pana, wreszcie sprawa beneficjenta netto. Pan mówi: 30 mld. Ja też chciałbym, żebyśmy zapłacili 30 mld. Tylko skoro w roku 2013 zapłacimy 4,5 mld... W budżecie jest 18 mld zł. To ile to jest? To jest 4,5 mld euro. Niech pan to sobie pomnoży przez 7. To już jest 31,5. Przecież pan kłamie w żywe oczy. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Poseł Stefan Niesiołowski: Czyli wojna, po was choćby potop.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle, ale zwracam uwagę na to, że pan nadużył trybu sprostowania.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Nie nadużyłem.)

(Głos z sali: Nadużyłeś.)

Nadużył pan trybu sprostowania.

Teraz, jak rozumiem, pan poseł Szczerski, również w trybie sprostowania.

Bardzo proszę nie nadużywać tego trybu.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Brawo, pani marszałek.)

Proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Szczerski:

Dziękuję.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Nie było nazwiska.)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja przy pierwszej pana interwencji, uwadze skierowanej w moją stronę nie zabierałem głosu, mimo że ją oczywiście słyszałem. Ale teraz przez szacunek dla pana muszę powiedzieć to, że pan źle zinterpretował moje słowa.

Ja cieszę się, dlatego że pana szanuję, cieszę się, że pan przyznał dokładnie to, o czym ja mówiłem w debacie, mianowicie to, że Polska dostaje te pieniądze z ogólnego algorytmu, który nie był dla Polski negocjowany, tylko był negocjowany po prostu dla Unii Europejskiej. I proszę nie mówić, że Niemcy dla Lipska albo Belgia dla Limburgii dostają dodatkowe pieniądze na politykę regionalną z tego powodu, że nie dostały swojego udziału w ogólnej puli.

(Poseł Maciej Orzechowski: To nie jest dyskusja.)

Posel Krzysztof Szczerski

Ich udział w ogólnej puli jest taki sam jak Polski, powszechny, a dodatkowo mają prezenty. I dokładnie o tym ja mówiłem.

(*Posel Maciej Orzechowski: O prezenty wam chodzi.*)

Myśmy negocjowali wyłącznie pulę ogólną. Niestety, stąd moja przykrość i takie słowa względem pana, żałuję, że dla Polski nic specjalnego pan nie wynegocjował. Być może to było niemożliwe, ale taka jest prawda.

Zwróć uwagę na jedną rzecz. Między listopadem a lutym w dokumencie Rady Europejskiej pojawił się specjalny fundusz na program dla młodzieży, dla bezrobotnej młodzieży.

(*Posel Andrzej Halicki: Ale gdzie sprostowanie?*)

To pokazuje, jak wielkie było pole manewru między listopadem a lutym. Między listopadem a lutym powstał całkiem nowy fundusz. Gdyby stała za tym jakkolwiek sprytna, innowacyjna strategia negocjacyjna, to moglibyśmy my ten fundusz zaproponować w takim kształcie, który by służył nam w pierwszym rzędzie. To pokazuje, jak wielkie było pole manewru w tych negocjacjach, jak bardzo pan, skupiwszy się – być może takie miał pan polecenia od pana premiera Tuska – wyłącznie na puli ogólnej, bo to była kwestia polityki Platformy Obywatelskiej i obietnic wyborczych, przepuścił całą resztę. Tamte kraje, które są wymienione z nazwy, nic nie straciły w puli ogólnej, one mają pełną pulę ogólną według swoich wskaźników generalnych, a do tego prezenty. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Stefan Niesiołowski: Co to było?*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle. Pan również nadużył trybu sprostowania.

Teraz proszę o zabranie głosu ministra rolnictwa i rozwoju wsi pana Stanisława Kalembę.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ja nie będę wypowiadał się tak emocjonalnie, bo wielki Polak powiedział, że przyszłość Polski nie należy do tych, co głośno i bezmyślnie krzyczą... (*Poruszenie na sali*) ...tylko do tych, którzy w sposób zorganizowany w trudnych sytuacjach znajdują dobre rozwiązania.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: A kto tu był bezmyślny?*)

(*Posel Stefan Niesiołowski: Nie wymieniał nazwiska, bo znowu będzie sprostowanie.*)

Poprzednio była wypowiedź pana posła Mularczyka Arkadiusza, do której się ustosunkowałem. Postawił on zarzuty, że z roku na rok budżet będzie się

zmieniał, płatności będą mniejsze. A gdy ja podałem inne liczby, to on powiedział, że kiedy się wypowiadał, to nie znał liczb. Ja nie wiem, jak można wypowiadać się o budżecie, gdy się nie zna liczb. To jest moja pierwsza uwaga.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel: ...podawał, trzeba dobrze słuchać.*)

Teraz druga sprawa. Chodzi o to, co powiedział pan poseł Zbigniew Kuźmiuk. Rozpracujmy to na czynniki pierwsze.

(*Posel Stefan Niesiołowski: Po co te nazwiska? Znowu będą prostować.*)

W I filarze, panie pośle, w obecnej perspektywie jest 15,3 mld euro, zaś w nowej perspektywie, w perspektywie na lata 2014–2020, jest 21,1 mld euro plus przesunięte z II do I filara ok. 2,5 mld, tak samo jak teraz były płatności uzupełniające. To daje w tej perspektywie nadwyżkę nad obecną ze środków unijnych na poziomie 8,4 mld euro. Dzieląc to przez 7 lat, otrzymujemy nadwyżkę w wysokości 1,2 mld euro rocznie. A pan mówił o spadku. To są konkrety. Jeżeli chodzi o II filar, to zgodnie z ustaleniami ze szczytu w Brukseli możemy dojść do 14,6 mld, do tego środki z Funduszu Spójności na poziomie 2–3 mld euro, to jest już na etapie uzgodnień. W sumie dojdziemy do kwoty ponad 40 mld euro na I i II filar, to będzie 10% więcej niż w całej tej perspektywie, a już, jeśli chodzi o środki unijne, mamy 5. miejsce w Unii Europejskiej po tych państwach, które wcześniej wymieniałem.

Panie pośle, trzeba znać i zasady, i budżet na 2013 r. Płatności bezpośrednie dla polskich rolników w roku 2013 będą na takim samym poziomie, na jakim były w roku 2012. Proszę więc nie dezinformować ani opinii publicznej, ani samych rolników, ani Wysokiej Izby. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Nie dezinformuję...*)

(*Posel Stefan Niesiołowski: Ale już dosyć.*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Nie było wymienione pana nazwisko. (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Było.*)

(*Głos z sali: Nie było.*)

Było?

Proszę bardzo, w trybie sprostowania.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Sprostowanie.

Panie Ministrze Rolnictwa! Drogi Stanisławie, że tak sobie pozwolę powiedzieć...

(*Głos z sali: Streszczaj się.*)

...nie służ złej sprawie.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Tak jest.*)

Naprawdę. Nie służ złej sprawie, bo służysz złej sprawie. (*Oklaski*) Jeszcze raz popatrz na dane na

Posel Zbigniew Kuźmiuk

2013 r. Ja nie mówiłem, że te dopłaty będą mniejsze niż w 2012 r., one będą bardzo podobne, ale w 2014 r. będą mniejsze. Bardzo cię proszę, nie manipuluj liczbami. Najpierw mówisz o cenach z 2011 r., a później mówisz o cenach bieżących. Niestety przegrałeś te negocjacje, drogi Stanisławie, przegrałeś te negocjacje, pozwoliłeś Platformie zrealizować ten słynny film za 300 mld zł.

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Co to jest? Spadaj.)

Tego się nie da tutaj odczarować, nie da się odczarować. Liczby nie kłamią: 5 mld w tym roku, 4 mld euro w następnym. Nic z tym nie zrobisz, niestety.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze minister rolnictwa i rozwoju wsi pan Stanisław Kalemba.

Bardzo proszę, panie ministrze.

(*Głos z sali*: Tylko bez nazwisk.)

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba:**

Już więcej nie będę się ustosunkowywał. (*Wesołość na sali*) Emocje wzięły górę. Powiedziałem, że przyszłość nie należy do tych, co głośno i bezmyślnie krzyczą, tylko do tych, co znajdą rozwiązanie. Panie pośle, jak byliśmy razem, to prezentował pan wyższą klasę. Ja nie będę zarzucał, że pan kłamie, ale prawdę też trzeba mówić. Nie wolno tak emocjonalnie reagować. Natomiast, panie pośle, mam wyniki szczytu z Brukseli...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: To też są wyniki z Brukseli.)

...i na płatności bezpośrednie jest 21,1 mld euro w cenach bieżących, w porównaniu z 15,2 w obecnie trwającej, powiedziałbym, perspektywie. I będzie na płatności bezpośrednie ok. 8,4, z uzupełnieniem z I filara, więcej miliardów euro niż w obecnej perspektywie. Widzę, że nie możecie się pogodzić z tym, że osiągnęliśmy to, o co wy walczyliście. To jest wasz problem. To jest problem. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pan Piotr Serafin.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Piotr Serafin:**

Dziękuję.

Pani marszałek, rzeczywiście postaram się...

(*Posel Anna Zalewska*: Nie ten ma rację, kto krzyczy.)

...zachować spokój w tej debacie.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: I w dodatku bezmyślnie.)

(*Głos z sali*: Właśnie.)

Po pierwsze, uzupełnię jeszcze odpowiedź na wątpliwości pana posła Kuźmiuka. Myślę, że naprawdę...

(*Posel Stefan Niesiołowski*: I znowu będzie sprostowanie.)

...panie pośle, warto spojrzeć jednak do projektu ustawy budżetowej i warto rzeczywiście zapoznać się z tym, jaka jest kwota składki do budżetu Unii Europejskiej. To są 4 mld euro, a nie 4,5 mld euro. Bardzo mi przykro, ale takie są w istocie zapisy ustawy budżetowej.

(*Głos z sali*: Kłamię.)

Natomiast w odniesieniu do tego, o czym mówił pan poseł Szczerski. Panie pośle, algorytmy nie spadają z nieba. W trakcie negocjacji budżetowych wszystko jest przedmiotem negocjacji, mówiłem o tym dzisiaj rano. W latach 2008 i 2009 przyszłość polityki spójności była zagrożona. To, że mamy politykę spójności, to też jest wynik zabiegów negocjacyjnych tego rządu w latach 2008 i 2009, pan to świetnie pamięta.

(*Posel Izabela Kloc*: Unia by się nie rozpadła.)

Pan to świetnie pamięta, w latach 2008 i 2009 toczyła się dyskusja o tym, by politykę spójności remontować i zastąpić ją funduszami sektorowymi. Pan to świetnie pamięta. Pan również świetnie pamięta, że w latach 2008 i 2009 toczyła się dyskusja o renacjonalizacji dopłat bezpośrednich, czyli innymi słowami o tym by w budżecie Unii Europejskiej nie było środków na dopłaty bezpośrednie, by były one finansowane budżetami krajowymi. Warto to pamiętać także na przyszłość, w czasie negocjacji, które pewnie będą toczyły się za 5, 7 czy 10 lat.

O algorytmy trzeba walczyć, a zwłaszcza jeżeli jest się największym beneficjentem budżetu Unii Europejskiej, zwłaszcza jeśli jest się największym beneficjentem polityki spójności. Taki kraj, który jest największym beneficjentem polityki spójności, nie może polegać na wyjątkach. On musi zabiegać o reguły. To jest abecadło negocjacyjne.

Mówił pan również o funduszu na rzecz młodzieży. Nie wiem, być może to nie było wyraźnie wypowiedziane na tej sali, ale Polska również będzie beneficjentem tego funduszu.

(*Głos z sali*: Dlatego o tym mówiłem.)

6% środków z tego funduszu trafi do Polski, także dzięki temu, że są właściwe reguły podziału środków, reguły, o które również zabiegaliśmy. Ten fundusz mógłby zostać skonstruowany albo w oparciu o kryterium bezrobocia na poziomie narodowym, i wówczas Polska nie byłaby beneficjentem, albo w oparciu o ogólną regułę, że liczymy bezrobocie na poziomie regionalnym, i wtedy okazuje się, że Polska beneficjentem się staje. Naprawdę w tych negocja-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych Piotr Serafin**

cjach nie chodzi o to, żeby wymieniać bez końca nazwę swojego kraju w konkluzjach Rady Europejskiej.

Na koniec, bo mówił o tym też pan poseł Kuźmiuk w kontekście stawek podatku CIT, pakt fiskalny, nawet jeśli będziemy w strefie euro i nawet jeżeli będą nas dotyczyły zobowiązania z tytułu paktu fiskalnego, nie zmienia ogólnej reguły traktatowej, że decyzje w sprawach podatkowych podejmowane są jednomyślnie. Dlatego naprawdę nie warto straszyć. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Głos zabierze pan poseł Stefan Niesiołowski z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Stefan Niesiołowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Błagam was, już nie prostujcie więcej, przecież oni albo nic nie rozumieją, albo nic nie wiedzą...

(*Poseł Anna Zalewska*: Pani marszałek, proszę pana posła zdyscyplinować.)

...więc na jedno wychodzi, więc mam taką wielką prośbę. Prośba druga.

Słucham?

(*Poseł Anna Zalewska*: Proszę panią marszałek o interwencję, żeby pan poseł nie obrażał.)

(*Poseł Krystyna Skowrońska*: Proszę nie pouczać pani marszałek.)

Gdyby pani mogła...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Proszę nie zwracać mi uwagi, pani posłanko.

Poseł Stefan Niesiołowski:

...wiem, że to jest trudne dla pani, odrobinę kultury zachować, bardzo bym o to jednak prosił.

Druga kwestia, jeden z panów, zdaje się pan Kuźmiuk, oburza się, że nie jesteśmy na „ty”. Picie bruderszaftu z posłem Kuźmiukiem nie jest przyjemnością (*Wesołość na sali*), ale w parlamentach, proszę sobie zobaczyć, panie pośle, na szczęście tego chyba pan nie będzie prostował, chodzi o zwischenruffy, jest dopuszczalna forma drugiej osoby liczby pojedynczej. We wszystkich parlamentach, proszę zobaczyć stenogramy. Tak że ta forma jest uprawniona, proszę się nie obrażać.

(*Poseł Romuald Ajchler*: Ale nie szkodzi wypić z nim.)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pan premier i paru kolegów z Platformy mówili o tym, żeby tę sprawę przedyskutować, że na wojnę nie ma miejsca, żeby coś robić wspólnie dla Polski. Panowie, nie bądźcie naiwni, bardzo kolegów proszę, nie apelujcie. Przecież to jest całkowicie mówienie jak grochem o ścianę. To nie ma żadnego sensu. Było tu wielokrotnie mówione: mówił pan minister rolnictwa, mówili inni panowie: Polska dostała najwięcej pieniędzy, w każdym przeliczeniu – czy na osobę, czy na hektar, czy w jakimkolwiek innym procencie. To są bardzo poważne fundusze, to są ogromne pieniądze, i to się spotyka z takim właściwie bełkotliwym potokiem kłamstw i insynuacji.

Proszę bardzo, premier porównany do Nerona. Może w takim razie zastanówmy się, kto na tej arenie by płonął. Myślę, że Tadeusz Rydzyk i Telewizja Trwam na tej arenie byliby ustawieni. (*Wesołość na sali*) Proszę bardzo: euro-Magdalena – to są cytaty z wystąpienia waszego posła, którego nazwiska nie chcę nawet wymieniać – znęcanie się, pakt, który niszczy Polskę, upadek Polski. Cały wywód gospodarczy, który sprowadzał się do tego, że właściwie wszystkie pieniądze, jakie przyszły do Polski, były tak źle wydane, że lepiej byłoby, gdyby w ogóle nie przyszły. To była cała teza o gospodarce waszej wybitnej ekonomistki, obdarzonej wielką charyzmą, pani posłanki Szydło. Muszę powiedzieć, że ten pomysł już nie jest nowy, bo ekspert pana Glińskiego też taką tezę wystosował. To, że pani Szydło ma charyzmę, to chyba jest zaletą i gratuluję jej tej charyzmy. Ekspert pana Glińskiego wystosował mniej więcej taką formułę, że im więcej pieniędzy, podawał przykłady niektórych państw, te państwa dostały, tym było gorzej dla tej gospodarki. To jest mniej więcej to rozumowanie, które państwo tu prezentujecie, czyli jakby Polska tych pieniędzy nie dostała, bo rząd źle się starał – to jest w ogóle rząd, jak wiadomo, antypolski, nie ma o czym mówić, rząd zdradziecki, właściwie targowica się dorwała do władzy, trzeba ją obalić – więc jeżeli ten rząd niczego nie załatwiłby, to oczywiście wiadomo, bo jest zły, a jak załatwił dużo pieniędzy, to jeszcze gorzej, bo te pieniądze będą szkodzić Polsce. Na coś się panowie zdecydujcie: czy ten rząd źle robi, bo przywiózł za dużo pieniędzy, czy przywiózł tych pieniędzy za mało?

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pan marszałek Schetyna mówił o ojcach założycielach Unii Europejskiej. Nie wymieniał nazwisk, mógłby kilka nazwisk podać: wielki de Gasperi, Schuman, Monnet, Adenauer. To byli ludzie, którzy stworzyli pomysł polityczny, moim zdaniem był to jeden z najlepszych pomysłów. Nie wiemy, jak było kilka wieków temu w Europie, trudno to porównać, ale w nowoczesnej historii Europy to jeden z najlepszych pomysłów politycznych: sześćdziesiąt lat pokoju, dobrobytu, demokracji. I ten pomysł dzisiaj na naszych oczach część polskich polityków chce zniszczyć, kierując się

Posel Stefan Niesiolowski

marną, wewnętrzną kalkulacją, bo przecież niemożliwe jest, żeby wszyscy ci ludzie, którzy tutaj wypowiedzieli jakieś zupełnie niesłychane nonsensy, o jakiejś zagładzie i katastrofie, która wisi nad Polską, nie wiedzieli, co mówią. To jest strategia, żeby włączyć to, tak jak włączono politykę zagraniczną, do walki wewnętrznej. Tak włączono do walki o władzę, do dorwania się do władzy, do recydywy IV Rzeczypospolitej Unię Europejską. I dlatego obserwujemy ten spektakl kłamstwa i nienawiści. I nie ma sensu żadna merytoryczna dyskusja z PiS-em, jest ona całkowitą stratą czasu, bo przecież chodzi o to, żeby pokazać, że rząd polski jest zły i cokolwiek robi w jakiegokolwiek dziedzinie... Nawet tak wielki, ogromny sukces, który Polska odniosła w Brukseli, jest tu przedstawiany jako właściwie katastrofa i upadek. I tak będzie zawsze. Tak że dyskusja z tymi ludźmi jest całkowitą stratą czasu.

I to się wpisuje w pewien projekt polityczny. Scharakteryzowałem go mniej więcej w dwóch słowach i jeszcze dodam dwa słowa następne. To jest mniej więcej pomysł taki: rząd, jak wiadomo, jest antypolski, jest pararządem, rządzi parapremier. Tutaj pan, który mówił w imieniu PiS-u, był uprzejmy powiedzieć: póki co premier. Rozumiem, że prawdziwy premier to jest Jarosław Kaczyński i oczywiście jemu trzeba oddawać honory, a ten premier póki co to jest właśnie parapremier. Ten rząd jest rządem, jak wiadomo, zdrady narodowej, zaprzaństwa i trzeba go obalić. Właściwie w PiS-owskich pismkach jest teza, że powstanie warszawskie trwa, że trzeba tworzyć grupy oporu, trzeba ścigać, trzeba śpiewać: ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie. I to jest poetyka, którą państwo tu prezentujecie, tylko mówicie może nieco innym językiem, ale sens jest mniej więcej taki sam.

Dzisiaj sytuacja Unii Europejskiej, można powiedzieć, w jakimś stopniu rozstrzyga się. To jest sytuacja... Trudno to nazwać, nie z takich kryzysów Unia wychodziła, ale Unia jest dzisiaj w sytuacji bardzo delikatnej. I Polska jest jednym z krajów, które bardzo twardo i zdecydowanie mówią, że Unia się powinna dalej rozwijać w kierunku integracji. Uzasadniał to poseł Rosati. Byłoby bardzo źle, gdyby powstało tzw. twarde jądro wokół euro i Polska by się tam nie znalazła. To jest elementarz polityczny, ludzie, którzy znają odrobinę historię, wiedzą o tym i znają się na tym. Atakowanie tego i to z taką patriotyczną obrzydliwą retoryką, fałszywą, zakłamaną, czasami nawet prounijną – jak w przypadku pana, który mówił w imieniu PiS-u – jest szkodeniem Polsce. Jest to świadome szkodenie Polsce po to, żeby się dorwać do władzy. To, że Polska... Zdaje się, że postulat, jaki państwo byli uprzejmi zgłosić, był taki, że jak się nie przywiezie 500 mld czy 470 mld – nie wiem, to było różnie – to już będzie zdrada. Uważam, że w ogóle można iść dalej. Wszystko, co dostały inne państwa, było kosztem Polski, to była zdrada. Cały ten budżet

powinien być dla mnie. Tak było z Tanganiką. W ONZ w latach 60. zgłosiła ona postulat, że cały świat powinien się składać na Tanganikę, bo tam człowiek powstał. Jakaś logika w tym jest. Uważam, że cały świat się powinien składać na Polskę, bo przecież stąd pochodzi najwybitniejszy polityk, geniusz wszech czasów, najwybitniejszy strateg polityczny, który tutaj siedzi, w tym miejscu, ale rzadko, bo ma ważniejsze sprawy na głowie niż tego rodzaju debaty.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mieliśmy do czynienia z pewnym fragmentem sporu politycznego w Polsce. Oczywiście rozstrzygnie się on przy urnach wyborczych, myślę, że ostatecznie w 2015 r. Przestrzegam przed naiwnością. Dziękuję oczywiście wszystkim osobom, które, chociaż się różnimy, w tej sprawie tak fundamentalnej zajmują stanowisko na korzyść Polski, a nie przeciwko niej. Bo trzeba mieć naprawdę bardzo dużo podłości w sobie, żeby podpałać Polskę nawet za granicą i żeby wysyłać delegację z donosami na Polskę do Brukseli. No to się zdecydować, skoro Unia jest tak podła i szkodliwa, to po co jeździć tam i pisać donosy na Polskę w sprawie Smoleńska na przykład. Po co to robicie? Nie chodźcie tam. I dostaliście bardzo piękną odpowiedź od profesora Brzezińskiego.

Mieliśmy do czynienia z pewnym spektaklem, który, muszę powiedzieć, nie był nawet groźny, bo od dawna go obserwujemy. To była pewna odsłona spektaklu kłamstwa, głupoty i chorych z nienawiści ignorantów. I ten spektakl oczywiście oznacza, że Platforma będzie głosowała w całości zdecydowanie i z zachowaniem dyscypliny za przyjęciem rozwiązania, które jest dobre dla Polski, za przyjęciem paktu fiskalnego. Dziękuję bardzo, pani marszałek. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Piotr Naimski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Naimski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na początek dwa słowa może takie trochę otrzeźwiające w sprawie cyfr.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Liczb.)

Dziękuję, pani poseł. Liczb.

Otóż warto pamiętać, że PKB Polski to jest mniej więcej 1600 mld zł, już dochodzimy do 1600 mld zł. I te czy inne pieniądze z Unii Europejskiej to jest minimalny procent tego, co my Polacy wypracowujemy w ciągu roku w Polsce. I formułowanie opinii, że ten ułamkowy procent zdecyduje o byciu albo niebyciu Polski, o strategicznym rozwoju bądź braku rozwoju, jest mylące. Tak chciałbym to po prostu powiedzieć. To są oczywiście ważne pieniądze, one są

Posel Piotr Naimski

tym bardziej ważne, jeżeli je punktowo dobrze będziemy umieli w Polsce wydać, ale nie na kosztkę Bauma i na szkolenia, które są po to, żeby były, i na drogi, które trzeba natychmiast remontować, i tym podobne rzeczy. W związku z tym trochę trzeźwości.

Jeżeli chodzi o pakt fiskalny, to jest on kolejnym krokiem w politycznym życiu Unii Europejskiej, który po przyjęciu traktatu lizbońskiego, faktycznie rzecz biorąc, ten traktat nadinterpretuje i w praktyce, mówię o praktyce, powoduje, że on przestaje być ważny. Mówię to nie przypadkiem. Byłem wśród tych, którzy bronili traktatu nicejskiego i byli przeciwko wtedy projektowanej konstytucji europejskiej, a także traktatowi lizbońskiemu. Walczyliśmy o jak najlepsze zapisy w traktacie lizbońskim, którego nie można było uniknąć. Ale teraz sytuacja się zmieniła. Teraz jestem za tym, żebyśmy w Polsce bronili traktatu lizbońskiego przed zalewem prawa wtórnego w Unii Europejskiej, dyrektyw, rozporządzeń itd., które narusza, nadinterpretuje postanowienia traktatu lizbońskiego. *(Oklaski)* W szeregu działań, z którymi mamy do czynienia od dawna, mieści się także omawiany dzisiaj pakt fiskalny.

Mamy do czynienia z dokumentem położonym na stole przez Komisję Europejską, przez przewodniczącego Van Rompuy, który to dokument pokazuje czarno na białym ścieżkę dojścia poprzez to nadużycie interpretacyjne traktatu lizbońskiego, dopóki się da, to jest argumentacja przewodniczącego Komisji Europejskiej. Dopóki się da, będziemy to robili, nadinterpretowując czy poruszając się formalnie w ramach traktatu lizbońskiego, odsuwając jak najdalej się da konieczność zmiany traktatu po to, żeby doprowadzić do unii politycznej w Europie. Otóż z tego powodu jesteśmy przeciwko traktatowi fiskalnemu, paktowi fiskalnemu, temu porozumieniu międzynarodowemu, bo to nie jest jeszcze w ramach Unii Europejskiej, ale będzie. Może nie będzie, będziemy o to walczyli.

I scenariusz, w którym pakt fiskalny jest jednym z dzisiejszych elementów, to jest scenariusz na drodze rozwoju Unii Europejskiej, który realizuje zapis fundamentalny, w traktatach ciągle istniejący, mianowicie że wszystkie działania legislacyjne i cały rozwój Unii Europejskiej mają służyć pogłębianiu integracji: ever closer union. Otóż to jest zapis, który jest samobójczy, dlatego że nie da się zbudować państwa europejskiego – to wszyscy powtarzamy od czasu do czasu i chyba wszyscy to rozumieją – bo nie ma narodu europejskiego. I teraz jest tak, że warto się zastanowić, co należałoby zrobić, żeby katastrofie przeciwdziałać. Otóż warto się zastanowić, w jaki sposób zmienić zasady funkcjonowania w Unii Europejskiej tak, żeby nie był to jednokierunkowy, nieodwracalny rozwój, żeby można było mieć mechanizm korekty, żeby można było się wycofać, żeby można było przedyskutować, żeby można było dopuścić głosy z krajów, które już nie chcą więcej, ale nie chcą się wypisać z Europy, bo Europa istniała przed Unią Europejską

i będzie istniała po Unii Europejskiej. *(Oklaski)* Warto takiego mechanizmu szukać. Być może szansą na to jest nowy traktat. Nie wyrywanie przez poszczególne, szczególnie silne kraje – mówię tu o Wielkiej Brytanii – swojego, bo one są na tyle silne, że mogą wyrwać swoje. W naszym interesie, w polskim interesie jest z tej alternatywy zarysowanej przez Camerona wybrać nowy traktat. Nie opt-out, tylko nowy traktat. I wtedy może uda się wpisać w tym nowym traktacie mechanizmy zabezpieczające, przede wszystkim wykreślić zasadę: ever closer union, że wszystkie projekty legislacyjne w Unii Europejskiej są oglądane, klasyfikowane i osądzone wyłącznie z tego punktu widzenia, czy Unię zacieśniają, integrację zacieśniają, czy integracji przeciwdziałają. Integracja nie może być dogmatem. Interes państw członkowskich, państw narodowych, interes Polski także, jest tutaj ważniejszy niż integracja europejska. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Halicki z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Halicki:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wiele słów tutaj już padło z mównicy, ale myślę, że z jednym zdaniem możemy się zgodzić (na pewno nie jest to maksyma Forresta Gump'a): Kto dysponuje silną walutą, silnym pieniądzem, współrządzi dzisiaj światem. Bez wątpienia euro jest silną walutą. Przez te 11 lat obroniło się, obroniło się w silnej konkurencji. Było wielu sceptyków. Sam Robert Mundell, przywołany tutaj przez posła Rosati, na naszej uczelni, na SGPiS-ie, w 2000 r., rok po otrzymaniu nagrody Nobla – był sceptyczny co do wprowadzenia fizycznie euro w państwach europejskich – mówił: wy, Europejczycy, jesteście zbyt konserwatywni, żeby zobaczyć, że kalkulacja kosztów i zysków, która jest, ktoś by tutaj użył słowa: porażająca, rzeczywistość, jak się patrzy na liczby, po prostu nie ma alternatywy... że wy zrezygnujecie z tego, co jest, co dzisiaj nazywacie obroną niepodległości, czyli pieniądza w danym kraju, funkcjonującego na małym obszarze. *(Głos z sali: Pieniądz rządzi światem.)*

Tak, pieniądz rządzi światem, oczywiście, to jest prawda i dzisiaj globalny świat opiera się na cyrkulacji pieniądza. Dlatego kto nie uczestniczy w podejmowaniu decyzji gospodarczych, stawia się na marginesie tychże decyzji, nie może być współautorem tych decyzji. W Europie – która nigdy jeszcze nie była tak bezpieczna jak dzisiaj, o której marzyliśmy – nieszвидко zbudujemy silną politykę zagraniczną wspólną i koherentną. Natomiast mamy walutę i chodzi

Posel Andrzej Halicki

o to, żeby Polska – i to jest naszym interesem, interesem Polaków – współuczestniczyła w podejmowaniu decyzji strategicznych w oparciu właśnie o decyzje, które wynikają z polityki finansowo-walutowej, też, tak, bo euro rzeczywiście współrządzi światem, można tak powiedzieć, i na pewno nasze decyzje, decyzje europejskie, mają bardzo dalekosiężne skutki. Nawet jeżeli jeszcze nie, to chodzi o to, żeby tak było. I chodzi o to, żeby Polska w tej polityce uczestniczyła.

Nie chcę polemizować i odnosić się do każdego słowa, które pada tutaj z mównicy, ale, podążając za tokiem rozumowania posła Szczerskiego, bardzo lubię rzeczywiście, jeżeli w argumentach posługujemy się logiką i konsekwencją. I powiedziałbym, pani poseł Pawłowicz, to jest taka klasyka... O przepraszam, wymieniałem nazwisko, będzie sprostowanie znowu. Chodzi mi o to, że z szybkością karabinu maszynowego rzuca różne rzeczy, które oczywiście wyglądają mniej więcej tak: byliśmy przeciwko konstytucji w 1997 r., ale teraz będziemy robić, byliśmy za traktatem, ale on właściwie nas krępuje i musimy się wybić na niepodległość, jak PiS dojdzie do władzy, to będziemy się wyzwalać z tych więzów itd. W różny sposób możemy przywoływać różne cytaty. Nie ma w tym żadnej konsekwencji. Żadnej konsekwencji.

(Poseł Anna Fotyga: Jeszcze nie...)

Nawet jeżeli pan poseł Szczerski skądinąd powiedział rzecz bardzo istotną: byśmy walczyli o więcej Europy w Europie. Ale konsekwencją jego słów jest mniej Polski w Polsce, bo taka jest wasza recepta na to budowanie dystansu do decyzji brukselskich. Mniej Polski w Polsce. Wytlumaczcie Polakom, dlaczego muszą płacić bez sensu, bez żadnego dodatkowego powodu, na przykład koszty przewalutowania. Przecież to są miliardy złotych. Kowalscy...

(Poseł Anna Fotyga: Zwłaszcza że... płacą.)

Tak, przepraszam, posłuję się – może pani nie będzie tym razem negować – „Raportem na temat pełnego uczestnictwa Rzeczypospolitej Polskiej w trzecim etapie Unii Gospodarczej i Walutowej” z 2009 r., raportem NBP pod kierownictwem Sławomira Skrzypka, mojego kolegi z NZS-u, ale waszego przedstawiciela, Prawa i Sprawiedliwości. Otóż w tym raporcie możemy sobie przeczytać na przykład o takich kosztach, które dzisiaj ponosimy z tytułu nieuczestnictwa w strefie euro. Koszty bankowe wynikające z przewalutowań, według raportu banku, to sumarycznie 4,5 mld rocznie. To tylko i wyłącznie te, o których powiedziałem przed chwilą. Ale są inne. Ponad 10 mld to są koszty odsetkowe kredytów firm, także gospodarstw domowych, które ponoszone są z tytułu tego, że właśnie mamy inną walutę. Inaczej, krótko mówiąc, jest to koszt zbędny. Jeżeli firmy państwowe muszą tworzyć rezerwy na skutek wahań, spekulacji itd., o których państwo mówiliście, to dodatkowe 10 mld, możemy to zsumować. Jeżeli dodamy ryzyko inwestycyjne, to ma swoje skutki, możemy to szacować. Możemy bar-

dzo długo wymieniać różnego rodzaju liczby – nie cyfry, co do tego przynajmniej osiągnęliśmy zgodę na tej sali – i z tych liczb, sumując, wychodzą miliardy. Ale to nie koniec rachunku, pani minister, bo są jeszcze plusy, można powiedzieć, automatyczne, nie używając języka Lecha Wałęsy.

(Poseł Anna Fotyga: Dodatnie.)

Plusy dodatnie, tak jest, wyłącznie dodatnie. Jeżeli bowiem z dnia na dzień dzisiaj znaleźlibyśmy się w tej strefie, to nie ponosząc tych kosztów, o których mówiliśmy, mielibyśmy stabilizację waluty, czyli, krótko mówiąc, spekulacja ograniczona byłaby do zera, bo jej by nie było. Nikt by nie stracił na opcjach na przykład. Ile firmy straciły na opcjach? Czy to nie jest koszt, który można by wyeliminować wtedy z gospodarki? (*Gwar na sali*)

Tak jest. Ale pójdźmy dalej, do raportu pana Sławomira Skrzypka z NBP z 2009 r. Otóż wejście do strefy euro w roku pierwszym dałoby, niezależnie od sytuacji gospodarczej, nadwyżkę, czyli wzrost PKB od 0,9 do 1,9 w pierwszym roku. To jest ta korzyść gospodarcza, którą szacowało wówczas NBP. (*Gwar na sali*) W perspektywie kilku lat – nie polemizuję i nie dam się wciągnąć w polemikę, bo przedłużymy debatę – do 7,5%. Czyli mówimy o kilkuletnim okresie, horyzoncie dłuższym niż jeden rok. Podaję te liczby dlatego, żeby uzmysłowić jeszcze raz, że to jest nasz wspólny interes, nie tylko interes polityczny, którego nikt nie negocjował, państwo także, marząc o wspólnej Europie, ale także interes gospodarczy, interes ekonomiczny, ba, interes każdego Kowalskiego. I jeszcze powiem tak: Generalnie polityka rodzinna jest ważna, ale jeżeli słyszę o obronie niepodległości, jeżeli słyszę o rodzinie patologicznej, jeżeli słyszę różne uwagi, oczywiście mniej lub bardziej mądre, ale zawsze kąśliwe, to rozumiem, że państwo – to jest wilcze prawo opozycji – możecie nam fundować kłopoty, możecie nam przeszkadzać, możecie prowadzić różne działania, które miałyby nam utrudnić rządzenie. Ale dlaczego chcecie utrudnić życie Polakom? Tego nie rozumiem. Dlaczego wmawiacie ludziom coś, czego nawet wasz elektorat nie kupuje? Jeżeli ostatnie badania CBOS mówią: „tak” dla paktu fiskalnego – ponad 50%, połowa Polaków, co drugi Polak chce, żeby natychmiast ratyfikować ten pakt, a wątpliwości ma co czwarty, to, na Boga, weźcie zestawcie sobie nawet poparcie waszego elektoratu, które ostatnio wzrosło i wynosi ponad 30%. Nawet wasi wyborcy wam nie ufają, bo też chcą tej ratyfikacji, i to już, szybciej. A więc nie czynicie kłopotu sami sobie.

Uważam, że jak nazywacie Unię, tak ją sobie nazywajcie. Można nazywać to patologicznym związkiem czy rodziną patologiczną. Ja w tej rodzinie patologicznej chciałbym znaleźć się już dziś i oczywiście to jest moje zdanie, ale nie fundujcie Polakom drogi, która prowadzi do życia zdziwaczałego samotnika. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Debatujemy dzisiaj o budżecie Unii Europejskiej na lata 2014–2020. Chciałbym, by było w tej debacie więcej precyzyjnych informacji o kwotach, o tym, czy te środki będą rzeczywiście motorem napędowym wzrostu cywilizacyjnego Polski. Jednak ze strony rządu bardziej słyszę zapewnienia, że był aktywny, że się starał, że mamy wielki sukces. Wszyscy powinni przyjąć to a priori. Jeżeli ktoś ma wątpliwości co do efektów negocjacji, to źle życzy Polsce. Zaiste jest to kuriozalne i nieuczciwe traktowanie wszystkich, którzy myślą o rozwoju naszego kraju. Inwektyw posła Niesiołowskiego, pozwólcie państwo, komentować nie będę. Choć widzę nieudolność i niekompetencję w wielu obszarach działalności obecnego rządu, to nigdy nie posunąłbym się do twierdzenia, że rząd premiera Tuska celowo szkodzi Polsce.

Chcę skoncentrować się na wynikach negocjacji w obszarze rolnictwa i wsi. Trzeba przypomnieć pewne fakty, bo pamięć wielu osób, także na tej sali, jest zawodna. Weszliśmy do Unii Europejskiej na zasadach gorszych, niż obowiązywały w tym czasie w głównych krajach rolniczych. Z budżetu Unii Europejskiej w pierwszym roku wypłacono tylko 25% płatności. W kolejnych latach wzrost udziału unijnego wynosił 5%, później 10% rocznie. Ówczesni rządzący, w tym również politycy PSL, w tym pan minister Kalembe, uważali to za niesprawiedliwość i krzywdzące traktowanie polskich rolników. Dopiero w 2013 r. pełnię płatności przejmuje budżet unijny. Czy zatem powinniśmy porównywać alokację roku 2013 i te 25% z roku 2004? Zabiegi propagandowe służące udowodnieniu sukcesu nie powinny przesłaniać logicznego myślenia.

W okresie 2007–2013 I filar wspólnej polityki rolnej w Polsce to nie jest, jak twierdzi minister Kalembe, 15,3 mld euro. Przypomnę: 15 311 mln euro z kasy Unii Europejskiej oraz 6435 mln euro z polskiego budżetu. Razem jest to 21 747 mln euro. Porównujemy oczywiście w cenach stałych z 2011 r., bo tylko ceny stałe pozwalają porównywać różne okresy. W przeciwnym razie trzeba by inaczej liczyć także np. kwoty z Unii, gdy stanowiły tylko niewielką część płatności I filara. Przypomnę: było 21 747 mln euro, wynegocjowano 21 100 mln euro. Mówił o tym minister Stanisław Kalembe. Czy zatem 21 100 mln euro I filara to więcej, czy mniej niż 21 747 mln euro? Arytmetyka jest tutaj nieubłagana.

Teraz II filar. W okresie 2007–2013 otrzymaliśmy z Unii 13 390 mln euro. Udział Polski w tym czasie wynosił 4021 mln euro. Na lata 2014–2020 wynegocjowano 9,8 mld euro – padało to również dzisiaj na tej sali – czyli zdecydowanie mniej, niż było, mniej niż 13 390 mln euro. Z tego dla ratowania twarzy przed rolnikami 25% z II filara będzie przeniesione na dopłaty bezpośrednie. Nie wiem, jak ogryzkiem II filara mają być realizowane ambitne cele rozwoju obszarów wiejskich zarówno formułowane przez Unię, jak też zapisane w planach ministerstwa rolnictwa.

Mówicie państwo o uzupełnieniu II filara z budżetu państwa. Będziemy bacznie to obserwować. Już niedługo, przy kolejnych budżetach rocznych będzie można ocenić, czy z dziurawego, coraz bardziej zadłużonego budżetu będą środki na polską wieś. Po czynach ich poznanie.

Kolejna sprawa. Minister Kalembe mówi, że na rozwój obszarów wiejskich będą przesunięte środki z polityki spójności. Traktuję to jako przejęzyczenie. Nie ma możliwości przesunięcia środków między funduszami. Można co najwyżej przenieść zadania z obszarów wiejskich do obszaru finansowania z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego lub Europejskiego Funduszu Społecznego.

Nie wiem jednak, co na to samorządy województw, które kończą prace nad strategiami rozwoju regionalnego i dotychczas raczej nie uwzględniają zadań na obszarach wiejskich, np. takich jak te, o których mówił w wystąpieniu klubowym Polskiego Stronnictwa Ludowego poseł Marek Sawicki, czyli modernizacja gospodarstw rolnych, „Młody rolnik”, różnicowanie działalności w kierunkach nierolniczych, mikroprzedsiębiorstwa, a więc zadań dodatkowych obok infrastruktury technicznej, infrastruktury zdrowotnej, edukacyjnej, środowiska, szerokopasmowego Internetu i innych.

Czy należy rozumieć, że minister rozwoju regionalnego dopilnuje, a rząd nie podpisze żadnego kontraktu terytorialnego z władzami wojewódzkimi, który nie będzie zawierał finansowania ogromnej ilości zadań z obszarów wiejskich? Jeżeli tak, to może nie zahamujemy rozwoju cywilizacyjnego wsi w najbliższych latach. Jeżeli nie, to wieś będzie – czy to się komuś podoba, czy nie podoba – wielkim przegranym negocjacji dotyczących budżetu na lata 2014–2020. Uchowaj Boże, by ten czarny scenariusz się zrealizował. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Krystyna Skowrońska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Krystyna Skowrońska:

Pani Marszałek! Państwo Ministrowie! Panie i Panowie Posłowie! Ze strony opozycji, ze strony Prawa i Sprawiedliwości usłyszeliśmy same słowa krytyki, ale nie usłyszeliśmy żadnej informacji, jak to konserwatyści we współpracy z premierem Cameronem pomogli rządowi polskiemu. Nie powiedziano na tej sali nic, jak Wielka Brytania trzymała się swojego rabatu brytyjskiego, jak Wielka Brytania chciała, aby ten budżet był jak najmniejszy. A zatem, szanowni państwo z Prawa i Sprawiedliwości, jeżeli nie pomogliście, to nie próbujcie krytykować. To po pierwsze.

Po drugie, na tej sali jest takie mylne przekonanie, trzeba by zrobić dodatkowe korepetycje z matematyki... Biorąc pod uwagę proporcje, podstawę, jaką są środki, które otrzymujemy z Unii Europejskiej, i ogólną wielkość budżetu, zdecydowanie więcej będzie w perspektywie na lata 2014–2020. Każdy to powie. Co otrzymaliśmy w tej perspektywie? Bo miałam mówić o traktacie o stabilności i koordynacji, ale jednak ta część dominująca to sprawa budżetu unijnego.

Występujący przede mną były wiceminister rolnictwa krytykuje precyzyjne wystąpienie ministra Kalemby. Dziwi mnie to ogromnie, bo ten jego krytyczny głos wcale nie wypadł dobrze.

A zatem warto trzymać kciuki, tak jak trzymaliśmy. Wszyscy wtedy mówili, żeby premier wynegocjował dobry budżet Unii Europejskiej. Udało się, ale nikt nie potrafił pogratulować, państwo nie potrafiłście pogratulować, a ten budżet to większa część tortu w stosunku do mniejszego kawałka, jakim dzisiaj dysponuje Unia Europejska. To więcej o 4 mld euro niż budżet z poprzedniej perspektywy. Są to większe pieniądze, bo ta kwota wynosi 105,8 mld euro. Z tego jest więcej na politykę spójności o prawie 4 mld euro i o 1,6 mld euro na rolnictwo. I to jest rzecz niezaprzeczalna. Nie było żadnego wsparcia i nikt nie powiedział, opozycja nie powiedziała, jak pomogła Polsce i Polakom. Napisała list. I co? I otrzymała odpowiedź. Nam nie chodzi o pisanie listów, panie ministrze, jesteśmy zadowoleni z tego negocjowania.

Przypominam sobie prace nad poprzednią perspektywą finansową, kiedy w polskim parlamencie w Komisji do Spraw Unii Europejskiej była podkomisja zajmująca się nową perspektywą finansową. Choć Platforma Obywatelska była w opozycji, ale wspieraliśmy to tak, aby jak najlepiej wynegocjować, chodzi o to, co było możliwe, dotyczy to też przekazywania informacji przez rząd, jak negocjujemy w sprawie polityki spójności i wspólnej polityki rolnej. A zatem myślę, że Polacy czekają na pana premiera w swoich środowiskach. Oczekują, aby porozmawiać, na co przeznaczyć pieniądze, jak skonstruować priorytety dla poszczególnych województw.

Od pana ministra chciałabym usłyszeć informację, jeżeli to możliwe, jak w kontekście tej perspektywy finansowej będzie wyglądał program dla regio-

nów województw Polski wschodniej. Dotychczas była to polityka, specjalne pieniądze w ramach programu Polski wschodniej. One są na pewno w tych regionach bardzo oczekiwane.

Ważne jest to, że udało się, iż VAT zostanie zaliczony jako koszt kwalifikowany. To na pewno duże osiągnięcie. I nikt na tej sali o to nie zapytał. Bo możemy krytykować swojego premiera. Chciałabym jednak zapytać: Ile jest płatników netto, z którymi trzeba było zawrzeć kompromis?

To nie jest tak, że będziemy chcieli uzyskać duży budżet, zapłacić małe składki do budżetu unijnego, a inni się na to złożą. Myślę, że ta debata pokazuje, że trzeba zawrzeć rozsądny kompromis w sprawie ratyfikacji Traktatu o stabilności, koordynacji i zarządzaniu w Unii Gospodarczej i Walutowej, tzw. paktu fiskalnego. Chcemy się w tej sprawie wypowiedzieć. Chcę dać koleżeństwu możliwość wypowiedzenia się. Dotyczy to ram, które stworzą możliwości i ograniczą nadmierne zadłużanie się niektórych państw, co w kontekście kryzysu w latach 2009–2010 tak znacząco odbiło się na naszej gospodarce, dlatego że nasz eksport do krajów Unii Europejskiej szacowany jest na poziomie 50–60%.

Dajmy sobie więc szansę na dobre wykorzystanie pieniędzy z Unii Europejskiej, na dobre spotkania premiera w regionach i przygotowanie dobrych priorytetów, które chcielibyśmy osiągnąć. A pieniądze, które zostały wywalczone przez pana premiera w ramach trudnego kompromisu, niech posłużą budowie naszej gospodarki. Od opozycji, ze strony PiS-u nigdy nie oczekiwaliśmy, że będą umieli powiedzieć: dziękuję, kiedy jest wspólny sukces. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Izabela Kloc...

Przepraszam bardzo. Proszę o zabranie głosu ministra rolnictwa i rozwoju wsi...

(Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stanisław Kalemba: A może ja panią poseł... Bardzo proszę, pani poseł...)

Jeżeli pan minister taki uprzejmy.

Bardzo proszę, pani posłanka Izabela Kloc z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Izabela Kloc:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Pan minister Ardanowski mówił o wspólnej polityce rolnej, ja chciałabym odnieść się do polityki spójności. Tak się zastanawiam, dlaczego dla Tuska ten dzień był najszcześniejszy w życiu.

(Posel Krystyna Skowrońska: Dla premiera, pani poseł.)

Posel Izabela Kloc

Czy pan premier świadomie uczestniczył w tej akcji, czy wiedział o tym, czy nie?

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Czy dla Klocowej ten dzień jest trudny?)

Mam nadzieję, że pani przedłuży mi czas albo umożliwi mówienie.

Chciałabym zadać pytanie. Dlaczego Polska straciła na politykę spójności ok. 30–40 mld euro? Dlaczego dostaliśmy tylko 72 mld euro i to jest jeszcze tak mocno obwarowane? Historia negocjacji jest niezwykle ciekawa. Trzeba zadać pytanie, ile dostalibyśmy, ile powinniśmy dostać, gdyby zastosowano te same zasady podziału środków, jak na lata 2007–2013. Według wyliczeń ekspertów, i to salonowców europejskich, pana prof. Jacka Szlachty, pana prof. Janusza Zaleskiego, pana prof. Adama Roznocha, Polska powinna uzyskać od 106 do 120 mld euro. Skąd takie wyliczenia? Ano stąd, przypomnijmy, że polityka spójności jest przeznaczona przede wszystkim dla regionów słabo rozwiniętych, są tutaj określone pułapy średniego poziomu Unii Europejskiej. Celem tym aktualnie objęte są 84 regiony Unii. W następnym programowaniu na lata 2014–2020 automatycznie z tej grupy wychodzi 16 regionów, które przekroczą ten pułap 75%, co stworzyłoby w istocie 50 mld potencjalnych oszczędności. I to są pieniądze, które w rzeczywistości w większości powinna skosumować Polska.

Gdzie się pojawiła kwota 106 mld euro? Może powiem też, co się wydarzyło, że tych pieniędzy nie uzyskaliśmy. Otóż w 2010 r. w raporcie sesji zwyczajnej Senatu Republiki Francuskiej wyraża się obawy, cytuję, że utrzymanie dotychczasowych reguł uprawniających do korzystania z funduszy europejskich będzie znacząco obciążać budżet Unii Europejskiej. Autorzy raportu wskazali, że Polska przy utrzymaniu obecnego mechanizmu dostałaby 106 mld euro, czyli w dużym stopniu skosumowałaby te 50 mld oszczędności po wyjściu tych regionów, którym już się po prostu to nie należy. W związku z tym zalecono zrewidowanie dotychczasowych zasad polityki spójności. Jaka była reakcja Polski na te zakusy? Otóż w tym raporcie można również przeczytać, że przewodnicząca Komisji Rozwoju Regionalnego pani Danuta Hübner stwierdziła – kierując się takim swoim poczuciem solidarności – że nowe kraje członkowskie Unii Europejskiej są przygotowane do zrewidowania tej intensywności pomocy na rzecz regionów w krajach płatników netto.

Co się dzieje dalej? Kolejne zdarzenia. Następuje zmiana akcentów w polityce spójności. Na czoło wysuwa się konkurencyjność przed konwergencją, czyli bogatsi dostają coraz więcej. Jeśli chodzi o szczegółowe rozwiązania, gdybyśmy to dokładnie przedstawili Polakom, okazuje się, że skorzystają wyłącznie bogatsze kraje i regiony. To właśnie model polaryzacyjno-dyfuzyjny w wydaniu europejskim. A przecież traktaty europejskie, od rzymskiego począwszy, na

lizbońskim skończywszy, mówią o tym, że polityka spójności powinna prowadzić do wyrównywania dysproporcji rozwojowych, a nie do bogacenia się bogatszych.

Co się teraz stało? Komisja Europejska w swojej propozycji wzmocniła kopertę poświęconą konkurencyjności gospodarki z 90 mld na 114 mld. Ostatecznie wyszło 125 mld, a więc 35 mld więcej niż w latach 2007–2013. Tam jest w podtekście mowa o tych 50 mld oszczędności.

Dalej, konsekwencją wysunięcia na czoło konkurencyjności było stworzenie kategorii regionów przejściowych. Kto na tym najbardziej korzysta? Regiony: niemieckie – 7, francuskie – 9, hiszpańskie – 6, greckie – 7, brytyjskie – 13. Mogłabym wyliczyć jeszcze kilka, które w wyniku szczytu uzyskały 31 mld euro. Tu również kryją się pieniądze, które powinna w większości dostać Polska.

Co robiła Polska, żeby przeciwdziałać takiej architekturze celów i takiemu rozdysponowaniu środków unijnych, a także zastrzeżeniom w wydatkowaniu środków? Ano nic. Przedstawiciele rządowi i europosłowie zamiast twardo się temu przeciwstawiać, robili dokładnie odwrotnie – popierali na forum europejskim takie rozwiązania, nie stworzyli żadnej grupy. A na końcu spotkali się w tzw. grupie przyjaciół polityki spójności. Co w rzeczywistości zyskała na tym Polska? Węgry zyskały 1560 mln euro, Czechy 900 mld i można byłoby wyliczyć dalej. Ponadto pojawiają się bardzo duże zastrzeżenia, które mogą skutkować odebraniem, zmniejszeniem środków, brakiem płynności finansowej. Mówię tu o warunkowości makroekonomicznej, zmniejszeniu wysokości zaliczki, zmniejszeniu maksymalnego pułapu. I jest jeszcze jedna zagwozдка – określenie górnego limitu alokacji środków do 110% ich poziomu w ujęciu realnym w latach 2007–2013. I tu mam pytanie: Skąd się wzięło te 500 mld zł? Bardzo proszę dokładnie mi to wyliczyć.

Mogłabym teraz przytaczać przykłady wystąpień na różnych forach naszych przedstawicieli, pani minister Bieńkowskiej, pana Niklewicza, również pana Jana Olbrychta, którzy to mówią, że albo nie mogliśmy zabiegać o własne sprawy chociażby w trakcie prezydentury, która również została przespana, albo też: jesteście bogaci, my wam jednak ustąpimy. Miejcie te wasze środki, my się zadowolimy tymi 72 mld, jak to zostało wyliczone. Dzisiaj oczywiście zbieramy tego owoce. Gdyby popatrzeć w przeliczeniu na mieszkańca, to Słowacja i Litwa dostały po 2400 euro, Estonia, Węgry i Malta wyprzedzają Polskę, my dzielimy miejsce z Chorwacją i Czechami, mając 1900 euro. W ogólnym rozrachunku polityki spójności i rolnej na czoło wysuwa się Litwa z 4400 euro, Polska uzyskała 2800 euro. Czy rząd to sobie uświadamia? Czy celowo działa na niekorzyść, zgadzając się na takie postawienie priorytetów w polityce spójności? Dotychczasowe działania wskazują na to, że wszystkie programy, które państwo już przyjęliście, że tak, że wy po prostu swobodnie to przyjęliście i ślepo realizujecie politykę rozwoju pod dyktando już nie tylko Komisji Europejskiej, ale również Banku Światowego, który

Posel Izabela Kloc

wyraźnie zaleca w swoich raportach zasadnicze przewartościowanie relacji pomiędzy spójnością i konkurencyjnością.

Według takiego podejścia polityka regionalna powinna być nastawiona na rozwój dużych metropolii miejskich, które są lokomotywami rozwoju. Ale już o dyfuzji ani strategia Europa 2020, ani nasze dokumenty za dużo nie mówią. Prawo i Sprawiedliwość przeciwstawia się takiemu podejściu, przeciwstawia się modelowi polaryzacyjno-dyfuzyjnemu. Mocno to krytykujemy. Właśnie, dyfuzji nie ma. Czemu to ostatecznie służy? Na koniec powiem krótko: bogaci mają się bogacić, reszta ma służyć, harować, dalej się zadłużać, ewentualnie konsumować i nic nie gadać, jak Tusk na szczycie. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Posel Krystyna Skowrońska: Może się pani wreszcie nauczyć: pan premier Tusk.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Panie pośle, jeszcze pan minister przed panem.

Bardzo proszę ministra rolnictwa i rozwoju wsi pana Stanisława Kalembe o zabranie głosu.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stanisław Kalemba:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Powiem merytorycznie. Bardzo dziękuję panu posłowi Krzysztofowi Ardanowskiemu, wiceszefowi komisji za merytoryczne wystąpienie. Możemy się różnić, to jest normalne. W komisji też tak merytorycznie zawsze pracowaliśmy. Natomiast chodzi o konkrety, o kwoty. Faktycznie w obecnej perspektywie mamy na płatności ok. 5,3 mld euro, natomiast w nowej – 21,1 euro. Pan poseł to porównał, ale dodał uzupełniające płatności krajowe, to jest 6,4 mld euro, jak podał. Zgadzam się z tym, natomiast nie można porównywać w jednym przypadku płatności unijnych i naszych uzupełniających, a w drugim przypadku pominać. Dodam tylko, że jesteśmy zgodni w rządzie co do uzupełnienia tych 25% z II filara. Do tych 21,1 trzeba dodać ok. 2,6 i będzie ok. 2 mld euro więcej. Stąd się to po prostu bierze.

Natomiast jest faktem, że ok. 6 mld z naszego budżetu dopłaciliśmy do płatności. Trzeba też podziękować rządowi, Wysokiej Izbie, że wykorzystaliśmy maksymalnie płatności, które były możliwe, wynikające z traktatu akcesyjnego. Zgadzam się z tym, że jest elastyczność między I i II filarem. Akurat z II do I na płatności można przesunąć te 25%. Jest możliwość przesunięcia do II filara z budżetu. Natomiast zgadzam się, że pewne zadania dotyczące infrastruktury wsi można będzie realizować z Funduszu Spójności. Jak te wszystkie możliwości przeanalizujemy,

to będzie można ponad 10 mld euro zarówno z Funduszu Spójności, jak i z naszego budżetu do tych zadań dopłacić. Rozumiem, że został tutaj przedstawiony pełen scenariusz. Podzielim zdanie, że ten czarny scenariusz się nie spełni, tak samo jak nie spełnił się w obecnej perspektywie, gdzie wykorzystaliśmy wszystkie możliwości, jeżeli chodzi o płatności uzupełniające. Dziękuję za merytoryczną dyskusję w tym temacie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pan poseł w trybie sprostowania, jak rozumiem? Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Porównywać trzeba filary. Niestety Polski było to, że w okresie, który się kończy, wymuszono na nas dofinansowanie I filara z pieniędzy państwowych, z naszych pieniędzy, których brakuje. To było naszym nieszczęściem, wszyscy to mówiliśmy. Trudno, trzeba zacisnąć pasa do 2013 r. Można antyszambrować w Unii Europejskiej, ale po tym czasie I filar będzie w całości unijny. Czyli musimy porównywać całą kwotę, również z alokacją, którą z budżetu polskiego państwa w tym czasie dopłacaliśmy. Natomiast zgadzam się, będę pana sojusznikiem, tak jak każdy zdroworozsądkowy człowiek w Polsce, w wywalczeniu tych zasad, żeby z polityki spójności finansować znaczną część rozwoju cywilizacyjnego obszarów wiejskich. Wielokrotnie o tym mówiliśmy, rozmawialiśmy na posiedzeniu komisji. Jest to zresztą jeden z głównych postulatów Prawa i Sprawiedliwości. Od tego będzie zależało, czy wieś będzie wygrana, czy przegrana. Z negocjacji to jeszcze nie wynika. To jest dopiero przedmiot następnych bojów i batalii, które będziemy zapewne również tutaj, na tej sali, prowadzili. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

To nie było sprostowanie.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana Piotra Serafina.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Piotr Serafin:

Dziękuję, pani marszałek.

Wysoka Izbo! Bardzo krótko. Również postaram się szalenie merytorycznie odnieść do tez postawio-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych Piotr Serafin**

nych przez panią posłankę Kloc. Mówiąc o regionach przejściowych, wymieniła pani nazwy kilku regionów, wskazała na kilka krajów, w których regiony się znajdują, ale naprawdę nie warto zapominać o tym, że jednym z regionów przejściowych w latach 2014–2020 będzie także Mazowsze.

(Poseł Izabela Kloc: Trzeba było wydzielić Warszawę.)

Innymi słowy reguły dotyczące regionów przejściowych znajdują zastosowanie także w odniesieniu do Mazowsza. Polski rząd o Mazowszu nie zapomni i nie chciał zapomnieć. To punkt pierwszy.

(Poseł Izabela Kloc: Straciliśmy 30 mld.)

W punkcie drugim odniosę się również do szacunków pani poseł. Być może to jest irytujące, że są jeszcze jakieś inne kraje poza Polską, które korzystają z polityki spójności. Nie jest to, przyznam szczerze, irytacja polskiego rządu. Mówiąc o wynikach negocjacji w polityce spójności warto pamiętać o tym, że budżet polityki spójności spada o ponad 30 mld euro. W tym samym czasie środki dla Polski rosną o ponad 4 mld euro. W rezultacie udział Polski w polityce spójności wzrasta do 23%. 23% środków całej polityki spójności trafi do Polski. To jest 2,5 razy więcej od kolejnego beneficjenta polityki spójności, Włoch. Naprawdę warto o tym pamiętać.

Pozwolę sobie odnieść się jeszcze do jednej rzeczy. Mam nadzieję, że szacunki dotyczące 500 mld euro stosunkowo precyzyjnie przedstawił pan minister Rostowski.

(Poseł Izabela Kloc: Ile w końcu jest?)

Polecam również informację na stronie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie – jak sądzę – w sposób bardzo prosty staraliśmy się przełożyć na język konkretów i faktów to, w jaki sposób prowadzi się takie szacunki.

Ostatnia uwaga dotyczyła intensywności wsparcia per capita. O tym również już mówiliśmy. Wedle naszych szacunków w latach 2014–2020 Polska w tej klasyfikacji awansuje z miejsca 11. na miejsce 6. Dzisiaj w trakcie debaty jeden z posłów szacował, że będzie to miejsce 5. Tak wyglądały te negocjacje. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

W trybie sprostowania, pani posłanko?

Bardzo proszę.

Poseł Izabela Kloc:

Panie Ministrze! Pan chyba do końca nie słuchał mojej wypowiedzi, szczególnie początku. Dokładnie powiedziałam, że politykę spójności, konwergencję

oddaliście na rzecz konkurencyjności. To są właśnie te wyliczenia, które wskazałam. Co do tych 500 mld, rozumiem, że państwo wzięliście pod uwagę pułap dostępu, chodzi o 2,35%, ale czy braliście pod uwagę kolejny artykuł, te 110%? Te 110% według cen realnych, bo 67 czy 68 mld, które dostaliśmy, to było w cenach realnych.

(Poseł Adam Szejnfeld: To jest polemika, a nie sprostowanie.)

Do tego 110% to jest 74, a nie 82 mld. Jakoś tak mi to wychodzi. Może państwo inaczej liczyli.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos teraz zabierze pan poseł Adam Szejnfeld z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Adam Szejnfeld:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Na ten ważny temat wiele głosów padło i jeszcze dużo pewnie padnie za chwilę. Za wszystkie głosy merytoryczne, bardzo poważne należy podziękować. Ale niestety, nie tylko merytorycznych wypowiedzi mieliśmy tu przyjemność słuchać. Słyszeliśmy także bajki. Bajki były opowiadane przez wiele godzin. Bajki takie w Polsce opowiada się od kilkunastu lat przynajmniej, od czasów poprzedzających wejście Polski do Unii Europejskiej. Może więc kilka zdań chciałbym konwencji bajki poświęcić, aczkolwiek o tyle bajka moja będzie inna, że będzie miała pointę.

Tak więc za górami, za lasami, za rzekami polskie przedsiębiorstwo pracowało i ledwo koniec z końcem wiązało. Tak by można rozpocząć bajkę, którą chciałbym opowiedzieć. Mam tu na myśli przedsiębiorstwo, które koniec z końcem ledwo wiązało przed kilkunastu laty. Na szczęście postanowiliśmy wejść do Unii Europejskiej. Na szczęście postanowiliśmy integrować się z Europą. Na szczęście postanowiliśmy skorzystać z funduszy, z pieniędzy, z których nasze państwo, ale mające inny ustrój, zrezygnowało po II wojnie światowej. Dzięki temu polskie przedsiębiorstwa, przede wszystkim małe i średnie, które za tymi górami, lasami i rzekami ledwo koniec z końcem wiązały, zaczęły odżywać. Przedsiębiorstwo, któremu oponenci, przeciwnicy wejścia do Unii Europejskiej grozili, że padnie, zostanie zniszczone przez europejską, zachodnią konkurencję, wzniosło się na wyżyny i dzisiaj jest zagrożeniem dla konkurentów na wspólnym rynku Unii Europejskiej. To przedsiębiorstwo dostało pieniądze. To przedsiębiorstwo skorzystało, budując swój kapitał ludzki. To przedsiębiorstwo zainwestowało w nowe techniki, technologie, rozpoczęło działalność innowacyjną. Gmina, w której to przedsiębiorstwo działa, otrzymała pieniądze, stworzyła infrastrukturę w zakresie ochrony

Posel Adam Szejnfeld

środowiska, infrastrukturę drogową, kolejową. To przedsiębiorstwo zaczęło się rozwijać. I tylko dlatego, drodzy państwo, że większość społeczeństwa polskiego 10 lat temu – nomen omen, mamy 2013 r. – was nie posłuchała i w referendum powiedziała: Tak, chcemy być w Unii Europejskiej. Tak, chcemy być elementem, członkiem, podmiotem rodziny europejskiej. Tak, chcemy korzystać ze wspólnych pieniędzy, ale także chcemy prowadzić wspólną europejską politykę.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: To politycy tak mówili.)

Minęło 10 lat i w Polsce, jak to bardzo często bywa, historia się powtarza. Wtedy państwo mówiliście „nie” dla wejścia Polski do Unii Europejskiej. Gdyby większość społeczeństwa was posłuchała, to to przedsiębiorstwo już nie wiązałoby końca z końcem, bo nie byłoby ani początku, ani końca, które można byłoby pieniędzmi z Unii i polskiego budżetu związać. Tego przedsiębiorstwa już by nie było. Wasza czarna wizja niszczenia polskiej gospodarki i polskiego rolnictwa by się ziściła, ale właśnie bez Unii Europejskiej. Natomiast mamy świat zupełnie inaczej wyglądający, nowoczesną, rozwijającą się Polskę w Unii Europejskiej. Ale wy wracacie do historii i po 10 latach znowu mówicie „nie”. Mówicie „nie” dla budżetu Unii Europejskiej na nową perspektywę finansową 2014–2020. Mówicie „nie” dla Polski w strefie wspólnej waluty. Mówicie w końcu „nie” dla paktu fiskalnego.

Zaczynając od tego ostatniego, paktu fiskalnego, to komu jest on potrzebny? Komu on ma się przydać? Kogo ma dyscyplinować? Czy państwo polskie ze swoim budżetem, które i w konstytucji, i w ustawach ma przewidziane, raz, reguły wydatkowe, dwa, reguły bezpieczeństwa budżetowego dyscyplinujące je? Nie. Ten pakt fiskalny ma pomagać polskiemu małemu, średniemu przedsiębiorcy. Transgraniczne wielkie firmy sobie dadzą radę, ale polskie małe firmy nie. Można by zapytać: A co ma piernik do wiatraka? Co ma małe firma zatrudniająca np. 20 czy 30 osób gdzieś tam na końcu Polski z rozwiązaniami, które mają dotyczyć całej wielkiej Unii Europejskiej, wszystkich krajów członkowskich Unii Europejskiej? Co ma to wspólne z nim? A w takim razie spytałbym: Co ma wspólne to, że ten polski mały przedsiębiorca, który przez ostatnie lata świetnie się rozwijał, tworzył nowe miejsca pracy, zwiększał produkcję czy zakres swoich usług, z tym, że nagle teraz ma problemy, ogranicza mu się zamówienia? Niektóre z takich firm muszą się ratować przed upadkiem zwalnianiem pracowników z pracy. Ano tak jest, dlatego że są takie kraje w Europie, których politycy myślą tak jak wy, że żadna dyscyplina finansowa nie jest potrzebna, że państwo jest dla polityków, a nie dla obywateli, że można i trzeba prowadzić taką oto politykę finansową i fiskalną, która służy ich partii i im, a nie państwu, ale już na pewno nie taką, która służy Unii Europejskiej jako całości. I dlatego takie

państwa – nie powinienem ich wymieniać z nazwy, ale przecież to nie jest żadna tajemnica – jak Hiszpania, Grecja, nawet Włochy czy Portugalia i Irlandia mają dzisiaj problemy. A ten zatrudniający 20 osób, pracujący ze swoją rodziną od rana do wieczora mały przedsiębiorca, który nie ponosi żadnej winy za to, że dzisiaj spada liczba zamówień, że musi się ratować i zwalniać ludzi z pracy, przez to, że nie ma dyscypliny finansowej w państwach, które są od Polski kilkaset a nawet kilka tysięcy kilometrów oddalone, cierpi. I my razem ze Wspólnotą Europejską chcemy ratować polskiego przedsiębiorcę. To jemu podajemy rękę, zawierając pakt fiskalny, a nie państwu polskiemu. Nie podajemy ręki państwu hiszpańskiemu czy greckiemu. Podajemy rękę Janowi Kowalskiemu z Polski, który razem ze swoją rodziną od rana do wieczora pracuje, wytwarzając małe produkty. Ale suma tych małych produktów buduje potęgę polskiej gospodarki. A jeżeli nie będziemy współpracować z innymi krajami Europy na rzecz stworzenia wspólnotowego systemu bezpieczeństwa finansowego, to straci na tym polski przedsiębiorca.

Spróbujcie wreszcie spojrzeć na tę problematykę, na temat, o którym dzisiaj mówimy, nie przez pryzmat partykularnej partyjnej polityki i sporu, ale przez pryzmat interesu polskiego przedsiębiorcy. Tenże, jeżeli się nie poprawi sytuacja w Grecji, w Hiszpanii, we Włoszech, w innych krajach, które mają może nie recesję, ale jednak radykalne spowolnienie gospodarcze, zbankrutuje tu, w Polsce, nad Wisłą.

Naszym interesem, i to jest pointa mojej bajki, jest wspieranie tamtych krajów, dyscyplinowanie tamtych krajów, narzucanie im kagańca, ale w interesie polskiego przedsiębiorcy. Jeżeli zrozumiecie to, to być może postanowicie jutro nie wychodzić z tej sali, tylko zagłosować za paktem, za ratyfikacją, która jest potrzebna nie Niemcom, tylko Polakom żyjącym tutaj, nad Wisłą. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Jan Szyszko z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jan Szyszko:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Temat tej debaty jest prosty. Chcemy uzyskać akceptację dla pakietu fiskalnego. Metoda również prosta – pokazanie sukcesu w zakresie uzyskania pieniędzy przez rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Posługujemy się tu demagogią, faktami bez pokrycia, bajkami. Ale chciałbym podziękować panu posłowi Naimskiemu, który obiektywnie pokazał, jaka jest relacja między tymi pieniędzmi a chociażby budżetem już nie całym euro-

Posel Jan Szyszko

pejskim, tylko budżetem państwa. Równocześnie, muszę powiedzieć, że jestem szczęśliwy z tego powodu, że już wolno mówić o tym, że Polska również płaci. Bo jeszcze parę lat temu, jak powiedziało się, że Polska płaci, to było wielkie faux pas.

Popatrzmy na to rzeczywiście chłodnym okiem, chłodnym obiektywnym okiem. Kiedy przysłuchiwałem się z uwagą wystąpieniu pana premiera, przypomniało mi się jego wystąpienie z roku 2008, po Brukseli, kiedy wszedł w życie pakiet klimatyczno-energetyczny. Wtedy pan premier powiedział, że odniósł sukces na miarę rządu Marcinkiewicza, gdyż Polska uzyskała 60 mld euro. Za dwa tygodnie sprostował pan i powiedział, że to 60 mld zł, a po trzech miesiącach – że to wielki sukces, bo tyle Polska nie zapłaci. Winą za to, za ten cały pakiet klimatyczno-energetyczny, obciążył pan śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Skończyło się to moim listem otwartym. Każdy z państwa dostał stenogram z posiedzenia Rady Europy, na którym był obecny pan prezydent Kaczyński. Sprawa ucichła. Była to wyraźna manipulacja. Pakiet klimatyczno-energetyczny to potworna porażka, jeśli chodzi o polską gospodarkę. Jest to zablokowanie polskich zasobów energetycznych, zniszczenie polskiego bezpieczeństwa energetycznego. Przykładem są te wyrastające jak grzyby po deszczu wiatraki, efekt pakietu klimatyczno-energetycznego. Drenują one nasze kieszenie i niszczą nasze układy przyrodnicze. To jest również uzależnianie się od energetyki jądrowej. Nie jest to pójście w kierunku budowy polskiej silnej fizyki jądrowej, tylko uzależnianie się od obcych technologii jądrowych. W tym zakresie zaangażowane zostały również te pieniądze Unii Europejskiej, które dostaliśmy. Ktoś płaci i wymaga, a my zablokowaliśmy sobie własne zasoby energetyczne. Śląsk może podziękować.

Popatrzmy na drugi element, o którym tu tak dużo mówiono: środowisko. Napisałem w tej sprawie interpelację. Żeby było łatwiej, podałem liczby. Przed wejściem w struktury Unii Europejskiej nasze inwestycje proekologiczne kształtowały się na poziomie 2,1 mld euro rocznie, tj. 1,7% PKB. Ponad 8% wszystkich inwestycji były to inwestycje proekologiczne. Nasz dystans w stosunku do krajów Unii Europejskiej, ażeby sprostać wymogom, wynosił 30 mld euro. Zadałem w interpelacji pytanie, jaki jest teraz dystans, ile musimy zapłacić i jakie są osiągnięcia. Przypomniałem również, że wtedy samorządy były obciążone długiem średnio ok. 10%, prosząc o podanie informacji, jaką możliwość sprawczą inwestowania mają samorządy obecnie i jaki jest udział środków unijnych i własnych. Wtedy środki unijne były na poziomie 2–4%, tyle samo z budżetu, a reszta to były środki własne funduszowe i inne sprawy związane z bankami. Czy to daje do myślenia? To są te pieniądze, o których powiedział pan minister Naimski, że

można je zużyć. Tylko czy zużywamy je w dobry sposób? Czy rzeczywiście służą Polsce?

Pokażmy ostatni wielki sukces – infrastrukturę drogową. Sprawa infrastruktury drogowej jest mocno nagłaśniana, ostatnio znana z powodu ekranów pana premiera Tuska. W tej sprawie również napisałem list otwarty, przesłałem dokumenty i sprawa ucichła. Pan premier przestał obciążać opozycję, jeżeli chodzi o ekrany. Jest to sprawa związana ewidentnie z niedbalstwem tych, którzy wykonywali te inwestycje. Mówię o tym, dlatego że ta infrastruktura drogowa jest zbudowana w jednym kierunku: wschód – zachód. To mi przypomina nie najlepsze czasy z historii Polski. A gdzie jest, panowie, infrastruktura północ – południe? Gdzie jest polska myśl budowania centrum na bazie miasta binarnego, chociażby z centralnym transkontynentalnym portem lotniczym łączącym całą infrastrukturę również tę północ – południe? S19 – życiowa autostrada dla polskiej wsi i dla Polski, mająca łączyć Skandynawię z Azją Mniejszą i Bałkanami. Gdzie jest? Nie ma jej w perspektywie. A jak powiedział pan Barroso, będzie budowana, owszem, przez Białoruś i Ukrainę. Z kolei S3, owszem, po lewej stronie Odry. Czy to nie daje do myślenia?

Szanowni państwo, myślimy nad tym. To są pieniądze, które wpływają, ale pieniądze, które są znaczone. W czasie przeznaczonym na pytania zadam panu ministrowi pytanie, w jaki sposób znaczy się pieniądze, żeby służyły konkretnym inwestorom na konkretne inwestycje na terenie Polski. Takie przypadki się zdarzają.

Szanowni Państwo! Mamy wątpliwości, dlatego że gdy zaczynaliśmy wchodzić w struktury Unii Europejskiej, mówiliśmy, wszyscy mówili i do tej pory mówią: Polska silna w Europie. Nie możemy zgodzić się na to, aby ratując strefę euro, rozmydlić nasz kraj jako kraj, jako państwo. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Lenz z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Lenz:

Pani Marszałek! Usta PiS-u, poseł Szczerski w czasie swojego wystąpienia, szanowni państwo, co tu dużo mówić, regularnie dzisiaj obrażał swoją inteligencję, o której tu, w Sejmie, tak bywa, mamy nawet niekiedy wysokie zdanie. Ale widać usta PiS-u miały dzisiaj wyjątkowo zły dzień. Bo to, że ktoś obraża własną inteligencję, to jest jego prywatna sprawa. Jeśli jednak ktoś obraża inteligencję Polaków, to akurat w przypadku niewątpliwego sukcesu, jakim jest przyjęcie takiego właśnie budżetu Unii Europejskiej dla Polski, jest to po prostu narażanie się na śmieszność. Śmieje się dzisiaj z PiS-u, jak wy-

Posel Tomasz Lenz

kazują badania, większość Polaków. Bo Polacy zacierają ręce, myśląc, jak mądrze i efektywnie wydać euro do 2020 r., a Prawo i Sprawiedliwość wyciera nerwowo ręce o spodnie, nie wiedząc, jak by tu, nawet kosztem zdrowego rozsądku, wmówić ludziom, że sukces to porażka.

Jakich to figur retorycznych i określeń użyły usta PiS-u w dniu dzisiejszym, by zwrócić uwagę na swoje wątpliwe argumenty: przekuć nadmuchany balon, peerelowska propaganda, loteria zdrapki. Efektowne, bardzo literackie, ale na szczęście nie zmniejszy to już wynegocjowanych przez Donalda Tuska środków dla Polski. Nawet przedstawiona przez usta PiS-u matematyka jest kolejnym argumentem na to, by wprowadzić dzieci 6-letnie do szkół, proszę państwa, ponieważ braki edukacyjne, jeśli chodzi o dodawanie, jak widać w wyliczankach PiS-u, sięgają chyba podstawówki.

Szanowni Państwo! Gdyby żył znany reżyser Alfred Hitchcock, to uważam, że zatrudniłby chyba cały klub PiS-u jako swoich konsultantów. Bo nikt tak jak wy, szanowni państwo, nie potrafi straszyć ludzi.

(Poseł Andrzej Duda: Was zatrudniłby Monty Python.)

Z debaty politycznej i wymiany poglądów potrafię uczynić seans strachu, który tak naprawdę wam zagląda w oczy, bo Polacy, dzięki między innymi nowemu budżetowi Unii Europejskiej, patrzą w przyszłość z nadzieją mimo trudnych czasów i kryzysu w Europie. Usta PiS-u, szanowni państwo, chciały też dodać sobie nieco świeżości, może poszukać kontaktu z młodym elektoratem, no i pan poseł Szczerski użył określenia, na które chyba nikt nie pozwoliłby sobie, zszedł na poziom dość niski, używając określenia: Tusk nie kuma bazy. Szanowni państwo, to jest poważna debata, ale skoro już mamy spróbować zejść do poziomu, jaki w dniu dzisiejszym prezentuje poseł Szczerski – może się nie da, ale spróbujemy – to może zapytajmy w ten sposób: Jaki kum napisał panu to dzisiejsze żabie kumkanie? To jest mniej więcej taki poziom. Grubo? Wiem, że może się państwu nie podobać. Ale jak widzą państwo, broń jest obusieczna. Schodzenie w czasie debaty traktującej o tak poważnych sprawach do takiego poziomu sprowadza posła Szczerskiego i debatę właśnie do takich... zmusza do używania takich właśnie argumentów.

Usta PiS-u, szanowni państwo, straszą też, że zabierzemy Polakom walutę. Nie zamierzamy, mówię tu do klubu PiS, wracać do gospodarki wymiennej. Waluta w portfelu Polki i Polaka będzie na pewno. Pytanie tylko, jaka. To także zależy od inteligencji pana Szczerskiego, a nie tylko emocji, którym dał się dzisiaj ponieść.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Niech pan przestanie go wytykać, przezywać. Pan nie umie mówić normalnie?)

Pani poseł...

(Głos z sali: Usta PiS-u...)

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Niech pan przestanie, nie ma go tu.)

...pani pozwoli, że...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Przestanie go pan obrażać?)

Ja nie obrażam, polemizuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko Pawłowicz, bardzo proszę nie przeszkadzać panu posłowi.

Posel Tomasz Lenz:

Pani poseł, jak pani widzi, nie tylko pani potrafi zainteresować salę.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: To niech pan po prostu mówi o rzeczy, a nie...)

Chcemy, żeby waluta, którą przyjmujemy, podnosiła w Polsce poziom życia i dawała Polsce silniejszą pozycję na kontynencie. Jaka to będzie waluta, czeka nas w tej sprawie debata. Jeśli euro, to będziemy o tym rozmawiać, a nie urządać seanse strachu i mówić: nie, bo nie.

Pan Szczerski przeszedł sam siebie, gdy usta PiS-u stwierdziły, że, uwaga, Unia Europejska ratuje się kosztem Polski. Jak skomentować tak nieszczęsną wypowiedź, szanowni państwo? Jako komentarz przywołam, jak się dzisiaj okazało, ulubionego filmowego bohatera pana posła. Forrest Gump – Szczerski run! Skoro Forrest Gump jest też bohaterem Donalda Tuska, pan poseł Szczerski potrafił i pozwolił sobie porównywać się do pana premiera. Usta PiS-u zakończyły swoje wystąpienie, gromko skandując: basta. Rzeczywiście, szanowni państwo, koledzy z PiS-u, panie Szczerski, dosyć tej demagogii i straszenia Polaków, czas iść po prostu pod zimny prysznic. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Sellin z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jarosław Sellin:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Myślę, że trzeba też powiedzieć jasno, jaki był plan polityczny premiera Donalda Tuska związany z dzisiejszą debatą. Jeśli cofniemy się o te 8 godzin i przypomnimy sobie, co pan premier Donald Tusk mówił na początku tej debaty, która przecież nie jest tylko i wyłącznie o budżecie i nie tylko i wyłącznie o pakcie fiskalnym, ale

Posel Jarosław Sellin

ma też charakter ogólniejszy i jest to po prostu debata europejska w polskim Sejmie, to widać, że w świetle spadających notowań Platformy Obywatelskiej, katastrofalnego poparcia społecznego dla rządu i osobiście dla premiera Donalda Tuska oraz wzrastającej pozycji opozycji w odbiorze społecznym premier Donald Tusk postanowił dokonać nowego podziału politycznego i wyostrzyć ten podział polityczny właśnie w tych kategoriach europejskich. Wierzy, że to będzie mu służyć przez najbliższe 2–3 lata przy okazji wyborów europejskich, wyborów samorządowych, krajowych wyborów parlamentarnych. Chodzi o podział na tych, którzy są za Europą, i na tych, którzy są przeciw Europie, na tych, którzy są zalęknieni, i na tych, którzy się nie lękają. Jednak zapewniam, że ten grubo rąbany i ciosany podział wam, Platformie Obywatelskiej i osobiście Donaldowi Tuskowi, się nie uda, dlatego że, jak na to wskazał barwnym językiem, ale słusznie nasz pierwszy mówca Krzysztof Szczerski, to my jesteśmy za Europą wolnych i równych narodów, Europą, w której obowiązują procedury i prawo, a nie prawo silniejszego. To my jesteśmy unionistami, którzy są za dobrą starą Unią Europejską, a przeciwko tym, którzy w czasie kryzysu próbują po prostu swoją siłą narzucać nowe reguły gry w Europie. Wiadomo, o jakim kraju przede wszystkim mówię. Wy jesteście z kolei za tym, żeby Polska się podczepiała pod tych silniejszych, bo uważacie, że tylko z nimi przetrwanie. Nie jesteście za Europą rozumianą po dawnemu, czyli za Europą równych, wzajemnie szanujących się państw narodowych, które obowiązują te same reguły gry, tylko chcecie się po prostu podczepiać pod silniejszego. Wasz sędziwy mentor, zasłużony, przyznaję, dla Polski, już 5 lat temu powiedział, że Polska jest brzydką panną bez posagu. Bardzo przejęliście się tym sposobem myślenia o Polsce. Widocznie przyjęliście to myślenie o Polsce i uznaliście, że trzeba płynąć w głównym nurcie. Przecież ten główny nurt ktoś wyznacza, ten nurt nie płynie tak sam sobie, ktoś go wyznacza, a wy swoją łódeczkę, czyli Polskę, chcecie do tego nurtu podczepiać.

Wreszcie drugi podział, który premier prawdopodobnie będzie chciał stosować w najbliższych latach w sporach politycznych, to jest podział na tych, którzy są za euro, i tych, którzy są przeciw euro. Tutaj jesteśmy w lepszej sytuacji, bo jak wskazują badania, Polacy są w zdecydowanej większości przeciwko wejściu Polski do strefy euro, bo widzą, co się dzieje. Wielokrotnie już mówiliśmy w tej debacie o tym, że nie wchodzi się do płonącego domu. Poczekajmy, aż tam się sytuacja naprawi, i ewentualnie w dalekiej przyszłości rozważmy, czy to ma sens, czy też nie.

W tej debacie o euro podoba mi się, szczerze mówiąc, metafora, której użył profesor Stefan Kawalec, który, zdaje się, był doradcą tego rządu, jeśli się nie mylę, bo zasiadał w jakiejś radzie gospodarczej przy premierze Donaldzie Tusku. Profesor Stefan Kawa-

lec powiedział, że dzisiaj ze strefą euro jest trochę tak, jak z alpinistami, którzy idą w górę, czyli próbują rozwijać swoją gospodarkę. Otóż 17 alpinistów jest podczepionych do siebie liną, tylko że jeden nagle zasłabł, drugi zasłabł, trzeci zasłabł, piąty zasłabł. Teraz pytanie: Jak ten, który jeszcze nie zasłabł, idzie pod tę górę? Jakie ma szanse, żeby się w ogóle dalej wspinać, skoro trzech albo pięciu omdlałych: Grecja, Włochy, Hiszpania, Portugalia, możemy ich nazywać po imieniu, ciągnie jeszcze tych w miarę silnych w dół? Tymczasem w sytuacji, w jakiej jesteśmy, można się wspinać bez tej liny, po prostu samodzielnie i spokojnie iść sobie w górę. Widzimy, mamy dowody w postaci liczb, że tak jest. Przecież to w strefie euro jest albo recesja gospodarcza, albo zastój gospodarczy, a poza strefą euro jest wprawdzie niewielki, niesatysfakcjonujący, ale jednak wzrost gospodarczy, więc z tego też trzeba wciągać wnioski.

Z tego sporu kryzysowego, bo tak naprawdę pakt fiskalny jest kolejnym pomysłem na wychodzenie z kryzysu, wyjdzie w przyszłości jakiś nowy model Unii Europejskiej. Być może nawet, tak jak tu niektórzy wskazywali i jak mówi Cameron, nawet nowy traktat. Do tego momentu jako Polska musimy być dobrze przygotowani i wiedzieć, czego chcemy w tym nowym traktacie, jak chcemy pozycjonować Polskę w Unii Europejskiej, kiedy sytuacja dojrzeje do nowego traktatu.

W związku z tym chciałbym powiedzieć o takim dokumencie, który w ogóle nie został zauważony w polskiej debacie publicznej, a który już dotarł do naszej Komisji do Spraw Unii Europejskiej, pt. „Plan działania Komisji Europejskiej na rzecz pogłębionej współpracy i rzeczywistej unii gospodarczej i walutowej”, czyli na rzecz pogłębiania strefy euro, ze znamienym podtytułem „Otwarcie debaty europejskiej”. Mówię, że to jest dokument poważny, bo to istotne, kto go napisał. Napisał go Barroso, van Rompuy, Dijsselbloem, czyli obecny szef eurogrupy, i Mario Draghi, szef Europejskiego Banku Centralnego. To czterech najważniejszych Europejczyków, eurokratów, mających największy wpływ na Unię Europejską. Ten dokument jest cenny, bo jest bardzo szczery. W tym dokumencie eurokraci pokazują, że dążą do powstania europejskiego państwa federalnego i praktycznej likwidacji państw narodowych. To jest po prostu jasno tam napisane. Jeszcze ciekawsze jest to, że mamy oficjalnie sformułowane na piśmie stanowisko wobec tego dokumentu rządu premiera Donalda Tuska. Co czytamy w tym przygotowanym na piśmie dokumencie? Otóż że tylko dwie rzeczy są niekorzystne w tych propozycjach. Po pierwsze, że chce się zbudować odrębny budżet dla strefy euro. Słusznie, to jest bardzo zły pomysł dla Polski. Po drugie, że chce się powołać odrębne komisje dla państw strefy euro w Parlamencie Europejskim. Słusznie, to jest bardzo niebezpieczny pomysł dla Polski. Ale inne pomysły – to jest na piśmie – polski rząd uznał za zasadniczo pozytywne i podziela kierunek działań. Jaki kierunek działań podziela polski rząd, odnosząc się do tego dokumentu? Po pierwsze, wprowadzenie wspólnego

Posel Jarosław Sellin

nadzoru bankowego i utworzenie jednego mechanizmu uporządkowanej likwidacji banków. Czy to nie oznacza końca suwerenności polskiej Komisji Nadzoru Finansowego, zagrożenia dla narodowej waluty, dla depozytów w polskich bankach, chronionych dotąd dobrze polskim prawem? Po drugie, wspieranie inwestycji w strefie euro, czyli tylko w strefie euro, a więc uszczuplanie środków dla państw, które są spoza strefy euro. Po trzecie, wzmocnienie reprezentowania strefy euro na zewnątrz, czyli rozmów ze Stanami Zjednoczonymi, Chinami, Rosją w imieniu strefy euro. Polski rząd się na to zgadza, a Polski w tej grupie nie ma. Poza tym rząd Donalda Tuska podziela również takie kierunki działań, jak doprowadzenie do pełnej unii bankowej, czyli zlikwidowanie Narodowego Banku Polskiego, doprowadzenie do pełnej unii fiskalnej i budżetowej, czyli budżet Polski będzie ustalany w Brukseli, a nie w Warszawie, oraz zwiększenie uprawnień Parlamentu Europejskiego kosztem parlamentów narodowych. To jest plan budowania państwa federalnego. Rząd Donalda Tuska mówi, że podzielamy ten kierunek myślenia.

Dobrze, rozmawiamy w takim razie szczerze. Czy jesteśmy za tym, żeby Europa była stowarzyszeniem wolnych państw narodowych, tak jak było dotąd, czy żeby była po prostu federalnym państwem? Wydaje się, że ta moim zdaniem bezmyślna zgoda na te kierunki myślenia bierze się po prostu z tego euroentuzjastycznego dogmatu, który was charakteryzuje, czyli że musi być więcej Europy w Europie i nie ma wobec takiego planu alternatywy, a alternatywa jest. Alternatywę próbował też zarysować Cameron i jego propozycje są jak najbardziej do dyskusji. Alternatywę będziemy też proponować my, zwłaszcza kiedy dojdziemy do władzy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Gałążewski...

Przepraszam, zgłasza się pan minister.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra Jana Vincent-Rostowskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Myślę, że każdy, kto słuchał tej debaty – zakładam, że pan poseł Sellin tej debaty nie słuchał, bo gdyby słuchał, toby słyszał, co jego koledzy mówili o Europie – każdy, kto tej debacie się przysłuchiwał, wie bardzo dobrze, kto jest proeuropejski i kto w 90% jest antyeuropejski. Zupełnie bez żadnych wątpliwości 90% wystąpień głównej

partii opozycyjnej, prawicowej, stanowiły wystąpienia antyeuropejskie – bez żadnego cienia wątpliwości. Wiem, że pan poseł czuje się źle, bo jest w tym bardzo selektywnym gronie proeuropejskich polityków PiS, ale jest pan naprawdę w bardzo niewielkiej mniejszości w swojej partii i niech pan nie wciska nam takiej perspektywy, że jest w jakikolwiek sposób inaczej.

Wystarczyło po prostu przysłuchiwać się tej debacie i obserwować ją, żeby dokładnie wiedzieć, kto po której stronie stoi, jeśli chodzi o poparcie dla Polski w Europie takiej, jaka ona jest. Bo te jęki – nie ma innego słowa – z waszej strony: oddajcie nam naszą dawną Europę, do niczego nie prowadzą. Jak tłumaczyliśmy na początku tej debaty, Europa stanęła w ciągu ostatnich dwóch lat przed wyborem albo głębokiej integracji strefy euro, albo prawdziwego zagrożenia, wysokiego prawdopodobieństwa graniczącego z pewnością, że strefa euro rozpadnie się i Europa także się rozpadnie. To nic nie daje, jeśli mówi się – i to jest najlepszy dowód, że niczego nie zrozumieliście z tego, co działo się w ciągu tych dwóch lat – my byśmy chcieli innej Europy, chcielibyśmy Europy sprzed kryzysu, chcielibyśmy Europy sprzed kryzysu strefy euro. Może my też chcielibyśmy takiej Europy, ale takiej Europy nie ma. Cameron także takiej Europy nie pozyska.

17 krajów strefy euro – a będzie ich niebawem 18, potem 19, potem 20 itd. – krajów Unii Europejskiej i strefy euro, zgodziło się na głęboką, bardzo głęboką, integrację, taką, jak pan opisał. Rząd polski oczywiście uważa, że te kierunki są słuszne dla strefy euro, bo alternatywą jest rozpad strefy euro i rozpad Unii Europejskiej. To, że jesteście temu przeciwni, jest najlepszym dowodem, że jesteście antyeuropejscy. Albo dlatego, że Europy gdzieś tam głęboko nienawidzicie, albo dlatego, że nic nie rozumiecie z tego, co stało się w ciągu ostatnich dwóch lat, co jest przypadkiem pana posła. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Gałążewski z klubu Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Andrzej Gałążewski:

Pani Marszałek! Szanowne Koleżanki i Szanowni Koledzy! O Unii Europejskiej można mówić ciekawie i z pasją. Pan poseł Sellin, który występował przede mną, już poszedł. Myśli on, jak typowy konserwatysta, o śnie, który już jest przespany. Natomiast ja postrzegam Unię Europejską jako ciągle zmieniający się organizm. Tak do tego podchodzimy, pamiętając o jej historii, patrzymy w przyszłość. To nas różni. Zaliczam się do liberalnego skrzydła Platformy, być

Posel Andrzej Gałazewski

może dlatego tak jest, natomiast wystąpienia niektórych posłów zdumiały mnie, nie będę przytaczał nazwisk, zaś wystąpienie posła Szczerskiego właściwie mnie sfrustrowało, dlatego że to jest człowiek na wskroś inteligentny, niedawno uzyskał tytuł profesora uniwersytetu, i wydawałoby się, że będzie szermował argumentami, a nie insynuacjami. Tak się jednak nie stało, trudno. Może jeszcze kiedyś spotkamy się w debacie, która będzie miała więcej sensu – z obu stron.

Kryzys, jak już wspomniano, jest problemem dla wielu ludzi, dla całych społeczeństw, ale jest też momentem zwrotnym, kiedy rodzą się nowe idee. Oczywiście kryzys uruchamia też pewne marzenia, że przyjdzie jakiś cudowny wódz, złapie wszystkich za gardło, przepędzi tych, którzy narobili bałaganu, i wprowadzi szybko nowe prosperity. Często nie jest takim wodzem dla Prawa i Sprawiedliwości. Oczywiście w naszym lokalnym wydaniu jest nim pan prezes Kaczyński, ale nie łudziłbym się, że to na dobre wyjdzie Polsce. Aby tak się nie stało, żeby nie pojawił się jakiś wódz na białym koniu, musi być hamulec demokracji. To w debatach rodzi się przyszłość Unii Europejskiej.

W tym miejscu chciałbym powiedzieć kilka słów o roli parlamentów narodowych. Mówimy bowiem cały czas: rząd załatwił to, rząd nie załatwił czegoś, rząd jest odpowiedzialny, nieodpowiedzialny, ale to parlamenty europejskie wykuwają przyszłość Unii Europejskiej. To w debacie pomiędzy parlamentami narodowymi tworzy się nowa jakość w Unii Europejskiej, to pomiędzy parlamentami narodowymi a Parlamentem Europejskim tworzy się porozumienie i, można powiedzieć, wykuwa się nowa Unia Europejska. Jeżeli parlamenty narodowe i Parlament Europejski zejdą na plan dalszy, będziemy mieli zbyt wzmocnioną władzę wykonawczą. Nie jest to dobre ani dla władzy wykonawczej, ani dla demokracji parlamentarnej. Dlatego jest istotne, żeby polski Sejm i polski Senat brały aktywny udział w debacie europejskiej. Nie można używać Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej jako budulca nowej żelaznej kurtyny, która nas będzie oddzielać od Unii Europejskiej na zasadzie: tego nam nie wolno, tego nam zabrania konstytucja, lepiej tego nie dotykajmy. Musimy wychodzić poza pewne ramy i tworzyć debatę o tym, jak zmieniać Unię Europejską, a nie jak od niej się oddalać.

Traktat z Lizbony formalnie wzmocnił rolę parlamentów narodowych, ale de facto praktykę wykuwa się poprzez relacje pomiędzy rządami, a w naszym przypadku pomiędzy Sejmem i Senatem. Zresztą to wynika też z debaty o tym, że w polskim Sejmie, żeby go zeuropeizować, wszystkie komisje branżowe powinny zajmować się problematyką unijną. Nie będzie wtedy takich kuriozalnych wystąpień. Po prostu posłowie będą wiedzieli więcej o Unii Europejskiej i będą być może w sposób bardziej rozsądny prowadzić debatę. Proponowałbym zatem, żebyśmy tak przekształcili nasze prawo, żeby sprawami europejskimi –

mniej więcej 2/3 prawa tworzy się w Unii Europejskiej – zajmowała się cała Izba: wszystkie komisje.

Jest jeszcze jeden problem. Parlamenty narodowe coraz bardziej otwarcie prowadzą dialog polityczny. W dialogu politycznym wykuwają się nowe idee. W dobie Internetu, gdzie na Twitterze jest zarówno prezydent Obama, jak i premier Tusk, szybkie kontaktowanie się jest naturalne, tymczasem my tkwimy jeszcze w jakiejś mentalnej blokadzie. Musimy umożliwić wszystkim posłom swobodne kontaktowanie się. Prawo nam w tej chwili tego zabrania, a więc mam apel do Prezydium Sejmu, żeby odblokować pewne przepisy.

Na koniec chciałbym powiedzieć dwa słowa o tym, co jest naszym interesem narodowym i jak należy go bronić za granicą. Niewątpliwie strażnikiem interesu narodowego jest każdy rząd – drugą kadencję rząd PO i PSL, kiedyś rząd PiS-u, Samoobrony i Ligi Polskich Rodzin, być może w przyszłości jakieś inne rządy. Wszyscy posłowie, obojętnie jaki mają interes partyjny, za granicą powinni bronić wspólnego interesu Polski, dlatego uważam, że należy doprowadzić do sytuacji, w której będzie osoba, która reprezentuje Polskę na zewnątrz, będzie miała instrukcje, co należy mówić i co jest polskim interesem, żeby się dobrze wypowiadała. Już kończę, bo czas mi pokazują koleżanki i koledzy, a jeszcze raz wracając do posła Sellina, nie patrzmy na to, co już prześniliśmy, patrzmy do przodu i kształtujmy nową Unię Europejską. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Anna Zalewska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Anna Zalewska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Myślę, że plan dzisiaj był taki, żeby schować pakt fiskalny i dyskuszę na temat wejścia do strefy euro pod sukcesem negocjacyjnym. Rzeczywiście ta narracja jest cały czas powtarzana, ona zresztą była widoczna i słyszalna w wypowiedzi Donalda Tuska, ale i Leszka Millera. Pojawia się ciekawy sposób komunikowania ze społeczeństwem. Oto owi dwaj panowie mówią, że potrzebują 2/3 głosów w Sejmie do tego, żeby, po pierwsze, przegłosować pakt fiskalny, czyli zdają sobie sprawę, że jeżeli przegłosują zwykłą większością, to będzie to niezgodne z konstytucją, i po drugie, potrzebują zmiany konstytucji po to, aby wprowadzić nas do strefy euro. Rzeczywiście taką narrację można prowadzić, żeby Polska mogła zrealizować plan Platformy Obywatelskiej, PSL-u, SLD, Ruchu Palikota, żebyśmy się stali jednym państwem,

Posel Anna Zalewska

państwem o nazwie Unia Europejska, z jedną walutą, z jednym budżetem, z jednym językiem, bo nie wiem, czy państwo wiedzą, ale podczas naszych wizyt studyjnych w Brukseli już nie tylko w kuluarach dyskutuje się o tym, że zbyt wiele kosztują tłumacze, więc warto rozważyć, aby język angielski był językiem obowiązującym. W związku z tym postaram się też zwrócić uwagę na te kwestie, które tak naprawdę są dzisiaj podstawą debaty, czyli nie tylko na wieloletnie ramy finansowe, ale również na pakt fiskalny, jak też wejście do strefy euro.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej od wielu lat rzeczywiście opiniuje różnego rodzaju rozporządzenia, które pokazują, czy pokazywały, nie jaki będzie budżet, ale w jaki sposób ten budżet zostanie podzielony. I tutaj widzimy sporo zagrożeń, o których nie dyskutujemy na sali sejmowej, między innymi takie, które będą skutkowały ograniczeniem absorpcji owych pieniędzy, między innymi mówimy o zwiększeniu wkładu własnego czy o propozycjach warunkowości makroekonomicznej, czyli o limitach długu i deficytu. Wyobraźmy sobie oto taką sytuację – do tego też nawiązuje pakt fiskalny, o którym państwo tak beztrudno mówią – że samorządy, wszystkie zadłużone, mimo że stosują praktykę geniusza tego rodzaju działań, ministra Rostowskiego, i wyprowadzają dług do spółek powoływanych na okoliczność budowania różnego rodzaju infrastruktury, budowania niepotrzebnych nikomu inwestycji, i wyobraźmy sobie oto, że taki samorząd podejmuje decyzję, wyłania w przetargu inwestora, rozpoczyna budowę i nagle Komisja Europejska, mając jako oręż pakt fiskalny, jak również owe wynegocjowane wieloletnie ramy finansowe, po prostu zamraża środki. W związku z tym ten samorząd zwyczajnie będzie musiał zapłacić ze swoich własnych pieniędzy. Przypominam, że absorpcja w latach 2007–2013 doprowadziła do tego, że wszystkie samorządy są na granicy maksymalnego zadłużenia, a przecież będą za to określone kary. Jednocześnie chciałabym zwrócić uwagę na taki szczegół w pakcie fiskalnym, mianowicie w art. 3 ust. 3 ppkt b mówi się o wyjątkowych okolicznościach, kiedy kary i zamrażania funduszy strukturalnych nie będą włączane, czy nie będą wdrażane. Mówi się o nich w ten sposób: oznaczają one nadzwyczajne zdarzenie, na które umawiające się strony nie mają wpływu i które wywierają znaczący wpływ na sytuację finansową sektora instytucji rządowych i samorządowych, lub okresy znacznego pogorszenia koniunktury gospodarczej, o których mowa w zmienionym pakcie stabilności i wzrostu, pod warunkiem że tymczasowe odchylenia dotyczące danej umawiającej się strony nie zagrażają stabilności. Proszę państwa, oto jakiś bliżej nieokreślony komisarz, bliżej nieokreślona grupa będzie decydowała na podstawie bliżej nieokreślonych kryteriów, co znaczą owe nadzwyczajne okoliczności, i będzie tak samo jak z sześciopakiem, dwupakiem, raportem Montiego i różnymi

innymi obwarowaniami, których nikt zwyczajnie nie przestrzega, bo kwestią nie jest łamanie konstytucji krajów wchodzących w skład Unii Europejskiej, ale sztuka przestrzegania zasad.

Druga kwestia, która rzeczywiście tutaj wybrzmiewała w wystąpieniu między innymi Donalda Tuska, ale również pani przewodniczącej Pomaskiej, to skok cywilizacyjny. Proszę państwa, ja rozumiem, że my żyjemy w innych światach: wzrost bezrobocia, drogi prowadzące donikąd lub drogi, po których jeżdżą trzy rowery i dwa samochody, budowanie szkół – o których szkołach pani mówi, bo my mówimy o tysiącach likwidowanych – gremialne wyjazdy młodych ludzi, którzy chcą szukać swojego szczęścia wszędzie, ale nie w Polsce, miliony ludzi pracujących w szarej strefie. Kapitał ludzki – beneficjenci właściwie wiedzą na pewno, że będą mieli zapłacony dojazd do luksusowego hotelu i zjedzą dobry obiad, a czego tam nauczą, to już naprawdę nikt w to nie wnika, oczywiście nikt tego nie monitoruje. Jednocześnie dramatyczna jest sytuacja, jeżeli chodzi o wszystkie projekty związane z kanalizacją Polski. Jest kilka takich projektów, które sama analizuję. Nie ma nikogo, kto by to zinwentaryzował, zmonitorował, zastanowił się nad efektami ekologicznymi. Jest taki związek, który chwali się, że zakończył projekt, a ma kilka rur, które kończą się w polach, który w dokumentach nie potrafi wypowiedzieć się z przetargów. Są takie związki, proszę państwa, które dokumenty związane z projektem europejskim wydają zainteresowanym obywatelom, radnym i posłom po interwencji policji. Jeżeli więc mówimy o rozwoju cywilizacyjnym, to nie wtedy, kiedy mówimy o funduszach strukturalnych. Jednocześnie chcę zwrócić uwagę na to, jakie są proporcje tych faktycznie funkcjonujących pieniędzy. Ponad 100 mld zł (*Dzwonek*) to po prostu, zwyczajnie nasze składki, składki do Europejskiego Banku Centralnego, do Europejskiego Banku Inwestycyjnego, to ponad 172 instytucje, które wdrażają projekty europejskie, oczywiście zdominowane przez Platformę Obywatelską i PSL, gdzie średnia zarobków oscyluje w wysokości około 5 tys., gdzie projekty przyznawane są nie tym, którzy potrzebują, ale tym, którzy albo rządzą i są z Platformy Obywatelskiej lub PSL-u, albo współtworzą tego rodzaju koalicję. Przykładów są dziesiątki, interwencji – dziesiątki, i brak reakcji. Jedynie warto...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, bardzo proszę kończyć, czas minął.

Posel Anna Zalewska:

...puentując wypowiedź, dyskutując o sukcesie negocjacyjnym, zwrócić uwagę na to, że my te pieniądze po prostu źle wydajemy, że my marnujemy te pieniądze i następne pieniądze zwyczajnie nie powin-

Posel Anna Zalewska

ny być w ten sposób absorbowane. Potrzebne są interwencja i monitoring, tak abyśmy tę resztkę, która nam zostanie po odliczeniu wszystkich składek, właściwie wydatkowali. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Pani posłanka Pomaska w trybie sprostowania, jak rozumiem.

Bardzo proszę.

Posel Agnieszka Pomaska:

Pani poseł, pani chyba nie zrozumiała albo żyje na innej planecie. Moja córka wczoraj w przedszkolu obchodziła dzień kosmitów, być może aura tego dnia odczuwalna jest jeszcze dzisiaj. Ja zupełnie nie rozumiem negowania tego, co się zdarzyło w Polsce, tego, że w Polsce inwestujemy miliardy euro. Rozumiem, że można się obrażać na wyborców, na Platformę, że wygrywa kolejne wybory samorządowe i decyduje czy współdecyduje o wydawaniu tych środków, ale weźcie się w garść, wygrajcie wybory...

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Wygramy, wygramy.)

...i przedstawicie konkretny plan albo przedstawicie alternatywę. Wygracie wybory, będziecie decydować, jak wydawać te pieniądze. Na razie na szczęście Polacy zdecydowali inaczej i oby tak dalej, bo inaczej skończy się to katastrofą. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Czyżby?)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko. Nie było to sprostowanie.

Proszę o zabranie głosu pana posła Cezarego Tomczyka z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Cezary Tomczyk:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rzeczywiście mieliśmy dzisiaj tutaj do czynienia, i ciągle mamy, z propagandą porażki, którą państwo ze strony Prawa i Sprawiedliwości uprawiacie, i antyeuropejskością, o której mówił pan minister Rostowski, ale wszystkich przebił swoją pierwszą wypowiedzią pan poseł Szczerski, który – mam takie wrażenie – chyba trochę spalikociał, bo retoryka ta sama, argumenty podobne, nawiązania podobne, tylko że przynajmniej Janusz Palikot nie kwestionuje matematyki, a dla państwa więcej zawsze znaczy mniej.

(Posel Anna Zalewska: Matematyki.)

Pan poseł Szczerski jest co prawda politologiem, a nie matematykiem, ale działania na poziomie, która wartość jest większa, były już na lekcjach w klasach I–III w szkole podstawowej.

(Posel Anna Zalewska: W szkole uczą również akcentu.)

Palenie Polski? Jak pan w ogóle może porównywać to do działań polskiego rządu? Takie argumenty, jakie dzisiaj padły, naprawdę rzadko padają z tej trybuny. Co będzie dalej? Czy czekają nas już tylko przekleństwa, czy czeka nas jakaś szamotanina w Wysokiej Izbie? A może pan poseł Szczerski ściga się z jedną posłanką z Prawa i Sprawiedliwości na radykalne zwroty? Jeśli zależało panu, żeby być dzisiaj w mediach, to pewnie się to uda, ale nie wiem, czy to coś wniesie do debaty o pakcie fiskalnym i o przyszłości Unii Europejskiej, bo właściwie o tym dzisiaj rozmawiamy.

(Posel Robert Telus: Do czego pan namawia?)

Chyba że nawiązuje pan do powiedzenia: nikt nas nie przekona, że białe jest białe, a czarne jest czarne, tak jak kiedyś powiedział z tej mównicy pan prezes Jarosław Kaczyński. Mam wrażenie, że każda debata w tej Izbie ze strony Prawa i Sprawiedliwości wygląda właśnie tak: nikt was nie przekona, że białe jest białe, a czarne jest czarne. I...

(Głos z sali: A może do rzeczy?)

(Posel Henryk Kowalczyk: Do rzeczy, może tak o pakcie?)

Ja państwu nie przeszkadzałem. Jeśli mógłbym dokończyć...

(Głos z sali: A więc do rzeczy.)

Pani marszałek, czy mógłbym dokończyć?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę nie utrudniać wypowiedzi panu posłowi.

Posel Cezary Tomczyk:

Mam też takie wrażenie, że jesteście państwo jedyną partią w Polsce, która każdy sukces Rzeczypospolitej, a o tym w tej chwili też rozmawiamy, jest w stanie przekuć w porażkę. To jest naprawdę wyjątkowa umiejętność. I to już nawet nie chodzi o to, że wy jesteście betonową opozycją. Nie wiem, co jest następne. Wy jesteście chyba żelbetonową opozycją, to już jest chyba następny krok.

My już wiemy, że nie jesteście tymi, którzy potrafią pochwalić. Już przyzwyczailiśmy się do tego, wiemy to, ale co trzeba mieć w głowach, żeby na 24 godziny przed lutowym szczytem urządzić w Polsce debatę sejmową o tym, jak źle według was są wydawane środki unijne? Czy to mogłoby pomóc polskim negocjatorom w Unii Europejskiej pozyskać te 300 mld na politykę spójności? Również dzisiaj uprawiacie państwo propagandę dziejowej porażki tylko dla-

Posel Cezary Tomczyk

tęgo, że właściwie nie przedstawicie żadnej innej alternatywy, nie macie czego się cześcić, więc mówicie tylko o katastrofie, o niczym więcej, o katastrofie gospodarczej.

Polska krok po kroku pokazuje, jak dobrze wydawać pieniądze. Nie mam tu na myśli tylko rządu, ale też samorządy, polskich przedsiębiorców i wszystkich tych, którzy korzystają z budżetu unijnego. Pokazaliśmy, że unijne środki przekładają się na wielki cywilizacyjny skok. Tak jak powiedział premier, jesteśmy na jakimś etapie drogi, ale systematycznie goniemy Europę, co widać po wartościach, o których mówili ministrowie.

(Głosy z sali: Może jeszcze coś o PiS-ie?)

Pakt fiskalny, o którym dziś rozmawiamy, nierozwalnie wiąże się z budżetem unijnym. Jeśli jest coś takiego jak europejska racja stanu, o tym dzisiaj nie mówiliśmy, to w pierwszej kolejności pewnie jest nią właśnie budżet unijny, a w drugiej – pakt fiskalny. Główne kwestie, które ekonomiści podnoszą, jeśli mówią o pakcie fiskalnym, to takie, że w przyszłości będzie silniejszy wzrost gospodarczy w Unii Europejskiej, a co za tym idzie, w Polsce, ściślejsza koordynacja polityk gospodarczych w strefie euro i Unii, konieczność zapewnienia przez rządy zdrowych i stabilnych finansów. Z czym tu się nie zgadzać? To jest po prostu żart, w waszym wykonaniu dzisiejsza debata była jednym wielkim żartem.

Na koniec powiem tylko, że ja – myślę, że podobnie jak miliony Polaków – jestem dumny, że teraz w Europie Polska kojarzy się ze zdrową gospodarką, ze wzrostem gospodarczym i ze stabilnością. Wszyscy powinniśmy być dumni z faktu, że Polska na naszych oczach staje się krajem naszych marzeń, że należymy do wielkiej wspólnoty gospodarczej, największej na świecie, że należymy do największego na świecie paktu militarnego. Jak można też nie docenić chociażby faktu, że Polska jest największym beneficjentem w Unii Europejskiej?

Ostatnie zdanie. Mam wrażenie, że rząd robi swoje, a wy po prostu dalej krytykujecie, bo jak do tej pory nie wniesliście żadnej wartości dodanej, jeśli chodzi o tę debatę i polską politykę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Killion Munyama z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Killion Munyama:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym zacząć od tego, że gdy słuchałem debaty po prawej stronie, wyszło na to, po tym, jak wystąpił pan poseł Sellin,

że oni by chcieli jednocześnie zjeść ciastko i mieć ciastko albo być za, a nawet przeciw.

Przypomnę, że 11 kwietnia 2000 r. polski złoty uległ upłynnieniu, od tego momentu nie mamy bezpośredniego wpływu na kształtowanie się kursu złotego. A więc mit o tym, że tracimy możliwości kształtowania polityki kursowej, jest niezasadny, chyba że komuś marzy się usztywnienie kursu złotego jeszcze raz bez wejścia do mechanizmu ERM II.

Należy podkreślić, że mimo iż zawarcie paktu fiskalnego jest bezpośrednio związane z podejmowanymi w ramach Unii Europejskiej działaniami antykryzysowymi, nie jest on oczywiście wyłącznym panaceum na kryzys. Wpisuje się w szerszy kontekst trwającej już od kilku lat z różnym natężeniem debaty o sposobach zarządzania Unią Europejską, w tym o potrzebie wyodrębnienia centrum integracyjnego, które decydowałoby o zakresie i tempie integracji.

Do tej pory debata ta przyniosła praktycznie propozycję utworzenia tzw. rządu gospodarczego w ramach strefy euro, którego celem byłaby ściślejsza koordynacja działań gospodarczych i finansowych przez państwa strefy euro i możliwość uruchamiania wsparcia finansowego w razie trudności w poszczególnych państwach. Rozważany dzisiaj traktat jest próbą połączenia tych koncepcji w celu zacieśnienia koordynacji polityki gospodarczej państw stron traktatu i zapewnienia przestrzegania przez nie określonych wysokich standardów w zakresie polityki budżetowej. Celem przyjęcia paktu fiskalnego w krótkiej perspektywie jest także zwiększenie zaufania rynków finansowych do państw strefy euro oraz Unii Europejskiej jako całości. W tym roku mija 10 lat od referendum w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, kiedy obywatele zdecydowali, że będą uczestniczyć we wspólnym budowaniu silnej europejskiej gospodarki, konkurencyjnej w stosunku do innych regionów i krajów, takich jak Stany Zjednoczone, Japonia czy teraz kraje BRICS.

W tym roku mija 20 lat od przyjęcia przez Polskę kryteriów kopenhaskich i podpisania traktatu akcesyjnego. Wówczas Polska zobowiązała się osiągnąć zdolność do spełnienia kryteriów z Maastricht i przyjęcia wspólnej waluty oraz wejścia do unii gospodarczej i walutowej.

Od tego czasu Polska musiała wypełnić wiele ograniczeń prawnych, pieniężnych oraz przede wszystkim fiskalnych, poczynając od traktatowych kryteriów budżetowych dotyczących deficytu i zadłużenia publicznego, przez wymogi paktu stabilności i wzrostu i ich zaostrożenie w kolejnych jego reformach z 2005 r. oraz 2010 r.

Obecnie stoimy przed decyzją dotyczącą przyjęcia kolejnych regulacji, które mają na celu dalsze dyscyplinowanie polityki fiskalnej. Czy to nas ograniczy? Absolutnie nie. Finanse publiczne w Polsce są relatywnie w dobrej kondycji. Wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę.

Posel Killion Munyama

Aby zagwarantować osiąganie stabilnego poziomu wzrostu gospodarczego w krótkim i w długim okresie, należy ściśle współpracować z ważnymi graczami w Unii Europejskiej. Polska powinna znaleźć się w grupie państw tworzących twarde jądro, tak jak pan poseł Rosati stwierdził wcześniej.

Na dzień dzisiejszy Polska stoi przed wyborem strategicznym. W 1993 r. rozpoczęliśmy jazdę po wyboistej drodze, powoli nabierając prędkości, jednak była to jeszcze jazda w ramach drugiej...

(*Posel Romuald Ajchler*: Musisz uważać na radary...)

...prędkości. Dzisiaj doganiamy już państwa ścisłej piątnastki, przechodząc na pierwszy, czołowy pas jazdy, czego wymiernym efektem był niedawny sukces negocjacji dotyczących nowej perspektywy finansowej.

Warto na koniec powiedzieć, że należy również pamiętać, iż nasze decyzje śledzą inwestorzy rynkowi. Przyjęcie paktu fiskalnego to dla nich wyraźny sygnał dotyczący wysokiej wiarygodności polskich instrumentów Skarbu Państwa na międzynarodowym rynku finansowym. Tylko słaby zawodnik, z kompleksami boi się grać w silnej drużynie. Posiadanie silnej waluty w zglobalizowanym świecie jest fundamentem wzrostu gospodarczego. Unia gospodarcza jest faktycznie dla twardych graczy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Łapiński z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Łapiński:

Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Państwo Ministrowie! To już ósma godzina debaty o informacji premiera na temat negocjacji dotyczących perspektywy 2014–2020, na temat paktu fiskalnego. Nie ma co ukrywać, że zmierzamy do podsumowania tej debaty. Debata, która wieńczy w parlamencie wiele lat przygotowań do wynegocjowania nowej perspektywy unijnej dla Polski. To także ostatnie miesiące intensywnej pracy w parlamencie. Na przykład mamy depeszę PAP z 21 listopada 2012 r. PiS chce przyjęcia projektu, który zawiera wezwanie do użycia weta, gdyby budżet Unii Europejskiej był niekorzystny dla Polski. Projekt ten zawiera wezwanie rządu do zawetowania budżetu Unii, gdyby jego rozwiązania były niekorzystne dla Polski.

Mamy 19 lutego 2013 r. Wiemy już, jakie będą środki, które Polska otrzyma na lata 2014–2020, i zapytam... Oj, nie mam za bardzo kogo zapytać, bo ławy opozycji z PiS są mocno przetrzebione, nie ma prezesa...

(*Posel Robert Telus*: Popatrz na swoje ławy.)

...nie ma Krzysztofa Szczerskiego, który reprezentował klub PiS, nie ma pana Kuźmiuka, który aktywnie uczestniczył w tej debacie.

(*Głos z sali*: Was jest jeszcze mniej!)

Nie widzę też pani Krystyny Pawłowicz, którą mógłbym zapytać: I co, zawetowalibyście?

(*Głos z sali*: Powtórzymy.)

Zawetowalibyście ten budżet?

(*Głos z sali*: Nie, nie zawetowaliby.)

Czy PiS zawetowałby budżet, który jest...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Proszę nie pokrzykiwać, panie pośle.

(*Posel Marek Matuszewski*: Ale to niech nie prowokuje, pani marszałek.)

Proszę nie pokrzykiwać.

Panie pośle, proszę kontynuować.

Posel Marek Łapiński:

Czy zawetowalibyście państwo ten budżet, który jest tak dobry dla polskich samorządów? Widzę tu Bogdana Rzońcę. Pracowaliśmy razem w samorządach wojewódzkich: ty na Podkarpaciu, ja na Dolnym Śląsku. Jest Zbyszek Zaborowski ze Śląska. To początek ostatniego okresu kończącej się właśnie perspektywy finansowej. Wiemy, jak środki, którymi dysponowaliśmy, zmieniały, zmieniają i będą zmieniać Polskę. Co, Bogdanie, zawetowałbyś te pieniądze? Nie chciałbyś ich na Podkarpaciu?

(*Posel Bogdan Rzońca*: Będzie gorzej.)

Myszę, że odpowiedź jest oczywista. Ten budżet dla samorządów jest niezwykle korzystny, bo nic nie było nam dane w tych negocjacjach. Po pierwsze, ci samorządowcy, którzy pracowali w poprzednich rządach, w poprzedniej kadencji, pamiętają, że polityka spójności dla Polski, Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego i konwergencja nie były pewne. Tak naprawdę mogło się okazać, że cały nowy budżet w nowej perspektywie będzie wyglądał tak jak instrument „Łącząc Europę”, jak CEF, krytykowany przez Polskę, krytykowany przez rząd, koalicję i opozycję, ale z CEF pieniądze trafiają także do Polski. Mogły to być tylko fundusze dzielone w Brukseli, mogły to być tylko fundusze strukturalne, a nie polityka spójności, której zadaniem jest poprawa warunków życia, poprawa sytuacji gospodarczej w regionach. Nie sądzę, żebyście ten budżet zawetowali, choć dzisiaj przez cały dzień, przez 9 godzin debaty udowadnianie, że to jest zły budżet.

To budżet dobry dla polskich samorządów. To budżet dobry dla polskiej wsi. To budżet dobry dla polskich samorządów, dlatego że jest wynegocjowany VAT kwalifikowany. To budżet dobry dla polskich samorządów, dlatego że w ramach przyszłych regionalnych programów operacyjnych można wspierać

Posel Marek Łapiński

budowę i remonty dróg lokalnych. To budżet dobry, dlatego że jest elastyczność, czyli przesuwanie pomiędzy I a II filarem we wspólnej polityce rolnej. Niezwykle istotny dla samorządów VAT kwalifikowany – wielki sukces premiera Donalda Tuska w ostatnim dniu negocjacji. To dobry budżet, dzięki któremu Polska uzyska bardzo dobre efekty. Myślę, że za to wszyscy będziemy bardzo wdzięczni w następnych latach pracy nad środkami europejskimi. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Krzakała z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Krzakała:

Szanowna Pani Marszałkini! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! W dzisiejszej debacie poświęconej projektowi ustawy o ratyfikacji Traktatu o stabilności, koordynacji i zarządzaniu w Unii Gospodarczej i Walutowej, zwanego paktem fiskalnym, padło już wiele słów i argumentów. Niemniej jednak należy zwrócić uwagę na kilka istotnych elementów.

Po pierwsze, wbrew pogłód gloszonym przez opozycję pakt fiskalny zapobiega rozpadowi i podziałowi Unii na strefę euro i kraje nieposiadające wspólnej waluty, a to dlatego, że istnieją instrumenty instytucjonalne, które pozwalają tym krajom, w tym właśnie Polsce, na uczestniczenie w pracach strefy euro, a przecież do tej pory takiej możliwości w ogóle nie mieliśmy. To niezwykle ważne, że mamy możliwość zabierania głosu podczas obrad państw strefy euro i nic nie dzieje się bez nas.

Po drugie, należy obalić mit związany z rzekomą sprzecznością paktu fiskalnego z naszą konstytucją. W czasie pierwszego czytania w grudniu ubiegłego roku na posiedzeniu połączonych Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji do Spraw Unii Europejskiej opinie prawników były jednoznaczne – prawnicy nie podzielili tych obaw. Nie róbmy więc wody z móżgu naszemu społeczeństwu.

Rzeczywiście możemy zastanawiać się nad trybem ratyfikacji, czy skorzystać z art. 89, czy z art. 90 konstytucji, ale przedmiotowy projekt ustawy nie narusza przecież w ogóle naszego prawa.

Warto podkreślić, że większość ograniczeń fiskalnych została ujęta ponad rok temu w przyjętym już sześciopaku. Jedyną nowością jest obowiązek wprowadzenia reguły fiskalnej dotyczącej 0,5% do obowiązującego u nas porządku prawnego celem zapewnienia przestrzegania jej w trakcie krajowych procedur budżetowych oraz uznanie jurysdykcji Europejskiego

Trybunału Sprawiedliwości w sprawie wdrożenia dyrektywy dotyczącej przeniesienia tych zobowiązań do krajowego porządku prawnego.

Po trzecie wreszcie, zapisane w tytule III paktu wszystkie dyscyplinujące zobowiązania fiskalne obowiązują wprawdzie państwa członkowskie, które traktat ratyfikują i nie należą do strefy euro, ale dopiero po uchyleniu derogacji, czyli w momencie wejścia do strefy euro. W przyszłości oczywiście czeka nas na pewno debata dotycząca tego, kiedy Polska ma przystąpić do strefy euro. Niewłaściwe jednak jest stawianie pytania, czy mamy wejść do tej strefy, ponieważ taka decyzja zapadła już w roku 2004, kiedy to Polska zobowiązała się, że do niej wejdzie. Mało kto podnosi również argument, że z powodu naszej nieobecności w strefie euro nasza gospodarka traci rocznie ponad 20 mld zł, a to według różnych obliczeń jest do 2% naszego PKB rocznie.

O sile państwa decyduje przede wszystkim gospodarka. Jeżeli chcemy więc wzmocnić filar gospodarczy Unii i zapewnić w tym obszarze bezpieczeństwo, to w żywotnym interesie Polski jest przystąpienie do strefy euro, która coraz intensywniej integruje się wewnętrznie. Polska zatem stoi przed wyborem: albo integrować się, albo pozostać na zewnątrz i skazać się na izolację. To zdaje się sugerować nam opozycja. Pakt fiskalny jest nieuchronną konsekwencją zdarzeń, które miały miejsce od naszego wejścia do Unii Europejskiej w 2004 r. Pięć lat później wszedł w życie traktat z Lizbony. Prezydent której opcji politycznej go podpisał? Czy nie waszej?

Unia Europejska nie żyje w próżni. Zmaga się z kryzysem gospodarczym i finansowym, dotykając ją problemy demograficzne związane z globalizacją i wzrastającą potęgą chociażby Indii czy Chin. Dzisiaj więc spór o pakt fiskalny jest nam zupełnie niepotrzebny, ponieważ ustalenia paktu fiskalnego w chwili obecnej w ogóle nas nie obowiązują. Jeżeli jednak domagamy się solidarności, to musimy przejąć odpowiedzialność. Formą tej odpowiedzialności jest przyjęcie paktu fiskalnego bez straszenia społeczeństwa utratą suwerenności. Każda umowa międzynarodowa do czegoś zobowiązuje i wymaga porozumienia. W naszym interesie leży udział w pracach państw strefy euro i decydowanie o jej przyszłości. Tylko w ten sposób możemy odnieść sukces, co zresztą pokazaliśmy w konkluzjach debaty na temat podziału środków w ramach wieloletnich ram finansowych. Użytkaliśmy znacznie więcej niż pozostałe kraje, niż oczekiwaliśmy, ale nie dlatego, że jesteśmy hamulcowymi Unii jak nasza opozycja, lecz właśnie dlatego, że odpowiedzialnie i solidarnie przejmujemy współodpowiedzialność za losy naszego kraju i Europy.

Kończąc, chcę powiedzieć, że pakt fiskalny nie nakłada na Polskę żadnych zobowiązań, natomiast daje nam nowe uprawnienia, które polegają na uczestniczeniu w procesie decyzyjnym i umożliwiają nam realne wpływanie na kształt strefy euro. To dla nas szansa na wyrównywanie różnic rozwojowych i lep-

Posel Marek Krzakała

szą koordynację polityki gospodarczej, a to powinniśmy czynić w imię tych pokoleń, które chcą żyć i pracować w naszym kraju. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marcin Świącicki z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marcin Świącicki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zaczę może od tego, czy rzeczywiście Europa posuwa się w kierunku federalnym. Otóż część posłów PiS czy może nawet wszyscy nie zdają sobie sprawy z tego, że już bardzo wiele decyzji podejmowanych jest w Brukseli. Cała polityka handlu zagranicznego, w bardzo dużej mierze wspólna polityka rolna, polityka transportowa, wszelkie standardy, normy itd. są ustalane przez Unię Europejską. Można powiedzieć, że prawdopodobnie już o co najmniej połowie naszego ustawodawstwa decyduje się w Unii Europejskiej.

Natomiast jaki jest błąd zasadniczy, który popełniamy, z czym ciągle nie możecie się pogodzić? Chyba tego państwo nie rozumiecie, że Unia Europejska to jesteśmy my. Bruksela to są Polacy, to są przez nas wybrani przedstawiciele, to jest Komisja. My ich kontrolujemy. Ta demokracja jest europejska, to nie jest jakieś obce ciało. Ciągłe mówicie o tym tak, jakby to było coś innego. Nie, to jest Polska, to jesteśmy my. Sprawne zarządzanie naszą gospodarką i korzyści będą wynikać również z tego, jak Unia będzie kierowana, jak będzie zarządzana, jak swoje kompetencje, takie czy inne, będzie realizować. A więc nie bójmy się przekazywania kompetencji czy sprawniejszego zarządzania Unią. Od tego państwo polskie nie zginie, na pewno zostanie nam bardzo wiele rozmaitych kompetencji, obyśmy tylko potrafili dobrze z nich korzystać.

Drugą sprawą jest polityka rolna. Proszę państwa, jeśli na całą politykę rolną idzie o 10% mniej, a my z Brukseli dostajemy o 8% więcej, to chyba nie można tego nazywać jakąś klęską, porażką. Oprócz nas jeszcze kilka innych krajów, około 10, na wspólną politykę rolną dostaje więcej, 16 krajów dostaje mniej. A więc te, które otrzymują mniej na wspólną politykę rolną, dostają o 5%, o 10%, nawet o 20% mniej, bo w ogóle Unia Europejska zaczyna wydawać mniej na wspólną politykę rolną.

(Poseł Andrzej Halicki: Klęska urodzaju.)

Zastanawiam się również, czy u nas, czy w naszym przypadku spór o wysokość dopłat bezpośrednich jest najważniejszą sprawą. Nasi rolnicy, szczęś-

liwie, dobrze sobie radzą. W ostatnich sześciu latach, bo z tego okresu mam dane, produkcja rolna wzrosła o dwadzieścia parę procent, inwestycje wzrosły o 50%, eksport podwoił się, między rokiem 2005 a 2011 eksport rolny podwoił się, mamy duże nadwyżki w rolnictwie. Dopłaty bezpośrednie nie tworzą nowych miejsc pracy. Jeśli patrzyłbym na wieś pod kątem tego, gdzie są potrzebne te wielkie pieniądze, które wywalczyliśmy, gdzie je dawać, to zastanowiłbym się, co jest problemem wsi. Problemem wsi są pozarolnicze miejsca pracy. Tam jest 600 tys. ludzi, ukryte bezrobocie, bo siła robocza, ludzie w gospodarstwach rolnych są słabo wykorzystani.

(Poseł Bogdan Rzońca: 900 tys.)

Pan mnie poprawia, że jest nawet 900 tys. Tak, panie pośle, to jest problem.

Jest problem młodzieży wiejskiej, która nie ma dostępu do Internetu.

(Poseł Bogdan Rzońca: Problem rządu.)

Jest problem przedsiębiorczości na wsi, wykształcenia na wsi, nauki języków obcych. A więc jeśli mamy te pieniądze dobrze wydać, to chciałbym, żebyśmy ścigali się w innej konkurencji, żebyśmy w Unii Europejskiej byli najlepsi nie w dopłatach bezpośrednich, tylko żebyśmy byli najlepsi, jeśli chodzi o Internet na wsi, w szkołach wiejskich, żebyśmy mieli najlepsze w Europie szkoły wiejskie, żeby u nas było najmniejsze bezrobocie na wsi. To jest główny problem, który za pomocą tych środków powinniśmy rozwiązać. To też poddaję pod rozagę rządowi i panu ministrowi Kalembe – czy będziemy ścigać się w dopłatach bezpośrednich, czy też pościgamy się troszkę w innych konkurencjach, bo wydaje mi się, że na wsi są inne, ważniejsze problemy.

Wreszcie ostatnia drobna sprawa, mianowicie mówiło się, padały tutaj słowa, że Polska nie została tam wymieniona. Proszę państwa, rzeczywiście, sprawdziłem to, jest tam wymienionych 10 krajów, jeśli chodzi o środki spójności, dostają jakieś grosze na rozmaite rzeczy. W przypadku polityki rolnej wymienionych jest 11 czy 14 krajów – że są dla nich jakieś środki. W sumie te kilkanaście krajów imiennie wymienionych dostaje około 15 mld euro na całe siedem lat, te 15 czy 16 krajów. To są takie wisienki. My dostaliśmy cały tort, proszę państwa, oni dostali wisienki, żeby ten budżet jakoś przepchnąć. A więc poprzyjmy ten budżet, bo naprawdę jest tego wart. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Joanna Kluzik-Rostkowska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Joanna Kluzik-Rostkowska:

Pani Marszałek! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! Osiem godzin debaty za nami i cały pakiet bardzo karkołomnych albo wręcz nie do udowodnienia tez.

Po pierwsze, państwo z opozycji chcecie nam udowodnić, że 102 to jest więcej niż 106. Chcecie nam udowodnić, że w mijającej perspektywie, kiedy dostaliśmy 102 mld z ponad 1036 mld euro, to jest to suma większa niż to, co dostaniemy w następnej perspektywie, czyli 106 mld z 999 mld euro. Jako żywo 106 jest większe niż 102.

Drugą rzeczą, którą chcecie nam udowodnić, a która również jest nie do udowodnienia, jest to, że 11. miejsce w rankingu państw dostających najwięcej pieniędzy na głowę, na jednego mieszkańca, to jest znacznie lepsza pozycja niż 5., którą będziemy mieć teraz, w tej perspektywie. Jako żywo 5. pozycja jest zdecydowanie lepsza niż pozycja 11.

Następna rzecz, którą państwo usiłujecie nam udowodnić, mówicie: chcemy silnej Polski w silnej Europie, ale dodajecie natychmiast, że bez paktu fiskalnego. Jako żywo pakt fiskalny jest faktem. I moje pytanie jest takie, bo słucham tej debaty od ośmiu godzin i nie usłyszałam ani jednego słowa na ten temat: Co w zamian? W odniesieniu do paktu fiskalnego, który jest faktem i który Polsce będzie dobrze służył, my mówimy: tak, a wy mówicie: nie. Jakich instrumentów chcecie użyć do tego, żeby mieć silną Polskę w silnej Europie, skoro jest czymś oczywistym, że Europa, strefa euro właśnie przygotowała pakt fiskalny, żeby na sile zyskać, a nie żeby tę siłę stracić?

Następna rzecz, która przewijała się w czasie tych ośmiu godzin debaty, to jest przyklejanie sprawy paktu fiskalnego do sprawy wejścia do strefy euro. Przyklejacie państwo te dwa fakty do siebie, doskonale wiedząc, że to nie jest tożsame. Gdybyście słuchali uważnie wystąpienia ministra finansów i innych wystąpień klubowych, to zauważylibyście, że wszyscy jednym głosem mówią dla paktu fiskalnego: tak, ale wejście do strefy euro wtedy, kiedy Polska będzie dobrze do tego przygotowana. Nikt nie mówi o wejściu do strefy euro w tej chwili, wejście do strefy euro będzie wręcz jednoznacznym sygnałem tego, że polska gospodarka ma się dobrze, jesteśmy do tego bardzo dobrze przygotowani.

Wiceprezes PiS Beata Szydło powiedziała, że rząd ma obsesję na punkcie siadania do stołu negocjacyjnego. Uważam, że to jest znacznie bardziej korzystne z punktu widzenia polskiej racji stanu – obsesja niż wywracanie stołu, na przykład kopniakiem. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Piotr Nowak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Piotr Nowak:

Dużo słów, wiele faktów, a tak naprawdę, proszę państwa, 8 lutego 2013 r., po zakończonych negocjacjach możemy powiedzieć o tym, że rząd wykazał się profesjonalizmem i potwierdził swoją skuteczność. Jednocześnie z tej mównicy powinno paść jedno proste i jednoznaczne zdanie: panie premierze, dziękujemy (*Oklaski*), panie premierze, wykazał się pan znakomitym zespołem, który osiągnął sukces. Tymczasem z prawej strony słyszymy i widzimy ludzi, którzy nie chcą obiektywnie uznać sukcesu Polski w trudnych negocjacjach unijnych. O czym świadczą te kwaśne miny, to bezradne poszukiwanie negatywów? Czy jest to świadectwo politycznej wielkości czy też, proszę państwa, porażającej małości? Tymczasem 8 lutego 2013 r. stało się coś bardzo ważnego.

Zarazem mówimy o pakcie fiskalnym. Chciałbym powiedzieć też o tym, że zadajemy podstawowe pytania, czy kraje, które zawierają pakt fiskalny, czynią to po to, aby zwiększyć liczbę miejsc pracy, czy zmniejszyć, zwiększyć bezpieczeństwo ekonomiczne swoich krajów, czy zmniejszyć, podnieść poziom życia mieszkańców, czy obniżyć, poprawić swój rating, czy go zniszczyć. Odpowiedzi są oczywiste. Dlaczego więc koledzy z PiS uważają, że polska gotowość do budowania silnego państwa w silnej Europie przyniesie obywatelom polskim odwrotne skutki od tych, które pakt da państwu eurogrupy? Uważają tak oczywiście tylko ze względów politycznych, ażeby wzmocnić swój eurosceptyczny elektorat. Ale czy dzięki eurosceptycznemu elektoratowi osiągniemy sukces, na który zasłużyliśmy, na który zasłużyliśmy jako Polacy?

Proszę państwa, państwo posłowie, rząd pracował bardzo ciężko od wielu lat, od 2008 r., kiedy to doprowadził do trafnych decyzji kadrowych i komisarz Lewandowski zajął się budżetem, zbudował sojusz, koalicję państw przyjaciół spójności. Nie byliśmy sami. Również dzięki temu wzmocniła się nasza pozycja negocjacyjna.

W tym miejscu warto nawiązać do koncepcji osamotnionej Polski, którą preferuje PiS, sugerując, żebyśmy nie ratyfikowali paktu fiskalnego i alienowali się z tej części Europy, która dąży do uzyskania przewagi konkurencyjnej.

Silna koalicja państw przyjaciół spójności odniosła sukces mimo wielu kohezyjnych sceptyków. Udało się także uzyskać wysoki, 85-procentowy poziom dofinansowania unijnych projektów i kwalifikowalność VAT.

Szanowni Państwo! Pani Marszałek! Co rząd robi z tymi pieniędzmi, które uzyskaliśmy? Proszę państwa, ciężko pracuje nad tym od 2012 r. i powstała już koncepcja zagospodarowania pieniędzy, które pozyskaliśmy z Unii Europejskiej, koncepcja, która doprowadzi do tego, że Polska będzie jeszcze silniejsza, niż jest w tej chwili. Jeszcze raz dziękujemy, panie premierze. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Przystępujemy do zadawania pytań.

Informuję Wysoką Izbę, że decyzją Konwentu czas na pytanie został ustalony na 1 minutę.

Czy zanim zamknę listę, ktoś jeszcze chciałby się do niej dopisać?

Jeśli nie, to uznaję listę za zamkniętą.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Z lewej strony sali czy ze środka sali słyszę o samych sukcesach, z prawej strony o samych porażkach. Poczekajmy, co ze sprawą, o której dzisiaj debatujemy, zrobi Parlament Europejski, bo do niego należy ostatnie zdanie.

Chciałbym doszukać się tych sukcesów, o których przed chwilą mówił przedmówca, w dziedzinie rolnictwa. Jest pan minister Kalemba, bynajmniej przed chwilą widziałem go na sali. Panie ministrze, proszę odpowiedzieć: perspektywa i dopłaty powierzchniowe, których tak nie lubi pan poseł Święcicki, lata 2007–2013, to kwota wypłacona rolnikom, prawie 21,8 mld, natomiast perspektywa lat 2014–2020 to 21,1. Chcę się dopatrzeć w tym państwa sukcesu. Tu nie ma żadnego sukcesu, nic nie wynegocjowaliście, jeśli chodzi o rolnictwo, dlatego że Unia Europejska, zgodnie z traktatem (*Dzwonek*), jaki podpisał Leszek Miller, przejęła tylko finansowanie środków finansowych, które były do 2013 r. przekazywane z krajowego budżetu. Nic więcej w rolnictwie, w filarze I, się nie zrobiło, nic, proszę państwa, nie zrobiliście. I nie o to chodzi, żeby te środki były zdecydowanie większe, tylko nam, rolnikom polskim, chodziło o jedną rzecz: żebyśmy na rynku europejskim mieli warunki porównywalne z warunkami innych krajów, z którymi konkurujemy, tylko o to chodziło. Obiecywaliście, że będą równe dopłaty czy średnie dopłaty. Perspektywę mamy taką: dopłaty na poziomie uśrednionym możemy się spodziewać dopiero ok. 2020 r.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę kończyć, czas minął.

Poseł Romuald Ajchler:

Ostatnie zdanie, pani marszałek.

W związku z powyższym proszę odpowiedzieć: W którym miejscu mamy sukces i gdzie rolnicy tego sukcesu mogą się dopatrywać? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Stanisław Wziątek z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Poseł Stanisław Wziątek:

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panowie Ministrowie! Przy debacie o tak ważnej sprawie trzeba rzeczywiście rozsądku. Trzeba zrozumieć zarówno tych, którzy mówią o sukcesie, bo ten sukces jest niewątpliwie, ale także trzeba zrozumieć tych, którzy mówią o słabościach. Problem polega na tym, żeby mieć rozsądek, który będzie wskazywał, gdzie jest słabość w dobrym budżecie i jak tę słabość eliminować. To, że słabość budżetu polega na nie do końca właściwym poziomie finansowania polskiego rolnictwa, jest faktem. W związku z tym moje główne pytanie adresowane jest do pana ministra: Jak chcecie państwo tę słabość wyeliminować? Czy jest pomysł na to, żeby w Parlamencie Europejskim złożyć wnioski, poprawki, propozycje, które doprowadzą do tego, że polscy rolnicy otrzymają znacznie większe środki, po to także, żeby tę konkurencyjność polskich rolników zwiększyć, i po także, żeby zmodernizować polską wieś? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Nie ma pani posłanki Józefy Hryniewicz, tak?

W takim razie pani posłanka Jolanta Szczypińska, oczywiście z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Jolanta Szczypińska:

Oczywiście: Prawo i Sprawiedliwość.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie. Jeżeli Polska przyjmie ten pakt fiskalny, będziemy jako państwo zobowiązani do przyjęcia przepisów, które wprowadzą znacznie bardziej restrykcyjne zasady dyscypliny finansów publicznych od zasad obecnie obowiązujących. W jaki sposób Polska ma sprostać bardziej restrykcyjnym zasadom dyscypliny finansów publicznych, skoro obecnie nie spełnia łagodniejszych zasad, a minister finansów na przykład ukrywa część długu publicznego, aby nie przekroczyć progów ostrożnościowych określonych w konstytucji?

Jakie są powody, dla których rząd dąży do przyjęcia paktu fiskalnego przez Polskę, skoro na przykład nasz sąsiad, Czechy, nie zamierza przystąpić do paktu fiskalnego, a paktu fiskalnego nie podpisała Wielka Brytania? Przyjęcie paktu fiskalnego znacząco

Posel Jolanta Szczypińska

utrudni finansowanie inwestycji infrastrukturalnych, na przykład budowę dróg, poprzez zaciągnięcie długoterminowych zobowiązań, ponieważ taki sposób finansowania będzie powiększać deficyt budżetowy i poziom zadłużeniowy państwa. Jak więc w przypadku przyjęcia paktu fiskalnego premier wyobraża sobie sfinansowanie rozwoju infrastruktury w Polsce? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Nie ma pani posłanki Pawłowicz?

Skoro nie ma, to w takim razie pan poseł Artur Górski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Artur Górski:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Rozmawiamy o tak zwanym pakcie fiskalnym, który jest przekazaniem ponad głowami obywateli istotnych narzędzi do kreowania polityki fiskalnej państwa formalnie w ręce brukselskich biurokratów, ale de facto – niemieckich polityków. Nawet zwolennicy tego paktu nie negują faktu, że oznacza on istotne ograniczenie suwerenności państwowej, choć fakt ten bagatelizują albo nazywają koniecznością dziejową. Politycy PO starają się ukryć przed opinią publiczną, że działają z naruszeniem Konstytucji RP.

Zgodnie z paktem organy Unii Europejskiej staną się instytucjami nadzorczymi wobec polskich władz dyktującymi im kierunki polityki fiskalnej. Ponieważ traktat fiskalny spełnia wymogi odnoszące się do przepisów dotyczących przekazania kompetencji władzy państwowej organom międzynarodowym, powinien być uchwalony przez Sejm zgodnie z procedurą określoną w art. 90 Konstytucji RP, czyli kwalifikowaną większością 2/3 głosów, a rząd chce go przepchnąć przez Sejm z zastosowaniem zwykłej większości, upoważniając prezydenta RP do jego ratyfikacji. To jest jawny zamach konstytucyjny, i to w cudzym, bo nie w polskim, interesie.

W związku z powyższym mam pytania do pana premiera. (*Dzwonek*) Dlaczego łamiecie Konstytucję RP? Czy pan świadomie i celowo dąży do przekształcenia Polski w kolejny land nowej federalnej Mitteleuropy pod hegemonią Niemiec? Będziecie chwalili Brukselę i Berlin, mówili o świetlanej przyszłości Polski nawet wówczas, gdy Polski już nie będzie. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos teraz zabierze pani posłanka Maria Zuba z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Maria Zuba:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Swoje pytanie kieruję do nieobecnego pana premiera. Chciałabym uzyskać na piśmie odpowiedź, ponieważ go nie ma, a sprawa jest poważna. Kończy się dotychczasowa perspektywa finansowa, 2007–2013. Mamy takie doświadczenia, że w tej perspektywie tak naprawdę przedsiębiorcy nie chcieli, bali się korzystać ze środków unijnych. To nie oznacza, że mają tyle własnych środków, że gwarantują one na rynku gospodarczym rozwój, że mamy wzrost gospodarczy, że mamy zmniejszenie bezrobocia, a płace Polaków rosną. Wręcz odwrotnie, wszystkie te wskaźniki są bardzo niekorzystne dla narodu polskiego. Tymczasem, szanowni państwo, dzisiaj nie usłyszeliśmy żadnych propozycji premiera dla przedsiębiorców. W związku z tym zadaję pytanie: Jakie wnioski wyciągnął premier i jego rząd, tak aby udostępnić środki finansowe przedsiębiorcom? W jakim kierunku będą szły zmiany zasad pozyskiwania środków przez przedsiębiorców i jakie w tym zakresie rząd poczynił starania? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Czy jest pan poseł Jerzy Żyżyński? Nie ma.

W takim razie głos zabierze pani posłanka Gabriela Masłowska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Gabriela Masłowska:

Wysoka Izbo! W 2015 r. prawdopodobnie ponad 7, może nawet 8 mln Polaków ukończy 18 lat, a nie przekroczy jeszcze 30. roku życia. To będzie ta grupa młodych Polaków, którzy z racji wieku nie mogli uczestniczyć w referendum akcesyjnym w 2003 r. Przyszłość Polski nie jest im na pewno obojętna. Zapewne to właśnie tutaj, w Polsce, chcą mieszkać, zakładać rodziny, pracować, tu, między Bugiem a Odrą, Tatrami a brzegiem Bałtyku. Mają oni także swoje poglądy na temat spraw naszego kraju, w tym na temat przekazywania uprawnień polskich władz w ręce Unii Europejskiej. Wśród tej grupy naszych rodaków znajduje się też według mojej wiedzy np. córka pana premiera. Chciałabym w związku z tym

Posel Gabriela Masłowska

zapytać pana premiera, który mimo że apeluje o debatę publiczną, udział w niej, o podniesienie jej rangi, jest nieobecny podczas tak ważnej (*Dzwonek*) dyskusji, i proszę o odpowiedź na piśmie: Czy jest pan gotów poprzeć pomysł przeprowadzenia w 2015 r. w dniu wyborów do Sejmu tzw. referendum weryfikacyjnego? W tym referendum zadano by pytanie: Czy opowiada się pan, pani za wyjściem Polski z Unii Europejskiej? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos teraz zabierze pan poseł Jacek Bogucki z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jacek Bogucki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Państwo Ministrze! Dziwny to negocjator Donald Tusk, bo chciał mniej, niż Europa proponowała. Przecież w budżecie komisarza Lewandowskiego było zapisane znacznie więcej niż 300 mld. No i udowodniono, że udało się osiągnąć tyle, ale mniej, niż Europa nam proponowała. Donald Tusk po prostu tworzy iluzję, zachowuje się czasami jak Fircyk w zalotach, bo dał się oszwać Angeli Merkel. A prezydent Francji załatwił środki na wspólną politykę rolną, ale dla Francji, nie dla Polski.

Minister Kalemba... panie ministrze, jest pan. Jeszcze jesienią ubiegłego roku, w listopadzie mówił pan, że 34,5 mld to są polskie potrzeby w zakresie wspólnej polityki rolnej, a teraz – 28,5, udowadnia pan, że to też jest tyle, że jest więcej, niż było. Ale przecież to jest manipulacja liczbami.

(*Posel Jakub Szulc*: Dobrze. To, co pan robi, to co jest?)

Spójrzmy na oficjalną stronę Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, za rok 2012 – 3,5 mld (*Dzwonek*) do wypłaty, razy siedem to jest 24,5 mld na same dopłaty. To gdzie jest II filar? Gdzie są środki na wspólną politykę rolną?

(*Posel Jakub Szulc*: Jest większy niż...)

A co do paktu fiskalnego: Czy będziemy przy stole, czy tylko do stołu będziemy podawać? Bo w podejmowaniu decyzji uczestniczyć nie będziemy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Michał Wojtkiewicz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Michał Wojtkiewicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wmawia się nam, że nic nie rozumiemy z tego, co się dzieje w Europie. Rozumiemy. W tej chwili jest wojna o pieniądź. Z każdego 1 euro 80 centów idzie z powrotem do budżetu, ale nie naszego, idzie na zakup różnego rodzaju materiałów, jak również sprzętu na Zachodzie. Wzmacnia się przez to gospodarkę nie naszą. 130 mld mamy w najbliższym czasie wydać na uzbrojenie armii polskiej. Portfel został otwarty, mamy zbudować okręty. Gdzie się je buduje? Zamyka się stocznie, a okręty mamy budować we Francji, w Niemczech. Czy to jest właściwa gospodarka tymi pieniędzmi? Czy nie warto zainwestować największe pieniądze w rozwój, po prostu, kapitału ludzkiego? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos teraz zabierze pani posłanka Anna Paluch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Anna Paluch:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mieszkam 5 km od granicy ze Słowacją i od lat obserwuję polsko-słowackie relacje gospodarcze. Z mojej perspektywy był wyraźnie, doskonale widoczny lawinowy wzrost liczby naszych południowych sąsiadów przyjeżdżających do Polski na zakupy po wprowadzeniu euro na Słowacji. Słowacy kupują od nas wszystko: żywność, odzież i materiały budowlane. Oczywiście to dobrze, że kupują, bo całe Podhale i całe pogranicze nasze na tym zarabia, ale trzeba sobie zadać pytanie, jak wielki był wzrost kosztów utrzymania na Słowacji, skoro z tak dalekich, odległych od granicy miejscowości opłaca się jechać i robić u nas zakupy. I tu się rodzi kolejne pytanie. Po co się pchać do strefy euro, strefy stagnacji, wykreowanej sztucznie, ciągnącej całą Unię w dół? I jeszcze jedno pytanie. Dlaczego rząd zdecydował się na pogwałcenie zasady równej konkurencji rolników w Unii Europejskiej? Wielkie rozczarowanie (*Dzwonek*) budzi konstatacja, że kolejny 7-letni budżet Unii sankcjonuje dyskryminację polskich rolników. Dopłaty dla rolników przecież są mniejsze niż w obecnej perspektywie. Dlaczego rząd się na to zgodził? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos teraz zabierze pan poseł Bogdan Rzońca z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bogdan Rzońca:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zgadzam się z panem posłem Święcickim, że powinniśmy mówić my – Unia Europejska, zgoda. Tylko im bardziej będziemy mówić my w Unii Europejskiej, my – Polska a Unia Europejska, tym bardziej żal utraconych korzyści i straconych szans, które były przed tym rządem.

Proszę państwa, kiedy mieliśmy polską prezydencję, posłowie PiS-u apelowali do rządu, żeby podczas niej wspomnieć o specjalnym programie dla Polski pod nazwą Karpaty. Niestety ta kwestia w ogóle nie została podjęta przez rząd podczas prezydencji, wielka szkoda. Wobec tego dzisiaj chcę zadać pytanie panu premierowi, rządowi, Ministerstwu Rozwoju Regionalnego: Czy rząd, a jest na to jeszcze czas i szansa, zamierza skorzystać z okazji i zaproponować Komisji Europejskiej utworzenie (*Dzwonek*) nowego programu transnarodowego w ramach europejskiej współpracy terytorialnej dla Karpat na wzór strategii dunajskiej czy programu dla Alp? Bardzo proszę o pisemną odpowiedź na ten temat. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Czy jest pan poseł Chmielowski?

Nie ma.

A zatem proszę o zabranie głosu panią posłankę Iwonę Ewę Arent z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Iwona Ewa Arent:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 219 i 221 wyraźnie stwierdza, że decyzje w sprawie budżetu polskiego państwa są wyłączną kompetencją Rady Ministrów. Nigdzie nie jest przewidziana sytuacja, w której polski budżet byłby w jakikolwiek sposób kontrolowany przez zewnętrzne organy decyzyjne. Przyjęcie paktu fiskalnego oznaczałoby bezprecedensowy fakt zrzeczenia się przez Polskę istotnych uprawnień. Stąd moje pytanie: Czy nie sądzi pan, że tak daleko idące przekazanie zewnętrznym organom prawa do decydowania o naszym budżecie może być prostą drogą do wyzbycia się przez Polskę suwerenności gospodarczej?

Panie ministrze, słyszał pan pytanie?

(*Głos z sali:* Tak.)

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Czy jest pani posłanka Jadwiga Wiśniewska?

Jeśli nie, to w takim razie...

(*Posel Iwona Ewa Arent:* Biegnie, biegnie, mówiła, że biegnie.)

Jeśli jej nie ma, to pan poseł Jarosław Zieliński z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Też nie ma?

To w takim razie pan poseł Marek Ast z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Ast:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Podobno osiągnęliśmy kolejny sukces negocjacyjny w nowej perspektywie finansowania, olbrzymie środki dla Polski. Kiedy się spojrzy na to per capita, to już nie jest taki wielki sukces, ale niech będzie. Są to środki, które trzeba będzie wykorzystać. Ale pytanie jest takie: Czy państwo sporządziliście bilans tych środków, które zostały zmarnotrawione w mijającym okresie finansowania? Czy policzyliście, ile środków nie zostało wykorzystanych chociażby na modernizację kolei? W tej chwili likwidowane są kolejne odcinki połączeń kolejowych, natomiast setki milionów euro trzeba będzie oddać z powrotem do unijnej kasy. Niedawno się dowiedzieliśmy o zмовach przetargowych – kolejne pieniądze, które trzeba będzie zwracać. (*Dzwonek*)

Pytanie jest takie, bo skoro jest tak wielki sukces negocjacyjny, to właściwie każde euro powinno być wykorzystane, nie może być sytuacji takiej, jaka była w tej perspektywie finansowej: Czy państwo wyciągnęliście wnioski? Czy przygotowaliście się do nowej perspektywy unijnego finansowania? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Marzena Machałek z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Marzena Machałek:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! Pan premier Donald Tusk chce jeździć po Polsce i pytać Polaków, jak wydawać pieniądze unijne, chociaż wiadomo, jakie są ramy, jakie strategie i jakie programy. Oczywiście jest to manipulacja i dezinformacja. Chociaż przyznam, że mógłby Polaków spy-

Posel Marzena Machalek

tać. Może efekty, jeśli chodzi o wydawane pieniądze, byłyby lepsze.

Chcę przytoczyć dane raportu Światowego Forum Ekonomicznego. Dotyczy to innowacyjnej gospodarki. Okazuje się – przytaczam dane porównawcze z 2006 r. i 2012 r. – że jeśli chodzi o naszą innowacyjną gospodarkę, to nastąpił poważny regres. Jeśli chodzi o inwestycje firm w badania i rozwój, z miejsca 31. spadliśmy na 88., jeśli chodzi o współpracę uczelni i biznesu – z 38. na 67., w ogóle jeśli chodzi o zdolność polskich firm do innowacji – z 30. na 54., ogólnie rzecz biorąc, jeśli chodzi o ten program – z 44. na 63. miejsce. (*Dzwonek*) Nastąpił poważny regres. Można by powiedzieć, że strumień unijnych pieniędzy zaszkodził polskiej gospodarce, jeśli chodzi o innowacyjność.

Należałoby zadać pytanie i oczekiwać bardzo precyzyjnej odpowiedzi: Jakie są przyczyny tego, że potrzebne środki zostały zmarnowane i przyczyniły się w zasadzie do zniszczenia innowacyjności polskiej gospodarki? I proszę nie mówić, że się nic nie stało. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Zbyszek Zaborowski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Parlament Europejski krytykuje nie tylko niższą wysokość budżetu w porównaniu z obecną perspektywą, ale również większy deficyt, przeszło 50 mld euro. Ja mam jednak pytanie do pana ministra finansów – którego nie widzę, niestety – czy nie obawia się kłopotów związanych z realizacją tego budżetu przy takim deficycie. Zakładam oczywiście, że polski rząd nie będzie pomagał w likwidacji tego deficytu, na przykład nie wydając części przyznanych pieniędzy, jak to ma miejsce obecnie w przypadku kolei. Przy okazji prosiłbym o informację, jakiej kwoty nie wydamy w tej perspektywie z powodu nieprzygotowania w terminie projektów na modernizację polskich kolei.

Drugie pytanie kieruję do ministra rolnictwa. Pan minister mówił dzisiaj już kilkakrotnie o zrekomensowaniu rolnikom niższych dopłat bezpośrednich w stosunku do średniej europejskiej (*Dzwonek*) poprzez przesunięcie środków z II filaru, z modernizacji rolnictwa. Jaka to będzie kwota, panie ministrze? Czy mógłby pan precyzyjnie powiedzieć? Czy spowoduje wyrównanie dla polskich rolników do średniej europejskiej dopłat przypadających na 1 ha? Jaka rekompensata nastąpi w ramach programu

spójności, o którym pan mówił, dla polskiej wsi? Jaka to będzie kwota rekompensująca przesunięcie środków z II filaru na dopłaty bezpośrednie? Czy mógłby pan precyzyjnie jeszcze raz wszystkim o tym powiedzieć? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Rębek z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Rębek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panowie Ministrowie! Wyrażane tutaj obawy, szczególnie przed strefą euro, spowodowane są głównie wybuchem kryzysu zadłużenia w państwach mających wspólną walutę. Rodzą się tutaj kolejne pytania. Jak możemy uwierzyć w to, że to zdyscyplinowanie, które jakoby ma być wprowadzone, wpłynie korzystnie na tę strefę euro, na państwa strefy euro, szczególnie te, które mają w tej chwili bardzo poważne zadłużenie, bardzo poważne kłopoty? Czy możemy ufać tym państwom, że nie pociągną nas, jak tutaj dzisiaj ktoś bardzo obrazowo przedstawił, w przepaść?

Innym bardzo istotnym tematem jest tzw. harmonizacja podatkowa, o której mówi się coraz częściej, że ma ona nastąpić, jeśli chodzi o strefę euro. Powstaje pytanie, czy to pomoże polskim przedsiębiorcom. Jak dalece wzrosną podatki, szczególnie właśnie w przypadku przedsiębiorców? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Izabela Kloc z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Izabela Kloc:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałabym jeszcze dopytać, ponieważ raz już próbowałam, ale jednak nie uzyskałam odpowiedzi jako takiej, odnośnie do tych pieniędzy. Państwo tak żonglując tymi pieniędzmi, widzę tutaj takie ciągle czary-mary: raz jest 300, potem jest 440, następnie 500, raz jest 106, innym razem 121. I tak można byłoby tutaj wymieniać różne cyfry. Czary-mary, hokus-pokus i nie wiadomo tak naprawdę, ile jest. Dlatego chcę prosić pana ministra, aby mi dokładnie wyliczył, skąd się wzięła kwota 500 mld. Bo jeżeli w ramach tych 500 mld zł jest te 72,9 mld euro powiększone o inflację, czyli ceny realne, to pytam,

Posel Izabela Kloc

gdzie w tych 83 mld mieści się ten pułap górnego limitu, który nie może skutkować krajowymi alokacjami wyższymi niż 110% ich poziomu w ujęciu realnym w latach 2007–2013. *(Dzwonek)* Nie wiem, czy ja nie umiem czytać, skąd to się bierze? Prosiłabym bardzo, żeby pan minister mi to wytłumaczył. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Wiesław Janczyk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Wiesław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Debata nad projektem ustawy o ratyfikacji traktatu o stabilności ma w polskim Sejmie charakter pozorny, bo jeśli chodzi o decyzję, deklaracje i przyrzeczenia w tej sprawie premier złożył w Brukseli już dawno, a z tej mównicy dzisiaj deklarowano dyscyplinę dotyczącą głosowania w klubie Platformy Obywatelskiej.

Ratyfikacja traktatu o stabilności oznacza dla Polski jedno – poddanie się kolejnym rygorom kar finansowych i obowiązków sprawozdawczych bez żadnych formalnych korzyści, z otwarciem drogi dla władz Unii Europejskiej do stymulowania procesów gospodarczych w Polsce, szczególnie do chłodzenia wschodzącej gospodarki poprzez trzymanie na wodzy deficytu i dyscypliny finansów publicznych bez odniesienia do cyklu koniunktury i trendów wzrostu na rynkach światowych.

Czy nie jest zatem tak, panie premierze i panie ministrze finansów, że zbyt dużo swojej empatii i zainteresowania kierujecie na państwa, które mają kłopoty w strefie euro, a zapominacie zupełnie o realnych problemach i skutkach zobowiązań podpisywanych na arenie międzynarodowej dla obywateli państwa polskiego? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze teraz pan poseł Józef Rojek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Rojek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Państwo Ministrowie! Liczby mogą szokować. Gdy dzisiaj ktoś niezainteresowany słucha tej debaty, to dziwi się, skąd

mamy tyle pieniędzy. Panie ministrze, ja też w pewnym momencie liczyłem te miliardy euro i miałem wrażenie, że niedługo okaże się, że to 150 mld euro. Skąd się to wszystko bierze? Proszę przekazać Polakom czytelny obraz tego, co zostało wynegocjowane. Myślę – i panowie też – że najlepszym wskaźnikiem tego sukcesu wielkościowego jest wskaźnik tych kwot na jedną osobę. To jest wskaźnik, który nas przekonywuje...

(Posel Andrzej Halicki: Przekonuje.)

...czy przekonuje. Dlatego proszę, jeżeli jest to możliwe, abyście mi panowie odpowiedzieli, jak to się ma na jednego obywatela w Polsce i np. na Węgrzech. Będziemy wiedzieć, jaki to sukces. *(Dzwonek)*

Droży państwo, nie ma tu akurat parlamentaryzistów z Platformy...

(Posel Andrzej Halicki: Jestem, halo.)

...ale rano pan premier Donald Tusk powiedział, prosił o to, żeby ta debata była w takim duchu, żeby jeden drugiego mógł ostrzec. A tu tyle napaści na tę prawą stronę, gdy wykazuje się może inne podejście, ale jakże logiczne, pani marszałek. Dlatego pytam: Co panowie na to? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Czy jest pan poseł Bauć?

Nie ma.

A zatem pan poseł Andrzej Szlachta z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Szlachta:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! O ratyfikacji paktu fiskalnego, a w konsekwencji o przystąpieniu Polski do strefy euro dyskutują nie tylko politycy, lecz także ekonomiści, bankowcy, publicyści. Dziś nawet trudno ustalić, jakie są proporcje, za i przeciw, jeśli chodzi o pakt, chociaż sondaże wskazują na sceptycyzm Polaków w sprawie paktu i strefy euro.

Według samego szefa rady gospodarczej przy premierze Tusku pierwsza realna data wstąpienia Polski do strefy euro to dopiero 2018 r. A jeszcze kilka lat temu na tej sali rząd PO-PSL mówił, że jest to dzień 1 stycznia 2012 r. Widać, że było to chciejstwo i utopia. Pakt fiskalny narzuca na kraje członkowskie większą kontrolę dyscypliny finansów publicznych. Za złamanie reguł paktu Polska naraża się na sankcje finansowe. *(Dzwonek)*

Czy w obecnej sytuacji kryzysowej warto narażać Polskę na te sankcje? Czy rząd bierze pod uwagę opinię ekspertów, że chociaż pakt ograniczy zadłużenie, to może stać się hamulcem wzrostu gospodarczego, a nawet pogłębić recesję? Czy rząd wsłuchuje się w głosy ekonomistów, finansistów i publicystów, czy słucha wyłącznie siebie? Bo opozycji na pewno nie słucha. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Piotr Szeliga z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pierwsze pytanie mam do pana ministra rolnictwa: Panie ministrze, co się wydarzyło przez te kilka miesięcy? Na jesieni mówił pan tutaj, że będzie pan zadowolony z tych 34 mld. Dzisiaj się pan chwali, że otrzymał pan 28 mld. Gdzie się podziało te 6 mld i co spowodowało pańską radość? Rolnicy także pytają, bo już od lat obiecujecie państwo, że w końcu będą zrównane te dopłaty. Dzisiaj wiemy, że już nawet nie wiadomo, kiedy dojdziemy do tej średniej unijnej.

Kiedy, panie ministrze, na dzień dzisiejszy przewiduje pan to, że polski rolnik będzie otrzymywał średnie dopłaty unijne, a kiedy realnie może otrzymywać takie same dopłaty jak rolnik niemiecki?

I pytanie do pana ministra finansów. Czy prawdą jest, że z każdego euro, które otrzymujemy z Unii, 90 centów wraca do Niemiec w wyniku tego, że najczęściej inwestycje przeprowadzają w Polsce firmy niemieckie? Czy państwo mają takie zestawienia z ostatnich lat? (*Dzwonek*) Jakie firmy i z jakich krajów korzystały najbardziej na polskich inwestycjach i uzyskały najwięcej pieniędzy? Jaki konkretnie to był sprzęt, gdzie był wyprodukowany i jakie kwoty z dotacji unijnych były transferowane za granicę w czasie realizacji tych inwestycji? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jan Ziobro z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Ziobro:

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Na pewno kwota, jaka została wynegocjowana, w pewnym stopniu powinna nas satysfakcjonować, jednak kluczem winno być wykorzystanie tych pieniędzy zgodnie z potrzebami naszej ojczyzny. Chciałbym zapytać, jaki obecnie jest stan inwestycji czy też jaka kwota pieniędzy z poprzedniego budżetu nie została wykorzystana. Jak wiemy, w 2015 r. upływa termin przewidziany na wykorzystanie pozostałych chyba 15% tychże pieniędzy. Chciałbym zapytać głównie o program „Kapitał ludzki”. Wiele osób ocenia ten program jako mało efektywny, mało skuteczny, nieprzyczyniający się do walki z bezrobociem, które już prawie przekracza 14%. Nie mówię o bezrobociu wśród

ludzi młodych, które jest na wysokim poziomie, nie mówię też o skali migracji. Jak państwo zapatrujecie się na sprawy związane z unowocześnieniem tego programu operacyjnego (*Dzwonek*), zmienieniem go, dostosowaniem do tego rodzaju aspektów, aby był bardziej efektywny, niż jest obecnie. Bo tak naprawdę powstają nowe miejsca pracy dla tych, którzy szkołę. Oni szkołę, natomiast szkolenia są czasem bezsensowne, bezpodstawne i nie powodują tego, co winny powodować, czyli nie stwarzają tym osobom, można powiedzieć, szansy na zatrudnienie. Nie powodują tego, co miały powodować, w szczególności jeśli chodzi o osoby w wieku 50+, nie mówiąc już o osobach młodych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Romanek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Andrzej Romanek:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Chciałbym, żebyśmy usłyszeli z tej mównicy, jakie prawa uzyskujemy i co na siebie bierzemy. Kiedy bowiem oceniam pakt, który przyjmujemy, to widzę, że przyjmujemy daleko idące rygory i konsekwencje tychże rygorów. Podam jako przykład chociażby kwestię wychodzenia z nadmiernego deficytu, ponoszenia kosztów związanych z 1/10 naszego PKB. Ale co uzyskujemy? Odpowiedź jest prosta: uzyskujemy prawo do perswazji, bo nie prawo decydowania, prawo do perswazji. Tak naprawdę za prawo do perswazji przyjmujemy na siebie tak daleko idące rygoryzmy. Po wypowiedzi pana premiera, który stwierdził, że nie chce być przystawką, lecz chce siedzieć przy stole, mam nieodparte wrażenie, że pan premier co prawda przystawką nie będzie, ale będzie krewetką biegającą po tym stole, robiącą duże oczy i przekonującą przedstawicieli eurogrupy do tego, żeby przyjąć jego argumenty. Pytam, jakie pan premier będzie miał argumenty, skoro bez potrzeby przyjmowania paktu fiskalnego nie przekonał przede wszystkim Francji, żeby można było zasiadać w eurogrupie. Nie przekonał pan, więc jakie argumenty pan premier będzie miał dzisiaj? (*Dzwonek*) Przypomnę chociażby negocjacje budżetowe dotyczące propozycji pana ministra Lewandowskiego. To było 470 mld zł. To jakież były argumenty pana premiera, że dzisiaj mamy tylko ponad 400 mld zł, ale na pewno nie 470 mld zł, o czym mówił pan Lewandowski. Proszę nas przekonać, że pan premier jest tak silną osobowością i ma takie argumenty, że na szczycie każdej eurogrupy przekona do swoich argumentów innych przedstawicieli, będzie perswadował. Wierzy pan w to, panie ministrze? Bo ja nie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Czy jest pan poseł Elsner?

Nie widzę pana posła.

A zatem pytanie zada pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać pytanie, czy w dokumentach traktatowych przewidywany jest program dotyczący ściany wschodniej. Infrastruktura w Polsce wschodniej jest dalece opóźniona w stosunku do pozostałej części kraju. Wielu biednych gmin w chwili obecnej, w obecnej sytuacji, być może nie będzie stać na własne udziały, gdy będą chciały zainicjować jakąś inwestycję. Dlatego pytam: Czy przewiduje się objęcie tego terenu Polski specjalnym programem?

Natomiast, Wysoka Izbo, dziś w dyskusji i w pytaniach Wysoka Izba koncentruje się z reguły na tym, czy to, co otrzymaliśmy, to mało czy dużo. Myślę, że racjonalniej byłoby, gdybyśmy zgodnie zaczęli dyskutować, czy otrzymane środki będziemy w stanie racjonalnie wykorzystać. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Iwiński z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mimo tylu godzin, mówię z przykrością, ta debata jest trochę jak cicer cum caule – groch z kapustą. Lepiej byłoby, żeby była odrębna debata o pakcie fiskalnym, jak było zapowiedziane kilka miesięcy temu. Od razu moje pierwsze pytanie. Pakt nie ma jeszcze dwóch miesięcy. Trzech najważniejszych ministrów francuskich powiedziało kilka dni temu, że Francja w tym roku nie będzie miała deficytu budżetowego mniejszego niż 3%, więc powinna zostać ukarana 2 mld euro. Jakie jest stanowisko Polski? Nie jesteśmy w pakcie, nie będziemy decydowali. Czy to się nie zaczyna sypać?

Po drugie. Mówimy dzisiaj głównie, w większym stopniu, o budżecie Unii. Ale Alain Lamassoure, który jest byłym ministrem i szefem komisji budżetu Parlamentu Europejskiego, mówi jasno, Komisja Europejska to mówiła nie raz: dopóki Unia nie będzie

miała własnych źródeł dochodu, dopóty budżet nie będzie miał więcej niż te nędzne ok. 1% PKB. Najważniejszym możliwym źródłem jest podatek od transakcji finansowych. (*Dzwonek*) Proponowano go jeszcze kilkaset lat temu na giełdzie londyńskiej. Później Keynes, później Tobin 35 lat temu. Dlaczego polski rząd, w tej sprawie nie raz występowałem z interpelacjami, zachowuje się jak struś? Dlaczego nie ma jasnego stanowiska? My właśnie powinniśmy się za tym opowiedzieć. Jeżeli to byłaby nawet 1/100 procenta, to dochody wyniosłyby kilkadziesiąt miliardów euro. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Maria Nowak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Maria Nowak:

Dziękuję, pani marszałek.

Pytanie kieruję do pana premiera jako do prezesa Rady Ministrów, chociaż nie jest obecny na sali. Pragnę go zapytać, dlaczego w tych negocjacjach, w tych rozmowach nie postępuje w kategoriach, nie myśli w kategoriach interesu polskiego, tak jak to robią inne kraje. A przykładów, że tak jest, mogę wskazać bardzo wiele, ze względu na czas ograniczę się do kilku. Na przykład mamy w Polsce spadek innowacyjności, co jest efektem przekazania licznych przedsiębiorstw koncernom zagranicznym, w tym także państwowym, które nie są zainteresowane rozwojem polskiej myśli technicznej. Nie rozwinie my polskiej gospodarki bez badań, i to badań opartych na przemyśle.

Druga sprawa. Przyjęcie jednolitego patentu europejskiego odebrało polskiej gospodarce ok. 53 mld zł w ciągu dwóch lat. Skąd taka decyzja rządu, skąd taka decyzja pana premiera, niezgodna z interesem Polski? (*Dzwonek*)

Ostatnia rzecz. Dlaczego budowa autostrad w osi pionowej tak się ślimaczy? To także nie jest w interesie polskiej gospodarki, bo w interesie Polski jest właśnie wzmacnianie połączeń pionowych. Tego wszystkiego rząd nie robi, na to nie przeznacza pieniędzy, a to osłabia polską gospodarkę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Lipiec z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Lipiec:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zielona wyspa Donald Tuska tonie. Potwierdzeniem tych słów niech będzie dzisiejszy artykuł z regionalnej świętokrzyskiej prasy, którego little pragnę przedstawić Wysokiej Izbie: Tak zły sytuacji w zatrudnieniu w naszym regionie nie było od wielu lat. Z gospodarczej mapy województwa firmy znikają jedna po drugiej i ludzie z dnia na dzień tracą pracę. W efekcie spada konsumpcja i staje przemyśl. Rosną tylko kolejki po zasiłek. W styczniu w województwie świętokrzyskim przybyło 6 tys. bezrobotnych.

Dlaczego pan premier Donald Tusk, zamiast rzucić koło ratunkowe Polakom z tonącej wyspy, a takim kołem ratunkowym niewątpliwie by było zawetowanie paktu fiskalnego, wzburza te fale, które zalewają Polskę? Co przeciętny bezrobotny będzie miał z paktu fiskalnego? (*Dzwonek*) Co ci, którzy tworzą miejsca pracy, będą mieli z paktu fiskalnego? Dlaczego pan premier Donald Tusk nie zapatrzył się na tych przywódców europejskich...

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

To już było ostatnie pytanie.

Posel Krzysztof Lipiec:

...którzy nie funkcjonują w strefie euro...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł...

Posel Krzysztof Lipiec:

...i dbają o swoje narodowe interesy, tylko zapatrzył się na tych, którzy Europę psują? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Marek Suski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Suski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałem zadać pytanie premierowi, ale niestety nie wytrzymał, by tak długo pracować, pewnie nie potrafi... A może już poszedł świętować pakt fiskalny. Chciałem mu zadać

pytanie o to, z czego wynika przekonanie premiera, że będzie to dobre dla Polski. Być może chodzi o to, że premier nie ma zaufania do ministra finansów pana Rostowskiego, którego kreatywna księgowość jest dostrzegana już nawet na europejskich salonach w Unii Europejskiej, być może chodzi o to, żeby ktoś sprawdził, co wyprawia Vincent-Rostowski, a jeśli pan premier nie wie, jakie sztuczki stosuje minister, to może Unia otworzy panu premierowi oczy i okaże się, że będzie to dołek, w który sam wpadnie. Czy wobec tego pan premier ma świadomość tego, że kręci bat na samego siebie?

I druga sprawa. W pakcie Euro Plus, którego pakt fiskalny jest uzupełnieniem (*Dzwonek*), Polska przekazała już na rzecz Unii kompetencje w sprawach przeglądu uzgodnień w zakresie ustalania wynagrodzeń i mechanizmów indeksacji. Obawiam się, że to dopiero będą kary nałożone na Polskę za te różne nagrody, uposażenia, chociażby zarobki ministra, byłego ministra Grada w spółce, która rzekomo ma budować elektrownię jądrową. Czy pan minister nie obawia się...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł...

Posel Marek Suski:

...że będą ogromne kary dla Polski za to, jak Platforma Obywatelska wynagradza ludzi? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Zbigniew Dolata, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Dolata:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Rząd wpadł w samozachwyt i cieszy się, choć Polacy nie wiedzą, z jakiego powodu. Wystarczy tylko powiedzieć, że środki unijne netto w perspektywie 2007–2013 to było 71 mld euro, a w perspektywie 2014–2020 to jest tylko 61 mld euro, czyli o 10 mld euro mniej. Ale to nie jest cała prawda dotycząca tej kwestii. Ja chciałbym od rządu dowiedzieć się, jaka część środków z perspektywy 2007–2013 zasilila polską gospodarkę, a ile wróciło do państw starej Unii. Chciałbym też wiedzieć, jaka jest skala transferu zysków firm obcych, które działają w Polsce i transferują zyski za granicę. Jakiego rządu to są kwoty? (*Dzwonek*) Chciałbym też wiedzieć, jakie będą koszty przyjęcia

Posel Zbigniew Dolata

przez rząd Platformy pakietu klimatycznego. Ostatnie pytanie dotyczy wypowiedzi pana ministra Kalemby, ministra rolnictwa, który powiedział, że płatności bezpośrednie można zwiększyć poprzez współfinansowanie krajowe. Chciałbym wiedzieć, ile środków z budżetu krajowego przeznaczy rząd czy zamierza przeznaczyć rząd w 2014 r. na zwiększenie dopłat bezpośrednich. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Warzecha:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dobrze, że odbywa się dzisiaj w Sejmie debata nad paktem fiskalnym, choć tylko przy chwilowej obecności premiera Tuska, ponieważ społeczeństwo może usłyszeć wypowiedziane przez naszych posłów ostrzeżenia, że pakt fiskalny jest dla Polski niekorzystny, niekorzystny z punktu widzenia prawa zarówno polskiego, jak i europejskiego, a szczególnie szkodliwy dla krajów członkowskich słabszych ekonomicznie. Dzisiaj już jeden z posłów przypomniał, że aż 62% Polaków nie chce wejścia Polski do strefy euro, a takie próby czynione przed zmianą konstytucji byłyby niczym innym jak zamachem na konstytucję.

Czy nie jest tak, że premier Donald Tusk z obozem rządzącym PO–PSL oraz SLD wraz z Ruchem Palikota chcą poprzez te pomysły ustawić się w pozycji tak zwanych prawdziwych Europejczyków, a nas, broniących interesu narodowego, dostrzegających zagrożenia, pokazać społeczeństwu jako przeciwników Europy? Były minister Krzysztof Szczerski w imieniu naszego klubu powiedział, że nie jesteśmy przeciwnikami Unii Europejskiej, jednak nie uznajemy infantylnie, że dążenie do strefy euro jest w tych okolicznościach zgodne z polską racją stanu. *(Dzwonek)*

Panie ministrze, dlaczego pakt fiskalny i wejście do strefy euro ma być remedium na kłopoty niektórych państw członkowskich Unii, a nie na przykład, jak uważa wielu ekonomistów, likwidacja sztywnej polityki dotyczącej rynku pracy, solidny nadzór nad lekkomyślną polityką kredytową, jaką stosowano w niektórych krajach i zahamowanie nadmiernego deficytu na rachunkach bieżących? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Joanna Fabisiak.

Nie widzę pani poseł.

Głos ma pan poseł Robert Telus, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Robert Telus:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam pytanie do ministra rolnictwa pana Stanisława Kalemby. Panie ministrze, jak to się dzieje, że pan wychodzi i każe cieszyć się z tego budżetu, z tego, że wynegocjował pan tak dużo dla rolników? Panie ministrze, w 2013 r. na rolnictwo mamy prawie 5 mld euro. Teraz negocjowaliście na 7 lat. Tak po chłopsku, normalnie, 5 razy 7 to jest 35, a pan mówi, że trzeba się cieszyć z 28 mld euro. Panie ministrze, brakuje prawie 7 mld euro, a pan każe nam się cieszyć. Zachowuje się pan tak samo, jak minister Kalinowski. Minister Kalinowski przyjechał z negocjacji i mówił: cieszcie się, będziecie mieli takie same dopłaty, będziecie mieli wyrównane dopłaty, jak rolnicy niemieccy. Do dziś mamy niewyrównane. *(Dzwonek)* Polski rząd, polski minister z PSL okłamuje po raz kolejny rolników. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Adamczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zwracam się z pytaniem do pana ministra finansów. Nie widzę pana ministra transportu. Rzeczą dotyczy finansowania części własnej środków unijnych w perspektywie 2014–2020. Z dostępnych obliczeń to około 280 mld zł. Jeżeli przyjąć, że 30% to wkład własny, mówimy o około 86 mld zł, jeżeli 40%, to ponad 100 mld zł. Krajowy Fundusz Drogowy dzisiaj, wydaje się, jest prawie bankrutem, bo wykup czy podstawowa spłata w 2014 r. to około 14 mld zł, w 2018 r. – 6,5 mld zł. Roszczenia to około 10 mld zł. Przy założeniu, że 40% tych roszczeń zostanie przez sądy uznane, to około 6 mld zł. *(Dzwonek)* Razem daje to kwoty niebotyczne.

Pytanie pierwsze: Co będzie źródłem finansowania wkładu własnego? Pytanie drugie: Jaki jest dzisiaj realny stan Krajowego Funduszu Drogowego? Jeżeli na te pytania nie zostanie dzisiaj udzielona odpowiedź werbalnie, proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! Dzisiaj na tej sali debatujemy w długiej debacie. Tak się zastanawiam, czy tak długa debata jest w ogóle potrzebna, bo na koniec tej debaty zostają tylko nieliczni posłowie, którzy są zapisani do zadania pytania. Czy nie byłoby lepiej, gdyby były równe wystąpienia klubowe? Wtedy nie będziemy odwoływać się do tego, że nie ma pana premiera, który ma też inne obowiązki.

Słuchajcie, mili państwo. Wszyscy, jak jesteśmy teraz na tej sali, znają się na rolnictwie. Wszyscy praktycznie, którzy zostali, zadają pytania o rolnictwo. Trzeba wziąć pod uwagę to, że te negocjacje, które się zakończyły, te pieniądze, które wpłyną do Polski, to jest pewien sukces – polityka spójności – ale już nie jest sukcesem wspólna polityka rolna. Na I i II filar, panie ministrze rolnictwa – tu trzeba uderzyć się w pierś – na polską wieś rzeczywiście będzie mniej pieniędzy.

Teraz jest pytanie: Czy państwo są w stanie, pan, panie ministrze, negocjować z ministrem finansów, żeby te pieniądze dołożyć rolnikom polskim z budżetu krajowego? *(Dzwonek)* Mam obawy, Sojusz Lewicy Demokratycznej ma obawy, że tych pieniędzy nie da się z budżetu krajowego...

(Poseł Andrzej Adamczyk: Wy macie obawy, a my wiemy.)

...dopłacić polskim rolnikom. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Palikota.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać o jedną rzecz, ponieważ otrzymałem z wojewódzkiego urzędu pracy informację odnośnie do wydatkowania pieniędzy na tzw. szkolenie dla osób, które chcą uzyskać pracę, rezygnując z rolnictwa. Okazało się, że na grupę 1100 osób wydano ponad 7 mln zł, a z tego 109 osób, czyli niecałe 10%, tak naprawdę znalazło pracę poza rolnictwem, czyli można powiedzieć, że na jedną osobę wydaliśmy około 68 tys. zł. Chodzi o efektywne ich wydanie. Dlatego chciałbym zapytać: Czy ministerstwo przewiduje jakiegokolwiek zmiany w dofinansowywaniu tego typu szkoleń, ponieważ to są pieniądze, które tak naprawdę są wyrzucane w błoto? Jak widzimy, 9,5% wynosi efektywność całego takiego szkolenia. Zaznaczam, że to jest szkolenie 8.1.2, czyli tylko

jedno z wielu, które odbywają się dzięki wojewódzkim urzędom pracy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Dariusz Joński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Nie ma pana posła.

Głos ma pan poseł Marek Matuszewski... A, jest jeszcze pan Andrzej Halicki.

Bardzo proszę, panie pośle, i przepraszam.

Głos ma pan poseł Andrzej Halicki, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Halicki:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Współczuję, odpowiedzi na te pytania rzeczywiście ciężko udzielić.

(Poseł Tomasz Latos: Bo nie można powiedzieć prawdy.)

Wracając jednak jak gdyby do istoty naszej debaty, chcę powiedzieć, że pakt fiskalny w gruncie rzeczy wynika stąd, że permanentnie – tu się zgodzimy z posłem Szczerskim – nie były stosowane kryteria konwergencji. On wynika właściwie tylko z tej przyczyny, bo gdyby te kryteria były stosowane, nie byłoby tego problemu. Na 27 krajów 23 miały nadmierny deficyt budżetowy. Chociażby ta liczba pokazuje, jaki to problem. Na pięć kryteriów konwergencji w gruncie rzeczy najbardziej problematyczna jest jedna, sztywna, czyli kanał ERM II. Jeżeli mamy kolejne kraje w kolejce do euro i jesteśmy na jej końcu, to jest pytanie nie o to, czy, a nawet kiedy, tylko na jakich zasadach. I o tym powinniśmy dyskutować. Uważam, że jeżeli chodzi o najbliższy szczyt – myślę o szczycie strefy euro, w którym będziemy uczestniczyć – to jest miejsce na postawienie pytania, dlaczego ten sztywny dwuletni okres musi być dochowany, bo to jest kosztowne. *(Dzwonek)* Ponadto jeżeli będziemy powoli spełniać te kryteria, bo w czasie to będzie odległe, jako że Litwa, Łotwa – 1 stycznia 2014 r., Bułgaria, Rumunia, które mają ambitny plan – 2015 r., co nie będzie wykonane oczywiście, to ustawimy się jak gdyby w tym ciągu jako ostatni w kolejce do strefy euro.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Posel Andrzej Halicki:

Uważam, że chociażby z tej perspektywy tak duży rynek wymaga pewnego elastycznego podejścia, bo to jest ich interes, prawdę mówiąc.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Matuszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W Niemczech radość, we Francji entuzjazm i radość, a z czego są zadowoleni i dumni niemieccy bauerzy i francuscy farmerzy, Wysoka Izbo? Bo o nich zadbał francuscy i niemieccy negocjatorzy. To, co chcieli dostali, bo dobrze negocjowali. Polscy rolnicy na odwrót, będą mieli mniejsze dopłaty, zamiast 240 euro na hektar 210 euro...

(Głos z sali: Poeta, wierszem mówię.)

...choć 240 euro to jest i tak prawie trzy razy mniej, niż to, co mają francuscy farmerzy i niemieccy bauerzy. (*Wesołość na sali*) Polski rolnik się smuci, że pan Tusk tak słabo negocjuje, że tak łatwo ustępuje, że po raz kolejny dał się ograć kosztem polskiego rolnictwa. Polscy rolnicy to dobrzy, dumni gospodarze. (*Dzwonek*) Ale jak mają konkurować z Europą, kiedy ci, którzy negocjowali, ci z PO, z PSL, pracę swoją, którą powinni wykonywać dobrze, po raz kolejny odrobili bardzo źle. Po raz kolejny próbowali się uczyć negocjować w trakcie negocjacji. Kiedy wreszcie, panie ministrze, nauczycie się dobrze negocjować, bo cierpliwość Polaków się kończy...

(Posel Robert Biedroń: Ostatnia zwrotka.)

...a rolników w szczególności?

Ostatnie, panie...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Posel Marek Matuszewski:

Ale moment, pan Ajchler mówił minutę i 12 sekund. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Edward Czesak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Edward Czesak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Akceptacja paktu fiskalnego zmusi nasz kraj w momencie planowanego wejścia do strefy euro do zrównoważenia budżetu państwa do maksymalnej wysokości deficytu 0,5% PKB, co przy obecnym poziomie zadłużenia 3,4% PKB wydaje się mocno problematyczne. Zatem pakt staje się zagrożeniem dla wysokości absorpcji środków w perspektywie 2014–2020, uwzględniając wsparcie środkami własnymi, obecnie 25–30%. Dotyczy to państwa, a przede wszystkim samorządów. Wielu ekonomistów jednoznacznie wyjaśniło, że mechanizm ekonomiczny paktu fiskalnego doprowadzi do sytuacji, w której biedniejsze kraje Unii nie tylko nie nadgonią dystansu, jaki dzieli je od zamożnych, ale z roku na rok będą zostawać coraz bardziej w tyle pod względem rozwoju gospodarczego i poziomu życia. Możemy być pewni, iż w drzwiach czekają projekty dotyczące ujednolicenia podatków na terenie Unii w celu ratowania euro.

Panie ministrze, czy w obecnej sytuacji gospodarczej oraz wobec faktu, że (*Dzwonek*) najbliższa perspektywa Unii Europejskiej jest ostatnią dla Polski jako płatnika netto, Polska musi w tak zdecydowany sposób wchodzić na drogę założenia kagańca finansowego, który może w perspektywie czasu mieć ogromne znaczenie dla generowania wzrostu gospodarczego i absorpcji środków? Jaką ścieżkę wejścia do strefy euro połączoną z diametralnie znaczącym obniżeniem deficytu w kontekście obecnej sytuacji gospodarczej przewidziało Ministerstwo Finansów?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Posel Edward Czesak:

Kto weźmie na siebie tak wielkie redukcje deficytu, rząd czy znowu minister finansów sięgnie do kieszeni samorządów? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Stanisław Ożóg, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Ożóg:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Na dobrą sprawę trzeba sobie zadać pytanie, czego dotyczy ta dzisiejsza debata. Dotyczy budżetu perspektywy 2014–2020, traktatu fiskalnego, strefy euro. Na dobrą sprawę to trzy bardzo ważne obszary. Natomiast powiedziano z tej trybuny, że jest koncepcja

Posel Stanisław Ożóg

cja wykorzystania tych środków unijnych, opracowana przez rząd w 2012 r. W związku z tym konkretne pytanie. Czy przewidziane są programy, na przykład Program Operacyjny „Rozwój Polski Wschodniej”? Jeśli jest koncepcja, jeśli jest ten program, to rozumiem, że jest pan, panie ministrze, w stanie powiedzieć, jakie pieniądze są dla województwa podkarpackiego i pozostałych województw, w których realizowany był ten program. Ile jest środków unijnych, a ile z budżetu państwa?

Panie ministrze, czy nie ma obawy – przy założeniu, że wysokość zadłużenia samorządu terytorialnego w 2007 r. wynosiła 24,4 mld, a na koniec 2012 r. ponad 72 mld – o możliwość wykorzystania środków unijnych przez samorządy terytorialne? *(Dzwonek)* Jeśli chodzi o traktat fiskalny, to czy nie obawia się pan, panie ministrze, zrównania progów podatkowych na przykład w przypadku podatku CIT? Panie ministrze, bardzo proszę o podanie łącznej inflacji w okresie 2007–2013. Panie ministrze, i konkretne pytanie o składkę w okresie 2007–2013 i 2014–2020. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Kazimierz Gołojuch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Kazimierz Gołojuch:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Według wielu ekspertów pakt fiskalny powinien zostać odrzucony przez Polskę, przez polski parlament, gdyż jest sprzeczny z polską konstytucją. Narusza on również europejski porządek prawny, wprowadzając w życie nowe instytucje, które zastępują już istniejące, takie jak na przykład Rada Ecofin. W Radzie Ecofin ministrowie poszczególnych państw członkowskich mają pełne prawo głosu w sprawach finansowych, więc po co nowe regulacje.

Pakt fiskalny stanowi przekazanie znacznych kompetencji budżetowych na rzecz instytucji europejskich, co ogranicza naszą suwerenność. Pakt fiskalny również wkracza w kompetencje polskich naczelników organów państwa. I moje pytania.

Dlaczego rząd w sprawie paktu fiskalnego nie chce wysłuchania publicznego? Dlaczego rząd nie zorganizował szerokich konsultacji społecznych dotyczących paktu fiskalnego? *(Dzwonek)* Dlaczego pan premier i rząd nie chcą referendum w sprawie wprowadzenia waluty euro? Należałoby przecież odwołać się do najwyższego suwerena, jakim są obywatele. Kolejne pytanie: Dlaczego pan premier i rząd zgadzają się na tworzenie tak kosztownych nowych instytucji europejskich?

skich? Skąd taki pośpiech w dążeniu do przyjęcia paktu fiskalnego? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Kazimierz Moskal, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

Głos ma pan poseł Jan Szyszko, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Szyszko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jeszcze rok temu całe województwo zachodniopomorskie było pokryte plantacjami orzechów włoskich. Teraz te orzechy znikły, bo pojawiły się sady jabłoniowe, nawet 120 drzew na hektar, przy dopłacie 2300 zł za hektar. To pochodzi z funduszy unijnych, w związku z tym moje pytanie: Czy to jest indolencja, bo był sadownik, który sadził 2,5 tys. drzew na hektarze, czy to po prostu korupcja?

Dруга rzecz. Polska urosła jako potentat pod względem ekranów przy autostradach. Pan premier Tusk określił to jako swego rodzaju nadużycie i postanowił działać. Jakie są efekty tego działania, gdyż pieniądze na to też pochodziły z funduszy unijnych, a same ekrany zostały określone w tej chwili jako ekrany pana Tuska? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Henryk Kowalczyk:

Panie Marszałku! Mam pytanie do pana ministra Kalemby w zakresie wspólnej polityki rolnej. Otóż rzeczywiście, jak pan minister porównywał pieniądze na dopłaty za lata 2007–2013 i 2014–2020, to jest odrobinę więcej, tylko trzeba pamiętać, że w 2007 r. to było 40% tego poziomu i wzrastał on powoli.

Teraz takie bardzo szczegółowe pytanie z rachunków, żeby porównać obecny rok czy tam rok 2012 do przyszłych 7 lat, czyli 2014–2020. W 2012 r. na dopłaty bezpośrednie koperta krajowa wynosiła 3480 mln euro, łącznie oczywiście z tym 10-procentowym udziałem krajowym. Jeśli pomnożylibyśmy to przez 7 – rolnicy powinni się spodziewać nie zmniejszenia, tylko przynajmniej takiego poziomu, jak w roku 2012 – to będziemy mieli mniej więcej 24 300 mln, a mamy 18,8. Były zapowiedzi, że pan minister przesunie 25% z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, chociaż i tak jest tam dużo mniej niż w poprzednich la-

Posel Henryk Kowalczyk

tach, bo przypominę, że w poprzednich latach było 13,2 mld, a teraz jest niecałe 10. To przesunięcie 2,5 mld da łącznie 21. W porównaniu do 24 jest to znacznie mniej. Jakim sposobem wobec tego zrealizuje pan obietnice, że te dopłaty będą większe niż obecnie i że rolnicy na tym skorzystają? Rachunkowo mi się to nie zgadza, ale może jakąś tajemnicę pan minister wyjaśni. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Latos, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tomasz Latos:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panowie Ministrowie! Pojawiły się, zresztą podnoszone wielokrotnie, zasadnicze wątpliwości konstytucyjne co do możliwości podpisania paktu fiskalnego. W związku z tym mam konkretne pytanie, panie ministrze: Jakimi ekspertyzami dysponował pan premier Tusk rok temu, kiedy decydował się na zatwierdzenie w imieniu polskiego rządu wspomnianego paktu fiskalnego? Chodzi mi zwłaszcza o art. 219 i 221 konstytucji. Czy były takie ekspertyzy? Jeżeli tak, to kto je napisał i na czyje ekspertyzy premier się powoływał? To pierwsza sprawa.

Druga sprawa, związana z rolnictwem. Jeden z moich kolegów, poseł Matuszewski, pytał o negocjacje. Ja mam wrażenie, że w ogóle nie było żadnych negocjacji, bo skoro państwo jesteście zadowoleni, oznajmiacie nam, że to *(Dzwonek)* wielki sukces, że jest 218 euro dopłaty do hektara zamiast 240 – mniej niż średnia 262, a dużo mniej niż mają Holendrzy, Niemcy, Duńczycy – to w takim razie rozumiem, że w ogóle nie było negocjacji, państwo od razu się zgodziliście i byliście szczęśliwi, mimo że tak naprawdę jest to ze szkodą dla polskiego rolnika. W takim razie, panie ministrze, też proszę o odpowiedź, zresztą na piśmie, na jedno i drugie pytanie, jak wyglądały te negocjacje...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Posel Tomasz Latos:

...czy raczej ich brak w sprawie właśnie wspólnej...
Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Od któregoś z panów ministrów chciałbym się dowiedzieć: Jak będzie realizowana strategia doganiania najbardziej rozwiniętych krajów unijnych, a więc tego szybszego, przynajmniej dwa, trzy razy, tempa wzrostu PKB niż w tamtych krajach, w sytuacji kiedy nakładamy na siebie ten gorset finansowy w postaci zrównoważonego budżetu? Jak to jest możliwe, w sytuacji kiedy teraz, w tej perspektywie, przy deficycie sektora finansów publicznych na poziomie 7–8% PKB, trzeba było utworzyć Krajowy Fundusz Drogowy i wyprowadzić go poza sektor finansów publicznych, żeby budować drogi? Jak państwo zamierzacie choćby zorganizować pieniądze na dokładki do budowania dróg w związku właśnie z tym gorsetem i prawie zrównoważonym budżetem?

I jeszcze jedna uwaga do pana ministra Serafina. Sądziłem, że się pomyliłem, jeśli chodzi o tę składkę, ale okazuje się, że to pan minister naciąga wyliczenia. *(Dzwonek)* Otóż, panie ministrze, ta składka w tegorocznym budżecie to jest 17,8 mld zł. Licząc po kursie 4 zł za jedno euro, to jest 4,5 mld euro. Razy 7 to jest 31,5 mld euro, jakkolwiek by liczyć. A, panie ministrze, pan doskonale wie, że składka w 2007 r. wynosiła 2,5 mld i urosła dwukrotnie przez 7 lat. Jeżeli ta urośnie dwukrotnie, to jest 40 mld. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Mariusz Orion Jędrysek, Prawo i Sprawiedliwość.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Panie ministrze, przecież pan doskonale wie, że tak powinniśmy liczyć...)
Bardzo proszę.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Krótkie pytanie o pakt fiskalny. Jeśli chodzi o suwerenność gospodarczą Polski, to nie jest pakt fiskalny, tylko to jest impakt fiskalny w suwerenność gospodarczą Polski. Proszę zwrócić uwagę, że my mówimy teraz o pieniądzach rządu, jak mówicie, 70 mld euro. A rząd przykrywa wielkie straty gospodarcze, do których się przyczynił, i to straty finansowe bezpośrednie jak i implikowane, w zakresie gospodarki surowcowej. Najbogatszy kraj w Europie pod względem

Posel Mariusz Orion Jędrysek

surowcowym ma dziś wielkie problemy. Oddaliście koncesje na gaz w łupkach. To jest mniej więcej 100 mld zł strat na samych koncesjach, to jest minimum, ale implikowane koszty i oczekiwane zyski są rzędu bilionów. Podobnie jest z miedzią, ze srebrem, ze wszystkim. Odrzuciliście również możliwość poszukiwań złóż na dnach oceanów w obszarach ONZ-owskich. To są biliony. A wy mówicie teraz (*Dzwonek*) o jakichś drobnych, dosłownie drobnych miliardach. Proszę o odpowiedź na piśmie, wycenę fiskalną tego, co żeście stracili.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Krzysztof Tchórzewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Tchórzewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pakt możemy ratyfikować teraz lub w przyszłości, której on nie określa. A więc pytanie jest takie: Dlaczego rząd upiera się przy jego ratyfikacji teraz, jeśli założenia paktu są niezwykle restrykcyjne, szczególnie w tytule III, jak na przykład doprowadzenie do zrównoważenia, a nawet osiągnięcia nadwyżki budżetowej sektora rządowego i samorządowego? Jaką drogę dojścia do wypełnienia tego zobowiązania rząd wskaże Unii Europejskiej, jednocześnie dając samorządom możliwość korzystania w szerokim zakresie ze środków Unii Europejskiej?

W jaki sposób rząd chce zrealizować zobowiązania ze wstępu do paktu, że powstrzymamy się od praktyki prowadzącej do narastania długu poza sektorem publicznym zarówno instytucji rządowych, jak i samorządowych? Jak w związku z tym będziemy budować drogi, jeżeli pakt powoduje konieczność odłożenia funduszu drogowego, którego dług (*Dzwonek*) wynosi około 50 mld zł? Jak znajdziemy w związku z tym środki własne na wykorzystanie środków z budżetu UE na lata 2014–2020? Jakie reformy strukturalne planuje rząd, aby wypełnić założenia tytułu III art. 5: za niewypełnienie zobowiązań paktu Trybunał Sprawiedliwości może według paktu nałożyć karę za każde niedopełnienie do 0,1 PKB, czyli w setkach milionów złotych? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! Ja, tak jak kiedyś Katon o Kartaginie, chcę znowu mówić o polskiej wsi. Jej przyszłość nie wygląda wesoło. To będzie problem polskich rolników, ale także problem tych, którzy po obecnej koalicji przejmą odpowiedzialność za polską wieś i będą musieli korygować popełnione błędy. Jak wykazałem precyzyjnie w wystąpieniu klubowym, w pierwszym filarze będziemy mieli do dyspozycji o około 3% mniej niż dotychczas. Tragedia jest w drugim filarze, z którego jeszcze będzie zabrane 25% środków dla uspokojenia elektoratu chłopskiego i wykazania, że będziemy się zbliżać nie do Niemców, Francuzów, Holendrów, Duńczyków, którzy są naszymi konkurentami rolnymi, ale do jakiejś mitycznej średniej dopłat unijnych. Po przesunięciu środków z drugiego filara do pierwszego, by utrzymać finansowanie rozwoju obszarów wiejskich tylko na dotychczasowym poziomie, trzeba około 10 mld euro. W jaki sposób rząd chce przesunąć część zadań z obszarów wiejskich do finansowania z polityki spójności? Czy to będzie się odbywało (*Dzwonek*) przez kontrakt terytorialny, czy w inny jakiś sposób? Jeżeli przez kontrakt terytorialny, to na jakim etapie minister rolnictwa chce interweniować, czy teraz, kiedy jest ustalana strategia rozwoju regionów, czy później przy ustalaniu kontraktu i negocjowaniu go z rządem? W jaki sposób to się będzie odbywało technicznie, żebyście państwo mogli wykonać to, do czego się zobowiązujecie, czyli współfinansowanie z polityki spójności części zadań, które do tej pory były w drugim filarze? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Adam Kwiatkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja mam pytanie dotyczące polityki zewnętrznej Unii Europejskiej. Od dłuższego czasu obserwujemy malejące znaczenie programu Partnerstwo Wschodnie. Brak reakcji rządu na ten proces w efekcie osłabia pozycję Polski, inicjatora tego programu, na mapie Europy, dlatego chciałbym zadać trzy pytania.

Po pierwsze, o ile zmniejszono w kolejnej perspektywie finansowej kwotę zarezerwowaną na politykę zewnętrzną Unii Europejskiej?

Po drugie, czy przyjęta kwota daje gwarancję kontynuację programu Partnerstwo Wschodnie?

I wreszcie, jak przyjęte rozwiązania finansowe dotyczące przede wszystkim Partnerstwa Wschodniego wpłyną na i tak już bardzo słabą pozycję Polski na mapie Europy? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Łatas, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Łatas:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! W obecnie kończącej się perspektywie budżetowej ponad 30 mld euro było na zadanie „Infrastruktura i środowisko”. Jak wydatkowaliśmy te środki, to wszyscy pamiętamy. Problemy z budową dróg, zaledwie 4% wykorzystanych środków na modernizację kolei. W perspektywie na lata 2014–2020 20% środków ma być na zadanie: środowisko, w tym na odnawialne źródła energii, tak zwane zielone inwestycje. Czy jesteśmy przygotowani do wykorzystania tych środków? Żeby się nie stało tak jak w tej kończącej się perspektywie, że obcy kapitał zarabiał pieniądze, a bankrutowały polskie firmy, które budowały drogi.

Drugie pytanie nasunęło mi się po wystąpieniu w imieniu klubu pani poseł Pomaskiej, która mówiła, że ze środków unijnych budowaliśmy drogi i szkoły. Chciałbym zapytać pana ministra, ile to szkół wybudowaliśmy z tych środków unijnych, bo z tego, co wiem, to za państwa rządów zlikwidowaliście ponad tysiąc szkół. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W swoim wystąpieniu pan premier Tusk powoływał się na doskonałą współpracę z prezydentem Hollande’em w sprawie wspólnej polityki rolnej dla polskich i francuskich rolników. Chciałbym zapytać pana premiera, jak to się stało – taki z tego wniosek – że dzięki nam Francuzi dostali tyle, ile chcieli, czyli prawie 49 mld euro, my chcieliśmy prawie 35, a dostaliśmy 28 z małym kawałkiem. Ktoś tu kogoś wykiwał, mówiąc po piłkarsku. Wprawdzie pan minister Kalemba przekonywał, że dzięki przesunięciom z wykorzystaniem specjalnego mechanizmu elastyczności będzie można wesprzeć ze środków z rozwoju obszarów dopłaty do 31 mld euro. Później jeszcze mogą być 2 mld z polityki spójności i te 34 być może się znajdują. Tylko *(Dzwonek)* w związku z tym chciałbym zapytać: Czy po takich kombinacjach związanych z realizacją programów i inwestycji z funduszy spójności, już okrojonych, rząd i samorządy, czyli beneficjenci tych środków, nie będą musieli

dodać więcej swoich bądź – czytaj – pożyczonych w nie-polskich bankach pieniędzy? Czy to prawda, panie ministrze, że w nowej perspektywie finansowej minimum wsparcia krajowego realizowanych inwestycji to 25%? Przypomnę, że dotychczas było 15%.

Już kończę, panie marszałku.

Okazuje się, że pani minister Bieńkowska trzy miesiące temu była prorokiem, bo przewidziała, że za polską politykę, za dopłaty nie warto umierać. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Beata Mazurek, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Beata Mazurek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać o rządowy pomysł dotyczący nowych zasad podziału pieniędzy z Unii Europejskiej, tzn. takiego podziału, który polegałby na zrównoważonym rozwoju krajów, wspierał nie tylko duże, ale i były miasta wojewódzkie, jak mój Chełm czy sąsiedni Zamość lub Biała Podlaska. Czy jest szansa, że oprócz procedur konkursowych pojawi się pula środków, w ramach której były miasta wojewódzkie czy miasta prezydenckie bez konkursu otrzymają je do podziału? Czy jest szansa, by miastom wojewódzkim, byłym miastom wojewódzkim nadać wymiar regionalny i zaproponować taki podział pieniędzy zarówno z pieniędzy unijnych, jak i pieniędzy krajowych, który zagwarantuje zrównoważony rozwój całych regionów, a nie tylko metropolii? Wiem, że to nie są tylko moje pytania, ale też prezydentów byłych miast wojewódzkich, którzy wielokrotnie występowali z apelem chociażby do Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. Ostatnia kwestia: Czy prawdą jest, że 5% Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i Europejskiego Funduszu Społecznego ma wpłynąć do miast wojewódzkich automatycznie, bez tzw. konkursu? *(Dzwonek)* Mam świadomość, że może być pan nieprzygotowany do odpowiedzi na te pytania bądź że decyzja jeszcze nie została podjęta. W takim razie moje pytanie brzmi: Kiedy zostanie podjęta ta decyzja, kiedy prezydenci byłych miast wojewódzkich i prezydenci miast będą znali decyzję rządu w tym zakresie? Czy mogą liczyć na te dodatkowe środki z Unii Europejskiej? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Stefan Strzałkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

Głos ma pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mówicie o sukcesie negocjacyjnym na szczycie Unii Europejskiej. Ile składek Polska płaciła w okresie 2007–2013, a ile wpłacimy składek w okresie 2014–2020? O ile więcej wpłacimy z podatków Polaków? Czy pakt fiskalny rozwiąże problem bezrobocia, które jest olbrzymie i ciągle rośnie, a w styczniu wynosiło 14,2 – to prawie 2300 tys. osób bezrobotnych? Pakt fiskalny skáže nas na obrzeża Europy. Dlaczego rząd Tuska chce wpędzić Polaków do strefy euro, której Polacy są zdecydowanie przeciwni, ponieważ rodacy dobrze wyczuwają, że wzrosną u nas ceny, usługi i nastąpi spadek poziomu życia? Dlaczego PO–PSL ciągnie nas do nędzy, podczas gdy już dzisiaj 30% mieszkańców naszego kraju żyje w biedzie przez politykę tego rządu? Reforma, o której mówił minister Jan Vincent-Rostowski, oznacza większe cięcia finansów, jeśli chodzi o obywateli, większe bezrobocie czy też, jak w zeszłym roku, skandaliczne podnoszenie wieku emerytalnego do 67 lat. Chcecie zrobić z Polaków współczesnych niewolników. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Duda, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Duda:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W zasadzie mam pytania do premiera, niestety nie ma go na sali, ale je zadam. Mam nadzieję, że może odpowie mi na piśmie.

Po pierwsze, chciałbym zapytać, czy przed wejściem do strefy euro – i w jakim trybie, czy w trybie prostego oświadczenia, o którym mowa jest w samym pakcie fiskalnym – premier ma zamiar związać Polskę postanowieniami tytułów III i IV traktatu, czyli tak naprawdę podjąć najpoważniejsze zobowiązania wynikające z tego paktu. Z tym paktem to jest troszeczkę dzisiaj tak, jakbyśmy zostali zaproszeni do tego, żeby zostać żyrantem, ale poinformowano nas, że na narady żyrantów będziemy mieli wstęp tylko wtedy, kiedy możni i wielcy żyrancie się na to zgodzą, i że nie będziemy mieli tam nic do powiedzenia co do tego, kto w danym momencie będzie płacił, jeżeli dług nie będzie spłacony.

Druga sprawa. Chciałbym zapytać, po jakim kursie euro premier Tusk ma zamiar wprowadzić nas do strefy euro. *(Dzwonek)* Czy nie skończy się to tym, że będą Polacy, emeryci i renciści, którzy będą miesięcznie otrzymywali poniżej 200 euro, a więc że przez dziesiątki lat Polacy będą po prostu dziadami w Unii Europejskiej, bo będziemy związani blokadami inflacyjnymi, które obowiązują w strefie euro? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Mieczysław Golba, Solidarna Polska.

Posel Mieczysław Golba:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Z informacji prezesa Rady Ministrów wynika, że rzeczywiście ta kwota wynegocjowana, ponad 100 mld euro, dokładnie 106 mld euro, wydaje się, że jest bardzo duża, ale kiedy odejmiemy naszą składkę, to prawdopodobnie będzie to mniej niż w poprzedniej perspektywie finansowej na lata 2007–2013. Wobec powyższego mam pytania do strony rządowej. Czy prawdą jest, że Węgrzy, Litwini, Łotysze, Słowacy, Grecy otrzymają w przeliczeniu na jednego mieszkańca więcej środków finansowych w porównaniu do tej kwoty, którą my wynegocjowaliśmy, przeliczając na jednego mieszkańca w Polsce? Czy prawdą jest, że oddamy środki, które nie zostały wykorzystane, choćby na modernizację kolei? Bo z moich informacji wynika, że wykorzystanych jest 6% na 29%, chodzi o niespisane umowy, to znaczy, że nie mamy szansy wykorzystania pozostałej kwoty.

Kolejne pytanie. Czy prawdą jest, że nie wykorzystamy również środków na Internet szerokopasmowy? Na Podkarpaciu na dzień dzisiejszy *(Dzwonek)* stan zaawansowania wynosi zero, to znaczy, że nie wykorzystano jeszcze ani jednej złotówki.

Jaką kwotę z budżetu państwa dopłacimy dla polskiego rolnika? W szczególności chodzi mi o wspólną politykę rolną. Tutaj pytanie do pana ministra Kalemby. Panie ministrze, dlaczego pan polskich rolników oddał walkowerem? Bo tak to można nazwać. Zero negocjacji. Może to nie pan, może to pan premier?

Ostatnie pytanie. Czy zostaną uproszczone procedury dla przedsiębiorców...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Posel Mieczysław Golba:

...którzy będą składać wnioski o środki unijne? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Michał Jach, Prawo i Sprawiedliwość.

(Posel Mieczysław Golba:) Panie marszałku, nie musi pan przerywać.)

Posel Michał Jach:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziś wielokrotnie z tej trybuny słyszeliśmy o skoku cywilizacyjnym Polski dzięki Unii Europejskiej i światłym rządów Platformy Obywatelskiej. Chcę powiedzieć, że w ubiegłym roku podczas wizyty w naszym województwie pani minister Bieńkowska stwierdziła, że gdy w Białymstoku narzekają na ciężkie warunki, to ona im odpowiada, że w zachodniopomorskim jest gorzej. Proszę państwa, w naszym województwie na wszystkich szczeblach rządzi Platforma Obywatelska. Obawiam się, że tak będzie w całym kraju, jeśli Platforma Obywatelska nadal będzie rządzić w Polsce.

Mam pytanie do premiera. Panie premierze... Może w takim razie do pana ministra. Czy zgodnie ze słowami minister Bieńkowskiej rząd Platformy Obywatelskiej przygotuje specjalny program dla Polski zachodniej na wzór programu dla Polski wschodniej? To do tego prowadzą rządy Platformy Obywatelskiej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jarosław Górczyński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Jarosław Górczyński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Brak ratyfikacji traktatu powoduje dalsze kształtowanie się polaryzacji tzw. Europy dwóch prędkości, a tym samym skazywanie naszego kraju na pewnego rodzaju unijny ostracyzm, na który Polska nie zasługuje i w żaden sposób nie może sobie pozwolić. Samoistne wykluczenie Polski z grona państw decydujących dałoby wyraźny sygnał opinii międzynarodowej o osłabieniu idei solidaryzmu europejskiego, którego niekwestionowanym źródłem była i jest Polska.

Mam pytanie do ministra Serafina, ale ponieważ go nie ma, to do ministra Szpunara. Wynegocjowany dla naszego kraju budżet, 72,9 mld na politykę spójności i 28,5 mld na politykę rolną, to są olbrzymie kwoty, które wydatnie przyczynią się do rozwoju naszej ojczyzny. Ale czy w pana ocenie istnieje zagrożenie, że budżet unijny przy ewentualnym tajnym głosowaniu w Parlamencie Europejskim może nie przejść i czy wtedy możliwe jest jego obniżenie, niekorzystna dla naszego kraju korekta? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytanie, czy to dobrze, że w przyszłej perspektywie unijnej będzie tyle pieniędzy, należy odpowiedzieć: na pewno tak. Natomiast jesteśmy w tej chwili w końcówce poprzedniej perspektywy i moje pytanie, z prośbą o odpowiedź na piśmie, zadam tak: W jakich obszarach gospodarki istnieje zagrożenie, że te pieniądze, otrzymane już z Unii, nie zostaną wydane i będą musiały być w jakiejś części zwrócone? Na pewno jeden z takich obszarów istnieje. Kilka godzin temu rozmawialiśmy o tym w Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii. Mianowicie Unia przyznała Polsce 1 mld euro, nie złotych, na budowę sieci szerokopasmowej w latach 2007–2013. W założeniach tego programu miało być przygotowane 15 tys. km światłowodów. Jak poinformowała minister rozwoju regionalnego, dotychczas przygotowano 215 km, a więc 1,5%. *(Dzwonek)* Dofinansowywanych miało być 2,5 tys. małych firm dostarczających Internet. Dotychczas takich firm było 220, czyli 8%. Można by te dane cytować. Proszę o odpowiedź na piśmie na pytanie: Jakie są zagrożenia, jeżeli chodzi o niewykorzystanie funduszy, które mamy w obecnej perspektywie? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Paweł Bauć, Ruch Palikota.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Mam inne pytanie, mianowicie pytanie od wyborców, którzy nie mają jeszcze możliwości głosowania, ale za chwilę będą ją mieli. Widzimy, co się dzieje w momencie, kiedy ta perspektywa mija. Mianowicie załamuje się rynek, bo już nie ma pieniędzy, żeby budować kolejne inwestycje, czyli wypłacać, więc na szybko robimy coś, co się nazywa „Inwestycje polskie”. Oczywiście może mają one swój sens i jakoś zadziałają, ale pytanie jest takie: Czy znów popełnimy ten sam błąd? Czy już dzisiaj myślimy o tym, co po 2020 r.? Czy staniemy tak samo jak dzisiaj i stwierdzimy: znowu załamanie? Tym bardziej że po 2020 r. będziemy już płatnikami brutto. Nie będziemy brać więcej, a dorzucać mniej. *(Dzwonek)*

Jeszcze kwestia rolnictwa. Czy musimy jak cała Europa dopłacać do krajobrazu? Czy nie mamy innego pomysłu na rolnictwo? Jedna czwarta pieniędzy, jakie przyjdą, będzie prosto wydawana, co nie sprawdzi się ani w Holandii, ani we Francji, ani w Polsce. Może jednak będziemy mieli jakiś swój twórczy wkład do tej Unii, że inaczej te pieniądze skonsumujemy?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ledwo premier podzielił unijny tort, a już rzucił Polakom obietnicę, jak to przy pomocy środków unijnych będzie zwalczał w Polsce bezrobocie i tworzył nowe miejsca pracy. Otóż chciałabym premierowi powiedzieć, że to dzisiaj mamy galopujące bezrobocie, stopa bezrobocia wynosi 14,2%, na bezrobociu jest 2200 tys. bezrobotnych Polaków, 80% z nich bez prawa do zasiłków, prawie drugie tyle, pewnie około 2 mln, na emigracji zarobkowej, a premier rzuca obietnicę, że ze środków z siedmioletnich ram finansowych 2014–2020 będzie w Polsce zwalczał bezrobocie. Panie premierze, może zanim pan wykorzysta te unijne euro, odmrozi pan pieniądze w Funduszu Pracy, bo bezrobocie jest tu i teraz. Trzeba z nim walczyć w tej chwili, a nie czekać na to, aż pod koniec 2014 r., bo tak można się spodziewać, te środki zostaną uruchomione. Co na to pan minister pracy? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Kazimierz Moskał, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Kazimierz Moskał:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! Czy to sukces, czy porażka, trudno powiedzieć, bo i pytania, ale też wypowiedzi przedstawicieli różnych grup parlamentarnych dowodzą tego, że jest różnica poglądów. Ja jako poseł Prawa i Sprawiedliwości jestem przekonany, że mogliśmy więcej, a wynika to z wielu czynników. Ale żeby tutaj nie dowodzić dlaczego, to bardzo proszę powiedzieć – jeżeli teraz pan minister tego nie poda, to chciałbym, żeby na piśmie pan minister mi szczegółowo to przedstawił – jaki jest produkt krajowy brutto wszystkich 27 państw członkowskich. Jak było z perspektywą finansową 2007–2013? Ile poszczególne państwa otrzymały, z podziałem na fundusz rolny, Fundusz Spójności? I bardzo bym też prosił o odpowiedź, jaki jest dokładnie podział w perspektywie finansowej 2014–2020. I myślę, że ta tabelka będzie tu pewną odpowiedzią. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

To już było ostatnie pytanie.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana ministra Piotra Serafina.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Piotr Serafin:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Postaramy się odnieść do większości pytań. Na część z nich, jak rozumiem, oczekiwana jest odpowiedź w formie pisemnej.

Zacznę może od spraw związanych z budżetem. Myślę, że pan minister Kalembe po raz kolejny będzie odnosił się do zagadnień, które związane są ze wspólną polityką rolną. Jestem przekonany, że w świetle dzisiejszej debaty fakty, które prezentowaliśmy i będziemy w dalszym ciągu prezentować, nie dadzą się zakrzyczeć. Na wspólną politykę rolną w Polsce w kolejnej perspektywie finansowej będzie więcej, niż jest w obecnej perspektywie finansowej. Możemy również wziąć jako punkt odniesienia rok 2013 i przeliczać dopłaty bezpośrednie na hektar. I to kolejna informacja – stawka hektarowa w Polsce w roku 2020 z budżetu Unii Europejskiej będzie wyższa niż ta, która jest przewidziana w budżecie Unii Europejskiej w roku 2013. Mówił o tym pan minister Kalembe. Myślę, że będzie o tym mówił jeszcze, przypomni te fakty. Ta stawka z budżetu Unii Europejskiej, o której mówię, 218 euro na hektar, będzie wyższa nawet bez uwzględnienia przesunięcia z II filaru, tej elastyczności, która została wynegocjowana.

Były też pytania – jedno z nich było zadane zresztą wierszem – w sprawie rolników francuskich i niemieckich. Myślę, że warto także i w tym punkcie przytoczyć fakty. Podczas gdy w budżecie Unii Europejskiej na dopłaty bezpośrednie dla polskich rolników w kolejnej 7-latce będzie o 40% środków więcej, dla niemieckich rolników będzie o 20% mniej. I to jest po części również odpowiedź na pytanie o to, czy to, co jest w budżecie Unii Europejskiej, należy się raz na zawsze. Nie należy się raz na zawsze. Widzimy tu proces, także proces wyrównywania płatności bezpośrednich, w Unii Europejskiej, proces, który trwa, będzie trwał, nie skończy się pewnie w roku 2020, co wiemy. To jest proces, którego niezwykle czytelne ślady możemy zaobserwować w wynegocjowanym porozumieniu. Raz jeszcze powtarzam. Środków na płatności bezpośrednie dla niemieckich rolników będzie mniej, dla polskich więcej, także w przeliczeniu na hektar.

(Głos z sali: Ale to nieprawda.)

To jest prawda. Jest to do weryfikacji.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Piotr Serafin

Jeżeli chodzi o pytania dotyczące budżetu, to bardzo dziękuję pani poseł Kloc za kulturalny sposób zadania pytania w sprawie 500 mld zł, pytania o to, w jaki sposób dokonano wyliczenia. Powtórzę, choć wydaje mi się, że było to już prezentowane przez pana ministra Rostowskiego, że mówimy tutaj o kwocie w cenach bieżących. To, co premier Tusk przedstawiał w Brukseli 8 lutego, było prezentowane w cenach stałych z 2011 r. Dlaczego? Dlatego że w tych cenach negocjujemy i w tych cenach możemy dokonywać uczciwych porównań, także z obecną 7-latką. Aby określić, ile faktycznie wpłynie do Polski do roku 2020, musimy posłużyć się cenami bieżącymi, to znaczy uwzględniającymi waloryzację środków z budżetu europejskiego, która, warto o tym pamiętać, jest przewidziana prawem. Zgodnie z porozumieniem międzyinstytucjonalnym rokrocznie kwoty zapisane w budżecie europejskim są waloryzowane o 2 punkty procentowe. W ten sposób kwota bodajże 442 mld zł w cenach stałych w 2011 r. po waloryzacji, po uwzględnieniu poziomu inflacji, wyniesie niemalże 500 mld zł. Te środki wpłyną do Polski fizycznie właśnie w takiej wysokości do roku 2020.

Pani posłanka Kloc odnosiła się również do kwestii tzw. odwróconej siatki bezpieczeństwa, bo de facto ten pułap, o którym wspominała, te 110%, nazywamy odwróconą siatką bezpieczeństwa. Ta odwrócona siatka bezpieczeństwa dotyczy wyłącznie polityki spójności. To było jedno z poważniejszych zagrożeń, które pojawiło się w toku tych negocjacji. Polegało ono właśnie na tym, by wprowadzić nowe zasady, odwrócić zasady, które istnieją do tej pory. Obecny pułap 110% tej odwróconej siatki bezpieczeństwa w odniesieniu do polityki spójności, a tutaj to znajduje zastosowanie, Polski nie dotyczy.

Inne pytania dotyczące budżetu. Były też pytania w sprawie Parlamentu Europejskiego. W tym kontekście pojawiła się kwestia deficytu. Otóż budżet europejski oczywiście nie może mieć deficytu. Zgodnie z traktatem budżet europejski jest budżetem bez deficytu. To, co nastąpiło w wyniku postulatu Wielkiej Brytanii, to rzeczywiście głębsza redukcja środków na płatności niż środków na zobowiązania. Jednak ta głębsza redukcja daje się w sposób stosunkowo prosty wyjaśnić zmianą reguł, które zostały wynegocjowane. Podam tylko jeden przykład. Jednym z postulatów, także krajów kohezyjnych, było to, by zasada n+2, dotycząca wykorzystywania środków w polityce spójności, została zmieniona na n+3. Cóż to oznacza? Z punktu widzenia zobowiązań nie oznacza to nic, bo dostajemy te same środki, gdy idzie o zobowiązania, ale mamy więcej czasu na to, żeby je rozliczyć, więcej o jeden rok, ergo płatności z roku 2020 w polityce spójności nastąpią w roku 2021. Taki mechanizm został tutaj zastosowany, co sprawia, że deficytu nie ma. Nastąpi późniejsze rozliczenie części środków. Akurat w tym wypadku, jeżeli mówimy o zasadzie

n+2 i zmianie na n+3, jest to zgodne z naszymi oczekiwaniami. Natomiast w Parlamencie Europejskim będzie pojawiał się postulat – my również uważamy, że jest to postulat uzasadniony – dotyczący zwiększenia elastyczności przesuwania środków niewykorzystanych w budżecie rocznym, w jednym roku, na rok kolejny. Mijemy również świadomość, że te pułapy płatności, które są uzgadniane – to jest doświadczenie w zasadzie od początku istnienia perspektyw finansowych – nie są w pełni wykorzystywane. Dzisiaj niewykorzystanych pułapów płatności nie można przesunąć na kolejne lata. Parlament Europejski, jak rozumiem, będzie postulował, by taka możliwość zaistniała. Uważamy, że jest to postulat sensowny, uzasadniony, zwiększający elastyczność budżetu i dający szanse na lepsze wykorzystanie środków europejskich.

W naszej ocenie są poważne szanse na to, by zostało wypracowane także porozumienie z udziałem Parlamentu Europejskiego. Są zrozumiałe, zwłaszcza na obecnym etapie negocjacji, krytyczne oceny, które wyrażają europarlamentarzyści, związane właśnie chociażby z tym, że budżet europejski został zredukowany, i z niewystarczającym poziomem elastyczności. Znając sytuację w Radzie, znając stanowiska państw członkowskich, sądzimy, że jest możliwe, zwłaszcza gdy idzie o kwestie elastyczności w budżecie, dokonanie istotnego postępu i że ostatecznie będzie też możliwe osiągnięcie porozumienia także z Parlamentem Europejskim.

Był cały szereg pytań dotyczących kwestii sposobu wykorzystania środków z kolejnej perspektywy finansowej w Polsce w przyszłości. Jak państwo wiecie, ten proces został zainicjowany przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, są gotowe projekty, ale te projekty, i na to moim zdaniem wskazują też pytania, które padły dzisiaj na tej sali, w dalszym ciągu powinny podlegać konsultacjom społecznym, konsultacjom publicznym. Myślę, że dopiero w świetle tych konsultacji, uwzględniając także wyniki negocjacji, uwzględniając to, o czym mówił poseł Ardanowski – potrzebę zwiększenia zaangażowania polityki spójności na obszarach wiejskich – ten proces będzie mógł być sfinalizowany. A więc jeśli panie i panowie posłanki pozwolą, na te pytania rząd udzieliłby odpowiedzi pisemnej, z całą świadomością, że na razie mówimy o planach i projektach, które powinny być jeszcze przedmiotem konsultacji publicznych.

Poseł Iwiński odnosił się do kwestii podatku od transakcji finansowych. Panie pośle, rząd polski dosyć jednoznacznie wspierał koncepcję podatku od transakcji finansowych jako przychodu budżetu europejskiego. To nie z uwagi na stanowisko polskiego rządu budżet europejski nie będzie zasilany przychodami z tego podatku. Takie było stanowisko szeregu innych państw członkowskich, natomiast my w tej sprawie byliśmy stosunkowo jednoznaczni. Rzeczywiście sądziliśmy, iż takie rozwiązanie nie tylko dałoby szansę na zasilenie budżetu europejskiego dodatkowymi środkami, ale także byłoby sensowne,

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Piotr Serafin

logiczne, biorąc pod uwagę również doświadczenie kryzysu na rynkach finansowych.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Dlaczego nie jesteśmy w jedenastce?)

Dlatego że przychody z podatku od transakcji finansowych nie będą zasilaly budżetu europejskiego. Jednoznacznie wskazywaliśmy, że podatek od transakcji finansowych będzie miał sens, jeżeli będzie służył finansowaniu budżetu europejskiego.

Inne pytania. Tak, odnosiłem się już do kwestii szacunku pozycji netto. Znam liczby, na które powołuje się pan poseł Dolata, te liczby są obecne w przestrzeni publicznej. Osobiście polemizowałem i wykazywałem autorowi tych szacunków błędy metodologiczne, które wystąpiły. Mam nadzieję, że ten szacunek, który, jak widzę, wielu posłów wprowadził w błąd, zostanie zweryfikowany przez autora.

Myślę, że gdy idzie o budżet, to będą jeszcze dodatkowe wyjaśnienia ze strony pana ministra Kalemby, również ze strony ministra finansów.

Może teraz kilka słów na temat paktu fiskalnego. Muszę przyznać, że też jestem już tym zmęczony, myślę, że męczące jest powtarzanie w kółko, iż wraz z ratyfikacją paktu fiskalnego Polska nie przyjmuje na siebie żadnych nowych zobowiązań. Takie są fakty. Nic na to nie poradzimy i w związku z tym obawy, o których panowie posłowie i panie posłanki mówią, są nieuzasadnione. Po prostu wraz z ratyfikacją paktu fiskalnego Polska, która pozostaje poza strefą euro, nie przyjmuje na siebie żadnych nowych zobowiązań, natomiast uzyskuje możliwość uczestniczenia w szczytach szefów państw i rządów należących do strefy euro, którzy będą debatowali w sprawie przyszłości Unii Gospodarczej i Walutowej. Na pakt fiskalny trzeba spoglądać z perspektywy kryzysu w strefie euro. Pakt fiskalny ma być częścią odpowiedzi na kryzys w strefie euro, ma być częścią procesu budowy Unii Gospodarczej i Walutowej odpornej na takie kryzysy, jakie przeżywamy dzisiaj, odpornej w przyszłości. Nie jest to oczywiście odpowiedź pełna. Ona dotyczy jednego aspektu – dyscypliny budżetowej.

Inną częścią tej odpowiedzi jest chociażby unia bankowa, o której tutaj mówiliśmy, przy czym uważam, że gdy idzie o unię bankową, to jej istotą jest dążenie suwerennych państw narodowych, które są dzisiaj w strefie euro, do odzyskania kontroli nad swoimi sektorami bankowymi. Kryzys wykazał, że mamy do czynienia z bankami, które są zbyt duże, by mogły być skutecznie kontrolowane wyłącznie z poziomu narodowego. To jest doświadczenie krajów strefy euro. Stąd myśl, by tworzyć wspólne instytucje na poziomie europejskim po to, by skuteczniej kontrolować banki, aby w przyszłości uniknąć takiego kryzysu, jaki mamy obecnie.

Kolejną częścią odpowiedzi na kryzys w strefie euro jest także sześciopak, przyjmowany w trakcie polskiej prezydencji, jest także świadomość, że

w średnim i długim okresie tym, co zadecyduje o powodzeniu projektu wspólnej waluty, będzie zdolność do przeprowadzania reform strukturalnych. Kolejnych kroków w budowie nowej unii gospodarczej i walutowej odpornej na kryzysy powinniśmy spodziewać się właśnie w tym obszarze, w obszarze reform strukturalnych.

Pakt fiskalny w tym sensie, że jest częścią odpowiedzi na kryzys w strefie euro, nawet wówczas, gdybyśmy pozostawiali poza strefą euro, jest z polskiego punktu widzenia korzystny, gdyż nie jest w polskim interesie katastrofa, kryzys gospodarczy w strefie euro, bo my ten kryzys również odczuwamy. To jest również jeden z powodów, dla którego w Polsce rośnie bezrobocie – kryzys w strefie euro. W polskim interesie jest wspieranie tych wysiłków, które służą zażegnaniu kryzysu w strefie euro.

Pytań było tak dużo, że rzeczywiście można byłoby odpowiadać na nie znacznie dłużej, ale myślę, że zakończyłbym w tym miejscu swoje wystąpienie i poprosiłbym pana ministra Kalembę.

(*Posel Mariusz Orion Jędrysek*: Co z porównaniem z surowcami?)

Odniesiemy się może do tego w formie pisemnej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu ministra rolnictwa i rozwoju wsi pana Stanisława Kalemby.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stanisław Kalemba:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Postaram się odpowiedzieć w miarę szczegółowo. To, co będzie niemożliwe, uzupełnimy i odpowiemy na piśmie.

Próbowałem na bieżąco ustosunkować się do pewnych spraw. Otóż budżet na WPR w nowej perspektywie będzie dla całej Unii Europejskiej mniejszy o ponad 10%, natomiast dla Polski będzie wyższy minimum gdzieś o 6%. Uważam, że da się osiągnąć wzrost około 10%. Są utworzone takie mechanizmy.

Przypomnę, że jeśli chodzi łącznie o I i II filar na 1 ha, to mamy piąte miejsce w Unii Europejskiej po Francji, Niemczech, Italii i Hiszpanii, mimo że II filar jest zmniejszony, i to znacząco. Też nad tym ubolewam, ale jesteśmy największym beneficjentem. Drugie państwo po Polsce ma około 750 mln euro mniej.

Teraz od razu przechodzę do najczęstszych pytań. Co do budżetu w obecnej perspektywie, to faktycznie robiłem takie opracowania i będę posługiwał się cenami bieżącymi, bo będziemy wypłacali w bieżących. Dla obecnej perspektywy budżet wynosi 28,5 mld euro, natomiast w tej przyszłej perspektywie wynosi

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba**

około 32 mld euro plus przeniesienie z II filara do I filara 25% w ramach tego, co ustalono na szczycie. To daje około 34,6 mld euro. Było tu pytanie, była mowa o zwiększeniu z 28,5 mld euro do 34 mld euro. Tak, potwierdzam, jest prosty mechanizm i wola rządu, żeby właśnie w wyniku tego przeniesienia było około 34,5 mld euro zaś II filar zostanie uzupełniony z budżetu krajowego, na to przepisy pozwalają, o mniej więcej taką kwotę, jaka zostanie przeniesiona z II filara do I. Zatem to potwierdzam.

Przypomnę, że na płatności bezpośrednie może być – takie są możliwości, uważam, że je zrealizujemy – ok. 23,7 mld euro, to są same płatności, plus później II filar. I z tego to wynika.

Czy wynegocjowano, czy nie wynegocjowano? Już mówiłem o projekcie rozporządzenia w sprawie płatności bezpośrednich. To był projekt Rady oraz Komisji, w którym było w budżecie dla Polski ok. 215 euro na 1 ha. Taka była propozycja. Przewodniczący van Rompuy proponował zmniejszenie, po którym wynosiło to ok. 210 euro na 1 ha. Teraz pytanie, czy wynegocjowano, czy nie wynegocjowano. Gdyby nie było negocjacji i najpierw decyzji na posiedzeniu Rady Ministrów, a później na szczycie, toby się skończyło tym, że mielibyśmy góra 215 euro na 1 ha plus 1/3 różnicy między 90% średniej unijnej a tym, co otrzymuje Polska, a to byłoby ok. 8–9 euro, czyli w granicach dwustu dwudziestu paru euro. Na tym by się skończyło.

Co dały negocjacje? Na posiedzeniu Rady Ministrów zapadła decyzja, że zabiegamy o to, żeby do wyrównania do obecnego poziomu dopłacić z budżetu krajowego. Taka zapadła decyzja i taka poprawka została przygotowana w językach polskim i angielskim. Ta poprawka została zgłoszona na spotkaniu z przewodniczącym van Rompuy'em, który wstępnie wyraził pozytywną opinię. Następnie odbyło się spotkanie z przewodniczącym Barroso, który powiedział: nie. To się potwierdziło i w dokumentach ze szczytu jest zapisane, że żadne państwo w nowej perspektywie nie będzie uzupełniało płatności z budżetu krajowego. To jest już rozstrzygnięte.

Skoro nie było takiej możliwości, strona polska, delegacja z premierem na czele bardzo mocno zabiegała o znalezienie innych możliwości. Ta możliwość to jest decyzja w odniesieniu do takich państw jak Polska, które mają poniżej 90% średniej unijnej. Chodzi o to, żeby oprócz elastyczności, możliwości przenoszenia 15 z II filara do I, była możliwość dołożenia 10. I to jest ta 1/4. Jest tu akceptacja rządu z panem premierem na czele. To jest efekt osiągnięty w wyniku decyzji rządu, a to też nie była łatwa decyzja, i takie są ustalenia poczynione na szczycie.

Ten element do płatności uzupełniających stanowi podobne uzupełnienie do tego, co proponowaliśmy z budżetu krajowego, tak jak dopłaty z płatności uzupełniających, chociaż mechanizm jest inny, bo nastę-

puje przeniesienie ze środków unijnych z II filara. Jednoznacznie podkreślam, że tak to jest.

Teraz pytanie: jak te płatności się ukształtują? Nigdy nie mówiliśmy, ja też nie mówiłem, że to jest szczyt marzeń, jeśli chodzi o budżet na wspólną politykę rolną, ale uważam, że negocjacje w tak trudnych warunkach zakończyły się sukcesem, jeśli chodzi o Fundusz Spójności, a i rolnicy mają zapewnione niezbędne warunki, o których wcześniej nie było mowy. Zresztą gdy były przedstawiane stanowiska różnych organizacji i partii politycznych, była uchwała Sejmu o tym, żeby dążyć do średniej płatności unijnej, to wtedy o tym nie marzyliśmy. Ja uważam, że dzisiaj w zakresie płatności bezpośrednich wspólnie osiągnęliśmy generalnie to, co zamierzaliśmy. Nie będzie pełni szczęścia w tym sensie, że osiągniemy poziom średnich płatności unijnych, ale – ja mówię o tym, co wynika z obecnych wyliczeń, będzie jeszcze oczywiście decyzja Parlamentu Europejskiego – utrzymamy te płatności, które mamy, nie powiem, że co do euro, może być 238, 239, może być też 240, ale dojdziemy do 244, różne są analizy, cały czas to robimy, 245 euro pod koniec tej kadencji, gdzie średnia unijna, ocenia się to różnie, może być dwieście pięćdziesiąt kilka, bo przecież te państwa, które mają najwyższą..., czyli my w tym kierunku zmierzamy. To nie jest jakaś euforia, natomiast fakt jest faktem, że na szczycie, o czym dzisiaj możemy poinformować, mamy mechanizmy, żeby płatności osiągnęły o te dwadzieścia parę euro na 1 ha więcej, to trzeba uczciwie powiedzieć.

Jeżeli chodzi o II filar, wartości są znane. Jest wola rządu, żeby ten II filar uzupełnić o to, o co umniejszymy, o tę 1/4, dopłacając do dopłatności bezpośrednich, jest taka wola. Natomiast co do dopłat z budżetu krajowego do II filara, tutaj nie ma ograniczeń, przepisy na to pozwalają, czyli tu jest elastyczność, i taka jest wola, żeby wykorzystać ten II filar, bardzo mocno go wzmocnić. Z naszych szacunków wynika, mamy materiał, to nie jest tajemnicą, on pójdzie na sejmową komisję rolnictwa, że są możliwości, żeby ten II filar uzupełnić nawet do ok. 14,6 mld euro. Takie są wynegocjowane możliwości. Oczywiście to wymaga odpowiednich starań, działań itd. Na wszystkie działania w obecnej perspektywie środków nie wystarczy, szczególnie jeżeli chodzi o inwestycje na wsi, dlatego jest taki duży budżet Funduszu Spójności i jest zgoda na to, żeby część zadań dotyczących infrastruktury na wsi przejęły programy operacyjne w ramach Funduszu Spójności. Na ten temat rozmawiamy, mamy mocno zaangażowaną umowę partnerstwa, uzgodnione warunki: drogi, Internet, infrastruktura. Oczywiście teraz po szczycie w Unii będziemy prowadzili takie działania, żeby dodatkowe zadania, infrastrukturę na wsi: wodociągi, kanalizację i wiele innych jeszcze, sfinansować za pieniądze unijne. Jest akceptacja w tym zakresie rządu, oczywiście trzeba te warunki ustalić.

W mojej ocenie, gdy analizuję te możliwości, możemy przekroczyć środki, czyli budżet ze środków unijnych plus krajowych, przekroczyć dosyć znaczą-

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba**

co kwotę 40 mld euro. Takie są możliwości i to trzeba wypracować, to trzeba wypracować decyzjami, programami, które będziemy pisali. Takie są stworzone możliwości, jest ta elastyczność. To by była ta sprawa.

O tych środkach już mówiłem, nie chcę się rozwinąć, to jest wszystko realne i mogę to szczegółowo uzasadnić. Wzrost tutaj też jest. Dlatego chcę się tylko ustosunkować do słów, które padły, bardzo dziękuję wszystkim, ze wszystkich klubów, za merytoryczną dyskusję. Dziękuję panu przewodniczącemu Krzysztofowi Ardanowskiemu za merytoryczną dyskusję. Inni, którzy mówią: sprzedali polską wieś, zdrada, hańba, niech się od pana przewodniczącego uczą merytorycznego języka. Uważam, że ten język, którzy niektórzy stosują, jest wyrzutem sumienia. Nie będę mówił, jak trzeba, to też jestem gotowy na twarde rozmowy polityczne, i o faktach będziemy mówili.

Natomiast sprawa... Tu już nie będę więcej mówił, bo uważam, że dostatecznie dużo powiedziałem o tych sprawach. Natomiast było bardzo konkretne pytanie pana profesora Szyszki, którego bardzo cenię. Po co były pieniądze na orzechy, sady orzechowe, jabłoniowe nieowocujące? Proszę sprawdzić, kiedy zostały one wprowadzone, tylko tyle. Precyzyjnie proszę to sprawdzić.

(Poseł Henryk Kowalczyk: W 2004 r.)

Tak, ale były stosowane w roku 2005.

(Poseł Henryk Kowalczyk: 5-letni okres.)

Przepraszam, rok 2005, rok 2006. Proszę to dokładnie sprawdzić. W pewnych latach płatności były zwiększone na te bzdurne orzechy i nieowocujące sady jabłoniowe. Proszę to sprawdzić.

(Poseł Henryk Kowalczyk: 5 lat programu.)

Ale to było niepotrzebne. I za waszych rządów były zwiększone środki na te cele, to jest do sprawdzenia.

Pan profesor zapytał natomiast, jak to wygląda dzisiaj. Obecny minister wycofał wnioski, i to nie dzisiaj, przed obradami plenarnymi, tylko około miesiąca temu, nie będzie naboru dotyczącego sadów nieowocujących, bo orzechów już nie było – to jest bzdura, potwierdzam to – natomiast ja podjąłem decyzję w sprawie wycofania. Decyzja o wycofaniu została podjęta, nie będzie naboru dotyczącego tych upraw, które przez tyle lat były stosowane. I za waszych rządów też, żeby była jasność. Tego nie będzie, bo to jest draństwo, co do tego zgadzam się z panem profesorem.

Bardzo bym prosił, żebyśmy posługiwali się dobrym językiem, i uważam, że na sali sejmowej, a szczególnie w środowiskach rolniczych, powinniśmy posługiwać się dobrym językiem po to, żebyśmy lepiej się rozumieli i wspólnie rozwiązywali pewne sprawy. Czasem przypomina mi się piosenka „Dziwny jest ten świat” Czesława Niemena, z przepiękną muzyką, gdzie są takie słowa: „A jednak często jest, że ktoś

słowem złym zabija tak, jak nożem”. Nie róbmy tego na tej sali i w ogóle, a szczególnie w środowisku rolniczym. Dobrym słowem możemy więcej załatwić niż batalią, która toczy się zupełnie niepotrzebnie.

Bardzo cenne pytanie zadał pan poseł Ardanowski. Kwestia wykorzystania Funduszu Spójności zawsze była poruszana. To jest dzisiaj dla nas największy problem: spotkać się z ministrem rozwoju regionalnego panią Bieńkowską. Tak jak w przypadku umowy partnerstwa doszliśmy do porozumienia, zapisując założenia do tej umowy, tak samo teraz skupiamy się na tym, żeby te środki pozyskać. Uważam, że wszyscy jesteśmy tutaj zainteresowani tym, żeby to poszło na infrastrukturę wiejską.

Pytanie pana posła Ajchlera dotyczyło tego, że nic nie wynegocjowaliśmy, a także pan poseł zapytał, kto ma zasługi w tym, co dzisiaj robimy, i jakie. Otóż mogę powiedzieć, że przed Kopenhagą, jeśli chodzi o traktat akcesyjny, to PSL bronił polskiego rolnictwa. Decyzja pana premiera Millera na posiedzeniu Rady Ministrów była taka, że w Kopenhadze o sprawach rolnictwa w ogóle nie będzie rozmowy, natomiast premier Kalinowski wywalczył, co trzeba. Nie słuchał podpowiedzi, nawet pana prezydenta Kwaśniewskiego. Kiedy wicepremier Kalinowski się uparł – mówię to zupełnie uczciwie – żeby uzyskać nie tylko 25% płatności, ale również płatności uzupełniające i milion ton mleka, i nie posłuchał nikogo, wtedy pan premier Leszek Miller żartował, że nie chce nas słuchać i że może by zadzwonić do Witosa, to wtedy by ustąpił. To są fakty, jest to zapisane w dokumencie.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Pan premier Kalinowski nie wszedł nawet na jedną rundę rozmów.)

Tu jest dokument. Te warunki były wtedy wynegocjowane, to, co było możliwe, i faktycznie pan premier Miller, rząd, wtedy to wynegocjował, natomiast wiemy, że gdy wicepremier Kalinowski nie ustąpił ani o kwotę mleka, ani o płatności uzupełniające, to wówczas poproszono, żeby przekreślić do Witosa, to może by go posłuchał i ustąpił.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Ale nie wszedł nawet na jedną rundę rozmów, niech pan nie mówi nieprawdy.)

Ale nie ustąpił. Wiem, że sumienie nieraz krzyczy, ale skoro zostałem o to zapytany, to odpowiadam.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Niech pan mówi prawdę.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle Iwiński, uprzedzam pana.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba:**

Nie poruszałem tej sprawy. Zostało to poruszone, panie pośle, przez pana kolegę z klubu, więc na to pytanie odpowiadam i proszę mi pozwolić odpowiedzieć.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Ale pan nie mówi prawdy.)

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba**

Ja tego nie rozpoczynałem. To by była ta sprawa. Fundusz Spójności – już mówiłem.

Ile będą wynosiły płatności w nowej perspektywie? Otóż zamiast tego, co było proponowane pierwotnie, osiągnięcia płatności na poziomie 83%, przewidujemy osiągnięcie średniej płatności według naszych wyliczeń na poziomie 93–94%.

Rekompensata – o to pan poseł Zaborowski pytał – z II filara do I – ok. 2,6 mld euro. Były też pytania o to, że miało być 34, bo tak pisaliśmy. Z przesunięciem z II filara do I będzie powyżej 34 mld euro.

Pan poseł Dolata. To już mówiłem. Przesunięcie 25% z II filara do I – tylko ze środków unijnych, bo innej możliwości nie ma.

Było też pytanie pana posła Telusa co do wypłacenia w 2013 r. 5 mld euro. Oczywiście na płatności ze środków unijnych wypłacono 2788 mln plus środki krajowe, mniej więcej ta suma się zgadza. Jeżeli chodzi o rozwój obszarów wiejskich – ze środków unijnych 1857 mln plus uzupełniające 554. To by się tutaj mniej więcej zgadzało.

O to samo pan poseł Piotr Polak pytał – miało być 34, a z 28,5 jest do 32. Możliwość przesunięcia, realna, akceptowana przez rząd, właśnie daje ok. 34,6 mln zł.

Było pytanie pana posła Pawła Baucia – przepraszam, gdybym pomylił nazwisko – o 25% z II filara na płatności rolnośrodowiskowe. Na tym rzecz polega, że z tego Komisja i Rada nie chcą zrezygnować. To jest warunek, żeby jeszcze były środki na wspólną politykę rolną. Pytanie: Co zakwalifikować do rolnośrodowiskowych? Mamy wypracowane pozycje w tym zakresie, między innymi tu, gdzie są uprawy ekologiczne, sady, łąki, pastwiska itd. A więc to jest sprawa załatwiona.

Jeszcze jedna bardzo istotna rzecz, co do której zapadła decyzja na szczycie. Do tej pory była decyzja, żeby nawet 7% z gospodarstw, które tylko mają grunty orne, wyłączyć na obszary ekologiczne. Jest bardzo ważna decyzja na szczycie – to jest też wynik naszych wspólnych negocjacji – że nie będzie konieczności wyłączania użytków rolnych na obszary ekologiczne, można będzie te 7% obsiać motylkowatymi, strączkowymi itd. To jest też bardzo dobre, to jest pozytyw, to jest, uważam, nasz wspólny sukces. To by była ta sprawa.

Sądzę, że jeśli chodzi o najważniejsze sprawy, to byłoby tyle. Nie chciałbym przedłużać. Jak zabraknie jakiejś odpowiedzi, chętnie odpowiem. Zresztą będzie debata w komisji rolnictwa. Natomiast jeszcze raz powtarzam: To nie jest euforia. To jest co, co udało się osiągnąć. Jeżeli chodzi o płatności bezpośrednie, tutaj patrzemy sobie w oczy, ja uważam, że mało kto nawet liczył na to – bo znam stanowiska ekspertów, mam opinie – że uda się osiągnąć to, co osiągnęliśmy. Natomiast jeżeli chodzi o rozwój obszarów wiejskich,

jest elastyczność, wykorzystanie środków z Funduszu Spójności, z polityki spójności, i jest akceptacja i pana premiera, i ministrów, żeby z tego dużego budżetu część poszła na obszary wiejskie. Nad tym trzeba popracować. Czyli są możliwości, żeby środki na obszary wiejskie, na rolnictwo były na przyzwoitym poziomie, lepszym, aniżeli były przed szczytem. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

W trybie sprostowania pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Albo pan mnie nie zrozumiał, panie ministrze Kalemba, albo złośliwie występuje pan na mównicy, odpowiadając mi na pytania, których w ogóle nie zadałem. Przecież nie pytałem pana o Kopenhagę ani o negocjacje, które miały miejsce w Kopenhadze. Ale skoro pan wywołał ten temat, to po raz kolejny powiem, którego słowa dzisiaj nie wypowiedziałem, przypomnę panu. Przecież pan premier Kalinowski pojechał na negocjacje nie na wycieczkę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Jeżeli pan o tym nie mówił, to nie mógł pan być źle zrozumiany, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler:

Byłem źle zrozumiany, skoro pan minister odpowiadał na pytania, których nie zadałem. Pozostawiam to do oceny panu ministrowi Kalembie.

Panie ministrze, wchodząc na mównicę, nie chciałem pana krytykować. Nie miałem w ogóle takiego zamiaru. Poszukiwałem plusów pańskich negocjacji. Skoro pada liczba 26,7 mld, czyli wypłata dla rolników w pierwszym filarze w starej perspektywie do 2013 r., a pan wynegocjował 26,1 mld, to nijak nie mogłem tu pana sukcesu znaleźć. Proszę?

(Poseł Henryk Kowalczyk: 21.)

Przepraszam, już za dużo, 21,7 wypłacono, a pan wynegocjował 21,1. Panie ministrze, jakkolwiek by nie liczyć, jest mniej środków. Proszę mnie teraz przekonać, jak mam rozumieć to, że będzie ich więcej. Wiem, panie ministrze, że pan snuje przed całym polskim rolnictwem opowieści, ale ja chcę mówić o konkretnych. Tym konkretem były konkretne negocjacje. Dlatego chciałem się dopatrzeć tego, w którym miejscu mogę pochwalić ministra wywodzącego się z mojego województwa, pana ministra Kalembe. Nie mogę

Posel Romuald Ajchler

tego uczynić, bo byłbym nieuczciwy w stosunku do tego, co sam pan przecież głosił.

Ostatnia kwestia. (*Dzwonek*) Obiecywał pan, że będzie pan starał się zrównać dopłaty powierzchniowe na poziomie średniej w Unii Europejskiej. No i mamy perspektywę – 2020 r. Niech pan temu zaprzeczy. Panie ministrze, gdyby pan powiedział, że wynegocjował pan od 2014 r. takie same środki albo średnią europejską dla polskiego rolnictwa, całkowicie bym się zgodził i z mównicy bił panu brawo i gratulował. A tak to wszystko opowieści, których, panie ministrze, przepraszam, nie znoszę. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Szyszko.

Bardzo proszę.

W jakim trybie?

(*Posel Jan Szyszko*: Oczywiście sprostowania.)

Oczywiście sprostowania.

Posel Jan Szyszko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Świetna wiadomość. Na wiosnę widziałem, jak wyrwali orzechy. Mówili, że wyrwają dlatego, że dopłata spadła do 360 zł. Równocześnie sadzili jabłonki, dlatego że dopłata jest taka sama jak do orzechów, i to na 5 lat. Pokazywali mi na to dokumenty. Dokładnie ich nie czytałem. Sprawa jest równocześnie niezwykle istotna, dlatego że dochodzi do wypłaty odszkodowań przez koła łowieckie, jeżeli chodzi o zniszczone sadzonki, w liczbie 120 na hektar. Cieszę się z tego, bardzo proszę o potwierdzenie, dlatego że zasadzono tysiące hektarów. Między innymi jeden z prominentnych działaczy Platformy Obywatelskiej również ma setki hektarów orzechów zamienionych na jabłonki i jest święcie przekonany, że przez 5 lat będzie dostawał 2300 zł. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Chyba dobrze był pan zrozumiany, panie ministrze. To nie wymagało sprostowania.

Pan minister chce zabrać głos.

Bardzo proszę, pan minister Stanisław Kalemba.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stanisław Kalemba:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeżeli chodzi o orzechy i sady jabłoniowe, powiedziałem, że przeważa nabór wniosków na te uprawy, i to gdzieś

2 miesiące temu. Czyli nie będzie nowych nasadzeń. Natomiast wiadomo, że zostały wcześniej dokonane. To jest logiczne. Panie profesorze, swoim zachowaniem zaprzecza pan temu, co pan wcześniej powiedział. Przecież to jest logiczne, tak? Niedługo po tym, jak zostałem ministrem, podjąłem decyzję o wycofaniu tych bzdurnych programów, które są psu na budę, tak po rolniczemu. Ale mieliście też możliwość, żeby to zrealizować wcześniej i przerwać nabór, bo program jest, tylko nie trzeba było dokonywać naboru. Jak jest pytanie, odpowiadam. Proszę nie mieć do mnie pretensji.

Panie pośle Ajchler, proszę mi nie podpowiadać, bo ja wiem, co mam robić.

W obecnej perspektywie na I filar, czyli na płatności bezpośrednio z budżetu Unii Europejskiej jest około 15,3 mld euro. Święty Boże nie pomoże, tak jest. Natomiast w nowej perspektywie z budżetu unijnego jest 21,1 mld euro. Tak więc tak, to jest pewna różnica. Licząc w starych cenach, z 2011 r., to będzie różnica około 5 mld euro, a w obecnych cenach to jest około 6 mld. I to jest na plus, tyle jest więcej. Jak uwzględnimy do tego przesunięcie z II filara, to ta różnica okaże się jeszcze większa. Płatności się bronią, tak że nie trzeba tutaj dyskutować. Natomiast ja bym nie ruszał m.in. tematu tych negocjacji w Kopenhadze, bo jednak była próba przypisania tego... Uważam, że wtedy rząd osiągnął, na te warunki, jakie były...

(*Posel Romuald Ajchler*: Ale ja nie pytałem o Kopenhagę.)

Przecież Unia Europejska proponowała tylko dopłaty w wysokości 25%. Natomiast spór się toczył o to, a to był wielki spór, czy najpierw dopłacić do 55, później do więcej itd. Z tego tylko przypominałem, że proponowano, żeby Kalinowskiego połączyć z Witosem, tak? To jest prawda. Nie mam tutaj takich ograniczeń, mogę powiedzieć, jak pewne sprawy wyglądały, trochę przypomnieć ich historię. A mam na to...

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Tylko Kalinowski nie wchodził nawet...)

...dokumenty. Bardzo dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

(*Posel Romuald Ajchler*: Panie marszałku, chciałbym sprostować. Chodzi o źle zrozumianą wypowiedź, ale nie przez pana ministra.)

To już byłoby kolejne sprostowanie. Nie dopuszczam, to przekracza...

(*Posel Romuald Ajchler*: Panie marszałku, sprostowanie w sprawie mojej błędnie zrozumianej wypowiedzi.)

To przekracza regulaminowe granice sprostowania. Ja prowadzę obrady.

(*Posel Romuald Ajchler*: A ja pana...)

Głos ma pan minister Maciej Szpunar, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

(Poseł Romuald Ajchler: Nie może pan minister, panie marszałku, wprowadzać w błąd, bo te 6 mld wynegocjowane były w traktacie, nie wynegocjował on tych pieniędzy. No jak można?)

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Maciej Szpunar:**

Szanowny Pani Marszałku! Wysoka Izbo! Część kwestii dotyczących paktu fiskalnego omówił już pan minister Serafin, odpowiadając na zadane pytania. Ja też dziękuję za wszystkie pytania. To, czym jest pakt fiskalny, zostało już wyjaśnione. Może tylko dodam, że pakt już wszedł w życie 1 stycznia bieżącego roku. Pojawilo się też w dyskusji takie sformułowanie: dlaczego nie zawetowaliśmy tego. Na wejście w życie paktu nie była potrzebna zgoda wszystkich państw i nawet gdybyśmy chcieli zawetować, to takiej możliwości nie mieliśmy.

Pakt a euro. Pomiędzy jednym a drugim nie ma związku. Może dodam, że pakt fiskalny ratyfikowała już Dania, czyli państwo, które nie uczestniczy w Unii Gospodarczej i Walutowej, nie tak jak Polska. Nie jest ona objęta derogacją, bo po prostu nie uczestniczy w tym, a ratyfikowała pakt fiskalny. Co więcej, wiązała się także wszystkimi zobowiązaniami wynikającymi z paktu. Co ciekawe, także Rumunia ratyfikowała już pakt fiskalny i związała się jako państwo spoza strefy euro wszystkimi zobowiązaniami z niego wynikającymi.

Wiele pytań dotyczyło trybu ratyfikacji. Rzeczywiście kwestia ta wzbudziła duże kontrowersje. Muszę powiedzieć, że z punktu widzenia rządu zasadny jest tryb z art. 81 ust. 1, tak zwana duża ratyfikacja. Otóż pakt fiskalny nie przenosi kompetencji na organy ponad międzynarodowe. Odróżnijmy kwestię zobowiązania się do określonego postępowania od kwestii przekazania kompetencji. Powołujecie się państwo na konstytucję, na art. 219, 221. Art. 219 stanowi, że Sejm ustala budżet, art. 221, że inicjatywa ustawodawcza w zakresie ustawy budżetowej przysługuje wyłącznie Radzie Ministrów. Otóż nawet jeżeli przystąpimy do strefy euro i pakt fiskalny będzie nas w całości obowiązywał, te przepisy w żaden sposób się nie zmieniają. To, że zobowiązujemy się do przestrzegania, powiedzmy, kryterium deficytu, nie oznacza, że ktoś inny będzie za nas uchwalał budżet. Każda umowa międzynarodowa do czegoś zobowiązuje. Wiele umów międzynarodowych pociąga za sobą konsekwencje finansowe, które muszą być uwzględnione w procedurze budżetowej, i nikt nie mówi, że mamy w tym przypadku do czynienia z wyłączeniem kompetencji władzy państwowej.

Gdy chodzi o kwestię związaną z tym, jak Polska zamierza przestrzegać rozwiązań paktu fiskalnego,

to oczywiście jest to pytanie, które pojawi się dopiero w momencie, gdy ten pakt będzie u nas w pełni obowiązujący, czyli wówczas, gdy ewentualnie staniemy się członkiem strefy euro. Gdy chodzi o tzw. regułę budżetową, to zasada, że deficyt strukturalny nie będzie przekraczał 0,5%, będzie obowiązywała dopiero w tym momencie. Dodam, że ograniczenia w zakresie deficytu są przewidziane w pakcie stabilności i wzrostu oraz w sześciopaku, który także obowiązuje państwa strefy euro. Dodatkowo, jeżeli w Polsce dług publiczny będzie znacząco poniżej 60%, limit deficytu strukturalnego zostanie zwiększony do 1%.

Jeśli zaś chodzi o pytanie pani poseł Masłowskiej, chciałbym powiedzieć, że nie przewidujemy czegoś takiego, jak referendum weryfikacyjne.

Kolejna kwestia, która pojawiła się w kilku pytaniach, dotyczy kar finansowych. Otóż pakt fiskalny przewiduje kary finansowe tylko w jednym przypadku. Art. 8 paktu fiskalnego stanowi, że Trybunał Sprawiedliwości będzie mógł nałożyć karę finansową, ale tylko za nieimplementowanie do prawa wewnętrznego reguł budżetowych z art. 3. Jeżeli państwo członkowskie nie będzie przestrzegało reguły budżetowej, absolutnie nikt nie będzie mógł nakładać kary finansowej. Mamy wówczas procedurę przewidzianą w art. 3 i w art. 7, która jest analogiczna, zbliżona do tego, co już mamy w art. 126 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, mianowicie do procedury nadmiernego deficytu.

O tym, co uzyskujemy, czyli o tych uprawnieniach, które wynikają z art. 12, i o udziale w szczytach państw euro, wspomniał już pan minister Serafin.

Pan poseł Iwiński pytał o kwestię Francji. Otóż Francja, zgodnie z literą paktu fiskalnego, mimo że go ratyfikowała, teraz jeszcze nie musi go przestrzegać, dlatego że te przepisy wchodzi w życie dopiero rok po wejściu w życie paktu fiskalnego, czyli zacząć obowiązywać dopiero 1 stycznia 2014 r. Tak jak mówiłem, jeżeli Francja implementuje regułę budżetową, natomiast nie będzie jej przestrzegała, bo w tej chwili mówi, że w tym roku jeszcze nie będzie, to zakładając, że w 2014 r. także nie będzie tego przestrzegała, będzie można uruchomić tylko tzw. mechanizm korygujący, natomiast nie będzie możliwości nałożenia kary finansowej przez sąd.

Teraz o ekspertyzach, którymi kierował się rząd. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zleciło cztery ekspertyzy. Było pytanie o nazwiska, więc podaję: profesor Jan Barcz, profesor Anna Wyrozumska, profesor Nowak-Far i profesor Kruk-Jarosz. Wszystkie te ekspertyzy wskazywały na art. 89 ust. 1, czyli na dużą ratyfikację jako właściwy tryb ratyfikacji paktu fiskalnego. Także część ekspertyz zleconych przez Biuro Analiz Sejmowych stoi na takim samym stanowisku.

Kolejna rzecz, pytanie pana posła Dudy. W jakim trybie nastąpiłoby to wcześniejsze związanie? Po pierwsze, rząd nie przewiduje możliwości, aby złożyć deklarację o wcześniejszym związaniu się całością zobowiązań wynikających z paktu fiskalnego. Nato-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar**

miast nawet gdyby do czegoś takiego doszło, rozmawiamy hipotetycznie, to taka deklaracja jest obwarowana całą procedurą ratyfikacyjną z art. 25 ustawy o umowach międzynarodowych, który mówi, że musi to nastąpić za zgodą wyrażoną w ustawie.

Ostatnia rzecz, też w nawiązaniu do pytania pana posła Dudy. Pakt fiskalny nie ma nic wspólnego z żyrowaniem kredytów dla innych państw, z ratowaniem Grecji. To są zupełnie inne instrumenty i pakt fiskalny nie ma z tymi kwestiami nic wspólnego. To tyle z mojej strony. Dziękuję bardzo za uwagę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana ministra Jacka Dominika.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jacek Dominik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja już bardzo krótko, żeby dokończyć odpowiedzi na część pytań, które zostały zadane. Pierwsze, pakt fiskalny, jak już mówiono, to jest co innego niż całe *acquis*, które ma być związane z realizacją paktu stabilności i wzrostu. Wiele ograniczeń czy wiele zobowiązań, o których dzisiaj mówiono, wynika z tamtej części, która i tak nas już obowiązuje. I to, że musimy mieć deficyt poniżej 3%, wynika z tamtych przepisów, a nie z paktu fiskalnego. Pakt fiskalny przede wszystkim wprowadza zobowiązanie do wprowadzenia automatycznych mechanizmów korygujących do prawa krajowego, które respektują kryteria wcześniej już określone. Średniookresowy cel budżetowy już od wielu lat istnieje w prawie wspólnotowym. On był wielokrotnie wskazywany jako cel, do którego państwa członkowskie muszą dążyć, natomiast przez dosyć swobodne stosowanie tych reguł doszło do takiej, a nie innej sytuacji w Unii. W związku z tym podjęto decyzję o silniejszym związaniu państw w odniesieniu do stosowania tych reguł budżetowych, które je obowiązują od dawien dawna.

Co jest ważne? Były pytania, czy wprowadzenie, stawiano nawet takie tezy, takiej reguły do prawa krajowego zmniejsza naszą suwerenność, czy oddajemy część swoich uprawnień instytucjom unijnym, czy jest to sprzeczne z konstytucją. Nie, sam traktat w art. 3 w ust. 2 wskazuje, że ta automatyczna reguła, która powinna funkcjonować w prawie krajowym, nie może naruszać uprawnień parlamentów narodowych, czyli tych wszystkich uprawnień, o których państwo mówiliście. Co do uchwalania budżetu,

wpływu, to wszystko jest wpisane, traktat wprowadza takie ograniczenie. Ta formuła tak ma być skonstruowana w prawie krajowym, żeby pełne prawa i obowiązki, jakie w tej chwili parlamenty narodowe mają, w zakresie procedury budżetowej były zachowane, więc nie jest prawdą, że nawet pełne przyjęcie paktu fiskalnego powoduje jakiegokolwiek ograniczenie w autonomii budżetowej państw członkowskich.

Jak mówiono wcześniej, Polska nie przewiduje w tej chwili wprowadzenia całego paktu fiskalnego, tylko tej jednej części, która daje nam możliwość uczestnictwa w dyskusji nad dalszym rozwojem strefy euro. Polska od wielu, wielu lat zabiega o to, żeby pomimo konieczności wzmacniania funkcjonowania strefy euro nie rozdzielić Unii na dwie grupy i nie ograniczyć wpływu pozostałych państw na to, co się będzie kształtowało. Traktuje się pakt fiskalny jak jakiś instrument, który tak naprawdę będzie miał tylko i wyłącznie szkodliwe skutki dla gospodarki. Jeżeli tak, to dla mnie jest dużą zagadką, dlaczego Dania, państwo, które traktatowo nie ma obowiązku wprowadzenia euro, sama tak szybko zdecydowała o wprowadzeniu w pełnym zakresie paktu fiskalnego. Państwo, które trudno posadzić o to, że ma nieustabilizowaną gospodarkę, że ma niekonkurencyjną gospodarkę i że ma finanse publiczne w niezbyt dobrym stanie. Wszystkie dane wskazują, że jest to kraj o stosunkowo niskim długu, prawie zbilansowanym budżecie, gospodarka uważana za jedną z najbardziej konkurencyjnych, nie mając w perspektywie wprowadzenia euro, sama decyduje poddać się pod wszystkie przepisy, czyli oznacza to, że teza, że jest to szkodliwe dla konkurencyjnej gospodarki czy obniża konkurencyjność gospodarki, jest fałszywa. Nie wierzę w to, żeby Duńczycy sami dobrowolnie chcieli taki cel osiągnąć.

Przechodzę do pozostałych pytań, jakie były zadawane na temat, np. jak to się odbije w tej chwili na dyskusji nad wprowadzeniem wspólnego opodatkowania w Unii Europejskiej, zwłaszcza jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa. Nadal praktycznie, ta dyskusja już trwa od prawie 10 lat, jesteśmy we wstępnej fazie dyskusji nad tym, czy w ogóle warto rozpocząć dyskusję nad wspólnotową bazą podatkową. Nikt nie mówi o żadnych stawkach i podawanie w tej chwili informacji, że w konsekwencji wprowadzenia paktu fiskalnego nastąpi jakaś harmonizacja stawek podatkowych, jest daleko idącym wnioskiem, który naprawdę nie ma żadnych podstaw w obecnych pracach na forum Unii Europejskiej.

To samo dotyczy podatku od transakcji kapitałowych, transakcji finansowych. Na razie to, co w tej chwili osiągnięto, to jest zgoda na to, żeby w ogóle rozpocząć dyskusję nad projektem takiego podatku. Biorąc pod uwagę wypowiedzi państw członkowskich, które w tej chwili zadeklarowały wolę wprowadzenia takiego podatku, i skalę rozbieżności już na poziomie określenia, co powinno być podstawą opodatkowania, już nie mówiąc o tym, jaka powinna

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Dominik

być stawka, ale co w ogóle powinniśmy opodatkować, możemy dojść do wniosku, że te prace prawdopodobnie będą trwały dosyć długo. Co jest istotne, żadne państwo członkowskie nie sprzeciwiło się takim pracom, a jest zapewnienie prezydencji irlandzkiej, że w trakcie prac każde z 27 państw członkowskich będzie traktowane równo przy zgłaszaniu swoich uwag i propozycji do tego typu rozwiązań.

Pan poseł Kuźmiuk dosyć dużo mówił na temat hipotetycznego wzrostu naszej składki i tego, że biorąc pod uwagę, jaka jest w tej chwili przewidziana rezerwa budżetowa na pokrycie naszych zobowiązań w ramach Unii Europejskiej, czyli te ponad 17 mld, antycypując, wyliczył, jaka faktycznie będzie składka w następnej perspektywie finansowej. Niestety to nie jest prawda, to tak nie działa. Zresztą członkowie Komisji do Spraw Unii Europejskiej na pewno dobrze pamiętają, że co roku sprawozdają wykonanie części 84 i za każdym razem mamy oszczędności, czasami sięgające nawet rzędu 0,5 mld euro.

Na ogół ta rezerwa ma właśnie pewien margines bezpieczeństwa na nieprzewidziane, dodatkowe wydatki, bo jak państwo dobrze wiecie, budżet unijny może być znowelizowany w trakcie roku i tak naprawdę dzieje się tak co roku. W zależności od potrzeb państwa członkowskie będą musiały sfinansować pełen zakres, który jest wnioskowany przez Komisję Europejską.

Była kilka lat temu sytuacja, że ta rezerwa była niedoszacowana, nastąpiły nieprzewidziane okoliczności związane z problemami, z kataklizmami, które miały miejsce w Europie, nasza składka wzrosła ponad zaplanowany limit i musieliśmy przesunąć środki z innych części budżetowych. Aby tego uniknąć, od tego momentu zawsze ten poziom jest wskazywany z pewnym marginesem bezpieczeństwa.

O czym trzeba też pamiętać? W każdym roku jest to odzwierciedlenie etapu realizacji perspektywy finansowej, na jakim jesteśmy. W tej chwili, w 2013 r. jest to moment, kiedy jest najwyższy poziom płatności z budżetu Unii do państw członkowskich, w związku z czym składki są na ogół najwyższe. Natomiast od 2014 r. rozpoczynamy kolejną perspektywę finansową i w pierwszych dwóch latach główne wypłaty dla państw członkowskich to są zaliczki, dużo niższe środki, niż przewiduje się pod koniec realizacji perspektywy finansowej. Nie można więc robić takiego prostego przeciągnięcia, że skoro w ostatnim roku ustępującej perspektywy była to taka kwota, to w następnych latach na pewno będzie to razy siedem, co da taką wielkość. To właściwie wszystko. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.
Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie informacji.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

W dyskusji zgłoszono także wniosek o odrzucenie projektu ustawy w całości.

Proponuję, aby Sejm nie odsyłał tego projektu ustawy ponownie do komisji.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

(Poseł Krzysztof Szczerski: Sprzeciw.)

W tej sytuacji sprzeciw rozstrzygniemy w bloku głosowań w dniu jutrzejszym.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 19 lutego br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

Listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam zatem za zamkniętą.

Jako pierwszy oświadczenie wygłosi pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu 17 lutego 2013 r. uczestniczyłem w Rzeszowie w zorganizowanych przez NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych uroczystościach poświęconych 32. rocznicy podpisania porozumień rzeszowsko-ustrzyckich. Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w kościele farnym w Rzeszowie, której przewodniczył mający 98 lat ksiądz infułat Sądej, jeden z najstarszych kapłanów w Polsce, w asyście księdza proboszcza Szczupaka i duszpasterza rolników indywidualnych księdza Uchmana. Następnie po mszy uczestnicy uroczystości złożyli kwiaty pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki i pod tablicą upamiętniającą wydarzenia sprzed 32 lat.

O godz. 13 rozpoczęła się konferencja poświęcona upamiętnieniu osób i problemów omawianych podczas rolniczych strajków. Wśród prelegentów znaleźli się między innymi Jerzy Chrościkowski, przewodniczący NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych, senator RP Jerzy Sońnicki, szef NSZZ Rolników Indywidualnych na Podkarpaciu, oraz pani prof. Hryniewicz, poseł na Sejm RP. Uczestnikami spotkania byli także pan senator Andrzej Matusiewicz, posłowie Stanisław Ożóg i Andrzej Szlachta. Podczas dyskusji przypominano, że w 1981 r. strajkujący w Rzeszowie i w Ustrzykach chłopi otrzymali poparcie Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”, tysięcy członków „Solidarności”, mieszkańców Rzeszowa i innych miast, rolników z Rzeszowszczyzny i z całej Polski oraz metropolity prze-

Posel Bogdan Rzońca

myskiego, dziś już świętej pamięci, księdza biskupa Ignacego Tokarczuka.

W nocy z 18 na 19 lutego 1981 r. w Rzeszowie podpisano porozumienie między strajkującymi rolnikami a władzami PRL-u. Podobne porozumienie podpisano w Ustrzykach Dolnych rano 20 lutego. Oba dokumenty były czwartym i ostatnim, po Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu-Zdroju, porozumieniem społecznym zawartym w latach 1980–1981. Strajkujący rolnicy wywalczyli między innymi gwarancję nienaruszalności chłopskiej własności wraz z prawem do dziedziczenia, zrównanie w prawach rolników indywidualnych z rolnictwem państwowym i spółdzielczym, zniesienie ograniczeń w obrocie gruntami rolnymi.

Władze PRL wyraziły zgodę na postulaty światopoglądowe, które dotyczyły swobody w budownictwie sakralnym oraz dostępu do praktyk religijnych na koloniach dla dzieci, w więzieniach i w wojsku. Strajkujący uzyskali także zapewnienie zwiększenia nakładu prasy katolickiej. W porozumieniach rzeszowsko-ustrzyckich mówiono też o rozbudowie sieci szkół i przedszkoli oraz zmniejszeniu sprzedaży alkoholu na wsi. Ostatecznie NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych zarejestrowano 12 maja 1981 r. między innymi dzięki zabiegom ówczesnego prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Wszystkim sygnatariuszom porozumień rzeszowsko-ustrzyckich składam wyrazy szacunku, a polskim gospodarzom uprawiającym obecnie ziemię życzę większego uznania wśród rządzących od pięciu lat polityków Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Wojciech Penkalski, Ruch Palikota.

Posel Wojciech Penkalski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po raz kolejny mieszkańcom lokalnych samorządowych wspólnot przychodzi zmierzyć się z niepopularnymi decyzjami władz gminnych. Spokojne i bezpieczne środowisko społeczne w miejscowości Żelazna Góra w gminie Braniewo w okręgu wyborczym, który reprezentuję, czeka likwidacja placówki oświatowej, jaką jest szkoła. W obecnej rzeczywistości, w okresie tak zwanego niżu demograficznego, ta sytuacja pozornie wydawałaby się działaniem typowym i uzasadnionym. Obietnice wójta gminy Braniewo dotyczące powołania do życia w budynku szkoły zakładu spółdzielczego, wiążące się z rzekomą perspektywą utworzenia dla mieszkańców miejsc pracy, wydają się obietnicami

bez pokrycia. Manipulowanie świadomością społeczną, składanie obietnic na wyrost jest obliczone na osiągnięcie doraźnych celów.

Społeczeństwo Żelaznej Góry nie rozumie decyzji, która swymi konsekwencjami doprowadza do niszczenia ogólnie uznawanych wartości i dorobku kulturalnego. Edukacja i kultura, choć nie zawsze opłacalne ekonomicznie, to walory, które mają ogromne znaczenie dla ludzi, także – a może przede wszystkim – ze środowisk wiejskich. W osobistej hierarchii celów zbiorowy i uzasadniony interes ma ustąpić pierwszeństwa partykularnym interesom wójta i tylko jemu znanemu wąskiemu gronu osób.

Kryzys finansowy i niż demograficzny to doskonały pretekst, aby pozbawić lokalne środowisko placówki oświatowej, a gminę – cennej nieruchomości w postaci budynku szkolnego. Szkoła w Żelaznej Górze stanowi wieloletni dorobek szeregu pokoleń uczniów, nauczycieli, rodziców czy też poprzednich władz gminy. Lekceważenie potrzeb obywateli, mieszkańców wsi pozostaje w kolizji z ideą samorządności. Ta szkoła była obecna w życiu Żelaznej Góry od zawsze. Była ona swoistym ośrodkiem kultury skupiającym mieszkańców wokół różnorodnych lokalnych społecznych inicjatyw.

Likwidacja szkoły i zaadaptowanie jej budynku na potrzeby zakładu w sposób trwały pozbawi mieszkańców istotnego w takiej zbiorowości centrum życia edukacyjnego i kulturalnego. Takie działanie należy ocenić jako przejaw beztroski wobec uzasadnionych obaw i potrzeb ludności. Niesie ono za sobą nieodwracalne skutki. Jest klasycznym złym przykładem stwierdzenia: po nas choćby potop.

Panie wójcie, drogi Tomaszu, mój kolego, uważam, że powinienś zrobić sobie rachunek sumienia, głowę posypać popiołem i zmierzyć się w najbliższym czasie z kwestią, że ponad 80% lokalnej społeczności w przeciągu dwóch dni zebrało podpisy sprzeciwiające się likwidacji tej szkoły. Pamiętaj, że dwa lata temu otrzymałeś 70% poparcia wszystkich mieszkańców z tego punktu. Tak że myślę, że w najbliższym czasie wycofacie się, drodzy radni, a przede wszystkim pan, panie wójcie, z tych swoich niecných decyzji uzasadnionych w kręgu swoich partykularnych interesów. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Jan Cedzyński, Ruch Palikota.

Posel Jan Cedzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę z tego miejsca poruszyć niezwykle ważną kwestię przestrzegania prawa. Otóż niestety stwierdzam, że pod rządami Donalda Tuska szeroko pojęte instytucje państwowe mają z tym poważny problem.

Szanowne Panie i Panowie Posłowie! W nadzorowanej przez ministra skarbu państwa kieleckiej spół-

Posel Jan Cedzyński

ce Prema SA doszło niedawno do bezprecedensowego zdarzenia. Prezes tej państwowej spółki przekroczył wszelkie prawne i etyczne granice. Dokonał przy pomocy zewnętrznej agencji ochroniarskiej zatrzymania na terenie zakładu spółki ponad 100 osób załogi, twierdząc, iż osoby te znajdują się pod wpływem alkoholu. Badania tego nie potwierdziły. Nie stwierdzono, aby ktokolwiek znajdował się pod wpływem alkoholu. Niemniej jednak w państwowej spółce, kontrolowanej przez obecnego ministra skarbu, na kilka godzin pozbawiono wolności kilkadziesiąt osób, depcząc ich godność osobistą. Zdarzenie to było tak spektakularne, że inwestor, mając wyłączność na negocjacje w procesie prywatyzacji tej spółki, spółki Skarbu Państwa, ogłosił rezygnację z dalszych negocjacji.

Panie i Panowie Posłowie! Gdzie jak gdzie, ale w spółkach kontrolowanych przez ministra skarbu państwa przestrzeganie prawa powinno być na porządku dziennym. Jak pokazuje historia, za kadencji ministra Budzanowskiego prezesi zarządów spółek Skarbu Państwa mają szczególne problemy z przestrzeganiem prawa i zasad etyki, choć nie powinno to dziwić, gdyż, jak donoszą media, podstawowym kryterium kompetencyjnym w przypadku ministra rządu Donalda Tuska są rekomendacje i wpływy koleśiowskie złotych lub innych kolorowych chłopców na konstytucyjnego ministra.

Panie i panowie posłowie, ile jeszcze czasu zamierzacie tolerować rządu takiego premiera? Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Artur Górczyński, Ruch Palikota.

Posel Artur Górczyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzadko zdarza mi się wygłaszać oświadczenia poselskie. Robię to w sprawach ważnych, nie tylko po to, żeby nabić statystykę wystąpień, czytać żywoty świętych czy opowiadać o uroczystościach, w jakich wziąłem udział. Staram się dotykać spraw ważnych. Dziś chciałbym odczytać list, jaki otrzymałem od pracownika socjalnego. Może otrzymaliśmy go wszyscy, może otrzymali go tylko członkowie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, a może otrzymałem go właśnie tylko ja jako doświadczony pracownik socjalny, który trafił do ław poselskich prosto z terenu, można by tak powiedzieć, jako pracownik pierwszego kontaktu, nie z jakichś stanowisk kierowniczych, dyrektorskich czy też z departamentów pomocy społecznej. Myślę, że ten list może sprawić, że zrozumiecie, iż jest już pora na to, żeby – szczególnie w czasie kryzysu, kiedy ubożeje polskie społeczeństwo – na poważnie zająć

się sprawami pracowników socjalnych i w ogóle pomocy społecznej.

Podczas procedowania wielu ustaw dotyczących pomocy społecznej często zabierałem głos na tej sali. Mówiłem, że przepisy, które są proponowane w ustawach, często są awykonalne. Nikt mnie nie chciał słuchać. Jedni dlatego, że uważają mnie za przedstawiciela opozycji, drudzy dlatego, że reprezentuję klub Ruch Palikota. A więc może wysłuchacie tego listu, który za chwilę odczytam. Nie jest to list ani opozycjonisty, ani też członka Ruchu Palikota, ale pracownika socjalnego, jakiego nikt z was tutaj, na tej sali, podczas debat nie widzi w mojej osobie.

Oto treść listu zatytułowanego „Obraz polskiej pomocy społecznej” i wcale nie jest to tytuł przesadzony.

Jestem pracownikiem socjalnym w małej gminie liczącej ok. 5 tys. mieszkańców. Od 1996 r. pracuję w gminnym ośrodku pomocy społecznej. Nasza załoga to dwóch pracowników socjalnych – powinno być trzech, ale nie ma pieniędzy – jeden pracownik od świadczeń rodzinnych, dodatków mieszkaniowych, stypendiów, kierownik i główna księgowa. Przez 6 miesięcy był również asystent rodziny, ale – uwaga – skończyły się pieniądze. Czasami mamy stażystę, który zanim czegoś się nauczy, to już odchodzi.

Gdy rozpoczynałam pracę, w zawodzie było dużo biurokracji, papierów, wywiadów, pism itp. Jednak w latach 1996–2004 moja praca czasami przypominała pracę pracownika socjalnego. Owszem, wypełniałam stosy dokumentów, zajmowałam się głównie wypłatą zasiłków, ale i miałam czas na to, żeby wyjść w teren. Obecnie tak nie jest. Od 2004 r. systematycznie samorząd dokłada nam kolejne zadania bez dodatkowych pieniędzy. Jesteśmy pracownikami socjalnymi, którzy większość czasu powinni spędzać w środowisku, a zamiast tego piszemy wywiady, piszemy aktualizacje, kontrolki, sporządzamy decyzje, naliczamy listy wypłat, osobno zasiłków stałych, osobno okresowych, osobno celowych. Realizujemy świadczenia rodzinne i alimentacyjne, dodatki mieszkaniowe, rozliczamy i naliczamy stypendia, prowadzimy profilaktykę uzależnień, „Niebieską kartę”, zespół interdyscyplinarny, kombatanów, nadzór nad pracami interwencyjnymi, organizację kolonii, zimowisk, rozładujemy tony żywności, potem je wydajemy podopiecznym. Z powodu braku pieniędzy rozwozimy również decyzje – to jest absurd – które powinny być skutecznie doręczone.

Jedyną zadowoloną osobą w zespole jest kierownik z pensją 5,5 tys. Kierownik nie jest zainteresowany zmianami, bo po co. Nie przyjmuje petentów, nie chodzi w teren. Jedyne, co robi, to podpisuje decyzje, no i dba, aby w papierach wszystko grało. Wywiady mają być długie, wyczerpujące, aby nikt nie zarzucił nam, że nie ma pracy socjalnej. Również zeszyt wyjść należy uzupełniać codziennie, nawet gdy wywiady robię zza biurka. Jak widać, staliśmy się robotami do wykonywania niezliczonej ilości papierkowej roboty.

Posel Artur Górczyński

Ja tylko dodam, że wywiady nie powinny być przeprowadzane zza biurka. Niestety tak to wygląda, jeżeli chodzi o to, co obecnie przeżywają, że tak powiem, pracownicy socjalni.

Gdy do GOPS-u przekazano świadczenia rodzinne, przestałam być pracownikiem socjalnym. Owszem, zatrudniono jedną osobę. 3% wydatków wystarczyło jedynie na zatrudnienie jednej osoby, no i oczywiście tysiąc złotych dodatku dla kierownika za nadzór. Wydzielono nawet specjalną komórkę, ale tylko na papierze: dział świadczeń rodzinnych i alimentacyjnych. Oczywiście kontrole nie dopatrzyły się żadnych zaniedbań. Uznały, że jest wydzielona komórka, więc nie ma potrzeby ingerencji.

Kierownik zachwalał dobrą organizację, my miałyśmy siedzieć cicho, bo taki był nakaz. Jest to jednak fikcja stworzona na potrzeby wymagań ustawowych. Prawda jest jednak taka, że dziewczyna zajmująca się świadczeniami rodzinnymi sama nie daje rady, ludzi jest dużo, problemów mnóstwo. Świadczenia pieniężne są w naszej gminie priorytetem, nie można się spóźnić z wypłatą, bo ludzie zaraz idą na skargę do wójta. A przecież to jego wyborcy. Co innego praca socjalna – ta może poczekać, przecież ona i tak nie daje efektu. Nie daje, bo jej nie ma. Mając na uwadze urlopy, chorobowe – częste, bo dzieci chorują – szkolenia osoby realizującej świadczenia pieniężne oraz potrzebę wsparcia w okresach od września do grudnia każdego roku, okazuje się, że częściej jestem w dziale świadczeń niż swoim. (*Dzwonek*)

Panie marszałku, skończ ten list, dobrze?

W okresie od września do grudnia byłam w terenie jeden raz. Tak, jeden jedyny raz. Nie dlatego, że nie chciałam, ale dlatego, że zastępowałam chorą koleżankę. W okresach spiętrzenia pracy wracamy do domu często po godz. 18 (pracujemy do godz. 15). Albo inaczej, powinno być: powinniśmy pracować do godz. 15. Cały czas wykonujemy prace administracyjne zamiast pracy socjalnej. W naszym ośrodku nie ma mowy o zwiększeniu zatrudnienia, radni kategorycznie nie wyrażają na to zgody. Były nawet propozycje – uwaga – redukcji etatu. To przyczynia się do tego, że wywiady nowych osób bardzo często robię przy biurku, bo po prostu nie mam czasu. Zresztą po co je robić, jak i tak służą one jedynie do tego, by przyznać zasiłek. Najbardziej przerażają nas jednak nasze zaniedbania w kwestii pracy socjalnej. Jak to się ma do haseł, jakimi byliśmy karmieni na studiach, szkoleniach? W moim ośrodku nie ma pracy socjalnej, jest tylko praca mająca na celu przyznanie pomocy finansowej. Patrząc na to, co się dzieje w naszym zawodzie, mogę stwierdzić, że błędem było kończenie pedagogiki z zakresu pracy socjalnej. W mojej pracy nie wykorzystuję tego, czego się nauczyłam, za to niezbędna okazałaby się znajomość prawa administracyjnego.

Zawód pracownika socjalnego był kiedyś moją pasją i misją. Niestety, ale od 2004 r. przestał spełniać

swoją rolę. Od tego czasu należałoby zmienić mój angaż z „pracownika socjalnego” na „pracownika administracji”. Jest to dla mnie przerażające, gdyż mam świadomość, jakie niesie to za sobą zagrożenia. Często słyszymy w mediach o zaniedbaniach, jakich dopuścili się pracownicy socjalni. Wszyscy krzyczą: Czy można było zapobiec tej tragedii? Oczywiście osoby, które stanowią prawo, również nie czują się winne. Winny jest tylko jeden – pracownik socjalny.

W swojej pracy miałam również przypadek, który niemal doprowadził mnie do podjęcia decyzji o natychmiastowej rezygnacji z pracy. Moja podopieczna, która cierpiała na depresję poporodową, próbowała popełnić samobójstwo. Na szczęście została uratowana. Nie pomogłam dziewczynie, chociaż wiedziałam o problemie i taki był mój obowiązek. Dziewczyna bardzo mi ufała, miałam z nią dobry kontakt, ale po prostu zabrakło czasu. Niestety, ale jej kryzys miał miejsce we wrześniu, czyli w okresie składania nowych wniosków o stypendia, świadczenia rodzinne i alimentacyjne. Ta sytuacja była dla mnie wstrząsem. Ile takich sytuacji jeszcze przede mną?

Proszę odpowiedzieć na pytanie, jak mam wykonywać swój zawód, skoro mamy takie warunki pracy. Ośrodków podobnych do mojego jest wiele. Moje koleżanki z małych ośrodków borykają się z tymi samymi problemami. Nie mówią o tym głośno. Zresztą mówienie głośno o własnych zaniedbaniach może ściągnąć na nas tylko kłopoty. Nie mamy wsparcia w kierowniku, wójcie, urzędzie wojewódzkim, ministerstwie. Więc trwamy i utrzymujemy fikcję. Czy państwo nie widzą tych zagrożeń? Czy sądzicie, że małe OPS-y zatrudniające łącznie 4–6 osób mogą skutecznie realizować swoje zadania? W naszym OPS na 3 pracowników merytorycznych jest 2 szefów (kierownik i główna księgowa). Przy takiej ilości zadań potrzeba przede wszystkim ludzi do pracy, a nie do zarządzania. Pensja kierownika wystarczyłaby na zatrudnienie 2 osób merytorycznych. Ale kierownik przecież musi być, choćby po to, żeby tylko podpisywał decyzje.

Mam ogromny żal do ludzi, którzy nadzorują pracę jednostek pomocy społecznej. Dlaczego nikt nie dopatruje się nieprawidłowości w funkcjonowaniu małych jednostek liczących 4–7 osób? Czy ogrom zadań, jaki jest przerzucany na pomoc społeczną, może realizować taka mała garstka ludzi? Państwo nie macie najmniejszego pojęcia o problemach pomocy społecznej. Również kontrolujący nie mają wyczucia, że coś nie gra. Przecież papiery są w porządku, więc jest dobrze. Tworzą stanowiska asystentów rodzinnych w sytuacji, gdy macie wykwalifikowaną kadrę w postaci pracowników socjalnych. Czy nie prościej byłoby odciążyć nas od pracy, której nie powinniśmy wykonywać? Nie mogę tego zrozumieć.

Moje koleżanki z miast nie muszą sporządzać decyzji, list prac, nie wiedzą, co znaczy praca przy stypendiach, świadczeniach rodzinnych, alimentacyjnych, a mimo to narzekają na nadmiar pracy papierkowej. Co w takim razie mają powiedzieć pracownicy

Posel Artur Górczyński

socjalni z małych gmin? Z niecierpliwością czekałam na każdą zapowiedź zmian w zakresie ograniczenia możliwości przekazania pomocy społecznej zasiłków rodzinnych, potem alimentacyjnych. Niestety, ale do tej pory argumenty burmistrzów brały górę. Nie pomyślano o ludziach, o pracownikach w małych ośrodkach. Tłumaczono, że przecież ośrodki w Warszawie czy w Krakowie nie mają problemów z rozdzielaniem pomocy społecznej od świadczeń pieniężnych. Wierzę, że w dużych miastach tak właśnie jest. W małych gminach ta zasada się nie sprawdza.

Ja tylko dodam, że w dużych miastach też są te problemy.

Mam nadzieję, że obecne zapowiedzi zmian nastąpią niebawem. Jeżeli nie, będę musiała zrezygnować z pracy. Nie chcę się budzić w nocy z przerażeniem, że coś przeoczyłam, że czegoś nie dopilnowałam, że nie zauważyłam problemu. Moim marzeniem jest pracować z ludźmi, nie z papierami. Czy jeszcze będę mogła wykonywać swój zawód? Bardzo bym chciała być pracownikiem socjalnym w pełnym tego słowa znaczeniu, ale to nie zależy ode mnie. Proszę o pomoc. My chcemy pracować i dobrze wykonywać swoją pracę. Pozwólcie nam na to, pozwólcie nam spać spokojnie.

PS. Nie podaję swoich danych, nie mogę tego zrobić, bo oznaczałoby to natychmiastowe zwolnienie mnie z pracy.

Podpisano: pracownik socjalny.

Gdybyśmy pochylili głowę nad głosami takimi jak ten, nie byłoby może przypadków Pucka czy Hipolitowa. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

O 100% przekroczył pan limit.

(Posel Artur Górczyński: Przepraszam, panie marszałku.)

Głos ma pan poseł Marek Stolarski, Ruch Pali-kota.

Posel Marek Stolarski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W Gliwicach w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Urządzeń Mechanicznych OBRUM sp. z o.o. przy wsparciu Grupy Bumar został zaprojektowany i wykonany wóz bojowy Anders. Prototyp powstał w 2010 r.

Pojazd ten powstał dzięki Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Inżynierowie zajmujący się tworzeniem tego pojazdu opierali się głównie na do-

świadczeniach polskiej armii w Afganistanie oraz w Iraku. Koszt opracowania i wyprodukowania prototypu tego czołgu wyniósł tylko 20 mln zł. Dwa lata to czas poświęcony projekcji tego czołgu. Te dane budzą podziw nie tylko w Polsce, lecz i na świecie. Dla porównania podam, że inne projekty zagraniczne powstają przez wiele lat. Na świecie są trzy główne pojazdy o tak zaawansowanych technologiach pancernych: niemiecka Puma, szwedzki CV90 oraz polski Anders. Puma oraz Anders, jak na razie, nie weszły do seryjnej produkcji. Amerykanie pracują nad podobnym projektem. Prace trwają już dwa lata i nie mają większych konkretnych założeń. Główną nadzieją dla Andersa jest polskie wojsko, które poważnie rozpatruje seryjną produkcję tego pojazdu. Anders ma szansę zastąpić przestarzały polski sprzęt sprzed 30 lat. Anders jest tak naprawdę wielozadaniową platformą bojową, która może służyć jako haubica, sanitarka czy wóz dowodzenia.

Jeżeli ten czołg trafi do seryjnej produkcji, stanie się dumą polskich batalionów. Posiadanie takiego arsenału broni zwiększy nasze poczucie bezpieczeństwa. Znakomita mobilność tego pojazdu sprawi, że będzie się liczył na polu walki. Anders będzie jednym z najlepszych lekkich czołgów na świecie. Może on stanowić wsparcie dla wykorzystywanych przez polską armię czołgów typu Leopard i PT-91 „Twardy”. Dodatkowo za dwa lata z użycia zostaną wycofane stare bojowe wozy piechoty. Anders świetnie nadaje się do specjalistycznych zadań, takich jak desant bądź rozpoznanie terenu.

Od prezentacji funkcjonalnego demonstratora technologii minęły zaledwie dwa lata. Jego konstrukcja i założenia taktyczne w niczym się nie zdezaktualizowały. Nadal jest czas, aby oprzeć główną siłę naszych wojsk lądowych o rodzimą konstrukcję, która zapewni nam siłę bojową i niezależność logistyczną. To wszystko osiągnięto przy kosztach rzędu 20 mln zł, tymczasem w krajach zachodnich koszty tego typu projektów są na poziomie nawet kilkuset milionów dolarów. Jedyne, czego brakuje, to rządu odpowiedzialnie podchodzącego do problematyki obronności kraju, który wsparłby rozwój tego ciekawego rodzimego projektu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 20 lutego 2013 r., do godz. 9.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Oświadczenia poselskie

Posel Robert Biedroń

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Wolność słowa i wolność działania mediów to podstawa każdej demokracji. Tylko kraj zapewniający dziennikarzom i mediom warunki swobodnej i nieskrępowanej pracy może nazywać się prawdziwie demokratycznym.

Jako zastępca przewodniczącego Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na poważny problem związany z wolnością słowa w Kazachstanie. W rankingu wolności prasy za 2012 r., sporządzonym przez międzynarodową organizację obrony praw człowieka „Reporterzy bez granic”, Kazachstan zajął bardzo odległe 160. miejsce wśród 179 państw. Według „Reporterów bez granic” sytuacja dziennikarzy w Kazachstanie jest gorsza niż w Rosji, Białorusi i Azerbejdżanie.

Po tragicznych zająciach w Żanaozen w roku 2011, kiedy to w wyniku pacyfikacji pokojowego strajku śmierć poniosło 17 osób, oraz po zeszłorocznych budzących międzynarodowe protesty procesach opozycjonistów, w których skazano między innymi lidera opozycji Władimira Kozłowa, władze Kazachstanu objęły represjami niezależne media. Szczególne represje spotkały cztery największe media niezależne: telewizję K+, portal Stan.tv, agencję informacyjną Namystan i dziennik „Respublika”, które pełniąc swoją misję, złamały państwową blokadę informacyjną zarządzoną w związku z wprowadzonym w regionie stanem wyjątkowym i szeroko informowały o strajku robotników naftowych, a także późniejszych procesach działaczy robotniczych, opozycjonistów i aktywistów organizacji pozarządowych.

Prokuratura miasta Almaty 20 listopada wystąpiła do sądu z pozwami i wnioskami dotyczącymi gazet „Respublika” i „Vzglyad”, kanału telewizyjnego K+, portalu Stan.tv oraz 23 innych portali internetowych. Prokuratura wniosła o uznanie ich za organizacje ekstremistyczne i wydanie zakazu prowadzenia działalności na terenie Kazachstanu. W przeciągu następnych trzech tygodni sądy w błyskawicznych procesach zawiesiły działalność gazet „Golos Respubliki” i „Vzglyad” oraz wydały zakaz rozpowszechniania materiałów przez portal Stan.tv. Wydane zakazy dotyczyły nie tylko poszczególnych re-

dakcji, lecz również zatrudnionych w nich dziennikarzy. Redaktorzy gazet „Golos Respubliki” i „Vzglyad” otrzymali zakaz publikacji w jakichkolwiek wydawnictwach z zastrzeżeniem, że pojawienie się ich tekstów w druku zostanie potraktowane przez komorników sądowych jako łamanie postanowienia sądu.

19 grudnia zeszłego roku funkcjonariusze kazachstańskiego Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego zapieczętowali wszystkie te biura i zajęli dokumentację, sprzęt biurowy oraz majątek osobisty pracowników redakcji gazety „Golos Respubliki” oraz portalu informacyjnego Stan.tv.

5 lutego byłej pracownicy „Golosa Respubliki”, redaktor naczelnej nowej gazety „Republic” Tatyana Trubachevej zagrożono odpowiedzialnością z art. 326 K.k. Republiki Kazachstanu za „uporczywe uchyłanie się od wykonania postanowienia sądu”. Prokuratura wprost zagroziła, że jeśli Tatyana Trubacheva nadal będzie prowadziła działalność, to zgodnie z ustawodawstwem Republiki Kazachstanu grozić jej będzie do dwóch lat pozbawienia wolności. Prawnicy, obrońcy praw człowieka i dziennikarze oceniają działania prokuratora jako niezgodne z prawem.

Dzień później, 6 lutego, funkcjonariusze prokuratury rejonowej dla dzielnicy Medeuskiej w Almaty przybyli do redakcji gazety „Republic”, aby doręczyć członkom zespołu redakcyjnego ostrzeżenie o możliwości pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej. Dziennikarze odmówili przyjęcia „ostrzeżeń”. Grozi im jednak odpowiedzialność karna, jeśli nadal będą prowadzić działalność dziennikarską. Swoimi działaniami prokuratura potwierdziła fakt istnienia w Kazachstanie zakazu wykonywania działalności zawodowej przez dziennikarzy.

Ściganie dziennikarzy za wykonywanie swojego zawodu jest niedopuszczalne i jest nie do pogodzenia ze standardami, jakie obowiązują w kraju aspirującym do miana demokratycznego, który jest sygnatariuszem ponad 80 traktatów międzynarodowych. Prowadząc te działania, prokuratorzy:

— naruszają międzynarodowe zobowiązania w sferze wolności słowa (Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych), które Kazachstan podpisał;

— podważają na arenie międzynarodowej autorytet państwa, które zobowiązało się do przestrzegania i przyczyniania się do wdrażania międzynarodowych

standardów w sferze obrony praw człowieka i wolności słowa przed włączeniem Kazachstanu 12 listopada 2012 r. do składu Rady ONZ do spraw praw człowieka na lata 2013–2015.

Ostatnio swoje protesty wobec szeregu naruszeń praw mediów i wolności słowa wystosowały polskie i międzynarodowe federacje dziennikarskie. Do stosownej reakcji Sejm RP wezwał już poseł Marcin Świąćicki, obserwator z jego ramienia na procesie Władimira Kozłowa w Kazachstanie.

Ze swojej strony apeluję do naszego Sejmu, żeby w tej sprawie zajął jednoznaczne stanowisko.

Posel Marian Cycoń

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Szanowna Pani Marszałek! Panie Posłanki, Panowie Posłowie! Od 2006 r. trwa realizacja rządowego programu ograniczania przestępczości i społecznych zachowań pod nazwą „Razem bezpiecznie”. Program ten został bardzo dobrze przyjęty przez lokalne samorządy i społeczność. W roku 2011, gdy podsumowywano pięcioletnie realizacji programu, stwierdzono, że inicjatywa ówczesnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji przyczyniła się do poprawy wskaźników mierzących poziom bezpieczeństwa na terenie kraju.

Jednym z jego podstawowych założeń jest poprawa bezpieczeństwa powszechnego, a w tym przekonanie obywateli do nawiązania trwałego, stałego, naturalnego partnerstwa z Policją oraz innymi instytucjami ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego. Program „Razem bezpiecznie” dąży do ograniczenia skali zjawisk i zachowań, które budzą powszechny sprzeciw i poczucie zagrożenia. Jest on zgodny z przyjętym przez Radę Ministrów dokumentem Strategia Rozwoju Kraju 2007–2015. Jednym z priorytetów strategii jest: Budowa zintegrowanej wspólnoty społecznej i jej bezpieczeństwa, w której realizację w pełni wpisuje się program „Razem bezpiecznie”. W dokumencie tym wskazuje się, że „przy współpracy z lokalnymi społecznościami należy dążyć do tworzenia efektywnych lokalnych systemów bezpieczeństwa oraz wspierać działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa lokalnego, w szczególności mając na celu ograniczenie najbardziej dokuczliwej dla obywateli przestępczości pospolitej”.

Dzięki realizacji programu w sposób znaczący podniósł się poziom bezpieczeństwa m.in. dzieci i młodzieży w polskich szkołach. Korzystając z rządowego wsparcia, w bardzo wielu szkołach przeprowadzane są różne szkolenia uświadamiające dzieci i młodzież w temacie mnóstwa zagrożeń prowadzących w konsekwencji do przemocy, uzależnień i innych przykrych następstw. Na przestrzeni lat, w których realizowany jest program, rozszerzono również współpracę z organizacjami pozarządowymi i instytucjami kościelnymi na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa w szkole i jej okolicy, podjęto współpracę z orga-

nizacjami społecznymi w celu propagowania spędzania wolnego czasu w sposób wolny od patologii.

Na przestrzeni lat realizatorzy programu dążą również do podniesienia poziomu bezpieczeństwa na polskich drogach poprzez upowszechnianie zasad ratownictwa drogowego oraz z zakresu udzielania pierwszej pomocy, jak również promowanie działań na rzecz bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Dzięki realizacji programu utworzono Bank Dobrych Praktyk, stanowiący bazę sprawdzonych inicjatyw dotyczących poprawy bezpieczeństwa, z której mogą korzystać społeczności lokalne przy rozwiązywaniu konkretnych problemów na swoim terenie. Utworzony na szczeblu centralnym bank zawiera przykłady realizowane przede wszystkim na szczeblu lokalnym. Bank Dobrych Praktyk jest promowany za pośrednictwem Internetu, środków masowego przekazu, szkoleń i konferencji.

W roku bieżącym na realizację programu zabezpieczono 3 mln zł. Dofinansowanie otrzymują projekty podnoszące poziom bezpieczeństwa w miejscach publicznych, szkole, środkach komunikacji oraz ruchu drogowym, które złożono w czasie regulaminowym. Każdego roku dofinansowanie otrzymują wnioski na realizację zadań skierowanych także na ograniczenie przemocy w rodzinie i ochronę dziedzictwa narodowego.

Nowoczesne i przyjazne państwo to bezpieczne państwo. Dlatego w ramach promowania dobrych praktyk podejmowanych przez rząd warto wskazywać na takie inicjatywy jak program „Razem bezpiecznie”. Z całą pewnością jest to jeden z tych programów rządowych, o którym warto mówić i którego realizacji nie można nigdy zaniechać.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dnia 10 lutego minęła rocznica kolejnej represji popełnionej przez władze sowieckie na narodzie polskim. Chodzi mianowicie o pierwszą z czterech masowych deportacji obywateli polskich, w czasie której – według danych NKWD – do północnych obwodów Rosji i na zachodnią Syberię wywieziono około 140 tys. ludzi. W czasie transportu ludzie umierali z zimna, głodu i wyczerpania.

Decyzję o deportacji wydała 5 grudnia 1939 r. Rada Komisarzy Ludowych, a jej przebieg nadzorował osobiście Wsiewołod Mierkułow, zastępca szefa NKWD Ławrientija Berii. Przygotowania do wywozki trwały dwa miesiące, a deportacja objęła przede wszystkim rodziny polskich osadników wojskowych, kolonistów oraz pracowników służby leśnej. Polacy stanowili w tym kontyngencie 70% wszystkich wywożonych, pozostałe 30% – ludność białoruska i ukraińska. Zabierano całe rodziny bez wyjątku, a zesłańców rozlokowano w Komi ASSR oraz w Kraju Krasnojarskim i Kraju Altajskim.

Deportacja odbyła się w straszliwych warunkach, które dla wielu były wyrokiem śmierci. W czasie jej realizacji temperatura dochodziła nawet do -40°C . Na spakowanie się wywożonym dawano od kilkunastu minut. Bywało i tak, że nie pozwalamo zabrać ze sobą niczego. Warunki panujące w czasie transportu były przerażające, ludzie umierali z zimna, z głodu i wyczerpania, a po dotarciu na miejsce zsyłki zesłańców czekała niewolnicza praca, nędza, choroby i głód. Jak się oblicza, wśród zesłańców tej deportacji panowała najwyższa śmiertelność. Kolejne deportacje obywateli polskich przeprowadzono w kwietniu i czerwcu 1940 r., a ostatnią rozpoczęto w przededniu wojny niemiecko-sowieckiej pod koniec maja 1941 r. W sumie według danych NKWD w czterech deportacjach zesłano około 330–340 tys. osób.

Deportacje ludności polskiej były częścią zbrodniczego planu władz radzieckich. Przeprowadzone z naruszeniem wszelkich zasad prawa międzynarodowego nigdy nie zostały osądzone, a ich ofiary nigdy nie doczekały się ze strony agresora należytego zadośćuczynienia. Przy okazji tej rocznicy warto naszym decydującym przypomnieć, że warunkiem budowania dobrych relacji w stosunkach między państwami jest m.in. wola naprawienia krzywd, szczególnie tych wyrządzonych w tak niedalekiej przeszłości. Wyrazem tego może być na przykład fakt, że w 2007 r. Niemcy zakończyły spłacanie odszkodowań wojennych dla Francji i Wielkiej Brytanii.

Posel Piotr Szeliga

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Jest to oświadczenie w sprawie wypowiedzi premiera Donalda Tuska o debacie nt. przyjęcia euro w Polsce.

Pani Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu dzisiejszym premier Donald Tusk powiedział w Sejmie, że poważna debata o przyjęciu euro w Polsce zacznie się lada dzień, ponieważ prezydent zwołał już radę gabinetową na ten temat. Premier uważa, że Polska powinna być jak najszybciej przygotowana do przyjęcia euro. Premier Donald Tusk niestety nie widzi obecnej sytuacji wielu krajów, które już posiadają walutę euro. Czy przykład Grecji, Hiszpanii nie powinien być dla pana premiera sygnałem ostrzegawczym?

Panie premierze, Polacy dzisiaj czekają na realne działania rządu polskiego, które powstrzymają falę bezrobocia. Polacy czekają na nowe miejsca pracy. Polacy chcą godnie żyć w Polsce. Ekonomiści mówią, że obecnie przyjęcie euro byłoby dla Polski katastrofalne w skutkach. Dlatego apeluję do pana premiera o zajęcie się obecnymi problemami Polaków i natychmiastową reakcją rządu, np. poprzez uruchomienie środków z Funduszu Pracy, aby szybko zwalczać bezrobocie. Sprawa przyjęcia euro to kolejny temat zastępczy, którym nie powinien teraz zajmować się rząd ani Sejm.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W ostatnią niedzielę, 17 lutego 2013 r., odbyły się w Rzeszowie uroczystości obchodów 32. rocznicy porozumień rzeszowsko-ustrzyckich. W kościele farnym została odprawiona msza święta z udziałem ks. infułata seniora Józefa Sondej, ks. prałata Jana Szczupaka, proboszcza parafii farnej, ks. prałata Franciszka Kołodzieja, ks. Jerzego Uchmana, duszpasterza rolników diecezji rzeszowskiej.

Wśród obecnych w kościele farnym byli uczestnicy strajków z 1981 r., parlamentarzyści, samorządowcy, rolnicy, członkowie „Solidarności” pracowniczej i „Solidarności” rolników indywidualnych. Podkarpaccy patrioci pamiętają o tych ważnych dla niepodległości Polski wydarzeniach, które miały miejsce w Rzeszowie i Ustrzykach Dolnych. W uroczystościach wzięli udział sygnatariusze tamtych porozumień z Antonim Kopaczewskim, pierwszym przewodniczącym Regionu Rzeszowskiego NSZZ „Solidarność”, na czele.

Po mszy świętej uczestnicy udali się na rzeszowski rynek, gdzie przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki składali wieńce i kwiaty. Miałem honor, jak w latach poprzednich, składać wieniec w hołdzie odważnym rolnikom, protestującym i walczącym 32 lata temu o „chłopską konstytucję”. Smutne było to, że przed tablicą umieszczoną na budynku dawnego Domu Kolarza, w których odbywał się strajk, poświęconą tym historycznym wydarzeniom, kwiaty składały osobno dwa środowiska: jedno skupione wokół działaczy Stronnictwa Ludowego „Ojcowizna” RP, drugie – wokół działaczy NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

Przewodniczący „Solidarności” RI senator Jerzy Chrościkowski spotkał się z członkami tego związku, parlamentarzystami Prawa i Sprawiedliwości, samorządowcami i zaproszonymi przedstawicielami środowisk prawicowych, by dokonać oceny aktualnej sytuacji społecznej, w tym spraw bezrobocia, trudnej sytuacji polskich rolników oraz problemów sprzedaży polskiej ziemi obcokrajowcom.

Mottem tegorocznych obchodów rocznicy strajków chłopskich w Rzeszowie były słowa ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego: „Naród, jeśli chce utrzymać swój byt narodowy i państwowy, swoją niezależność i wolność, musi być związany z ziemią”.

Wszystkim uczestnikom i sygnatariuszom porozumień rzeszowsko-ustrzyckich przesyłam z gmachu polskiego Sejmu serdeczne pozdrowienia. Dziękuję bardzo.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W dniu 11 lutego br. papież Benedykt XVI zaskoczył świat informacją, że zakończy pontyfikat 28 lutego 2013 r.

o godz. 20.00, wyjaśnił wiernym powody tej decyzji i podziękował za miłość.

Papież Benedykt XVI (Joseph Ratzinger) urodził się 16 kwietnia 1927 r. w niemieckiej miejscowości Marktl am Inn w rodzinie miejscowego policjanta. Dzieciństwo i wczesną młodość spędził w Traunstein, blisko granicy z Austrią. Pod koniec II wojny światowej nastoletni Joseph Ratzinger został wcielony do obrony przeciwlotniczej jako członek młodzieżowej służby pomocniczej. Ukończył studia filozoficzne i teologiczne we Freising i Monachium, a 29 czerwca 1951 r. przyjął święcenia kapłańskie. W latach 1959–1977 jako profesor jest związany kolejno z Bonn, Münster, Tybingą i Ratzyną. Pełnił ważne funkcje w niemieckim episkopacie i w Międzynarodowej Komisji Teologicznej w Watykanie.

W 1977 r. papież Paul VI powołuje Ratzingera na arcybiskupa Monachium i Freising, a w 1981 r. papież Jan Paweł II mianuje Ratzingera prefektem Kongregacji Nauki Wiary i szybko zdobywa on sobie wizerunek surowego strażnika doktryny. Zostaje także szefem Papieskiej Komisji Biblijnej i Międzynarodowej Komisji Teologicznej. W 1992 r. pod teologiczną egidą Josepha Ratzingera powstaje nowy Katechizm Kościoła Katolickiego. W 2002 r. zostaje dziekanem Kolegium Kardynalskiego.

2 kwietnia 2005 r. po śmierci papieża Jana Pawła II jako dziekan Kolegium Kardynalskiego i najstarszy wiekiem kardynał Kurii Rzymskiej Ratzinger celebrował mszę żałobną (8 kwietnia) i kieruje zaczynającym się konklawe (18 kwietnia).

Podczas konklawe 19 kwietnia 2005 r. Joseph Ratzinger otrzymuje 84 ze 115 głosów i zostaje papieżem, przybierając imię Benedykt XVI.

W dniach 25–28 maja 2006 r. odbył on pielgrzymkę do Polski. Wśród miejsc, które odwiedza Benedykt XVI, jest obóz Auschwitz. We wrześniu 2009 r. odbywa pielgrzymkę do Czech. W jednym z najbardziej ześwieczonych krajów Europy Benedykt XVI wzywa do budowania tożsamości europejskiej na uniwersalnym fundamencie wartości wypracowanych przez chrześcijaństwo.

Benedykt XVI jest 265. papieżem i pierwszym wybranym w tym tysiącleciu. Przed wyborem na Stolicę Piotrową 19 kwietnia 2005 r. był prefektem watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary. Zalicza się go do ścisłej czołówki współczesnych teologów.

Kardynał Ratzinger należał do grona najbliższych współpracowników Jana Pawła II. W 1978 r.

był jednym z głównych zwolenników wyboru Karola Wojtyły na papieża.

Przez ponad osiem lat pontyfikatu Benedykt XVI odbył 24 podróże zagraniczne i 33 na terenie Włoch. Opublikował 3 encykliki: „Bóg jest miłością”, „W nadziei zbawieni” i „Miłość w prawdzie”, cztery adhortacje apostolskie oraz zwołał kilka konsystorzów.

Wśród mianowanych przez niego kardynałów było czterech Polaków: arcybiskup Stanisław Dziwisz, arcybiskup Stanisław Ryłko, arcybiskup Kazimierz Nycz i biskup Ignacy Jeż.

Polacy będą pamiętać, że Ojciec Święty Benedykt XVI wyraził zgodę na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Jan Pawła II zaledwie kilka tygodni po śmierci, łamiąc tym wymóg 5 lat, jakie powinny upłynąć od zgonu kandydata na ołtarze.

Posel Jan Ziobro

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do państwa w sprawie premii, jakie są przyznawane w Kancelariach: Sejmu, Senatu i Prezydenta RP.

W ostatnich dniach w mediach pojawiają się informacje na temat premii, jakie przyznawane są pracownikom Kancelarii: Sejmu, Senatu i Prezydenta RP. Niestety wydaje się, iż problem przyznawania premii dotyczy także ogromnej liczby jednostek budżetowych w całym kraju.

W dobie kryzysu gospodarczego oraz gwałtownie rosnącego bezrobocia każda złotówka przed wydaniem powinna być oglądana kilka razy. Powinno to dotyczyć szczególnie organów administracji publicznej. Całkowicie niezrozumiałe jest przyznawanie w dobie kryzysu nagród w wysokości przekraczającej średnie miesięczne wynagrodzenie. Niestety słyszymy, iż niektórzy pracownicy strefy budżetowej dostają premie przekraczające nawet 50 000 zł rocznie. Taka kwota dla większości Polaków jest nie do przyjęcia.

Niestety premie w Polsce przyznawane są często w zaciszu gabinetów i nie są podawane do publicznej wiadomości, a przecież każdy Polak ma prawo dowiedzieć się, na co wydawane są pieniądze z jego podatków.

W związku z powyższym należy poważnie zastanowić się nad potrzebą i zasadnością przyznawania premii w czasach szalejącego kryzysu gospodarczego. Dziękuję za uwagę.

